Halina Pelcowa

DZIEDZICTWO LEKSYKALNE WYZNACZNIKIEM TOŻSAMOŚCI REGIONU LUBELSKIEGO

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

DZIEDZICTWO LEKSYKALNE WYZNACZNIKIEM TOŻSAMOŚCI REGIONU LUBELSKIEGO

Lexical Heritage as a Sign of Identity of the Lublin Region

***

Лексична спадщина – визначник ідентичності Люблінщини

UMCS
WYDAWNICTWO

Halina Pelcowa

DZIEDZICTWO LEKSYKALNE WYZNACZNIKIEM TOŻSAMOŚCI REGIONU LUBELSKIEGO

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2023

Publikacja finansowana w ramach Programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2018-2023
nr projektu 0125/NPRH7/H11/86/2018

NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Recenzenci
Prof. dr hab. Halina Kurek
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

Redakcja naukowa
Halina Pelcowa

Korekta
Jolanta Drozdowska, Halina Pelcowa

Redakcja techniczna i skład
Artur Drozdowski

Projekt okładki i stron tytułowych
Krzysztof Trojnar

Projekt krajki na okładce
Marta i Zdzisław Kwiatkowscy

ISBN 978-83-227-9737-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
ul. Idziego Radziszewskiego 11, 20-031 Lublin
tel. 81 537 53 04
www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Dział Handlowy
tel./faks 81 537 53 02
Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Druk i oprawa
„Elpil", ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Ucząc się nowej nadziei, idziemy poprzez ten czas ku ziemi nowej. I wznosimy ciebie, ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń…

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, 80

Lubelszczyźnie –
Ziemi Mojej Rodzinnej i Jej Ludziom

Ukazały się następujące tomy *Słownika gwar Lubelszczyzny*:

1. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom I. *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.
2. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom II. *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.
3. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom III. *Świat zwierząt*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015.
4. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016.
5. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom V. *Świat roślin*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2017.
6. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VI. *Pokarmy*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2019.
7. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2020.
8. Halina Pelcowa, Ilona Gumowska-Grochot, Blanka Skórska, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VIII. *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2020.
9. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021.
10. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom X. *Obrzędowość i obyczajowość ludowa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2022.
11. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom XI. *Meteorologia i astronomia. Czas. Kolory*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2022.
12. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom XII. *Czynności – Miary – Uczucia – Cechy i właściwości – Inne. Teksty gwarowe. Indeks haseł*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2023.

Spis treści

Wstęp

Monografia *Dziedzictwo leksykalne wyznacznikiem tożsamości regionu lubelskiego* jest ostatnim ogniwem projektu „Regionalne dziedzictwo językowe Lubelszczyzny o charakterze etnicznym: Słownik gwar Lubelszczyzny (tomy VI–XII) z dokumentacją leksykologiczną, kartograficzną, ikonograficzną i dźwiękową" (realizowanego na podstawie umowy nr 0125/NPRH7/H11/86/2018 zawartej z MNiSW), wpisanego w priorytetowy obszar badawczy „Dziedzictwo kulturowe, językowe i historyczne o charakterze etnicznym i regionalnym". Celem projektu jest zachowanie i utrwalenie zanikającego dziedzictwa językowego i kulturowego Lubelszczyzny jako istotnego fragmentu dziedzictwa narodowego oraz opracowanie unikatowego zasobu źródłowego o charakterze regionalnym i etnicznym, istotnego nie tylko dla regionu lubelskiego, ale dla polskiego dziedzictwa kulturowego, służącego jego ochronie, upowszechnianiu i włączeniu do żywej tradycji kultury narodowej. To zadanie starałam się zrealizować w dwunastu tomach, pracując kolejno nad poszczególnymi domenami słownictwa gwarowego z zakresu kultury materialnej i duchowej Lubelszczyzny.

Dziedzictwo leksykalne wyznacznikiem tożsamości regionu lubelskiego, z pięcioma rozdziałami i szczegółową specyfikacją leksykograficzno-ikonograficzną, spaja metodologicznie obraz dialektologiczno-etnolingwistyczny Lubelszczyzny wpisany w przeszłość utrwaloną w słowach i we współczesne zmiany językowo-kulturowe, inspirowane przemianami cywilizacyjno-technicznymi i mentalnościowymi mieszkańców wsi. W kolejnych rozdziałach (I. *Słownik gwar Lubelszczyzny jako źródło wiedzy o regionie*; II. *Sposoby prezentacji słownictwa w leksykonie gwarowym*; III. *Bogactwo leksykalne regionu zamknięte w Słowniku gwar Lubelszczyzny*; IV. *Wypowiedź gwarowa jako przekaz językowo-kulturowy*; V. *Dziedzictwo ukryte w słowach i ich wykładnikach kulturowych*), obudowanych metodologicznie i bibliograficznie, zostały przedstawione wyniki badań obejmujących dwanaście tomów *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023], z 23 000 haseł z zakresu kultury materialnej i duchowej wsi, wzbogaconymi 390 ilustracjami i 510 mapami językowymi.

Kontynuacja prac nad kolejnymi tomami *Słownika gwar Lubelszczyzny* była możliwa dzięki uzyskaniu wsparcia grantowego, bez którego realizacja zamierzonego celu i całościowe opracowanie leksyki gwarowej regionu lubelskiego byłoby nieosiągalne. Dzięki temu możliwe było ukazanie bogactwa leksykalnego i wielokulturowości regionu lubelskiego w pełnej odsłonie, z rozbudowaną dokumentacją leksykograficzną, ikonograficzną, kartograficzną i dźwiękową. Motywem przewodnim prac leksykograficznych była potrzeba zachowania dawnych słów i ich znaczeń oraz ocalenia leksykalnego dziedzictwa przodków i kultury ludowej, z pokazaniem tego, co już należy do przeszłości, ale jeszcze zachowało się w teraźniejszości, bo funkcjonuje w językowym obrazie świata ludzi starszych, przechowujących leksykalny wizerunek tradycyjnej wsi.

Opracowanie materiału dialektalnego łączy się ściśle z metodami i sposobami jego gromadzenia oraz zakresem i stopniem precyzyjności zamieszczonych informacji. W te założenia metodologiczne i koncepcje badawcze wpisuje się *Słownik gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023] z leksykograficznymi wykładnikami sposobu prezentacji i interpretacji słownictwa gwarowego, włączonego w obowiązek pamięci i ochrony leksykalnego dziedzictwa regionalnego. Słownictwo gwarowe, podobnie jak leksyka danego języka narodowego, utrwala pewien rodzaj widzenia rzeczywistości, co przekłada się na bezpośredni związek przede wszystkim z regionem i jego specyfiką kulturową. Słowa gwarowe zebrane w dwunastu tomach *Słownika gwar Lubelszczyzny* kumulują dziedzictwo ludowe, podkreślają jego ciągłość i bogactwo leksyki uświęconej tradycją, wynikającą z wrażliwości językowej ludności wiejskiej, jej mądrości życiowej i umiejętności obserwacji otaczającego świata, a także związanej z tym potrzeby nadawania nazwy nawet najmniejszemu elementowi czy fragmentowi przestrzeni wiejskiej.

Słownictwo gwarowe zebrane w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023] jest nie tylko ważnym ogniwem w łańcuchu dziedzictwa kulturowego regionu, ale także tą częścią dziedzictwa, która za kilka lat będzie niemożliwa do odtworzenia. Gwara odchodzi wraz z najstarszym pokoleniem mieszkańców wsi, a zatem w obliczu szybkich zmian cywilizacyjnych, technologicznych i postępujących procesów globalizacyjnych, utrwalenie zanikającego słownictwa ma szczególny wymiar pokoleniowy z transferem nie tylko słów i ich znaczeń, ale systemu niesionych przez nie wartości. Otwiera przestrzeń dla wymiany doświadczeń i współdziałania różnych grup pokoleniowych, z różnorodnością nie tylko nazywania, ale interpretowania otaczającego świata i przy-

woływania tych jego elementów, które są obecnie zapisem pamięci, ale dawniej były wykładnikiem codzienności całej społeczności wiejskiej. I taką rolę spełnia *Słownik gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023], zbierający to, co należy ochronić od zapomnienia. Jest opracowaniem o wymiarze dydaktycznym i społecznie użytecznym, dokumentującym przekazywany pokoleniowo obraz języka i kultury ludowej. Jest zwierciadłem tradycji, ale i mentalności społecznej, w której można znaleźć ślady językowej, kulturowej i obyczajowej odrębności regionu, zawartej w słowie, pamięci i wyobraźni przodków.

Wyrazy to swoiste zwierciadełka – pisał we *Wstępie* do *Słownika języka polskiego* Witold Doroszewski – „w których odbijają się obrazy świata i za pomocą których ludzie sobie te obrazy i myśli o nich w żywym ze sobą obcowaniu przekazują" [SJPD 1958: XVI]. Idea zawarta w przywołanych słowach nabiera szczególnego wymiaru w świetle szybko zmieniających się realiów współczesnego życia i zmusza do stawiania pytań o sposób konceptualizacji świata przez kolejne pokolenia, w różnych epokach i kręgach kulturowych. W wyniku przemian społecznych, technicznych, cywilizacyjnych, a w ostatnich latach także nasilania się procesów globalizacyjnych, zmieniają się zwyczaje, obyczaje i zachowania językowe. Problem dotyka zarówno języka ogólnego, jak i jego odmian regionalnych oraz szeroko pojętej sfery ogólnokulturowej. Szczególna rola przypada w tej mierze leksykografii i jej praktycznemu zastosowaniu, z jednej strony dokumentacyjnemu, z drugiej – dydaktycznemu. W tym zakresie nie do podważenia jest rola leksykonów gwarowych, gromadzących bardzo często te elementy języka, które należą do przeszłości, ale uczestniczą w pełnym przeżywaniu współczesności i kreowaniu przyszłości. Ta powinność wynikająca z Konwencji UNESCO 2003[1], jest prawem i obowiązkiem użytkowników języka każdego regionu, a także miarą miejsca i czasu.

Podstawę materiałową monografii stanowią wypowiedzi mieszkańców wsi regionu lubelskiego zebrane w hasłach słownikowych w dwunastu tomach tematycznych *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII]. Przy cytowanych przykładach gwarowych podaję w nawiasie kwadratowym tom i stronę *Słownika*. Cyfry rzymskie odsyłają do numeru tomu, a cyfry łacińskie po przecinku – do numeru strony w tomie.

[1] Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 roku, nr 172, poz. 1018.

W monografii wykorzystano niektóre ustalenia metodologiczne i interpretacyjne z artykułów przygotowanych w okresie realizacji grantu [Pelcowa 2020a: 145–155; 2021a: 119–135; 2021b: 277–288; 2021c: 269–282; 2022a: 327–339; 2022b: 79–96; 2022c: 115–130; 2023: 546–554], treści tu przedstawione mogą zatem częściowo pokrywać się z wybranymi zagadnieniami we wskazanych artykułach.

***

Głęboki ukłon i serdeczne podziękowania kieruję do ponad 2500 Osób – Mieszkanek i Mieszkańców Lubelszczyzny, którzy podzielili się ze mną swoją wiedzą i mądrością życiową, zamkniętą w słowach. Z całego serca dziękuję za bezinteresowną życzliwość i nieocenioną pomoc, za wielogodzinne rozmowy na temat dziedzictwa językowego.

Rozdział I
Słownik gwar Lubelszczyzny jako źródło wiedzy o regionie

1. Gwary Lubelszczyzny. Przeszłość i współczesność badań leksykalnych

Na mapie dialektologicznej Polski nie istnieje odrębny obszar gwarowy zwany Lubelszczyzną, ale nazwa ta w odniesieniu do regionu jako całości ma głębokie uzasadnienie i bogatą tradycję naukową. Mimo umownego i dyskusyjnego charakteru tego terminu, jest on powszechnie używany w różnych naukach, m.in. przez językoznawców i historyków [Myśliński 1972; Mencel 1974; Bartmiński, Łesiów 1992 (red.)]. Uzasadnienie merytoryczne i materiałowe ma także określenie „gwary Lubelszczyzny" [por. m.in.: Kuraszkiewicz 1932: 273–324; Smoczyński 1957; 1960: 79–83; Kaczmarek, Bartmiński, Mazur 1978: 65–89; Pelcowa 1994; 2001a].

Lubelszczyzna obejmuje przestrzeń językową i kulturową województwa lubelskiego, stanowiącą zarówno przed 1 czerwca 1975 roku, jak i (z niewielkimi zmianami) po 1 stycznia 1999 roku, zwarty obszar administracyjny. Jest to region wielokulturowy, gwarowo niezwykle skomplikowany, na którym stykają się i łączą ze sobą dialekty i kultury, a współistnienie różnych cech językowych jest ściśle powiązane z procesami historycznymi, osadniczymi, narodowościowymi, ustrojowo-administracyjnymi, religijnymi, kulturowymi, co przekłada się na kontakt dialektu małopolskiego z mazowieckim oraz gwar polskich z ukraińskimi, tworząc ciekawą mozaikę różnorodnych form i wyrazów zarówno przeciwstawnych sobie geograficznie, jak i notowanych obocznie, często nawet w jednej wsi lub u tej samej osoby. Aby uchwycić specyfikę językową i kulturową tego regionu, musimy zastosować określoną procedurę badawczą, wychodząc nie od cech językowych, których granice są wyjątkowo płynne i trudne do uchwycenia, ale od określonego terytorium, na którym współistnieją właściwości językowe należące do różnych ugrupowań dialektalnych.

Wielokulturowość, peryferyjność i usytuowanie na styku różnych ugrupowań dialektalnych oraz uwarunkowania historyczne, etniczne, etnograficzne, społeczno-polityczne, administracyjne, osadniczo-kolonizacyjne i religijne sprawiają, że gwary Lubelszczyzny nie stanowią obszaru zwartego i jednolitego językowo. Można zauważyć wyraźne różnice, pozwalające przeciwstawić gwary zachodniolubelskie – wschodniolubelskim, a północnolubelskie – południowolubelskim, np.:

– brak mazurzenia na wschodzie Lubelszczyzny: *čysty*, *šyi̯a*, *zbože* i jego występowanie w części zachodniej: *cysty*, *syi̯a*, *zboze*;

– *a* jasne na wschodzie: *čarny ptak*, *paĺi śe* i *a* pochylone (zrównane w wymowie z *o*) w gwarach zachodniolubelskich: *corny ptok, poĺi śe*;

– neutralizacja dźwięków nosowych w wygłosie i zrównanie *ę* z *e*, a *ą* z *o* w gwarach wschodniolubelskich: np. *stoi̯o*, *ide*, *paso śi* oraz *ą* z *u*, a *ę* z *a* w znacznej części gwar zachodniolubelskich: *idu*, *v́ezu*, *bądu i̯eść kasa* ‘będę jeść kaszę’;

– uogólnienie form męskoosobowych z zakończeniem *-li* na wschodzie Lubelszczyzny (np. *kub́ety śadaĺi*, *vozy skšyṕeĺi*, *ʒ́eći xuʒ́iĺi*, *muzykanty graĺi*) i form niemęskoosobowych z zakończeniem *-ły* w części zachodniej (np. *baby byu̯y*, *zv́eženta ućekau̯y*, *xu̯opy xoʒ́iu̯y*); na całym obszarze występuje też zjawisko pomieszania kategorii rodzaju;

– występowanie końcówek *-wa*, *-ta* w 1. i 2. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego (*tera iʒ́eva, co rob́ita*), czasu przeszłego (*byĺiźva*, *byĺiśta*), trybu rozkazującego (*veśta*, *xoʒ́va*) na zachodzie Lubelszczyzny i końcówki *-m* (*xoʒ́im*, *rob́im*) oraz form z zaimkowym wykładnikiem osoby (*vy byĺi*, *my rob́iĺi*) – na wschodzie;

– ścieśnienie i redukcja samogłosek *e*, *o* w sylabach nieakcentowanych i lekkie ich przeciąganie w sylabach akcentowanych w gwarach wschodniolubelskich: *kub́eta*, *f puńiʒ́ałyk pui̯eʒ́em du Tumašova*, *na stoĺi*; w zachodniej części regionu: zwężenie artykulacyjne samogłosek *e*, *o* i wymowa *e* jako *i*, *y*, a *o* jako *u*, występuje w każdej pozycji akcentowej (poza sylabą wygłosową), np. *kub́ita*, *mĺiko*;

– półmiękka wymowa spółgłosek miękkich *ś*, *ź*, *ć*, *dź*, np.: *s’ano*, *žyc’e*, *z’ima*;

– zachowanie miękkości *l* przed samogłoskami *e*, *a* w gwarach wschodniolubelskich, np.: *poĺe*, *ĺas*;

– mazowiecka fonetyka ubezdźwięczniająca w formach *ńusem*, *mukem* na północy i zachowanie małopolskiej dźwięczności przed ruchomymi końcówkami czasu przeszłego na południu: *ńuzem*, *mugem*;

– brak przegłosu **e* w *’o*: *v́esna*, *b́edro* na południu Lubelszczyzny oraz **ě* w *’a*: *v́edro*, *v́etrak* – na północy;

– przestawka grup *śr-*, *źr-* na *rś-*, *rź-* w gwarach nadwiślańskich, np.: *rśoda*, *rźudu̯o*;

– twarde *l* przed samogłoską *i* w północnej części Lubelszczyzny, np.: *lypa*, *lyst*, *Lublyn*;

– podwojenie *s*, *sz*, *ś* między dwiema samogłoskami na Lubelszczyźnie południowo-środkowej i południowo-zachodniej, np.: *do lassa*, *v́iśśi*, *v́iššo*;

– dyspalatalizacja spółgłosek *ḱ*, *ǵ* na północy Lubelszczyzny, np. *cuker*, *kedy*, *ogeń*;

– dyspalatalizacja *ẃ* w grupie *śẃ* w gwarach nadwiślańskich, np.: *śfat*, *śfyńa*;

– stwardnienie *ḿ* w narzędnikowej końcówce *-ami*: *nogamy*, *mašynamy* oraz w zaimku *mi*, realizowanym jako *my* na Lubelszczyźnie zachodniej i północnej;

– formy *śeĺi*, *leĺi* na wschodzie i *śåĺi*, *låĺi* na zachodzie regionu;

– archaiczne dualne zaimki *nama*, *vama*, *nai̯u*, *vai̯u* w gwarach południowo- i zachodniolubelskich;

– nieściągnięte formy *stoi̯ać*, *boi̯ać śe* na Lubelszczyźnie północno-zachodniej;

– końcówka *-e* w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich miękkotematowych na południowym zachodzie i południu Lubelszczyzny, np.: *do studńe*, *ty źeḿe*;

– przyrostek *-ak* w nazwach istot niedorosłych, np.: *ćelak*, powszechny na północy regionu i używany obocznie z małopolskim *-ę* na południu: *ćele* // *ćelak*;

– przyrostek *-ywać* na północy Lubelszczyzny, np.: *kupyvać*;

– końcówka celownika liczby pojedynczej *-oji* na północnym zachodzie regionu, np.: *xu̯opokoi̯i*.

Wariantywność i różnorodność wyraźniej zaznacza się w zakresie słownictwa gwarowego i tym zagadnieniem zajmiemy się w dalszej części rozważań, wskazując, że wielokrotnie podkreślana trójdzielność regionu lubelskiego [Kuraszkiewicz 1932: 273–324; Kaczmarek, Bartmiński, Mazur 1978: 65–89; Bartmiński 1973; Bartmiński, Mazur 1978; Brajerski 1958: 26–28; Czyżewski 1986; 1994; Łesiów 1963: 114–116; Mazur 1976; 1978; Pelcowa 1985; 1994; 2001a; Sierociuk 1996] jest jednak bardziej skomplikowana i przechodzi w wielodzielność oraz w wielowarstwowość geograficzną i semantyczną, przejawiającą się w występowaniu i mieszaniu się cech różnodialektalnych, nie tylko małopolskich, mazowieckich i kresowych, ale także ogólnogwarowych i ogólnopolskich.

Ukazaniu się *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza [Karłowicz 1900–1911], poprzedzonego zbiorami słownictwa w „Pracach Filologicznych" [m.in.: Gloger 1983: 795–904; Łopaciński 1899: 681–976], a następnie już w II połowie XX wieku kolejnych opracowań, grupujących materiał z całego polskiego obszaru gwarowego, jak i przedstawiających zróżnicowanie wewnątrzdialektalne i międzydialektalne poszczególnych regionów, zawsze towarzyszyło pytanie o sposób opisu słownictwa gwarowego. To pytanie jest ciągle powtarzane, ze wskazaniem na nowe aspekty metodologiczne [por. m.in.: Nitsch 1957: 135–139; Dejna 1974–1985; Cygan 1996: 43–53; 2009; 2018; Grabka 2016: 39–51; Karaś 2011; Kąś 1993: 349–355; 2001: 191–200; 2003a; 2003b: 241–248; 2014: 23–33; 2015–2019; Kucała 1957; Kucharzyk 2012: 67–76; Kurdyła 2014: 65–79; Kurek 2003; 2004: 209–221; Okoniowa 2006: 11–19; Pelcowa 2001a; 2010: 143–153; 2012c: 235–246; 2013: 589–596; 2015a: 227–241; 2016a: 5–14; 2016b: 251–259; 2021b: 277–288; 2022b: 79–96; Rak 2005; 2015; Reichan 1990: 135–142; 2000: 7–16; 2010: 215–225; Sierociuk 2007: 527–534; 2010: 135–143; Sychta 1967–1973; 1980–1985; Żmigrodzki 2008; MSGP 2010; SGM 2016–2017; SGP 1977–2023; SGiKK 2017; SGOWM 1987–2021; SGL 2012–2023; SGŚ 2000–2020], wpisane w zmieniającą się rzeczywistość wiejską, a także w nurt badań etnolingwistycznych i kulturoznawczych [SSiSL 1996–2022; Kąś 2003a; 2015–2019; Jelonek 2018; Kulak 2022; Piechnik 2009; Przymuszała 2013; Przymuszała, Świtała-Trybek 2021; SGL 2012–2023; Sikora 2010; 2020]. I taki cel przyświeca też badaniom leksyki ludowej regionu lubelskiego, a prace nad zróżnicowaniem leksykalnym Lubelszczyzny już od połowy XX wieku w pełni włączyły się w nurt badań ogólnopolskich.

Konkurencję zjawisk językowych, z jednej strony małopolskich, z drugiej wschodniosłowiańskich (głównie ukraińskich), a od północy i północnego zachodu nawarstwiających się właściwości mazowieckich, późniejszych w stosunku do małopolskich i kresowych, dostrzegł i opisał Władysław Kuraszkiewicz, który w obszernym opracowaniu *Dialektologia. Przegląd gwar województwa lubelskiego* [Kuraszkiewicz 1932: 273–324] wyraźnie wskazał trzy wzajemnie uzupełniające się i dopełniające zespoły gwarowe. Wcześniejsze – dosyć skąpe – informacje dialektologiczne z terenu Lubelszczyzny poświęcone pojedynczym wsiom czy okolicom pojawiły się już na przełomie XIX i XX wieku, m.in. w *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza [1900–1911]. Region lubelski znalazł się też w dialektologicznej regionalizacji polskiego terytorium etnicznego Kazimierza Nitscha [1915/1958; 1929/1960] jako

Małopolska wschodnia pierwotna i Małopolska wschodnia późniejsza, a uwagi na temat rozmieszczenia zjawisk fonetycznych poczynił także Hieronim Łopaciński, który trafnie zdiagnozował zasięgi *a* pochylonego i mazurzenia, pokrywające się z geografią zjawisk w znacznie późniejszych (z I połowy XX wieku) opracowaniach gwarowych o charakterze ogólnopolskim i pracach z regionu lubelskiego. Na uwagę zasługuje ponadto słownik wyrazów gwarowych zamieszczony w „Pracach Filologicznych" [Łopaciński 1899: 681–976].

Po II wojnie światowej gwary Lubelszczyzny były wielokrotnie przedmiotem zainteresowania w związku z opracowaniami o zasięgu ogólnopolskim. Należy wymienić *Mały atlas gwar polskich* [MAGP 1957–1970], *Słownik gwar polskich* [SGP 1977–2023], *Mały słownik gwar polskich* [MSGP 2010], *Słownik gwar małopolskich* [SGM 2016–2017] i monografie leksykalne poświęcone różnym działom kultury materialnej i duchowej wsi [Bartnicka 1964; Basara 1964–1965; Falińska 1974; 1974–1984; Horodyska-Gadkowska 1967; Kupiszewski 1969; Obrębska 1929; Symoni-Sułkowska 1972; Szymczak 1966; Zaręba 1954a]. Ponadto, północne obszary Lubelszczyzny zostały włączone do badań nad zróżnicowaniem słowotwórczym gwar Mazowsza i Podlasia, prowadzonych przez Annę Kowalską [1975–1979], materiał z kilku wsi znajduje się w pracy Stefana Warchoła *Gwary dawnej Ziemi Stężyckiej* [1967], wiele informacji o mowie ludności tego regionu zawierają opracowania Kazimierza Nitscha [1918: 60–148; 1915/1958; 1929/1960], Karola Dejny [1962–1969; 1974–1985], a także *Obszczesławjanśkij lingwisticzeskij atłas* [OLA 1988 i nast.].

Pisząc o badaniach lubelskiego ośrodka naukowego jako całości (w latach międzywojennych KUL, a od lat pięćdziesiątych XX głównie UMCS), należy zwrócić uwagę na kilka aspektów badawczych:

1) teoretyczno-metodologiczny opis gwar, z położeniem nacisku na charakterystykę geograficzno-typologiczną zjawisk językowych i różnorodne właściwości systemu gwarowego, w tym zróżnicowanie dialektalne fonetyczne, morfologiczne, leksykalne, stylistyczne;

2) geografię lingwistyczną i jej zastosowanie w słownikach i monografiach;

3) zmiany językowe i relację język ogólnopolski : gwara, z odwołaniem do przemian społeczno-ekonomicznych i kulturowych oraz świadomości językowej mieszkańców wsi;

4) mechanizmy nazwotwórcze i sposoby obrazowania wiejskiej rzeczywistości językowej i pozajęzykowej, włączonej w uwarunkowania

kulturowe, społeczne, mentalnościowe oraz w obrzędowość i obyczajowość ludową.

Do tego należy dodać jeszcze wypracowanie odpowiednich strategii badawczych ze wskazaniem na nowe rozwiązania metodologiczne (dialektologia komunikacyjna, socjologizująca, kulturowa, z odwołaniem do historii mówionej i szerokiego kulturowego kontekstu interpretacyjnego), a także włączenie dialektologii w kontekst interdyscyplinarny i rozbudowanie prowadzonych badań o analizę socjolingwistyczną, etnolingwistyczną, onomastyczną czy antropologiczną [Pelcowa 2012a: 5–14; SGL 2012–2023], pozwalających na przekonanie szerokiego kręgu odbiorców o przydatności gwary i jej wartości nie tylko w wymiarze regionalnym, ale tożsamościowo-wspólnotowym jako wykładnika ginącego dziedzictwa narodowego. Zarysowane kierunki badań są współcześnie realizowane w środowisku lubelskim, a

> tradycyjne metody opisu są łączone z nowym spojrzeniem na gwary przedstawiane przez pryzmat zmian zachodzących na wsi i ich odzwierciedlenie w zachowaniach językowych, co pozwala na pokazanie wszechstronnego obrazu nie tylko zjawisk językowych, ale też całej sfery społeczno-kulturowo-obyczajowej mieszkańców współczesnej i dawnej wsi [Pelcowa 2012a: 7],

zamkniętej ostatecznie w dwunastu tomach leksykonu tematycznego z wydzieleniem różnych domen z zakresu kultury materialnej i duchowej wsi.

2. Słowniki gwarowe jako sposób interpretacji słownictwa

Zróżnicowanie regionalne polskiego terytorium językowego, a także dostrzeżenie jego aspektu lokalnego, stały się zaczątkiem gromadzenia leksyki z zakresu kultury materialnej i duchowej wsi już w drugiej połowie XIX wieku. Wraz z ukazywaniem się kolejnych opracowań gwarowych pojawiały się pytania o formę językową, przydatność zamieszczanych treści i wymiar terytorialny badań. Te pytanie są aktualne, a nawet zintensyfikowane, bo skoro mamy globalny świat, to czy potrzeba mam szczegółowych danych o rzeczywistości lokalnej lub regionalnej, częściowo już wymarłej?

W wyniku przemian społecznych, technicznych, cywilizacyjnych, a w ostatnich latach także nasilania się procesów globalizacyjnych, zmienił się sposób życia mieszkańców wsi i zachowania językowe. Nastąpiło uproszczenie wiejskiego sposobu porozumiewania się, nie ma

powszechnego kultywowania obyczajów, zwyczajów, wierzeń i obrzędów, zanikła potrzeba nazywania pewnych fragmentów otaczającej rzeczywistości, bo one już nie istnieją. Inne – jeszcze obecne – nie są już nazywane (tak jest np. z dawnymi sposobami uprawy roli, sprzętami rolniczymi, pracami i sprzętami domowymi, potrawami, ubraniami, ukształtowaniem powierzchni, drogami, chwastami, roślinami przydrożnymi, stopniami pokrewieństwa, a nawet drzewami, ptakami i zwierzętami), jeszcze inne uzyskały formy nowe, zestandaryzowane i przeniesione z nowoczesnego świata.

> Zanikły nie tylko nazwy, ale motywacje ich użycia, bo skoro człowiek nie wierzy w magiczną moc słowa, to nie ma też motywacji oswajania rzeczywistości za pomocą nazywania [Pelcowa 2016c: 93].

Ale w globalnym świecie człowiek potrzebuje czegoś bliskiego i tym staje się język i kultura lokalna, postrzegana przez mieszkańców wsi jako element kręgu swojskości i „naszości". Jest to *mowa przodków*, *mowa naszych ojców i dziadów*, *swoja mowa*, *swojska mowa*, *nasze słowa*, *nasza tradycja*, *nasza mowa* czy *mówienie po swojemu*. Szczególna rola przypada w tej mierze leksykografii i jej praktycznemu zastosowaniu, z jednej strony dokumentacyjnemu, z drugiej – dydaktycznemu, a w szczególności leksykonom gwarowym gromadzącym te elementy języka, które należą do przeszłości, ale uczestniczą w pełnym przeżywaniu współczesności i kreowaniu przyszłości. Są to opracowania o szczególnym znaczeniu dla ochrony i zachowania gwary jako dziedzictwa językowego, istotnego dla budowania pomostu między pokoleniami oraz podkreślenia wartości kulturotwórczej regionu i jego miejsca w globalnym świecie.

Słowniki gwarowe, począwszy od przełomu wieków XIX i XX, są jednym z podstawowych sposobów prezentacji materiału gwarowego, a także – przez pokazanie zróżnicowania geograficznego i znaczeniowego – jego interpretacji. Wpisują się w ogólną koncepcję dialektologii jako nauki, jej założeń metodologicznych, a także związków z innymi naukami pokrewnymi oraz interferencji wewnątrzdialektalnych i międzydialektalnych. Obok słowników obejmujących cały polski obszar gwarowy [Karłowicz 1900–1911; SGP 1977–2023; MSGP 2010], mamy leksykony przedstawiające zróżnicowanie wewnątrzdialektalne i międzydialektalne dużych obszarów lub całych dialektów [Dejna 1974–1985; SGŚ 2000–2020; Przymuszała 2013; SGM 2016–2017; Sychta 1967–1973; 1980–1985; SGOWiM 1987–2021], mniejszych terytoriów wewnątrz dialektu [Bąk 1960; Cygan 2009; 2018; Górno-

wicz 1973–1974; Jelonek 2018; Karaś 2020; Kąś 2003a; 2015–2019; Kucała 1957; Kutyła 2016; Maciejewski 1969; Maryniakowa, Rembiszewska, Siatkowski 2014; SGL 2012–2023; SGiKK 2017; Steffen 1984; Szewczyk 2014; SGBG 2014; SJMOG 2018; SMPK–Gospodyni 2018; SMPK–Gospodarz 2018; SJMZŁ 2019; SJMP 2021; SJMP 2023], a nawet opisujące gwarę jednej wsi [Szymczak 1965–1973; Brzeziński 1982–1995; Pluta 1973; Rak 2005; Zaręba 1954b; 1960]. Dokładniejszych danych dostarczają zazwyczaj leksykony o niewielkim zasięgu terenowym, do których zaliczymy: 1) słowniki lokalne obejmujące jedną wieś, 2) słowniki regionalne o szerszym zasięgu, np. regionu geograficznego, 3) słowniki regionalne wąskoterytorialne, grupujące gwary niejednorodne dialektalnie o mieszanym lub przejściowym charakterze.

Pojęcie regionalnego słownika gwarowego należy odnieść do leksykonu o ograniczonym zasięgu geograficznym, obejmującym obszar zwarty i tworzącym całość językową, uwarunkowaną geograficznie, historycznie, kulturowo, obyczajowo. Założenia te spełnia Lubelszczyzna jako region dialektologiczny niejednorodny językowo, na którego materiale można pokazać specyfikę regionalnego słownika gwarowego metodologicznie łączącego aspekt dialektologiczny z etnolingwistycznym i tekst z obrazem w formie ilustracji i map językowych.

Wskazane założenia wpisują się w cele współczesnego słownika gwarowego podającego informacje o wyrazie i pozwalającego na częściową jego interpretację, głównie pod kątem semantycznym i geograficznym, ale także pokazującego leksykę ludową w szerszym kontekście uwarunkowań wewnątrzdialektalnych i międzydialektalnych. To przekłada się w opracowaniach gwarowych na rozszerzenie i wzbogacenie obiektu zainteresowania o nowe elementy wymuszone przez przemiany nie tylko wewnątrzjęzykowe, ale też społeczne, cywilizacyjne, technologiczne, ekonomiczne, kulturowe, mentalnościowe, przy zmieniających się metodach prezentacji i opisu materiału gwarowego oraz sposobach pozyskiwania materiału, z uwzględnieniem faktu zaniku desygnatów i nazywających je słów, z kurczeniem się zasięgów geograficznych, przechodzeniem do biernego zasobu leksykalnego czy trwaniem jedynie w pamięci i wyobraźni mówiących.

Słowniki gwarowe w ogólności, a szczególnie słowniki ograniczone regionalnie, opierają się na słowie jako podstawie materiałowej, na pamięci przywołującej świat, który często już nie istnieje, i na wyobraźni jako komponencie stanowiącym podstawę różnorodności semantycznej, w tym synonimiczności i wieloznaczności. Wpisując się w ogólną koncepcję dialektologii jako nauki, jej założeń metodologicznych i koncep-

cji badawczych opartych na słowie i desygnacie jako podstawie materiałowej, podają geografię wyrazu, wskazują jego miejsce w systemie i sposób wartościowania, odnosząc materiał gwarowy do języka ogólnego i jego uwarunkowań normatywnych [Karaś 2011: 22]. Należy przy tym pamiętać, że wieś współczesna różni się od dawnej, czyli tej, której realia przybliża słownik gwarowy, a sposób opisu, który sprawdzał się jeszcze pięćdziesiąt lat temu, już nie przystaje do dnia dzisiejszego. A zatem, współcześnie opracowywany słownik gwarowy powinien wydobyć bogactwo leksykalne regionu, a także dać odpowiedź na pytania:

– jak, i dlaczego tak, a nie inaczej, nasi przodkowie nazywali otaczającą rzeczywistość?

– na co zwracali szczególną uwagę, charakteryzując nazwę i desygnat?

– jakie towarzyszyły im emocje, symbolika, magia?

a także, w jaki sposób współcześni najstarsi mieszkańcy mówią o dawnym świecie wiejskim – jeszcze pamiętanym – i często konfrontowanym ze współczesnym, oraz jak geograficznie układają się nazwy i w jaki sposób słownictwo ludowe wpisuje się w obraz geograficzny i dialektologiczny regionu.

Biorąc pod uwagę stronę leksykograficzną i leksykologiczną słowników gwarowych, stwierdzamy, że powinnością tych opracowań jest nie tylko dostarczenie informacji na temat danego słowa, ale jego prezentacja i – przede wszystkim – interpretacja, oparta na ścisłym zespoleniu nazwy z desygnatem, wzmocnionym zdjęciem przedmiotu i mapą oraz kwalifikatorami. Ale, aby w pełni przekazać aspekt interpretacyjny, należy przede wszystkim zadbać o zawartość treściową hasła słownikowego, z informacjami istotnymi i koniecznymi oraz uzupełniającymi. W słowniku regionalnym ważne są:

– zawartość słownika, w tym informacje podstawowe i uzupełniające;

– praktyczny aspekt hasła słownikowego;

– konteksty (wyrażenia cytatowe) i ich miejsce w strukturze hasła słownikowego;

– obraz jako element hasła słownikowego;

– obszar dialektologiczny objęty badaniem;

– kwalifikatory gwarowe sytuujące analizowane treści w określonym kręgu kulturowym oraz w czasie i przestrzeni.

Słownik gwarowy powinien pokazać z jednej strony bogactwo nazw i znaczeń, z drugiej uchwycić i pokazać dynamikę zmian, a także uwypuklić to, co charakterystyczne i typowe dla danego obszaru, w tym

osobliwości leksykalne, nazwy sporadyczne i jednostkowe, a więc – jak twierdzi Jerzy Reichan [2000: 13] – to, co indywidualne na tle systemu panującego w danej gwarze, a wiedza jednostkowa powinna łączyć się z wiedzą ogólną. Należy przy tym pamiętać, że większość mieszkańców wsi używa zamiennie wyrazów gwarowych i ogólnopolskich, dlatego słowniki nie mogą mieć charakteru wyłącznie dyferencyjnego. Określenie stosunku

> materiału gwarowego do ogólnopolskiego i przyjęcie dyferencyjności jako podstawy metodologicznej, ma istotne znaczenie zarówno dla określenia stopnia precyzyjności opisu, jak i dla naświetlenia sytuacji aktu komunikacji. Zakres użycia słów gwarowych i ogólnopolskich zależny jest od tego, kto mówi, do kogo, na jaki temat, w jakiej sytuacji, w jakim miejscu, jakie wykształcenie i miejsce zamieszkania posiadają rozmówcy, jaki krąg kulturowy prezentują, w jakim są wieku i jakiej płci [Pelcowa 2013: 591].

Jak wielokrotnie już zaznaczano, słownik gwarowy nie powinien powielać słowników języka ogólnonarodowego, ale też nie powinien to być słownik w pełni dyferencyjny, gubiący znaczną część słownictwa ogólnopolskiego, należącego do zasobu leksykalnego mieszkańców wsi, np. nieuwzględnienie w obrazie leksykalnym księżyca jako ‘ciała niebieskiego’ nazwy *księżyc*, a jedynie *miesiąc* i *miesiączek* daje mylne wyobrażenie o znajomości zarówno desygnatu, jak i określających go nazw przez użytkowników polszczyzny wiejskiej. Podobnie jest np. z określeniem strychu w domu wiejskim, przy którym pozostawienie tylko nazw *góra*, *przęter*, *piętro*, *sypanie*, *chyż*, *chyża*, *poddasze* [MAGP 1957–1970: I, mapa 6; SGL 2012–2023: IV, 268], a pominięcie nazwy *strych*, tworzy obraz nieprawdziwy.

Większość mieszkańców wsi zna gwarę i język ogólnopolski, a wybór jednej z tych odmian, nie zawsze w pełni świadomy, wiąże się przede wszystkim z regionalnością i pokoleniowością, czyli zróżnicowaniem poziomym (geograficznym) i pionowym (społecznym) gwar, a także z sytuacyjnością, związaną z miejscem i przedmiotem rozmowy oraz rodzajem rozmówcy. Użytkownicy gwary są tylko jedną z grup ludnościowych zamieszkujących współczesną wieś, a gwara jedną z odmian językowych realizowanych w środowisku wiejskim. Funkcjonuje ona obok polszczyzny ogólnej i tzw. kodu mieszanego (z elementami gwary i języka ogólnopolskiego), powstałego na skutek przenikania się obu systemów [Kurek 1987: 63–69; 1995: 23 i inne; 2002: 73–79; 2008; 2012: 85–92; Kąś, Kurek 2001: 440–459; Dunaj 1980: 99–108; 1985: 95]. Mamy zatem trzy odmiany polszczyzny, które przekładają się na trzy sposoby mówienia mieszkańców wsi: 1) gwarę; 2) odmianę mieszaną, przej-

ściową, uważaną za powszechny sposób mówienia, a składającą się z trzech warstw: gwary danej wsi, polszczyzny potocznej i z polszczyzny ogólnej; 3) polszczyznę ogólną [Ożóg 2001: 215–223], lub cztery warianty językowego zachowania się mieszkańców wsi, wynikające z oficjalności aktu mowy: 1) gwarę, 2) gwarę z elementami języka ogólnego, 3) kod mieszany, 4) język ogólny z pozostałościami gwarowymi [Dunaj 1985: 95].

Uwzględniając fakt, że większość zasobu leksykalnego stanowią słowa dawne, czasem prawie zapomniane, należy pamiętać o ich wpisaniu w bogaty kontekst kulturowy i obyczajowy. Przywołanie szerokiego tła gwarowego pozwala uniknąć błędnego podawania znaczeń szczególnie wtedy, gdy pojawiają się różnice konstrukcyjne desygnatów czy zmiany znaczeniowe wyrazów. Musimy przy tym uwzględnić punkt widzenia mieszkańców wsi, gdyż ten sam desygnat może być przez różne osoby ujmowany w różnych aspektach, np. *bławat* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’ to *chwast*, *zioło*, *kwiat*, *roślina*, ale też wszystkie elementy mogą wystąpić razem. I ten aspekt pokazują konteksty w słowniku, w tym mapy jako dopełnienie hasła słownikowego.

3. *Słownik gwar Lubelszczyzny* w przestrzeni regionalnej Polski wschodniej

Słownik gwar Lubelszczyzny, podobnie jak każdy leksykon dialektalny, jest źródłem wiedzy o regionie, przywołuje słowa włączone w określone konteksty i buduje wyobraźnię, przybliżając ludowy obraz świata. Jest nie tylko zbiorem słów i ich znaczeń, ale pokazuje ich różnorodność geograficzną, kulturową i semantyczną, powiązanie z terenami sąsiednimi, a także włączenie w wielokulturowość regionu. Wpisuje się w przestrzeń regionalną Polski wschodniej z bogactwem nazw i ich znaczeń oraz wykreowanym na tej podstawie onomazjologiczno-semantycznym obrazem zawieszonym między Podkarpaciem a Podlasiem oraz Słowiańszczyzną wschodnią a Małopolską i Mazowszem. Dziedzictwo leksykalne regionu lubelskiego, zamknięte w dwunastu tomach *Słownika gwar Lubelszczyzny* i w 23 000 haseł słownikowych, wyraźnie wskazuje na wielodzielność językową regionu, włączonego w obszar Polski wschodniej i wielokulturowość uwarunkowaną etnicznie, obyczajowo i historycznie.

Słownik gwar Lubelszczyzny ma układ tematyczny, a każdy tom stanowi samoistnie integralną całość semantyczną, opartą na jednakowych zasadach metodologicznych, z włączeniem technik atlasowych

i ikonografii, ze wspólnym modelem hasła słownikowego i sposobem wykorzystania wypowiedzi gwarowych mieszkańców wsi regionu lubelskiego. W każdym tomie jest zachowany układ alfabetyczny haseł, wyekscerpowanych z wypowiedzi najstarszych mieszkańców ponad 600 wsi i od ponad 2500 informatorów.

Słownik gwar Lubelszczyzny ma charakter niedyferencyjny, uwzględnia także słownictwo ogólnopolskie, należące do zasobu leksykalnego mieszkańców wsi, pominięcie którego nie tylko czyni obraz uboższym, ale zatraca istotę desygnatu i wiarygodność oceny otaczającego świata. Gwar ludowych nie można bowiem rozpatrywać tylko pod kątem ich odmienności, a kierowanie się dyferencjalnością w stosunku do języka ogólnego i opisywanie wyłącznie tych słów, które nie są znane polszczyźnie literackiej, może prowadzić do błędnych wniosków. Należy – jak twierdził Karol Dejna [1968: 49–54] – opisywać nie słownictwo gwarowe, ale słownictwo występujące w gwarze, czyli oprócz słów i znaczeń typowo gwarowych, także wyrazy i znaczenia wspólne dla gwary i polszczyzny ogólnej. I taka zasada obowiązuje w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*.

Korpus materiałowy *Słownika gwar Lubelszczyzny* stanowią nagrania terenowe, zapisane na taśmach magnetofonowych, teksty ciągłe zapisane (bez dokumentacji dźwiękowej) oraz zapisy słów zbierane metodą kwestionariuszową (bez egzemplifikacji kontekstowej). Dodatkowe materiały słownikowe zostały pozyskane z kartotek atlasowych i archiwów, z prac magisterskich i licencjackich, a także – w niewielkim zakresie – ze źródeł drukowanych (wykazy źródeł i miejscowości, z których pochodzi materiał, zostały zamieszczone w każdym tomie *Słownika*). W cytowanych wypowiedziach zastosowano zapis ortograficzny, a formę hasła sprowadzono do ogólnopolskiej. Powody takiego postępowania są motywowane tym, że czytelność słów gwarowych jest inna niż ogólnopolskich, trudniejsza ze względu na postać samego słowa, nieznanego i nieużywanego na co dzień, a dodatkowe zagęszczenie informacji i stawianie barier w postaci zapisu fonetycznego trudność tę spotęgowałoby i doprowadziło do niedostępności słownika dla przeciętnego użytkownika języka. Ze względu na praktyczny charakter *Słownika*, hasło zostało zaopatrzone w konteksty, z zastosowaniem zestandaryzowanego i ujednoliconego zapisu ortograficznego, uwzględniającego jednak właściwości fonetyczne, morfologiczne i składniowe gwar regionu lubelskiego.

Pierwszy tom *Słownika gwar Lubelszczyzny* ukazał się w roku 2012, a dwunasty w roku 2023, w każdym jest reprezentowana jedna domena

tematyczna lub kilka domen połączonych wspólnotą odbioru i interpretacji otaczającego świata, skupiających hasła z zakresu kultury materialnej i duchowej wsi, z układem alfabetycznym wewnątrz działu tematycznego.

Tom I. *Rolnictwo: Narzędzia rolnicze*. *Prace polowe*. *Zbiór i obróbka zbóż* [SGL 2012–2023: I] zawiera 1206 haseł wzbogaconych 70 ilustracjami i 47 mapami językowymi. Są to hasła z zakresu rolnictwa, w tym nazwy narzędzi rolniczych i ich części, tradycyjnych sposobów uprawy roli i prac polowych oraz zbioru i obróbki zbóż, np.: *babka* ‘przyrząd, na którym klepie się kosę’; *chochoł* ‘snop pokrywający kopkę snopków na polu’; *czapigi* ‘dwa pręty przymocowane do grządzieli, służące oraczowi do kierowania pługiem’; *kierat* ‘urządzenie służące do obracania przy pomocy konia maszyny do młócenia zboża’; *postatnica* ‘kobieta przodująca w pracach żniwnych’; *radlica* ‘ostrze w płużku do oborywania ziemniaków’; *raduszka* ‘płachta do siania zboża’; *rataj* ‘ten, który orze ziemię pługiem’; *tatarka* ‘roślina uprawiana na kaszę, mająca drobne białe kwiaty i czerwone łodygi: *Fagopyrum esculentum*’.

Tom II. *Rolnictwo: Transport wiejski*. *Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana* [SGL 2012–2023: II] grupuje 1549 haseł z pięciu działów tematycznych, wzbogaconych 31 ilustracjami i 55 mapami językowymi, w tym nazwy części dawnego wozu drewnianego, sani, uprzęży końskiej, roślin okopowych i paszowych, gleb i rodzajów pól, zbioru siana, uprawy lnu i konopi, np.: *bosy wóz* ‘wóz drewniany’; *chmielina* ‘naziemna zielona część krzaka ziemniaków’; *chomąto* ‘rodzaj uprzęży zakładanej koniowi na szyję’; *furman* ‘żelazne okucie na końcu dyszla’; *łamaczka* ‘przyrząd do międlenia lnu lub konopi’; *otawa* ‘drugi pokos siana’; *świętojański ugór* ‘pole czasowo nieuprawiane, żeby odpoczęło’; *wykopki* ‘czas zbioru ziemniaków na polu i towarzyszące temu czynności’.

Tom III. *Świat zwierząt* [SGL 2012–2023: III] gromadzi 2035 haseł wzbogaconych 46 ilustracjami i 42 mapami językowymi. Są to nazwy zwierząt, ptaków domowych i dzikich, płazów, gadów, ryb, owadów i robaków, głosów i sposobów zachowania zwierząt i ptaków, zawołań na zwierzęta domowe, pokarmu dla zwierząt, np.: *cap* ‘samiec kozy domowej’; *farba* ‘krew krowy’; *gaca* ‘nietoperz, zwierzę z rzędu *Chiroptera*’; *skamra* ‘owad, którego samice żywią się krwią ludzi i zwierząt: *Culex*’; *ślepak* ‘bąk bydlęcy, owad, którego larwy pasożytują na zwierzętach: *Ypoolermatide*’; *zezula* ‘kukułka, ptak leśno-parkowy, o upierzeniu popielatym, spodem białym w czarne pręgi: *Cuculus canorus*’; *ziemny pies* ‘chomik pospolity: *Cricetus cricetus*’.

Tom IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza* [SGL 2012–2023: IV] gromadzi 2149 haseł wzbogaconych 48 ilustracjami i 45 mapami językowymi. W części pierwszej jest to słownictwo z zakresu drzew i krzewów owocowych, owoców i warzyw uprawianych w tradycyjnym wiejskim ogrodzie i sadzie, w części drugiej grupują się nazwy domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, pomieszczeń dla zwierząt i ptaków, ogrodzeń i rodzajów zamknięć, obróbki drewna oraz podwórza i jego architektury, np.: *bania* ‘roślina warzywna, dynia: *Cucurbita*’; *bober* ‘roślina ogrodowa, bób: *Faba vulgaris*’; *pachruść* ‘kapusta nierozwinięta w główkę’; *kiczka* ‘snopek do poszywania dachu wiązany bliżej kłosów, knowiem wystający na zewnątrz’; *koromysło* ‘drążek do noszenia na ramionach wiader z wodą’; *parsk* ‘piwnica poza domem’; *wierzeje* ‘drzwi stodoły’; *zagata* ‘ocieplenie budynku na zimę’.

Tom V. *Świat roślin* [SGL 2012–2023: V] gromadzi 2202 hasła wzbogacone 64 ilustracjami i 46 mapami językowymi. Stanowi odrębną całość tematyczną, poświęconą roślinom dzikim i ogrodowym, w tym chwastom, ziołom, roślinom ozdobnym, doniczkowym kwitnącym i liściastym, polnym, przydrożnym, łąkowym, leśnym, a także drzewom, krzewom, owocom leśnym i grzybom, np.: *babie uszy* ‘grzyb, piestrzenica kasztanowata: *Gyromitra esculenta*’; *bedka* ‘każdy grzyb poza prawdziwkiem’; *bodziak // bodak // bodiak* ‘chwast, ostrożeń polny: *Cirsium arvense*’; *chaszcze* ‘zarośla, gęste krzaki’; *chwoszczka* ‘chwast, skrzyp polny: *Equisetum arvense*’; *kluczyki świętego Piotra* ‘roślina leśna i ogrodowa, pierwiosnek: *Primula*’; *kocierba* ‘drzewo, czeremcha: *Prunus padus*’.

Tom VI. *Pokarmy* [SGL 2012–2023: VI] zawiera 2560 haseł wzbogaconych 31 ilustracjami i 67 mapami językowymi. Stanowi odrębną całość tematyczną, poświęconą tradycyjnym potrawom ludowym z mąki, mleka, wody, ziemniaków, kaszy, kapusty, grochu, warzyw, owoców, mięsa, kości. Przedmiotem opisu są nazwy pokarmów, naczyń kuchennych, części pieca kuchennego i pieca chlebowego oraz sposobów przygotowania potraw i pieczenia chleba, np.: *bociany* ‘ciasto nadziewane ziemniakami, gotowane i krojone na ukos’; *chochla* ‘łyżka wazowa do nalewania zupy’; *donica* ‘gliniana miska do ucierania maku’; *fajerczak* ‘placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na fajerkach’; *kociuba* ‘narzędzie służące do wygarniania węgli z pieca chlebowego’; *krężałki* ‘potrawa z małych, młodych kapustek’; *ożóg* ‘narzędzie służące do przegarniania żaru pod płytą kuchenną’; *parowańce* ‘bułeczki z ciasta drożdżowego gotowane na parze, przełożone owocami

lub bez nadzienia'; *słoducha* // *sołoducha* 'zupa z zakwaszonej mąki żytniej, pszennej lub gryczanej'.

Tom VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna* [SGL 2012–2023: VII] zawiera 2012 haseł wzbogaconych 30 ilustracjami i 42 mapami językowymi. Stanowi odrębną całość tematyczną, poświęconą tradycyjnym wiejskim ubraniom kobiecym i męskim, obuwiu, przędzeniu lnu, tkaniu płótna oraz budowie narzędzi do tego przeznaczonych, np.: *dziady* 'buty z cholewami uszyte z filcu lub ze zbitej wełny, wypełnione watoliną, wkładane w kalosze'; *fijarówka* 'odmiana sukmany zdobionej kolorowym sznurkiem z tyłu, na przodzie i przy rękawach'; *kania* 'rondo kapelusza'; *kółko* 'narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu'; *oficerki* 'buty skórzane z wysokimi, sztywnymi cholewami'; *parcianka* 'płaszcz z płótna z niewielkim kołnierzykiem, stójką i długimi prostymi rękawami'; *perebora* 'tkacki motyw zdobniczy'; *soroczka* 'lniana koszula męska lub damska, ozdobiona specjalnym haftem'; *szalinówka* 'kolorowa chusta w kwiaty z cienkiej wełny, z frędzlami lub bez frędzli, noszona od święta'.

Tom VIII. *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe* [SGL 2012–2023: VIII] zawiera 2461 haseł wzbogaconych 22 ilustracjami i 39 mapami językowymi. Jest to słownictwo z trzech domen tematycznych, zgrupowane wokół człowieka i jego najbliższego otoczenia. Stanowi odrębną całość tematyczną, poświęconą cechom fizycznym i psychicznym człowieka, częściom ciała, stopniom pokrewieństwa, higienie i chorobom, dawnym meblom i sprzętom oraz niektórym czynnościom wykonywanym w domu, np.: *jaducha* 'choroba charakteryzująca się silnymi napadami duszności'; *kapa* 'ozdobne nakrycie na łóżko'; *maglownica* 'ręczne narzędzie do wygładzania upranej bielizny'; *niewiastka* 'żona syna'; *panienka* 'źrenica oka'; *pracz* 'drewniana łopatka służąca do prania bielizny'; *praskulęta* 'dzieci prawnuków'; *swak* 'mąż siostry matki lub siostry ojca'; *świekra* 'matka męża lub matka żony'; *zolnik* 'drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu'.

Tom IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe* [SGL 2012–2023: IX] zawiera 1959 haseł wzbogaconych 23 ilustracjami i 34 mapami językowymi. Jest to słownictwo zgrupowane wokół przestrzeni wiejskiej otaczającej człowieka i wpływającej na jego działania. Stanowi odrębną całość tematyczną poświęconą przestrzeni wsi, ukształtowaniu powierzchni, życiu społecznemu i zawodowemu mieszkańców, w tym zawodom i miejscom obecnie należącym do przeszłości, ale kształtującym dawne życie mieszkańców wsi,

np.: *babiniec* ‘przedsionek kościoła’; *faryniarz* ‘człowiek zajmujący się ubojem zwierząt oraz wyrobem i sprzedażą wędlin i mięsa’; *kołodziej* ‘rzemieślnik wyrabiający wozy i części do wozów’; *krynica* ‘źródło bijące z ziemi’*; krzyżowe drogi* ‘miejsce, w którym krzyżują się drogi’; *pierzaczki* ‘wspólne darcie pierza’; *steczka* ‘ścieżka przez pole’; *szmaciarz* ‘człowiek, który dawniej jeździł po wsi i kupował stare szmaty’.

Tom X. *Obrzędowość i obyczajowość ludowa* [SGL 2012–2023: X] zawiera 2069 haseł wzbogaconych 25 ilustracjami i 41 mapami językowymi. Jest to nazewnictwo różnych etapów obrzędów przejścia (narodzin i chrztu, zaślubin i wesela, śmierci i pogrzebu), świąt dorocznych i rodzinnych oraz związanych z tym obrzędów, zwyczajów, obyczajów religijnych i świeckich, z uwzględnieniem przesądów, zachowań magicznych i symbolicznych, np.: *babskie wesele* ‘wieczór panieński’; *bocianowe święto* ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’; *kościelniki* ‘nieproszeni goście na weselu’; *Kwietna Niedziela* ‘Niedziela Palmowa’; *mołoducha* ‘panna młoda’; *południca* ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’; *pośnik* ‘kolacja wigilijna’; *psie baby* ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’; *suche dni* ‘dni, w które obowiązuje ścisły post’; *światy* ‘ozdoby choinkowe wycięte z opłatka’; *tcha* ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’.

Tom XI. *Meteorologia i astronomia. Czas. Kolory* [SGL 2012–2023: XI] zawiera 1740 haseł wzbogaconych 41 mapami językowymi. Jest to słownictwo z zakresu kultury duchowej mieszkańców wsi, wpisane we wspólnotowy, tradycyjny sposób konceptualizacji świata, zamknięty w różnych przejawach zjawisk atmosferycznych i meteorologicznych, a także uzupełniony o aspekt czasu i gamę barw, które towarzyszą człowiekowi w codziennym życiu i pracy, np.: *bezrok* ‘przyszły rok’; *chajuga* ‘gęsty drobny śnieg padający przy porywistym wietrze’; *ćmak* ‘brak światła, ciemność’; *diable wesele* ‘wir powietrzny’; *glut* ‘sopel lodu zwisający z dachu’; *księżyc w lisiej czapie* ‘księżyc przed deszczem otoczony mgiełką’; *latoś* ‘w tym roku’; *morka* ‘drobny deszcz’; *siny* ‘kolor niebieski’.

Tom XII. *Czynności – Miary – Uczucia – Cechy i właściwości – Inne. Teksty gwarowe. Indeks haseł* [SGL 2012–2023: XII] zawiera 1397 haseł wzbogaconych 11 mapami językowymi. Materiał włączony do tomu nie jest jednorodny tematycznie, ma charakter dopełniający i segmentujący leksykę zgromadzoną w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*. Obok nazewnictwa związanego z czynnościami, cechami, właściwościami, miarami i uczuciami, zawiera uzupełnienia domen tematycznych z tomów poprzednich oraz słowa będące wskaźnikami zespolenia i nawiązania

w dłuższych wypowiedziach lub ich fragmentach, np.: *ano* ‘tak, oczywiście’; *brzechtać* ‘mieszać płyny’; *ino* ‘tylko, jedynie’; *kidnąć* ‘rzucić czymś’; *kuczyć się* ‘odczuwać tęsknotę’; *pecyna* ‘kawałek ukruszonej gliny, tynku, wapna’; *żądoba* ‘ubóstwo, niedostatek’; *żywina* ‘zwierzęta domowe’. W tomie XII jest też bogaty wybór tekstów gwarowych i alfabetyczny indeks haseł z tomów I–XII.

Leksyka zgrupowana w dwunastu tomach *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII] tworzy mozaikę semantyczną z wielością nazw i znaczeń, zróżnicowanych geograficznie i układających się w wielowarstwowe, zwarte kompleksy terenowe w różnych częściach regionu lubelskiego, ale zawsze na tle wskazanej wcześniej trójdzielności dialektalnej, z segmentacją:

– w układzie poziomym na północ – południe, np.: *łasica – łaska* ‘niewielkie drapieżne zwierzę o futerku rudawym, na brzuchu białym, łapie kury: *Mustela nivalis*’; *chaber – bławat* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’; *kasza – krupy* ‘drobny suchy śnieg’; *płocha – blat* ‘grzebień do przybijania wątku w warsztacie tkackim’; *rączki – czapigi* ‘rączki pługa’; *mlon – żarnówka* ‘drążek do obracania kamienia żaren’; *wierzch – kalenica* ‘grzbiet dachu’; *pułap – powała* ‘sufit drewniany’; *odkładnica – blacha* ‘część pługa, która odwraca i odkłada na bok ziemię podciętą przez lemiesz’; *wątek – porobek* ‘przędza idąca w poprzek w warsztacie tkackim’; *bidła – lada* ‘rama warsztatu tkackiego podtrzymująca płochę’;

– w układzie pionowym na wschód – zachód, np.: *błyska się – łyska się* ‘ogień spadający na ziemię w czasie uderzenia pioruna’; *cepilno*, *cepisko – dzierżak* ‘dłuższy kij cepa, który trzyma się w ręku’; *puczka – brzusiec*, *brzuszek* ‘wypukła końcowa część palca u ręki’; *bób – bober* ‘roślina ogrodowa: *Faba vulgaris*’; *cedziłko* // *cedziłka – powązka* ‘lniana szmatka do przecedzania mleka’; *bodziak* // *bodak* // *bodiak – oset* ‘chwast, ostrożeń polny: *Cirsium arvense*’; *powójka – powój* ‘chwast, powój polny: *Convolvulus arvensis*’; *jabłonia – jabłoń* ‘drzewo owocowe rodzące jabłka: *Malus*’; *Kurka*, *Kwoka*, *Kwoczki – Baby*, *Baba*, *Babka* ‘grupa gwiazd zwana Plejadami’; *czereszna – trześnia* ‘drzewo owocowe: *Cerasus avium*’; *pastuszka – pasturka* ‘dziewczyna, która pasie bydło’.

Należy przy tym podkreślić, że słownictwo o zasięgu regionalnym zajmuje różne obszary, a w powiązaniu z faktami kulturowymi, etnograficznymi, gospodarczymi, wykazuje znaczną płynność zasięgów i przekraczanie konwencjonalnie przyjętych granic dialektów, wychodząc poza obszary systemowego grupowania się cech fonetyczno-fono-

logicznych i morfologicznych. Izoleksy w większym stopniu niż izofony i izomorfy są uzależnione od czynników pozajęzykowych, a układ leksykalny na terenie Lubelszczyzny częściowo odzwierciedla dawne podziały administracyjno-kulturowo-etniczne, z trzema krzyżującymi się zespołami dialektalnymi.

Z tej zróżnicowanej wewnętrznie całości można wydzielić mniejsze cząstki, a z nich kolejne obszary ze zjawiskami małopolskimi, mazowieckimi, kresowymi, a także ogólnogwarowymi, ogólnopolskimi i typowo lubelskimi.

Mazowizmy leksykalne i słownictwo północnopolskie [SGL 2012–2023: I–XII] grupują się na terenie:

– dawnej Ziemi Łukowskiej z rozszerzeniem zasięgów na okolice Radzynia Podlaskiego, np.: *antaba* ‘klamka drewniana’; *bujawka* ‘kołyska z płachty zawieszonej na czterech kijach’; *ciarka* ‘owoc krzewu tarniny: *Prunus spinosa*’; *ciarczyna* ‘krzew, tarnina: *Prunus spinosa*’; *gązewka* ‘skórzane obicie bijaka i/lub dzierżaka u cepów’; *komosa* ‘chwast, lebioda: *Chenopodium album*’; *kośnik* ‘ten, który kosi zboże’; *likwiat* ‘roślina łąkowa i wodna, kaczeniec: *Caltha palustris*’; *letkie dudy* ‘płuca zwierząt’; *wijaki* ‘przyrząd do zwijania przędzy’; *wijka* ‘chwast polny, wyczka: *Vicia hirsuta*’; *psia baba*, *psie baby* ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’; *zielsko* ‘dzikie rośliny zagłuszające rośliny pożyteczne’;

– Lubelszczyzny północno-zachodniej, np.: *flaga* ‘długotrwały deszcz’; *glonek* ‘kromka chleba’; *kapa* ‘skórzane obicie bijaka i/lub dzierżaka u cepów’; *karpa*, *karpina* ‘pniak i korzenie po ściętym drzewie’; *kosior* ‘narzędzie służące do wygarniania węgli z pieca chlebowego’; *łysina* ‘czoło człowieka’; *murowaniec* ‘dom murowany’; *potaczka* ‘drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’; *sałek* ‘kapusta nierozwinięta w główkę’; *siewak* ‘płachta do siania zboża’; *steczka* ‘ścieżka przez pole’; *stryjo* ‘brat ojca’; *talka* ‘przyrząd do motania przędzy’; *wierzeje* ‘drzwi stodoły’; *wujo* ‘brat matki’; *zamłoda* ‘ciasto przyspieszające fermentację rozczynu chlebowego’; *zdrój* ‘źródło bijące z ziemi’; *zimne nogi* ‘galareta z nóżek wieprzowych’;

– Lubelszczyzny zachodniej, np.: *graniasty* ‘różnobarwny, o kolorze’; *morka* ‘drobny deszcz’, *obtoknąć* ‘opłukać czystą wodą naczynia kuchenne’; *ognik* ‘chwast, gorczyca polna: *Sinapis arvensis*’; *okrężne* ‘święto plonów’; *struga* ‘strumyk, woda płynąca wąskim, kamiennym korytem’; *wątpie* ‘wnętrzności zwierząt’;

– Lubelszczyzny północnej, np.: *chaber* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’; *klepisko* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’; *kółko* ‘narzę-

dzie do mechanicznego przędzenia lnu'; *krypa* 'podłużny drewniany pojemnik na wodę przy studni'; *kubeł* 'wiadro blaszane do noszenia wody do domu'; *mlon* 'drążek do obracania kamienia żaren'; *palować* 'przywiązywać krowę do pala wbitego na pastwisku'; *parsk* 'piwnica poza domem'; *pas* 'powrósło do wiązania snopów zboża'; *płocha* 'grzebień do przybijania wątku w warsztacie tkackim'; *podrzutka* 'orka płytka po żniwach'; *pułap* 'sufit drewniany'; *rataj* 'ten, który orze ziemię'; *sagan* 'żeliwny garnek do gotowania potraw'; *siery* 'widełkowata część kołowrotka, w której umieszczona jest szpulka'; *wywilga* 'ptak, wilga: *Oriolus oriolus*'; *zajdki* 'krótkie, tylne sanie do wożenia ciężarów';

– Lubelszczyzny północnej i wschodniej, np.: *chwoszczka* 'chwast, skrzyp: *Equisetum arvense*'; *drapak* 'stara, zdarta miotła z gałęzi'; *kluczka* 'drążek zawieszony u belki studni z żurawiem'; *opoły* 'deski boczne z kloca, z jednej strony zaokrąglone'; *podwalina* 'pierwsza belka położona na fundamencie drewnianego budynku'; *szadź* 'osad kryształków lodowych powstały z zamarzniętej mgły'.

Słownictwo kresowe [SGL 2012–2023: I–XII] obejmuje głównie obszar Lubelszczyzny wschodniej, z wydzieleniem:

– całego obszaru wschodniolubelskiego, np.: *bełtun* // *bołtun* 'jajko zepsute, śmierdzące'; *bodziak* // *bodak* // *bodiak* 'chwast, ostrożeń polny: *Cirsium arvense*'; *drygle* 'galareta z nóżek wieprzowych'; *kisiel* 'potrawa z owsa lub z kaszy'; *kociuba* 'narzędzie służące do wygarniania węgli z pieca chlebowego'; *koromysło* 'drążek do noszenia na ramionach wiader z wodą'; *korowaj* 'tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, kwiatów, pieczone przez korowajnice'; *kosowica* 'okres koszenia traw i zbierania siana'; *krynica* 'źródło bijące z ziemi'; *kutia* 'potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu'; *lepczyca* 'chwast, przytulia czepna: *Galium aparine*'; *loch* 'piwnica pod podłogą domu'; *niewiastka* 'żona syna'; *okorak* 'stara, zdarta miotła z gałęzi'; *ożyny* 'owoce rośliny *Rubus*'; *raby* 'różnobarwny, o kolorze'; *siny* 'kolor niebieski'; *soroczka* 'koszula lniana męska lub damska, ozdobiona specjalnym haftem'; *sutki* (*sudki*) 'wąskie przejście między dwoma blisko siebie stojącymi budynkami'; *świekra* 'matka żony lub matka męża'; *tok* 'miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże'; *wyszki* 'strych nad oborą'; *zezula*, *zezulka* 'ptak leśno-parkowy, o upierzeniu popielatym, spodem białym w czarne pręgi: *Cuculus canorus*';

– Lubelszczyzny północno-wschodniej w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego i dawnego województwa brzeskiego, np.: *berdo* 'grzebień do przybijania wątku w warsztacie tkackim'; *kopańka* 'naczynie o dnie półokrągłym, dłubane w drewnie, służące do wyrobu ciasta'; *kwa-*

szeliny ‘galareta z nóżek wieprzowych’; *kruczek* ‘pogrzebacz do przegarniania żaru pod płytą kuchenną’; *opołonik* ‘duża drewniana łyżka kuchenna’; *perebora* ‘tkacki motyw zdobniczy’; *polica* ‘część pługa, która odwraca i odkłada na bok ziemię podciętą przez lemiesz’; *postatnica* ‘kobieta przodująca w pracach żniwnych’; *Rózdwo* ‘święta Bożego Narodzenia’; *wołoszka* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’; *żłukto* ‘drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’;

– Lubelszczyzny południowo-wschodniej, np.: *całuszka* ‘pierwszy lub ostatni kawałek chleba odkrojony od nowego bochenka’; *chołosznie* ‘spodnie z sukna, obszerne, luźne, o nogawkach zwężających się od kolan ku dołowi’; *karczunek* ‘pole po wykarczowanym lesie’; *kopanice* ‘płozy sań’; *okopisko* ‘cmentarz żydowski’; *podpałek* ‘płaski placek z ciasta chlebowego pieczony przed włożeniem bochenków do pieca’; *szachłak* ‘kapusta nierozwinięta w główkę’;

– obszaru dawnej Ziemi Chełmskiej oraz skrawka województw bełskiego i ruskiego, np.: *jama* ‘piwnica poza domem’; *maniak* ‘torba do karmienia koni przy wozie’; *świerzupa* ‘chwast, gorczyca polna: *Sinapis arvensis*’; *zolnik* ‘drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’; *zasiek* ‘skrzynia na mąkę lub ziarno montowana w komorze’.

Słownictwo małopolskie oraz wyrazy południowopolskie i zachodniopolskie [SGL 2012–2023: I–XII] grupują się:

– na południowym zachodzie regionu, np.: *chochoł* ‘snop pokrywający kopkę snopków na polu’; *dęga* ‘klepka w beczce’; *jarzmo* ‘drążek do noszenia na ramionach wiader z wodą’; *kojda* ‘kołyska z płachty zawieszonej na czterech kijach’; *kopanina* ‘pole po wykarczowanym lesie’; *pachruść* ‘kapusta nierozwinięta w główkę’; *pociosek* ‘narzędzie służące do wygarniania węgli z pieca chlebowego’; *polewanica* ‘drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’; *prządka* ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’; *sar* ‘samiec sarny’; *siwy* ‘kolor niebieski’; *staiska* ‘zaorane poprzecznie miejsce na końcu pola, gdzie oracz nawracał końmi’; *sterownica* ‘kobieta przodująca w pracach żniwnych’; *stok* ‘źródło bijące z ziemi’; *śreżoga* ‘drgające powietrze w czasie upalnych dni’ – ‘delikatna, przezroczysta mgła na słońcu – ‘bardzo ciepło, upalnie w letnie dni’; *ziemny pies* ‘chomik pospolity: *Cricetus cricetus*’;

– na południu Lubelszczyzny, np.: *baniak* ‘żeliwny garnek do gotowania potraw’; *bławat* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’; *blacha* ‘część pługa, która odwraca i odkłada na bok ziemię podciętą przez

lemiesz'; *bojowisko* 'miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże'; *czapigi* 'rączki pługa'; *dziady* 'owoce rośliny *Rubus*'; *kulasza* 'gęsta potrawa z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej, rzucanej na wrzącą wodę, z dodatkiem ugotowanych ziemniaków'; *powała* 'sufit drewniany'; *trzósło* 'nóż pługa';

– w części zachodniej regionu, z zasięgami pokrywającymi się z granicami dawnego województwa lubelskiego z XV–XVIII wieku, np.: *praskulęta* 'dzieci prawnuków'; *przycieś* 'pierwsza belka położona na fundamencie drewnianego budynku'; *tatarka* 'zboże uprawiane na kaszę, mające drobne białe kwiaty i czerwone łodygi: *Fagopyrum esculentum*'.

Ponadto, wiele wyrazów o szerszych zasięgach małopolskich lub mazowieckich zwartym zasięgiem dochodzi na wschodzie do Bugu, a częstokroć nawet go przekracza, np.: *bławat*, *chaber* 'chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*'; *klepisko* 'miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże'; *kolki* 'szpilki drzew iglastych'; *kozioł* 'samiec sarny'; *kółko* 'narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu'; *podwalina* 'pierwsza belka położona na fundamencie drewnianego budynku'; *powała*, *pułap* 'sufit drewniany'; *racuchy* 'placki z mąki na drożdżach, smażone na oleju lub smalcu'; *rzeszoto* 'rodzaj sita z większymi otworami, służący do odsiewania, oczyszczania ziarna'; *sagan* 'żeliwny garnek do gotowania potraw', dowodząc tym samym wspólnoty gospodarczo-kulturowej Małopolski i Ukrainy oraz Mazowsza i Białorusi, a także paralel leksykalnych zachodnio- i wschodniosłowiańskich, wynikających ze wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego.

Słownictwo gwarowe wpisuje się w region lubelski jako obszar wielokulturowy i różnorodny językowo, a dzięki tej specyfice bogaty onomazjologicznie i semantycznie. Historyczna wartość tkwi często nie w samej nazwie, ale w uwarunkowaniach kulturowych, obyczajowych i w symbolicznej motywacji połączonej z zasięgiem geograficznym, oraz przenikaniem się słownictwa wpisanego w wielokulturowość regionalną, z interferencjami wewnątrzdialektalnymi i międzydialektalnymi oraz relacją gwara : gwara i gwara : język ogólnopolski. Wielokulturowość zamknięta w nazwach i ich zasięgach odzwierciedla związki regionu lubelskiego z Małopolską zachodnią i południową, Mazowszem i Polską północną, oraz Podlasiem i Słowiańszczyzną wschodnią. Słownictwo zgrupowane na wschodzie regionu wskazuje na powiązania z gwarami ukraińskimi (częściowo białoruskimi) i wyraźnie przeciwstawia się nazwom zgrupowanym na Lubelszczyźnie zachodniej i środkowej, powiązanej terytorialnie z Mazowszem i Polską północną oraz Małopolską zachodnią i południową.

Znaczna część zasobu leksykalnego ma zasięg ogólnolubelski [SGL 2012–2023: I–XII] z aktywną funkcją nazywania dawnych, często już zanikłych desygnatów. Do słów takich należą m.in.: *babiniec* ‘przedsionek kościoła’; *bandos* ‘mężczyzna, który przychodził na robotę sezonową do dworu z innych stron’; *bijak* ‘krótszy kij cepa, którym uderza się w zboże’; *burka* ‘okrycie wierzchnie z grubego, ciemnego sukna lub filcu, mające postać peleryny z kapturem, używane podczas podróży’; *fajerka* ‘żeliwne kółko służące do zakrywania otworów w płycie kuchennej’; *góra* ‘strych w domu mieszkalnym’; *gruda* ‘bryła ziemi’; *jagły* ‘kasza jaglana’; *kapa* ‘daszek nad płytą w piecu kuchennym do pochłaniania dymu i odprowadzania oparów powstających podczas smażenia lub gotowania’; *kierat* ‘urządzenie służące do obracania koniem maszyny do młócenia zboża’; *kosisko* ‘kij, na którym osadzona jest kosa’; *król* ‘snop żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’; *kufer* ‘drewniana, ozdobna skrzynia na odzież’; *maglownica* ‘ręczne narzędzie do wygładzania upranej bielizny’; *pastuch* ‘chłopiec, który pasie bydło’; *piesek* ‘przyrząd do zdejmowania butów z cholewami’; *południca* ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’; *poprawiny* ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’; *pośnik* ‘kolacja wigilijna’; *przednówek* ‘okres przed nowymi zbiorami’; *przetak* ‘rodzaj sita z większymi otworami, służący do odsiewania, oczyszczania ziarna’; *przyzba* ‘podwyższenie usypane z ziemi wokół drewnianej chaty wiejskiej’; *pulsa* ‘okolica głowy człowieka wyznaczona zasięgiem kości skroniowej, skronie’; *strzecha* ‘dach kryty słomą’; *szalinówka* ‘kolorowa chusta w kwiaty z cienkiej wełny, z frędzlami lub bez frędzli, noszona od święta’; *tara* ‘przyrząd z falistej blachy służący do ręcznego prania bielizny’; *trzon* ‘dno pieca chlebowego’; *wiatrówka* ‘umocniony grzbiet dachu słomianego’. Są one często, wspólnie ze słownictwem ogólnopolskim, tłem dla dialektyzmów występujących na ściśle określonym obszarze, ale zawsze w opozycji do nazwy powszechnej na całej Lubelszczyźnie, np.:

zezula, *zezulka*, *kukawka*, *kukawa*, *zazula*, *zazulka*, *panna*, *zgadula* ‘ptak: *Cuculus canorus*’ na tle *kukułki* [III, mapa 19];

krynica, *krynka*, *kierniczka*, *stok*, *zdrój* ‘źródło bijące z ziemi’ na tle *źródła* [IX, mapa 8];

panienka, *lalka*, *laleczka*, *człowieczek*, *człowieczko*, *patronka*, *patrzączka*, *gałka*, *źronko* ‘źrenica oka’ na tle *źrenicy* [VIII, mapa 2];

sar, *sarek*, *sarniuk*, *kozieł*, *koziołek* ‘samiec sarny’ na tle nazwy *kozioł* [III, mapa 12];

makutra, *makownica*, *makortyt*, *wierciocha*, *wiertacha*, *miska*, *miska siwa*, *krzynowek*, *studzielina* ‘gliniana miska do ucierania maku’ na tle *donicy*

[VI, mapa 60];

loch, *dół*, *dołek*, *jama*, *sklep* ‘piwnica pod podłogą domu’ na tle *piwnicy* [IV, mapa 27].

Sposób interpretacji świata jest w gwarach lubelskich podobny jak w innych regionach, ale gdy połączymy wypowiedzi mieszkańców wsi z zasięgiem nazwy, z wielością synonimów gwarowych, to uzyskujemy nową jakość regionalną, nie tylko z bogactwem nazw i ich różnorodnością semantyczną, ale też z przełożeniem na specyfikację geograficzną. Niektóre nazwy, w tym m.in.: *chaber* ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’; *klepisko* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’; *jeżyny* ‘owoce rośliny *Rubus*’; *rączki* ‘rączki pługa’; *pułap* ‘sufit drewniany’, występują zwarcie na północy Lubelszczyzny, a także (rzadko i w rozproszeniu) na południu, ale ich odpowiedniki leksykalne: *bławat*, *boisko* // *bojowisko*, *dziady*, *czapigi*, *powała* mają zasięgi wyłącznie południowolubelskie, co wiąże się z większą ekspansywnością mazowizmów leksykalnych, a zachowawczością i szybszym wychodzeniem z użycia nazw o proweniencji kresowej i małopolskiej.

Rozdział II
Sposoby prezentacji słownictwa w leksykonie gwarowym

1. Słownictwo gwarowe – słownictwo ludowe – słownictwo regionalne

Przy opracowaniu słownika gwarowego zasadne staje się pytanie o wyraz gwarowy i jego granice. Jeżeli przyjmiemy, że gwara jest odmianą polszczyzny funkcjonującą we współczesnej wsi obocznie z językiem ogólnopolskim i tzw. kodem mieszanym, jest drugim językiem używanym w sytuacji nieoficjalnej, w kontaktach domowych, rodzinnych, to jednocześnie musimy pamiętać, że jest to nie tylko sposób mówienia mieszkańców wsi, ale też cała sfera obyczajów, obrzędów i wierzeń ludowych, ściśle połączonych z religijnością ludową, z systemem wartości chrześcijańskich, wiedza ludu przekazywana z pokolenia na pokolenie i jego mądrość życiowa. Według Jerzego Reichana dialektyzmami leksykalnymi są:

> 1. wyrazy, które istnieją tylko w gwarach, gdzie też mają określony zasięg geograficzny, np. *chyża* 'stary dom' (lub inne znaczenia), *posowa* 'sufit', *kaj* 'gdzie', *białasy* 'białawy'; 2. wyrazy, które funkcjonując w licznych dialektach i w języku literackim w znaczeniu podstawowym, na pewnych obszarach wykazują dodatkowe znaczenie typowo gwarowe, np. *baran* 'piasta u wozu', *broda* 'ostatni pokos w czasie żniw' [Reichan 1990: 136],

zaś Karol Dejna do słownictwa gwarowego (czy może raczej ludowego) zalicza te wyrazy, „które odróżniają gwary od innych gwar", a więc „każdy zapisany wyraz mowy chłopów" [Dejna 1968: 53–54]. Autor twierdzi, iż

> takie ujęcie zagadnień słownictwa gwarowego jest chyba słuszniejsze niż dotychczasowe kierowanie się dyferencjalnością w stosunku do języka ogólnonarodowego, ponieważ wyraz obcy językowi ogólnonarodowemu może nie należeć do słownictwa gwarowego – jeśli występuje we wszystkich gwarach, i odwrotnie: wyraz wspólny z językiem ogólnonarodowym może należeć do słownictwa gwarowego – jeżeli występuje tylko w części gwar [Dejna 1968: 53].

Inaczej problem ujmuje Józef Kąś, który – określając specyfikę słownictwa gwarowego – wskazuje na dwa punkty widzenia:

1. punkt widzenia badacza, mogącego stwierdzić obiektywny gwarowy charakter danej jednostki leksykalnej, 2. punkt widzenia użytkownika gwary, który na skutek nabywanej stopniowo świadomości językowej może użyć przemiennie jednostki gwarowej lub niegwarowej w zależności od typu sytuacji komunikacyjnej [Kąś 1994: 16],

a za wyraz gwarowy autor uznaje

jednostkę leksykalną, w której miejsce użytkownik gwary w kontakcie z osobą posługującą się kodem niegwarowym, stara się wprowadzić jednostkę z tegoż kodu niegwarowego [Kąś 1994: 15].

Ale poza kręgiem tak rozumianej definicji dialektyzmu pozostają archaizmy leksykalne, które przeszły do biernego zasobu słownikowego wraz z zanikiem nazywanych desygnatów, lecz trwają w świadomości mówiących i są przywoływane przy charakterystyce przeszłości.

Swoistość obu odmian języka, gwarowej i ogólnopolskiej, jest w zasadzie wspólnotą językowego obrazu wsi, a obie grupy słownictwa uzupełniają się i dopełniają. Nie można wyraźnie wydzielić ani sfer życia wiejskiego, ani desygnatów, które są kreowane wyłącznie za pomocą słownictwa gwarowego lub ogólnopolskiego, a gwar ludowych nie można rozpatrywać tylko pod kątem ich odrębności. Kierowanie się dyferencjalnością w stosunku do języka ogólnego i opisywanie wyłącznie tych słów, które nie są znane polszczyźnie literackiej, może prowadzić – pisze Józef Kąś –

do uproszczeń stawiających w fałszywym świetle problem swoistości i bogactwa leksykalnego chłopskiej mowy. Pominięcie w słowniku gwarowym słownictwa tworzącego zręby językowej wspólnoty Polaków [...] stwarza szkodliwy pozór braku więzi z narodowym dziedzictwem języka i kultury [Kąś 2003a: XI].

Opis powinien dotyczyć nie słownictwa gwarowego, ale słownictwa występującego w gwarze, czyli oprócz słów i znaczeń typowo gwarowych, także wyrazów i znaczeń wspólnych dla gwary i polszczyzny ogólnej. I tę nadrzędną warstwę leksykalną Karol Dejna [1968: 49–54] określił mianem słownictwa ludowego, łączącego to wszystko, co występuje w mowie mieszkańców wsi i wspólnie uczestniczy w kształtowaniu jej obrazu.

Problem kwalifikacji i typologii leksykologicznej tradycyjnego słownictwa wiejskiego wpisuje się w metodologię prac z zakresu leksykografii i leksykologii gwarowej oraz w pytanie o miejsce dialektyzmów i regionalizmów we współczesnej i dawnej rzeczywistości językowej [Danysz 1914: 243–261; Dyszak 2023; Falińska 1991: 79–88; Furdal

1967: 23–31; Kowalikowa 1984: 123–145; Kucała 1994; Nitsch 1914: 261–270; Ochmann, Przybylska 2018 (red.); Pelcowa 2006b: 87–103; Piotrowicz 1991; Rzepka 1993: 133–150]. Pokazuje także możliwość ich specyfikacji i form prezentacji [Dunaj, Mycawka 2002: 105–110; Pelcowa 2006b: 87–103; Piotrowicz 1991]. Z kolei stawiane przez dialektologów pytanie: słownictwo gwarowe czy słownictwo ludowe? [Dejna 1968: 49–54; Pelcowa 2012c: 235–246] sprowadza się po pierwsze – do utożsamiania obu grup leksyki, po drugie – do sygnowania określeniem ludowy całego zasobu słownictwa wiejskiego, bez podziału na gwarowe, regionalne, ogólnopolskie, potoczne.

W specyfikacji ludowy mieści się zarówno słownictwo typowo gwarowe, jak i słownictwo mające pełną środowiskową akceptację normatywną i przyzwolenie społecznej użyteczności, a zatem nieuznawane za gwarowe, czyli słownictwo o zasięgu i kwalifikacji regionalnej, pozostające niejako na drugim biegunie, bo używane przez wszystkich użytkowników języka w danym regionie i wartościowane neutralnie, a także słownictwo o zasięgu i statusie ogólnopolskim. Ale pojawiają się trudności związane przede wszystkim z kwalifikacją słowa jako regionalne, a społeczna aprobata mieszkańców danego regionu nie musi spotkać się z taką samą oceną mieszkańców innych regionów. Ponadto nawet językoznawcy mają często wątpliwości, kiedy mamy do czynienia z regionalizmem, a kiedy jest to gwaryzm lub po prostu słowo powszechnie notowane w danym regionie i znane też w innych regionach. Taka specyfikacja towarzyszy np. wielu archaizmom, ale też słowom uznawanym za potoczne.

Zatrzymajmy się nad relacją gwaryzm – regionalizm. Najbardziej znany i wyczerpujący metodologicznie jest podział regionalizmów, dokonany przez Annę Piotrowicz [1991: 23–45], z wydzieleniem regionalizmów dyferencyjnych, diachronicznych, dialektalnych, kontaktowych i frekwencyjnych, a zatem z wpisaniem w ich zakres także niektórych słów gwarowych.

Walery Pisarek wyraźnie rozdziela oba pojęcia, traktując regionalizm jako

> element językowy (wyraz, cecha wymowy, forma gramatyczna lub konstrukcja składniowa) o ograniczonym geograficznie zasięgu, który znajduje często oparcie w gwarach otaczających dane środowisko miejskie, ale w odróżnieniu od form gwarowych występuje także w mowie ludzi wykształconych [EJP 1991: 283–284],

a dialektyzm jako

jakikolwiek element językowy odczuwany współcześnie przez użytkowników → jęz. ogólnego jako należący do jednego z dialektów lub gwar tego języka, inaczej mówiąc: element językowy nacechowany stylistycznie jako gwarowy [EJP 1991: 68].

Gwaryzmy to także

elementy językowe przejęte z jakiegoś dialektu przez literacką odmianę jęz. ogólnego (tzw. zapożyczenia wewnętrzne) i dzięki całkowitemu przyswojeniu pozbawione już dialektalnego nacechowania stylistycznego [EJP 1991: 68].

Z kolei Marian Kucała łączy regionalizm i dialektyzm, uznając je za elementy mowy regionalnej. Regionalizmy to

cechy występujące w części terytorium Polski w języku ogólnym, z poprawnościowego punktu widzenia akceptowalne. Dialektyzmy to cechy gwar wiejskich, częściowo i miejskich, w języku ogólnym, literackim, nieakceptowalne [Kucała 1994: 4].

Inne ujęcia wskazują na normatywność oraz podkreślają aspekt społeczny, w tym zróżnicowanie socjalne i środowiskowe, stopień upowszechnienia, wariantywność i podłoże historyczne. Według Haliny Karaś [2010] regionalizmy to językowe wyznaczniki regionalnej odmiany polszczyzny ogólnej, występujące na części obszaru języka narodowego, ograniczone do pewnego regionu, używane przez wszystkich mieszkańców regionu, także inteligencję, zarówno w mowie, jak i w piśmie, i – w przeciwieństwie do dialektyzmów – aprobowane przez normy języka ogólnego. Halina Pelcowa [2006b: 87–103] wskazuje na kilka wyznaczników regionalizmów i dialektyzmów, sytuując przy tym regionalizmy w przestrzeni wiejskiej i miejskiej, a dialektyzmy w wiejskiej. Najczęściej poruszane w tym zakresie kwestie to:

istota określenia obu pojęć, rozgraniczenie społecznego statusu, zakres użycia i typ użytkowników, granice występowania w sensie geograficznym i normatywnym, ocena z punktu widzenia kultury języka, a także rola świadomości językowej mówiących oraz podkreślenie właściwości osobniczych i jednostkowych odstępstw od normy [Pelcowa 2006b: 101],

z wyraźnym wskazaniem roli zjawisk regionalnych jako językowych wykładników ogółu mieszkańców regionu, spajających elementy języka ogólnego i gwary.

Przywołane definicje wskazują na różne właściwości regionalizmów i dialektyzmów, uwypuklając kilka aspektów:

geograficzny, normatywny, powszechnej użyteczności (kto używa i kiedy), świadomościowy (regionalizm jest powszechnie akceptowany i w poczuciu

ogólnym nie jest odczuwany jako błąd, dialektyzm odwrotnie), sytuacyjny, pokoleniowy i środowiskowy (wszyscy tak mówią w danym środowisku), społeczny (jest społeczne przyzwolenie na używanie pewnych form, a innych nie) [Pelcowa 2014a: 81].

Problem bowiem nie polega jedynie na ustaleniu zakresu występowania obu zjawisk, ale sprowadza się do ich użycia, a zatem do praktycznej strony języka, z elementami wspólnymi (ograniczony terytorialnie zasięg, podłoże gwarowe, zakorzenienie w kulturze regionu) i różniącymi (zasięg społeczny, rodzaj użytkowników, zgodność z normą praktyczną i środowiskowe przyzwolenie społeczne). Regionalizmy i dialektyzmy mieszczą się w ogólnym pojęciu słownictwa ludowego, rozumianego – zgodnie z definicją Karola Dejny [1968: 53–54] – jako każdy wyraz mowy mieszkańców danej wsi czy większego terytorium.

Mówiąc o roli słowa w gwarze, wskazujemy jednocześnie na jego miejsce w zasobie leksykalnym użytkowników języka, biorąc pod uwagę fakt, że dialektyzmy współuczestniczą w procesie komunikacji wspólnie ze słownictwem regionalnym i ogólnopolskim. Kontakt, jaki zachodzi między językiem ogólnopolskim i gwarami ma obieg otwarty, co przejawia się we wzmożonej interferencji i w rezultacie doprowadza do niwelacji gwar. Jednak z drugiej strony, z powodu zamkniętego obiegu informacji w kontaktach wewnątrzgwarowych, pewne wyrazy ogólnogwarowe nie przedostają się na zewnątrz, nie wchodzą do polszczyzny ogólnej, i pozostają wyłącznie w gwarach, często wychodząc poza ich zakres funkcjonalny i zyskując kwalifikację identyfikatorów regionalnych lub potocznych. Są to bowiem często słowa, które w odczuciu społecznym nie mieszczą się w normie gwarowej, ale – pozostając określeniami lokalnymi (w formie lub znaczeniu) – nigdy nie przedostały się do polszczyzny ogólnej. W gwarach Lubelszczyzny będą to wyrazy: *farba* ‘krew zwierząt’, *letkie* ‘płuca zwierząt’, *skóra* ‘kora drzewa’, *bedki* ‘nazwa ogólna grzybów, oprócz prawdziwka’, *góra* ‘strych w budynku mieszkalnym’, *miesiąc* i *miesiączek* ‘księżyc’, *panienka* ‘źrenica oka’, *kasza* i *krupy* ‘drobny suchy śnieg’ [SGL 2012–2023: I–XII; Pelcowa 2001a: 88 i inne]. Ten zróżnicowany zasób leksykalny można bez wątpienia określić wspólnym mianem słownictwa ludowego, stanowiącego ogniwo, które spaja wyrazy gwarowe i ogólnopolskie, łączy je i umożliwia porozumiewanie się mieszkańców wsi. Uwikłane w kontekst kulturowy, obyczajowy, pokoleniowy, świadomościowy (np. zamiennie można użyć różnych synonimów), sytuacyjny z wpisanym wartościowaniem oraz oceniane pod kątem poprawności, powszechności i częstości uży-

cia, zgodności z normą nie tylko ogólnopolską, ale też środowiskową czy regionalną, jest ponadto uwarunkowane relacją przeszłość – współczesność, która w dużej mierze przesądza o jego funkcjonalności i przydatności lokalnej.

Pytanie o słownictwo gwarowe – regionalne – ludowe, sprowadza się jednak nie tylko do sposobu jego funkcjonowania, ale też opracowania i klasyfikowania materiału, który chcemy wykorzystać w badaniach naukowych. Jeżeli uwzględnimy w nich cały zasób leksykalny mieszkańców wsi, wówczas w takiej specyfikacji znajdą się wszystkie wskazane elementy ze ściśle jednak określoną funkcją każdego z nich. Problem nabiera szczególnej wagi we współczesnej sytuacji, kiedy zanikają stare desygnaty, wchodzą nowe, zmienia się świadomość językowa. Słownictwo ludowe będzie w tej sytuacji tym, co pozwoli połączyć w opisie leksyki przeszłość i współczesność, z zachowaniem tradycji i z uwzględnieniem zmian zachodzących w ostatnich kilkudziesięciu czy kilkunastu latach.

W tradycyjnej komunikacji wiejskiej regionu lubelskiego zawsze funkcjonowały obocznie nazwy ogólnopolskie, gwarowe i regionalne, nazywające desygnaty z kręgu kultury materialnej i duchowej wsi, jak i czynności, cechy, właściwości, z użyciem określeń synonimicznych (w obrębie jednej wsi) i heteronimicznych (na większych obszarach), zarówno w sytuacji wewnątrzgwarowej, jak i w przypadku słów należących do różnych odmian języka. Stanisław Urbańczyk [1984: 63] ocenił zasób gwarowy na 40% do 50%, z czego wynika, że około 50% słownictwa funkcjonującego w rzeczywistości wiejskiej stanowią wyrazy niemające statusu dialektalnego. W gwarach Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: I–XII] tworzą one razem ze słownictwem gwarowym wspólny zasób leksykalny mieszkańców wsi, obecny w procesie porozumiewania się i nazywania realiów życia codziennego, który przekłada się na relację typu gwara : gwara i gwara : język ogólnopolski, ze zróżnicowanymi układami nazw i ich znaczeń.

1) Nazwy i znaczenia gwarowe (relacja gwara : gwara), np.:

babski wieczór – babskie wesele – dziewiczy wieczór – korowajnice – rozpleciny – rózga – wianeczki – wiejczyny – wieńczyny – zlubiny ‘wieczór panieński’ [SGL 2012–2023: X];

zolnik – zolnica – potaczka – potak – polewanica – polewanka – stawnica – żłukto – balija – tryfus – tryfusek – stawnica – luszow – żłób ‘drewniane naczynie na trzech nóżkach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ [SGL 2012–2023: VIII];

przetak – rajtak – rzeszoto – reszeto – racz – bukwiak – sito – drajdos ‘rodzaj sita z większymi otworami do oczyszczania ziarna’ [SGL 2012–2023: I];

kociuba – kosior – kosiorek – pociosek ‘narzędzie do wygarniania węgli z pieca chlebowego’ [SGL 2012–2023: VI];

wrota – wrótnie – brama – wierzeje ‘drzwi stodoły’ [SGL 2012–2023: IV];

zapole – sąsiek – zasiek – strona – zastronek ‘miejsce w stodole, gdzie składa się snopy’ [SGL 2012–2023: I];

pięta – piętka – sanka – suwak – suwacz – suwaczka – strzała – strzałka – podeszwa – stolec – spodek – czubek – stopa – but – chodaczek – podjazd – podosek ‘część pługa, na której on sunie po ziemi’ [SGL 2012–2023: I];

*podkładka – podkładanka – podorka – podorywka – podrzutka – rozrzutka – podkidka – rozkidka – podmiotka – ziębleni*e ‘orka płytka po żniwach’ [SGL 2012–2023: I];

płachta – radno – radnianka – raduszka – raducha – reducha – derka – kwaściorka – gunia – guńka – badylarka ‘płachta do noszenia trawy’ [SGL 2012–2023: I];

donica – makutra – makownica – makortyt – wierciocha – wiertacha – miska – miska siwa – krzynowek – studzielina ‘gliniana miska do ucierania maku’ [SGL 2012–2023: VI];

kwas – kwasek – kwaśnik – kwaśniak – zakwas – zakwasek – przykwasek – zakwaska – podkwaska – zamłoda – zamłód – podmłodzie – rozczyn – rozczyna – rozczynek – podroszczynek – podroszczynka – poskrabek – poskrabka – wyskrabka – zakisek – zakiska – ciasto – ciasto kwaśne – zapomoga – gomółka – gąszcz – paluch – hruszcza – zaczyn – zamiasek ‘ciasto przyspieszające fermentację rozczynu chlebowego’ [SGL 2012–2023: VI];

drapak – drapaka – drapacha – drapaga – drapa – drapacz – okorak – skrobak – skrabaka – ożóg – stara mietła – stara miotła – miotlina – miotła z rózeg – pomiotło – porzucek – zdarta miotła – zdzirek – zdzirak – zdartek – zdarciuch – wycieruch – wytłuczek – ogłodek – koł – kostur – zmieciałka – ograpek ‘stara, zdarta miotła z gałęzi’ [SGL 2012–2023: IV];

lepczyca – lepa – lepka – lepik – ostrzyca – torzyca – bielica – czepiec – hapka – koziełek – przytulia – przytulica – mrygiel – oblepicha – owczy głód – poziemnik – przestrach – psina – rzep – rzepik – świerguła – więzielica – wylep – wytryszczka – złocik – złotko – złoto –

złotucha – zomber ‘chwast, przytulia czepna: *Galium aparine*’ [SGL 2012–2023: V];

bujawka – bujda – hojda – hojdawka – huśtak – huśtawka – kobylica – kobyła – kobyłka – kojda – kołyska – kołysaja – koleba – kolebajka – kolebak – kolebka – koń – korbon – koromak – koza – kozioł – stojak – trójnog – uwiązak – zajda ‘kołyska z płachty zawieszonej na czterech kijach’ [SGL 2012–2023: VIII];

kapica – kaptur – kapturek – kapa – wiązak – wiązadło – uwiązak – gazewka – użowka – poduszka – czapka ‘skórzane obicie bijaka i/lub dzierżaka u cepów’ [SGL 2012–2023: I];

fajerczak – fajerczarz – dzióbacz – gnieciuch – ignac – osuch – palinka – pałyniczka – placek – placek sodowy – podpłomyk – pranot – praśniak – praśny placek – pronagal – proziak – przastek – przaśniak – przaśny placek – prześniak – pucak – sodnik – sodny placek – sodownik – sodziak – suchar – szewcok – wacuch ‘placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na fajerkach’ [SGL 2012–2023: VI].

2) Nazwy regionalne i gwarowe (relacja polszczyzna regionalna : gwara), np.:

klepisko – boisko – bojowisko – tok – gumno ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’ [SGL 2012–2023: I];

niecka – miecka – niecki – miecki – niecułka – niecułki – kopańka – kazubek – krupka – dłubanka ‘naczynie o dnie półokrągłym, dłubane w drewnie, służące do wyrobu ciasta’ [SGL 2012–2023: VI];

chaber – bławat – bławatek – głowacz – wołoszka – bachor ‘chwast w zbożu: *Centaurea cyanus*’ [SGL 2012–2023: V];

tygielek – rynka – ryneczka – rondel – rondelek ‘małe żeliwne naczynie do topienia słoniny’ [SGL 2012–2023: VI];

sagan – baniak – żeleźniak – blaszak – garnek – garczek – murdel – grapa – czyhun – czyhanek – kastrula – saganek – baniak czyhunny ‘żeliwny garnek do gotowania’ [SGL 2012–2023: VI].

3) Nazwy ogólnopolskie i gwarowe tożsame znaczeniowo (relacja język ogólnopolski : gwara), np.:

źrenica – panienka – lalka – laleczka – człowieczek – człowieczko – patronka – patrzączka – patrzydełko – gałka ‘źrenica oka’ [SGL 2012–2023: VIII];

trząść się – telepać się – drygać – dygotać – trzępcić – trępcić ‘trząść się z zimna’ [SGL 2012–2023: XII];

niebieski – błękitny – chabrowy – siwy – siny – modry – jasny – blady ‘kolor niebieski’ [SGL 2012–2023: XI];

jeżyny – jażyny – ożyny – wużyny – dziady – jawory ‘jeżyny, owoce rośliny *Rubus*’ [SGL 2012–2023: V];

pestka – petka – pecka – pęcka – pecyna – pęcz – pęk – pyczka – kamień – kamyk – kamyczek – kamieniec – kostka – kistka – jądro – jąderko – betka ‘pestka śliwki, wiśni, czereśni’ [SGL 2012–2023: IV];

oset – ost – bodziak – bodak – bodiak – bujak ‘chwast, oset: *Cirsium arvense*’ [SGL 2012–2023: V];

pogrzebacz – pogrzebaczka – hak – haczyk – kruk – kruczek – kosior – kociubas – ożóg – kulbas ‘pogrzebacz do przegarniania żaru pod płytą kuchenną’ [SGL 2012–2023: VI];

iść spać – podwinąć głowę – ligać ‘kłaść się spać’ [SGL 2012–2023: XII];

zaprzeć – zamknąć – przymknąć – zaczynić ‘zamknąć drzwi bez klucza’ [SGL 2012–2023: IV];

cywać – drzemać – podsypiać ‘zasypiać i budzić się w ciągu dnia’ [SGL 2012–2023: XII];

kłócić się – swarzyć się – wadzić się – spierać się – sprzeczać się – jarchać się ‘kłócić się’ [SGL 2012–2023: XII].

Świadomość inności nazw gwarowych i ogólnopolskich w wymienionych przykładach zaznacza się słabo, mogą one być zatem używane wymiennie, niezależnie od sytuacji, co prawdopodobnie wynika z faktu, że wyrazy te zawsze były w zasobie językowym mieszkańców wsi.

4) Nazwy ogólnopolskie, regionalne i gwarowe (relacja język ogólnopolski : język regionalny : gwara), np.:

wuj – wujek – wujo – wujko – ujek – swak – diadko ‘brat matki’ [SGL 2012–2023: VIII];

gryka – reczka – hreczka – tatarka ‘roślina uprawiana na kaszę, gryka: *Fagopyrum esculentum*’ [SGL 2012–2023: I];

gąsienica – gąsiennica – osienica – wąsiel – liszaj – liszka – liszajka – licha – lis – lisica ‘gąsienica na liściach kapusty’ [SGL 2012–2023: III];

glut – copel – copla – cycek – gil – gilza – klucz – kluczka – lód – sapla – sopel – sopla – soplach – szpiczka – świeca – świeczka ‘sopel lodu zwisający z dachu’ [SGL 2012–2023: XI];

wiadro – wiaderko – kubeł – kubełek – kubło – kubełko – węborek ‘wiadro blaszane do noszenia wody do domu’ [SGL 2012–2023: VI];

kapcie – ciapy – bambosze ‘miękkie buty do chodzenia po domu’ [SGL 2012–2023: VII];

kiszona kapusta – kwaszona kapusta – kisła kapusta ‘kapusta kiszona’ [SGL 2012–2023: V].

W tradycyjnej przestrzeni wiejskiej istnieje potrzeba nazywania każdego fragmentu otaczającej człowieka rzeczywistości, a przeszłość i współczesność współuczestniczące w językowym obrazie świata mieszkańców Lubelszczyzny tworzą dwie różne płaszczyzny postrzegania i interpretowania otaczającej rzeczywistości, zamknięte

> w dwóch przestrzeniach socjosemantycznych – w tradycyjnej wiejskiej, która ustępuje, i w przestrzeni nowej, takiej samej jak w mieście, w cywilizacji współczesnej kultury konsumpcyjnej [Ożóg 2001: 216].

Zderzenie tych dwóch światów przekłada się na sytuację, w której [por. przykłady: SGL 2012–2023: I–XII]:

– nazwa zanika wraz z zanikiem desygnatu, ale może być ożywiana w określonych sytuacjach (często komercyjnie), bo nie ma odpowiednika ogólnopolskiego, który mógłby ją zastąpić np.: *zolnik* ‘drewniane naczynie na trzech nogach służące dawniej do zaparzania bielizny w ługu’, *tara* ‘metalowe lub drewniane narzędzie służące do prania bielizny’, *kojda* ‘płachta zawieszona w polu na czterech kijach, zastępująca kołyskę’, *szachołki* ‘potrawa z małych, młodych kapustek’, *fajerczak* ‘placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na fajerkach’;

– desygnat nadal funkcjonuje, ale nazwa dawna zanikła lub została zastąpiona synonimem ogólnopolskim, który przejął znaczenie, np.: *świekra* ‘teściowa’, *niewiastka* ‘synowa’, *praskulęta* ‘dzieci prawnuków’, *letnik* ‘marynarka męska’, *saczek* ‘żakiet damski’, *barchanka* ‘ciepła spódnica noszona przez kobiety na co dzień’, *swarzyć się* ‘kłócić się’, *stryjenka* ‘żona brata ojca’, *wujenka* ‘żona brata matki’, *swak* ‘mąż siostry matki lub siostry ojca’;

– desygnat funkcjonuje nadal, nazwa zostaje i broni się sama (albo nie może być zastąpiona przez inną, albo nie łączy się w świadomości lokalnej i regionalnej z gwarą), np.: *trawica* ‘chwast, chwastnica jednostronna: *Echinochloa crus-falli*’, *zaprzeć* ‘zamknąć drzwi bez klucza’, *glizda* ‘robak o walcowatym ciele złożonym z licznych pierścieni, *Lumbricus*’, *letkie* ‘płuca ludzi lub zwierząt’.

2. Hasło w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*

Szczegółową i wyczerpującą charakterystykę słowników gwarowych dawnych i współczesnych, opublikowanych do roku 2010, przedstawiła Halina Karaś w monografii *Polska leksykologia gwarowa* [Karaś

2011]. Autorka wskazała na problemy metodologiczne związane z charakterem tematycznym i geograficznym słowników ogólnogwarowych, regionalnych i lokalnych, a także ze sposobem prezentowania treści i formą hasła słownikowego, które – jak zgodnie stwierdzają autorzy i redaktorzy słowników gwarowych [por. m.in.: Karłowicz 1900–1911; Kucała 1957; Kąś 2003a; 2015–2019; SGL 2012–2023; SGP 1977–2023; MSGP 2010; SGM 2016–2017; SGŚ 2000–2020; Rieger, Masojć, Rutkowska 2006; Sychta 1967–1973; Zaręba 1960] – powinno podawać, obok zamieszczonego znaczenia wyrazu, informacji o jego odmianach fonetycznych i specyfikacji morfologicznej, o synonimach i heteronimach oraz (w postaci kwalifikatorów) o społecznym statusie danego leksemu, także geografię wyrazu i konteksty jego występowania z przywołaniem fragmentów wypowiedzi mieszkańców wsi, a – w miarę potrzeby – także fotografii lub rysunku desygnatu.

Współczesny słownik gwarowy powinien pozostawać w zgodzie z tradycją i jednocześnie wypełniać przesłanie cywilizacyjne nowoczesnego świata, wymagającego nie tylko stworzenia leksykonu jako zbioru słów, ale głębokiego zanurzenia tych słów w strukturę regionu i sferę obyczajową, kulturową, wierzeniową, symboliczną i magiczną, z szerokim obudowaniem kontekstowym, układami geograficznymi i ikonografią [por. Pelcowa 2021b: 277–288]. I taką funkcję pełni *Słownik gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII], w którym hasło złożone z siedmiu komponentów wpisuje się w wielokulturowość i różnorodność językowo-kulturową regionu o wyjątkowym położeniu geograficznym, z wewnątrzdialektalnym i międzydialektalnym splotem zjawisk językowych. Interferencje zachodzące na granicy i pograniczu gwar małopolskich i mazowieckich oraz polskich i ukraińskich włączają się nie tylko w różnorodność o charakterze geograficznym czy synonimicznym, ale także wpływają na sposób interpretacji i wartościowania świata dawnego w konfrontacji ze współczesną rzeczywistością, powiązaną z troską o zachowanie zanikających elementów typowo wiejskich jako dziedzictwa pamiętanego, odtwarzanego i kultywowanego.

Istotą hasła słownikowego jest zarówno liczba i układ poszczególnych jego segmentów składowych, ich reprezentatywność i praktyczna użyteczność, jak i włączenie do słownika mapy i ilustracji, zarezerwowanych jeszcze do niedawna dla innych publikacji. Wszystkie zasygnalizowane informacje znajdują się w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*, a integralną częścią hasła słownikowego są, obok znaczenia, cytowanych wypowiedzi mieszkańców wsi, źródeł, informacji gramatycznych, także dane ikonograficzne oraz kwalifikatory, które nie stanowią odrębnego

segmentu hasła, ale są wpisane w przywołane konteksty gwarowe, pochodzące od użytkowników gwary.

Artykuł hasłowy składa się z siedmiu elementów [SGL 2012–2023: I–XII], w tym:

1) wyrazu hasłowego i jego znaczenia realizowanego w postaci definicji realnoznaczeniowej;

2) ilustracji desygnatu;

3) kontekstów występowania wyrazu z poświadczeniem zakresu jego użycia, z odwołaniem do materiału egzemplifikacyjnego i podaniem miejscowości, z której pochodzi materiał;

4) źródeł (własnych materiałów terenowych Haliny Pelcowej, prac drukowanych, materiałów z kartotek gwarowych, prac magisterskich i licencjackich oraz w miarę potrzeby i możliwości także innych materiałów);

5) geografii wyrazu wraz z mapą językową;

6) wyjątkowych zjawisk fleksyjnych, a także najczęstszych odmian fonetycznych, zlokalizowanych w segmencie: wymowa;

7) odwołań do synonimów (nazw obocznych w jednej wsi) i heteronimów (oboczników nazewniczych na szerszym obszarze), z zastosowaniem odsyłacza: por.

Pełny obraz nazwy i desygnatu uzyskujemy w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* przez ścisłe zespolenie: definicji realnoznaczeniowej, ilustracji, wyrażeń cytatowych (bezpośrednich wypowiedzi mieszkańców wsi) i mapy. Przez połączenie tych elementów oraz ich określone miejsce w strukturze hasła słownikowego, tworzymy całościowy obraz danego pojęcia ze szczególną rolą mapy językowej i fotografii desygnatu. Włączenie obu elementów w strukturę hasła pozwala, jak pisał Witold Doroszewski [SJPD 1958: XXVII; Doroszewski 1962a: 136–146], na osadzenia nazwy i desygnatu w przestrzeni nie tylko językowo-kulturowej, ale społecznej, obyczajowej, środowiskowej i cywilizacyjnej. Obraz jest dopełnieniem i uzupełnieniem tekstu, dając tym samym możliwość dodatkowego dointerpretowania tego, czego nie da się wyrazić w sposób dla wszystkich zrozumiały (szczególnie dla ludzi młodego pokolenia) tylko słowami. Staje się formą definicji, uzupełniającej tekst pisany i w sposób jednoznaczny włączającej go w opisywaną rzeczywistość. Ilustracja pozwala na pełniejszą identyfikację desygnatu i jego szczegółową charakterystykę wizualną, a mapa językowa służy specyfikacji geograficznej. Ważną rolę spełniają też kwalifikatory wpisane w konteksty gwarowe.

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII] mapa stanowi integralną część hasła słownikowego i pozwala na pełniejsze wykorzystanie informacji geograficznych, jest nie tylko ekspozycją materiału, ale także jego interpretacją oraz wizualnym przeniesieniem i konkretyzacją opisywanej przestrzeni. Głównym jej celem jest plastyczne przedstawienie układów zjawisk językowych, których wybór i sposób opracowania jest uzależniony przede wszystkim od charakteru samego materiału. Zagadnienie kartograficznego przedstawienia materiału jest bowiem nie tylko sprawą techniczną, ale łączy się ściśle z założeniami metodologicznymi. Mapa wkomponowana w tekst słownika pełni w charakterystyce hasła słownikowego podobną rolę jak wyrażenia cytatowe (fragmenty wypowiedzi mieszkańców wsi). Z kontekstów można dowiedzieć się, jaki desygnat jest podstawą opisu, jak wygląda, do czego służy, jakie ma specyficzne właściwości i cechy charakterystyczne, mapa pozwala tę przestrzeń lepiej przyswoić. Wskazuje też na dwa elementy, ważne z punktu widzenia leksyki gwarowej: aspekt czasu i przestrzeni, z jednej strony istotne wykładniki geografii lingwistycznej jako metody badawczej, z drugiej – wyraźnie określające charakter nazwy (konkretyzowany w haśle dodatkowo przez kwalifikatory) i jej miejsce w przestrzeni geograficznej regionu. Wykorzystanie metody geografii lingwistycznej spełnia nieocenioną rolę w słownikach gwarowych, dla których – w odróżnieniu od słowników języka ogólnego – zasięg jest podstawowym kryterium dyferencjacji i specyfikacji regionalnej.

3. Tekst i obraz w praktyce leksykograficznej i w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*

Portrety językowo-kulturowe słów gwarowych, odwołując się do pamięci mieszkańców wsi (często najstarszego pokolenia), funkcjonują w kodzie ikonicznym i w kodzie werbalnym. Łączą dwa systemy znaków: wizualny (obraz) i werbalny (tekst). Funkcjonowanie tekstu i obrazu (fotografii, mapy, znaków specjalnych) w praktyce leksykograficznej, ujawniające się przez zespolenie obu elementów i włączenie obrazu w tekst, z funkcją dodatkowej interpretacji wypowiedzi, rodzaju kwalifikatora tekstowego, spełnia nie tylko rolę formy wizualizacji oraz plastycznej i graficznej prezentacji zjawisk językowych, ale także ich konceptualizacji. W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* tekst i obraz to dwa równorzędne wykładniki hasła słownikowego i elementy składowe or-

ganizacji wypowiedzi leksykograficznej, a ich umieszczenie na mapie czasu

> jako kompatybilnych elementów organizacji przestrzeni językowej, powoduje wyrównanie dysproporcji między obecnością elementów werbalnych i wizualnych, a tym samym nie tylko uatrakcyjnia hasło słownikowe, ale zaopatruje je w dodatkowe elementy interpretacyjne [Pelcowa 2015a: 234].

Mówiąc o obrazie w słowniku gwarowym, mamy na myśli trzy elementy: ilustrację, znaki specjalne i mapę językową, z których najczęstszą formą graficznej organizacji przestrzeni słownikowej były w dotychczasowej praktyce leksykograficznej znaki specjalne, pełniące w słownikach nie tylko funkcję wizualizacji hasła, ale wskazujące na jego uwarunkowania treściowe na poziomie tekstu. Taką rolę spełniają m.in. symbole znaków w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* [SSiSL 1996–2022], *Słowniku gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* [SGOWM 1987–2021], *Słowniku gwar kaszubskich* [Sychta 1967–1973], *Słowniku gwar śląskich* [SGŚ 2000–2020]. Szersze rozwinięcie tego wątku, uzupełnione przykładami, podaję w artykule *Tekst i obraz w praktyce leksykograficznej (na przykładzie słowników gwarowych)* [Pelcowa 2015a: 227–241].

Bogaty i najciekawszy zestaw znaków specjalnych, odsyłający do poszczególnych faset, zawiera *Słownik stereotypów i symboli ludowych* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego [SSiSL 1996–2022], a rozszerzoną skalę oznaczeń w stosunku do pozostałych gwarowych publikacji leksykologicznych podaje też *Słownik gwar śląskich* pod redakcją Bogusława Wyderki [SGŚ 2000–2020].

We współcześnie opracowywanych słownikach gwarowych tekst i obraz są włączone w strukturę hasła jako dwa obligatoryjne elementy składowe organizacji przestrzeni słownikowej [por.: Kąś 2003a; 2015–2019; SGL 2012–2023], lub uzupełnienie hasła słownikowego o treści etnograficzne i kulturowe. Ilustracja jest bezpośrednio wkomponowana w hasło w postaci czarno-białego rysunku [Falińska 1974; Kucała 1957] lub kolorowej fotografii [SGL 2012–2023, t. I–IV; SJMPK-Gospodyni 2018; SJMPK-Gospodarz 2018; SGBG 2014; SJMOG 2018; SJMZŁ 2019; SJMP 2021; SJMP 2023], dodana na końcu słownika w postaci kolorowej wkładki ze zdjęciami desygnatów [Kąś 2003a; 2015–2019; SGL 2012–2023, t. V–X; Przymuszała, Świtała-Trybek 2021; SSiSL 1996–2022: t. II. Rośliny 3, 4, 6, 7; Szewczyk 2014) lub wkładki z czarno-białymi rysunkami (Maryniakowa, Rembiszewska, Siatkowski 2014; Jelonek 2018]. Ilustracja dopełnia definicję i jest jej częścią, podobnie jak wypowiedzi użytkowników gwary.

W przypadku zróżnicowania geograficznego potrzebna jest mapa. Jest to kolejny element wizualizacji hasła, funkcjonujący zgodnie z założeniem, że wyraz gwarowy powinien być osadzony nie tylko w kontekście semantycznym, kulturowym, cywilizacyjnym, ale też geograficznym. Mapa językowa w polskiej praktyce dialektologicznej do tej pory była wykorzystywana przede wszystkim w atlasach i monografiach. W słownikach geografia wyrazu była sygnowana przez umieszczenie nazw miejscowości i regionów oraz odwołanie do źródeł drukowanych [Karłowicz 1900–1911; Dejna 1974–1985; SGP 1977–2023; MSGP 2010; SGM 2016–2017; SGŚ 2000–2020].

Mapa językowa, jako narzędzie badawcze geografii lingwistycznej, nie tylko ilustruje i plastycznie przedstawia materiał gwarowy, ale też odzwierciedla metody jego pozyskiwania. Najczęściej jest to kierunek od desygnatu do nazwy (tego typu mapy stanowią większość), rzadziej od nazwy do desygnatu; takich map np. w *Małym atlasie gwar polskich* [MAGP 1957–1970] jest około 3,3%. Rzadkością są też mapy pokazujące zjawiska kulturowe i obyczajowe oraz ich motywację semantyczną. Takie mapy można znaleźć w *Atlasie kultury ludowej w Polsce* [Moszyński 1934–1936], w *Polskim atlasie etnograficznym* [Gajek 1964–1981], w pracach Jadwigi Klimaszewskiej [1981: 127–153] i Stanisławy Niebrzegowskiej [2000: 279–296], a także w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski* [AJKLW 1979–1996] i w *Ogólnosłowiańskim atlasie językowym* [OLA 1988 i nast.]. Mapy semantyczne i motywacyjne (np. tęczy, konika polnego, księżyca, stawu) są w *Atlasie języków Europy* [por. Siatkowski 1989: 39–49], a kartograficzne ujęcie ludowego języka artystycznego, z porównaniem zasięgów w gwarze i w pieśniach ludowych zostało przedstawione przez Jerzego Bartmińskiego w pracach *O języku folkloru* [Bartmiński 1973] i *Folklor – język – poetyka* [Bartmiński 1990], a także przez Jerzego Sierociuka w książce *Pieśń ludowa i gwara* [Sierociuk 1990].

Mapy językowe nie sprawdzają się jednak we wszystkich rodzajach leksykonów gwarowych. W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* mapa, przy tak zróżnicowanym językowo terenie, pogranicznym i niejednorodnym etnicznie, spełnia istotną rolę wizualnej specyfikacji geograficznej, z jednoczesnym uchwyceniem miejsca danego leksemu w strukturze gwarowej regionu. Daje czytelnikowi lepszą orientację w usytuowaniu przestrzennym danej nazwy, zasięgu jej występowania (zwarcie, wyspowo, w rozproszeniu, sporadycznie, nierównomiernie, centralnie czy peryferyjnie), naświetla związki leksykalne danego obszaru z obszarami sąsiadującymi. Każda z tych informacji niesie pewne treści rzutu-

jące na charakter nazwy i określanego przez nią desygnatu. Można zatem z pełnym przekonaniem stwierdzić, że w słownikach regionalnych mapa spełnia ważną rolę i wyraźniej niż inne elementy hasła słownikowego pokazuje to, co istotne dla regionu, co go wyróżnia i identyfikuje. W innych opracowaniach leksykograficznych mapa nie zawsze jest potrzebna i możliwa do zastosowania. Przy większych obszarach gwarowych, np. całego terytorium kraju czy dialektu [por. m.in.: SGP 1977–2023; MSGP 2010; SGM 2016–2017], wykorzystanie mapy jest utrudnione, pojawiają się problemy techniczne związane z brakiem przejrzystości obrazu, a w słownikach lokalnych (np. przy niewielkim i w miarę jednorodnym regionie), nie ma potrzeby pokazywania specyfikacji geograficznej w formie mapowania.

W haśle słownikowym mapę należy rozpatrywać zarówno w aspekcie geograficznego zasięgu nazw, jak i w perspektywie ich semantycznej konceptualizacji. Barbara Falińska i Anna Kowalska [1993: 346] pisały, że idealnym rozwiązaniem byłby taki słownik, którego materiały mogłyby stać się podstawą zarówno map leksykalnych, jak i semantycznych, z jednoczesnym wykorzystaniem mapy jako dopełnienia i uzupełnienia hasła słownikowego. Autorki [Falińska, Kowalska 1993: 346–347; 2003: 105–107] przywołują, jako niemożliwy do zrealizowania, postulat wysunięty przez Antoniego Furdala [1963: 315], a dotyczący opracowania jednolitego sposobu wydawania leksykalnych zbiorów gwarowych, który mógłby połączyć atlas i słownik gwarowy. To założenie jest obecnie realizowane w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023], a najnowsze osiągnięcia leksykografii gwarowej pozwalają łączyć metody opracowań atlasowych i słownikowych, z pełnym wykorzystaniem mapowania w słowniku gwarowym. Dzięki temu współczesne słowniki stają się nie tylko zbiorem słów dawnych, ale interpretacją języka i kultury ludowej jako całości.

4. Kwalifikatory leksykalne jako sposób interpretacji świata w słowniku gwarowym

Gwarowe kwalifikatory leksykalne [Kamińska 1985: 75–79; Cygan 2011; 1996: 43–53; Pelcowa 1999: 263; 2006a: 107–116] są jednym ze sposobów wyrażania stosunku do otaczającego świata oraz wartościowania i porządkowania treści przywołanych w haśle słownikowym. Funkcjonują obok potocznych kwalifikatorów leksykalnych [Kamińska 1996: 157–161], operatorów metatekstowych [Ożóg 1990:

21; 1997: 129–137; Awdiejew 1999: 147–159], operatorów dystansowania [Kąś 1994: 41–51], które wskazują na chronologię, zasięg geograficzny i zakres społecznego użycia, ale też uwzględniają ekspresywność form i wskaźniki wartości stylistycznej wyrazów, oraz podkreślają emocjonalność wypowiedzi. W literaturze dialektologicznej wymienia się przede wszystkim kwalifikatory o charakterze wartościującym i chronologicznym, a rzadziej operatory metatekstowe, znajdujące zastosowanie przede wszystkim w opisach polszczyzny potocznej.

Na ogół o kwalifikatorach mówi się w odniesieniu do słowników i encyklopedii, wskazując na skrót podawany przed niektórymi zamieszczonymi tam hasłami, zawierający informacje o zakresie używania danego wyrazu lub jego różnorodnym nacechowaniu, np. potocznym, gwarowym, regionalnym, chronologicznym, ekspresywnym [zob. Engelking, Markowski, Weiss 1989: 300–309; Walczak 1988: 413–422; Kamińska 1996: 157–161; Woźniak 2003: 147–177]. Witold Doroszewski w *Uwagach i wyjaśnieniach wstępnych* do *Słownika języka polskiego* podaje, że kwalifikatory pomagają zachować normatywny charakter słownika, ale też służą

> do charakterystyki – w której niekiedy tkwi moment oceny – wyrazów hasłowych, ich znaczeń lub użyć pod względem zasięgu geograficznego, charakteru społeczno-środowiskowego, wartości stylistycznej i stopnia rozpowszechnienia [SJPD 1958: XXXIX–XLI].

Autor dzieli kwalifikatory na: geograficzne, społeczno-środowiskowe, chronologiczne i ekspresywne. Podobny podział jest w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka [SJP 1978–1981], zaś w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja [SWJP 1996] zrezygnowano z kwalifikatorów pragmatycznych i chronologicznych, włączając zawarte w nich informacje do definicji wyrazu. Z kolei autorzy *Słownika gwar polskich* PAN [SGP 1977–2023], posługując się przede wszystkim kwalifikacjami wyekscerpowanymi z posiadanych materiałów gwarowych, zawierających często element oceny i wartościowania, wprowadzają – oprócz kwalifikatorów gramatycznych – kwalifikatory służące do charakterystyki wyrazów hasłowych i użyć ze względu na: a) stopień rozpowszechnienia i żywotności, b) chronologię, c) wartość stylistyczną, a także kwalifikatory wnoszące dodatkowe informacje typu: dziecięce, szkolne, literackie, onomastyczne, przysłowie, pieśń.

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII] kwalifikatory nie stanowią odrębnego segmentu hasła, ale są wpisane w przy-

wołane konteksty gwarowe, pochodzące od użytkowników gwary. Są uporządkowane zgodnie z zastosowaną metodologią opisu hasła słownikowego, przyjmując często postać operatorów metatekstowych [Ożóg 1990; 1997: 129–137], organizujących i modyfikujących tekst gwarowy i wykreowany na jego podstawie obraz. Wpisane w parafrazy ludowe, sytuują wypowiedź w określonym kręgu kulturowym, umieszczają ją w czasie i przestrzeni, odsyłają do przeszłości, wartościują otaczającą rzeczywistość i uwypuklają opozycje, funkcjonujące na zasadzie przeciwstawienia i jednocześnie połączenia tego, co dawne, z tym, co nowe. Jak stwierdza Bogdan Walczak, kwalifikatory

> pozwalają na odróżnianie w słownictwie wielu jego nacechowań, aspektów, ról i funkcji, usytuowania w czasie, przestrzeni i środowisku, wskazują na frekwencję i procesy wychodzenia z użycia [Walczak 1988: 413].

W materiale gwarowym granice oddzielające

> zakresy poszczególnych kwalifikatorów nie są ostre, np. ten sam wyraz może, w zależności od kontekstu, nabierać różnych odcieni, które pozwalają umiejscowić informacje w czasie (np. *kiedyś*, *teraz*), zlokalizować je w przestrzeni (np. *tam*, *tu*, *tutaj*, *na wsi*, *w mieście*), ale też – działając na zasadzie opozycji – oddzielić przeszłość od współczesności, nowoczesność od zacofania, tradycję od jej braku. W takiej sytuacji kwalifikatory chronologiczny i geograficzny łączą się często z kwalifikatorem o charakterze aksjologicznym, a dodatkowym elementem wartościującym wypowiedź jest jej subiektywność i połączone z tym wykładniki emocjonalności [Pelcowa 2006a: 108],

wyrażane przez: 1) zdrobnienia, 2) wyrazy oceniające (np. *brzydki*, *ładny*, *paskudny*, *śliczny*, *lepszy*, *gorszy*), 3) wykładniki modalne, wspomagające wiarygodność wypowiedzi, a konkretyzowane przez zaimki i formuły prawdziwościowe [Bartmiński 1989: 52–56] przyjmujące postać zdań metatekstowych (np. *może to było naprawde, a może ino bujda*; *może tak, a może nie*; *ja nie wiem*) lub wyrazów modalnych (np. *niby*, *rzekomo*, *faktycznie*, *pewnie*, *musi*, *chyba*, *być może*, *możliwe*).

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII], podobnie jak w każdym leksykonie gwarowym, potrzeba nie tylko nazywania określonego fragmentu otaczającej człowieka rzeczywistości, ale także jego interpretacji i wartościowania, nasila się szczególnie wtedy, gdy desygnat jest typowym wyznacznikiem realiów wiejskich (np. przy nazwach sprzętów rolniczych, części wozu, prac polowych i domowych, świata roślinnego i zwierzęcego), lub też gdy użycia nazwy gwarowej wymaga sytuacja i miejsce rozmowy (np. w rozmowie o desygnatach typowo wiejskich lub w kontaktach ze starszymi osobami, które znają tylko gwarę). Istotną rolę odgrywają wówczas kwalifikatory, nazywane

też operatorami metatekstowymi i operatorami dystansowania [por. Pelcowa 2003a: 211; 2006a: 107–116], które można podzielić na:

– chronologiczne i pokoleniowe, sytuujące formę językową w czasie;

– wartościujące, połączone z oceną zjawisk językowych pod kątem normatywnym i ekspresywnym;

– modalne, wskazujące na stopień prawdopodobieństwa przedstawionego w wypowiedzeniu stanu rzeczy;

– frekwencyjne, wskazujące na zakres użycia wyrazu, w tym jego znajomość czynną lub bierną;

– geograficzne (połączone z określeniem gwar tożsamych etnicznie i niejednorodnych etnicznie) z uwzględnieniem swojskości i obcości;

– sytuacyjne, przekładające się na oficjalność, półoficjalność, nieoficjalność wypowiedzi;

– kulturowe i obyczajowe, wskazujące na słownictwo tożsame i różne kulturowo;

– społeczne, uwydatniające rozwarstwienie współczesnej wsi.

Operator chronologiczny jest zarówno sposobem wyrażania stosunku do przeszłości, jak i podkreśleniem dawności lub nowości formy językowej, a także zakresu jej użycia. Operatory tego typu nie tylko sytuują zjawisko w czasie, ale porządkują też kolejność wydarzeń, łączą je z określoną sferą rzeczywistości wiejskiej i jednocześnie wartościują. Odbywa się to zarówno za pomocą przymiotników, przysłówków i wyrażeń przyimkowych, często skumulowanych w krótkiej wypowiedzi, jak i form czasownikowych w czasie przeszłym odnoszących przekaz do przeszłości, np.:

> *Dawno to blacho zatkali, poliły, poliły, aż sie chlib zarumieniuł* (Tarnawka, powiat lubelski) – [XI, 105][1];
>
> *Stare to jeszcze mówio jak to niegdysiejsze było, dryga, a teraz to galareta* (Rożki, powiat krasnostawski) – [VI, 138];
>
> *Teraz sie nazywajo gołąbki, a dawniej puzy. Ale kiedyś jedli i teraz to jedzo. To rubili kiedyś ich przyważnie na Wilije, na pośnik te puzy, no te gołąbki* (Źrebce, powiat zamojski) – [VI, 467];
>
> *Druszlak po staremu, cedzak po nowemu. Na taki druszlak kładła z dużymi dziurkami* (Księżomierz, powiat kraśnicki) – [VI, 138];
>
> *Barchanka to dawna spódnica* (Krzczonów, powiat lubelski) – [VII, 55].

Równolegle z operatorem chronologicznym występuje operator o charakterze wartościującym, który ocenia rzeczywistość posiłkując

[1] Zgodnie z założeniem przyjętym we *Wstępie*, przy przywoływaniu wypowiedzi gwarowych (w tym rozdziale i w rozdziałach następnych) odwołuję się do tomu i strony w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: I–XII]. Cyfry rzymskie w nawiasach kwadratowych odsyłają do numeru tomu, a cyfry łacińskie do strony w tomie.

się często formacjami ekspresywnymi typu: *lepiej* (*lepi*), *gorzej* (*gorzy*), *ładny*, *brzydki*, *głupi*, *mądry*, *brzydkie bo wiejskie*, *po głupiemu*, *mądrze*, *po bożemu*, np.:

> *Oj to paskustwo, a rosło byle dzie [...]. Jak buroki czy kartofle rośli, to i chwosty rośli* (Staw Noakowski, powiat zamojski) – [XII, 417];
>
> *Tak po prowdzie to je smrodyna, ale ładni i chyba lepi to nazywać czyremcho* (Germanicha, powiat łukowski) – [V, 424];
>
> *Człowieki to to samo co astry, ale to tak ładnie sie nazywajo stąd, bo to śliczne kwiaty, takie wyjątkowe jak człowiek, ale tak właściwie to one astry sie nazywajo po dzisiejszemu* (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 118].

Wspólnym elementem wzmacniającym wartościowanie są słowa odsyłające do przeszłości (np. *dawno*, *kiedyś, bardzo dawno*, *dawno dawno temu*, *w zamierzchłych czasach*, *w dawnych czasach, niegdysiejsze*) oraz wyrazy o wyraźnej wykładni aksjologicznej, funkcjonujące na zasadzie opozycji: *ładny – paskudny, zły – dobry*, *głupi – mądry*, ale też: *bieda – bogactwo*, *zacofanie – nowoczesność*, *zabobony – mądrość*. To, co dawne, mieści się w sferze wartościowania ambiwalentnego. Z jednej strony mamy wypowiedzi typu: *było lepi*, *mądre ludzie byli*; *było wesoło, a tera smutno*, ale z drugiej wartościowanie negatywne przeszłości: *głupie ludzie byli, cimne*; *po głupiemu robili i biduwali, bo nic nie wiedzieli*. Ciągłe akcentowanie przynależności przekazu do przeszłości, wspomagane dodatkowo przez formy czasownikowe w czasie przeszłym (*robili*, *robiło się*, *robiono*) i przysłówki *dawno*, *kiedyś*, pokazuje nie tylko powiązanie z dawnymi czasami, ale również podkreśla opozycję dawno – teraz. Obecne przy ocenie przeszłości i współczesności temporalne wykładniki *teraz – kiedyś*, *dziś – niegdyś*, *teraz – dawno* wzmagają poczucie czasu i lepiej pozwalają dostrzec zachodzące zmiany, a także wydobyć różnice kulturowe między wsią dawną a współczesną.

Pewną odmianą operatora wartościującego jest kwalifikator ekspresywny, nastawiony na ocenę pod kątem poprawności językowej, ale wyłącznie ze względu na emocje towarzyszące wypowiedzi. Konkretyzowany jest m.in. przez zdrobnienia, mające nie tylko charakter wartościujący, ale przede wszystkim wyrażające emocje mówiącego i subiektywną ocenę zjawiska oraz własny stosunek do niego, np.:

> *Zimo wróble, wróbelki przylatujo. Wróbelek to ładnie, tak cieplutko, a wróbel to ostro, jakby złość mić na niego* (Brzeźno, powiat chełmski) – [III, 393];
>
> *Każden kwiatek ma swój urok, to tak samo jak i człowiek czy tam stworzenie* (Piotrków, powiat lubelski) – [V, 258];

Chłop to jest zdrobniale, to tak delikatniutko więcy, a mężczyzna to tak hadro, tak ostro już, jakby go nie lubić. Mój chłop to był dobrota, moim córkom to mówiłam zawsze, żebyśta trafili na takiego dobrego jak on (Łopatki, powiat puławski) – [VIII, 85].

Za przywołanie podanych przez użytkowników gwary informacji dodatkowych odpowiedzialny jest operator modalny, mający

> na celu wyrażenie przez mówiącego stopnia prawdopodobieństwa przedstawionego w wypowiedzeniu stanu rzeczy. Tego rodzaju postępowanie ma sens wówczas, gdy mówiący nie ma możliwości weryfikacji, czyli ustalenia prawdziwości omawianego zdarzenia. Kiedy istnieje taka możliwość, nie stosuje się żadnych operatorów i wyraża sąd w postaci asercji (twierdzenia). W innych przypadkach przy pomocy rozmaitych operatorów modalnych jest w stanie wyrazić różne stopnie pewności lub niepewności [Awdiejew 1999: 155].

Opatrzony jest grupą form kwalifikujących w postaci sformułowań typu: *można powiedzieć*, *musi*, *niby tak*, *po prawdzie*, *chyba tak*, *niby nie*, *może*, *być może*, *pewnie*, *pewno*, *pewno tak*, *niby lepi*, *może i lepi*, *może tak*, podając z jednej strony pewne informacje naddane, dodatkowe, np.:

To musi od tego sie wzino, że to świniucha, bo la świń sie jo rwie (Olenówka, powiat chełmski) – [XII, 150];

Łazi tam do ty Basi, pewnie zechce sie z nio żynić (Nowodwór, powiat lubartowski) – [XII, 180];

To musi je ukraińskie, ale nie wim jakby to pu polsku nazwać, rediocha chyba (Skryhiczyn, powiat chełmski) – [XII, 150],

z drugiej – wyraża powątpiewanie, niedowierzanie, bo tak naprawdę to informator nie chce wypowiadać się wprost, nieco dystansuje się od oceniania, a także zrzuca ten obowiązek na innych, np.:

Te topielice so to duchy ludzi, którzy potopili sie w Wiśle i dawniej wierzono, że gdy ktoś przebywa nad Wisło, to mogo one kusić, by wskoczuł do rzeki i mogo one go utopić. Tak mówili, ale czy to prawda, czy nie, to nie wiem (Annopol, powiat kraśnicki) – [X, 443–444];

Ja tego nie widziałam, ale stare jeszcze opowiadywali (Ciosmy, powiat biłgorajski) – [XII, 357].

Wymienione operatory: chronologiczny, wartościujący i modalny występują w badanych wypowiedziach najczęściej. Inne typy operatorów pojawiają się rzadziej, ale mają istotne znaczenie dla kształtu komunikatu.

Ważną rolę pełni operator frekwencyjny, wskazujący na zakres użycia leksemu, w tym jego znajomość czynną lub bierną (*częsty*, *rzadki*, *używany*, *znany*, *zapomniany*), przy czym kwalifikacja zjawisk językowo-

wych ma tu jednak wyraźne uwarunkowania chronologiczne, a forma starsza zawsze jest używana rzadziej, np.:

Kiedyś sie skamra mówiło więcy, a tera komar (Dys, powiat lubelski) – [XII, 210];

Zolnik, co był du prania, już tera takich słów sie nie używa, to takie zapomniane słowo, nieużywane, niby wiadomo, co znaczy, ale sie nie używa (Sąsiadka, powiat zamojski) – [VIII, 473];

Jeszcze czasem tak mówim, ale rzadko, to tam takie bardzo stare to jeszcze mówio często, że to śreżoga dzisiaj, a młodsze to już i nie wiedzo, co to jest, mgła mówio (Lipa, powiat stalowowolski) – [XI, 339].

Za lokalizowanie nazwy w określonym miejscu terenowym i określenie jej zasięgu odpowiada kwalifikator geograficzny, pełniący w słowniku gwarowym nadrzędną rolę, a jego współwystępowanie w haśle słownikowym wspomaga mapa językowa, podająca plastyczny obraz zasięgu danej nazwy i jej miejsca w grupie nazw pokrewnych semantycznie. Operator geograficzny uwzględnia z jednej strony zasięg, z drugiej wskazuje na pewien rodzaj ksenofobii językowej w myśl zasady, że obcy są gorsi, a więc i gorzej mówią, np.:

Moje matka mówili i tata mówili gwaro, inaczy nie umieli, to była ich mowa. Tera społeczeństwo światłe i gwara niepotrzebna (Dys, powiat lubelski) – [IX, 143];

Co mówili gwaro, to już powymirali dawno (Krępiec, powiat świdnicki) – [IX, 143];

Tu u nas to więcy pańsko mowa, a tam w Łążku to u nich jeszcze ta gwara, po starodawnemu je (Borownica, powiat janowski) – [IX, 143].

Operator kulturowo-obyczajowy wskazuje na zjawiska tożsame i różne kulturowo, wyznaczając własny i obcy krąg kulturowy. Występuje on najczęściej z elementem dodatkowym, z wartościowaniem naddanym, np.:

Z opowieści pana Maja i innych ludzi pamiętam, że w Motyczu nie było kościoła. Chłopi chodzili do kościoła w Konopnicy. Konopnica, to już była taka wieś podmiejska, już niektórzy chłopi chodzili w garniturach, a chłopi z Motycza w sukmanach. Pamiętam takie zdjęcie mojego ojca w sukmanie, mimo że mój ojciec grał w jakiejś tam orkiestrze, śpiewał w chórze, ale jeszcze chodził w sukmanie. Ci chłopi w Konopnicy podśmiewali sie, że takie kmiotki przychodzo, jeszcze w sukmanie chodzo (Motycz, powiat lubelski) – [VII, 359];

Gratis to jak pu dawnemu ni za pieniądze, ale darmo coś by kumu dać. To ni po naszemu (Zaporze, powiat zamojski) – [IX, 139].

Operator społeczny uwydatnia rozwarstwienie współczesnej wsi, a także informuje o statusie danej formy, w tym o jej występowaniu w wypowiedziach osób niewykształconych, najstarszych lub wyłącznie

pracujących na roli, np. *mówić po swojemu*; *po chłopsku*; *na chłopski rozum*; *po naszemu*; *po ichniemu*:

Na wsi to takie mówienie po naszemu, a już w mieście to inaczy mówio (Białowola, powiat zamojski) – [IX, 220];

U nas tak po chłopsku więcy, to bedzie zezulka, a w mieście to po pańsku mówio. Zezulka to jest biedronka, inaczej biedronka (Częstoborowice, powiat świdnicki) – [III, 407].

Przywołane operatory często pełnią w tekście podwójną funkcję, np. stary – nowy to kwalifikacje chronologiczne z uwzględnieniem czasu (temporalne), ale też wartościujące. Dla przykładu przywołajmy niektóre wypowiedzi:

Soska to paskudne, bo stare nazwanie, u starych sie używa, ale ładnie i już po nowemu to sie mówi smoczek (Stojeszyn, powiat janowski) – [VIII, 372];

Dawno jeszcze po staremu niroba, a dzisiejsze to już ładni, leniuch sie mówi (Ciechanki, powiat łęczyński) – [VIII, 275].

Często występuje też kumulacja operatorów różnego typu w jednej wypowiedzi, np.:

Z dawien dawna jeszcze trzesiunka w starych zustała, tak pu starymu jeszcze, a nowe to już galareta i młode to nie wiedzo już co to ta trzesiunka. Dla nich to galareta i już. Ale trzesiunka choć może to słowo takie tu ze wsi, ale nasze, z dziada pradziada, to stare tak mówili i to takie swojskie i wiadomo, że tego trzesiunka, bo sie trzęsie, a ta galareta to nicht nie wi skąd przyszło i co to by miało znaczyć, to takie nie nasze, rzekomo z miasta dzieś przyszło, ale kiedy to nie wim (Skowieszyn, powiat puławski) – [VI, 568];

Trześnie to przyważnie przy drogach sadzili, jak sie jychało w pole to co raz możno było pare jagodów złapać, bo tu dwie, tu trzy tych trześniów rosło. Kiedyś to i młode i stare trześnia mówili. Tera młode to inaczy, czyreśnia mówio (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [IV, 185].

W przywołanych wypowiedziach nastąpiło sprzężenie, przede wszystkim, operatorów chronologicznego i pokoleniowego, a także modalnego, geograficznego, wartościującego, społecznego. Wyraźnie zaznaczyły się opozycje: swój – obcy, wieś – miasto oraz znane – nieznane, z zaznaczeniem różnic pokoleniowych i chronologii nazw.

Rozdział III
Bogactwo leksykalne regionu zamknięte w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*

1. Nazwa i desygnat w wiejskiej przestrzeni językowo-kulturowej

Słowa – jak pisał Jerzy Bartmiński – są

> kryształami, które załamują w sobie obraz świata i skupiają jego wybrane aspekty; wiążą się siecią relacji z innymi słowami, z przedmiotami, z człowiekiem, z faktami z historii własnej i historii wspólnoty językowej [Bartmiński 2007a: 34].

Są także znakami desygnatów, które nie tylko nazywają, ale też interpretują otaczającą rzeczywistość. W słowniku gwarowym nazwa i desygnat stanowią jedność, podlegającą wspólnemu opisowi, są ze sobą ściśle zespolone i funkcjonują w myśl zasady, że „każdemu wyrazowi odpowiada jakiś fragment rzeczywistości dający się wyodrębnić z jej ogólnego tła" [SJPD 1958: XXVII].

Ten aspekt znajduje pełne odzwierciedlenie w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023] pokazującym obraz tradycyjnej wspólnoty ludowej ze sposobem nazywania i interpretacji świata przez ludność wiejską. Słownictwo zebrane w dwunastu tomach *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023] ma wartość kulturowych wykładników regionu, a – wpisując się w tradycję pamiętania – odkrywa na nowo zakamarki ludowej egzystencji, włączone w sferę kulturową, obyczajową, symboliczną, magiczną, wierzeniową. Na łączliwość nazwy i desygnatu nakłada się wartościowanie oraz zmienność w czasie i przestrzeni, konkretyzowane przez mieszkańców wsi (głównie najstarszego pokolenia) w postaci językowych obrazów skojarzeniowych wbudowanych w kontekst kulturowo-obyczajowy, w którym słowa gwarowe wpisują się w opozycję dawno – teraz i kontrast między tym, co przeminęło, i tym, co jest trwałe i pozostaje w pamięci. Urzeczywistniając wartość poznawczą, wspomaganą przy pomocy wskazanych przez Martę Wójcicką [2014: 107–109] funkcji: tożsamościowej, autoprezentacyjnej, społeczno-kulturowej i konsolidacyjnej, dostarczają wiedzy o przeszło-

ści regionu lubelskiego, z przekierowaniem na pamięć żywą jako świadectwo ciągłości tradycji.

Sposób postrzegania słowa jest nierozerwalnie powiązany ze zbiorową świadomością językową użytkowników, a także z rzeczywistością pozajęzykową, gdyż znaczenie

> to nie wierne odzwierciedlenie cech obiektu odpowiadającego słowu, to celowe uwydatnienie jednych jego cech, a pomniejszanie czy wręcz ukrywanie innych [Bartmiński, Tokarski 1993: 49],

a autorem tych modyfikacji jest człowiek. Ten naiwny obraz świata odbijający się w nazewnictwie ludowym jest uwarunkowany nie tylko historycznie, kulturowo, obyczajowo, ale też pokoleniowo i mentalnościowo. Podawane przez mieszkańców wsi konteksty użycia wyrazów z określeniem znaczenia, umownie możemy nazwać definicjami, chociaż są to raczej opisy cech istotnych i znaczących, oddających w pewnym sensie strukturę pojęciową istniejącą w świadomości ludowej. A zatem słowa nie można badać bez ścisłej korelacji z desygnatem, ale też nie można go badać (podobnie jak desygnatu) bez relacji ze sferą kulturową, obyczajową, a więc bez powiązania ze środowiskiem, w którym funkcjonują nazwy i desygnaty.

To wyraźne odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej i ścisłe usytuowanie desygnatu i jego nazwy w określonym kręgu znaczeniowym i kulturowym jest istotną właściwością słownika gwarowego, łączącego definicję leksykograficzną (naukową) z dodatkowymi informacjami przy artykule hasłowym i definicją użytkownika gwary, podaną w przywoływanych fragmentach wypowiedzi. Większość zasobu leksykalnego stanowią słowa dawne, czasem prawie zapomniane, należy zatem pamiętać o ich wpisaniu w obraz nazywanego pojęcia oraz w strukturę językową i kulturową wsi, z uwzględnieniem świadomości językowej, kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej użytkowników ludowej odmiany polszczyzny.

Znaczenie gwarowe, w którym zawiera się specyfika czasu i przestrzeni, nawiązuje z jednej strony do tradycji, z drugiej do realiów wiejskich i potrzeb kultury ludowej, która jest wrażliwa na znaki czasu i jednocześnie ponadczasowa. Przy badaniu językowego obrazu świata [por. m.in.: Anusiewicz 1994; 1999: 261–289; Bartmiński 1999: 103–120; 2003: 59–86; 2006a: 11–31; 2006b; Grzegorczykowa 1999: 39–46; Niebrzegowska-Bartmińska 2020; Puzynina 1992; 1993: 207–219; Tokarski 2013; 1992: 269–280; 1999: 65–81; 2001: 343–370] niejednokrotnie zwracano uwagę, że słownictwo „zawierające inwen-

tarz pojęć relewantnych egzystencjonalnie, społecznie i kulturowo" [Bartmiński 2006a, 13], jest najbardziej wyrazistym i najważniejszym poziomem dla interpretacji świata. W gwarach jest to obraz z pogranicza przeszłości i teraźniejszości, odsyłający do określonych fragmentów rzeczywistości wiejskiej i pozawiejskiej oraz łączący się jednocześnie – poprzez trwałość nazwy, jej rozmieszczenie przestrzenne, częstość i zakres użycia – z desygnatami jako trwałymi elementami tej rzeczywistości. Słowa, ściśle zespolone z desygnatami, są uwikłane nie tylko w kontekst kulturowy, obyczajowy, ale też pokoleniowy, świadomościowy (np. zamiennie można użyć różnych synonimów) oraz sytuacyjny z wpisanym wartościowaniem. Są także oceniane pod kątem poprawności, powszechności i częstości użycia, zgodności z normą nie tylko ogólnopolską, ale też środowiskową czy regionalną.

W opisie elementów języka ludowego zawiera się, charakterystyczny dla motywacji gnoseologicznej

> typ swoistego odbioru (konceptualizacji, analizy i problematyzacji) świata, charakterystyczny dla przeciętnego człowieka i jego sposobu życia [Markowski 1993: 103]

oraz utrwalonego w języku naiwno-zdroworozsądkowego obrazu tego świata [Apresjan 1980: 80–82; Anusiewicz 1993: 201–213; Bartmiński 1988: 11–34; Markowski 1992b]. Taki obraz jest w *Słowniku gwar Lubelszczyzny*, w którym hasła mają postać miniartykułów odpowiadających ludowemu sposobowi ujmowania świata, a podstawowymi jednostkami są semantyczne „korelaty stojące pomiędzy wyrazami i przedmiotami, inaczej mówiąc – społeczne wyobrażenia przedmiotów" [Bartmiński 1996: 14]. Mówiący gwarą jako

> przeciętni (zwykli) użytkownicy języka posiadają pewną elementarną, intuicyjną wiedzę na temat znaczenia referencji przynajmniej części jednostek, wystarczającą, by używać ich prawdziwie i sensownie [Grochowski 1993: 40],

ale w ich świadomości pojęcie definiowania nie istnieje. Charakteryzując określony wycinek przestrzeni wiejskiej, użytkownicy gwary podają jednak charakterystyczne cechy danego przedmiotu, pozwalające go zidentyfikować, a mówiąc o określonym desygnacie jednocześnie oddzielają to, co ważne, od elementów czy informacji mniej istotnych. Są to szczegółowe opisy poszczególnych pojęć, uwzględniające różne aspekty wartościowania, formułowane w gwarowej odmianie języka, z niezbyt skomplikowaną składnią, nieco naiwnym spojrzeniem na świat i prostym sposobem interpretacji niewielkiego wycinka przestrzeni wiej-

skiej, zawierające przy tym element fantazjowania i braku naukowości, ale też sporą dozę zdrowego rozsądku. Nie jest to definicja typu słownikowego [Krzyżanowski 1993: 387–400; Niebrzegowska-Bartmińska 2020] czy encyklopedycznego, bo taka nie mieści się w ludowej odmianie języka, ale raczej wskazanie istotnych cech definicyjnych określonych obiektów językowych, oraz sposób rozumienia słowa połączony z jego umiejscowieniem w rzeczywistości pozajęzykowej.

Przy definiowaniu nazw przez mieszkańców Lubelszczyzny mamy do czynienia z dwoma kodami językowymi: gwarowym i ogólnopolskim. Jest to często opis jednego systemu językowego za pomocą innego systemu, najczęściej gwary przez język ogólnopolski. Przy nazwach gwarowych informator sięga do ich ogólnopolskich odpowiedników, przywołanie których wzmaga wariantywność leksykalną ujawniającą się szczególnie wyraziście w momencie stykania się przeszłości z teraźniejszością. Dochodzi wówczas do wtórnego systematyzowania elementów rzeczywistości pozajęzykowej, wynikającego ze zderzenia się świata własnego ze światem obcym, reprezentowanym przez język ogólnopolski. Ta reinterpretacja świata własnego i zewnętrznego (określenie Józefa Kąsia) sprowadza się ostatecznie do konieczności ponownego definiowania pojęć w systemie prymarnym, jak też definiowania pojęć przejmowanych z systemu sekundarnego. Odbywa się to na zasadzie przywoływania określonego pola semantycznego, a więc odniesienia do jednego kręgu kulturowego (definicja wewnątrzsystemowa) lub też konfrontowania pojęć działających w obu systemach (gwarowym i ogólnopolskim) i ustalenia ich tożsamości bądź zróżnicowania (definicja zewnątrzsystemowa). Mamy zatem

> z jednej strony akcentowanie różnic, z drugiej zaś – dążenie do uogólnień i poszukiwanie najistotniejszych wspólnych elementów definicyjnych [Kąś 1993: 353].

Językowy obraz świata w gwarach porządkowany jest przez filtr uwarunkowań kulturowych. Uwzględnia zarówno obiektywnie dane cechy rzeczywistości, jak i mechanizmy rządzące myśleniem i ocenami człowieka. U podstaw takiej analizy leży doświadczenie życiowe użytkowników języka oraz wszechstronny opis słowa w aspekcie społecznym, obyczajowym, gdyż

> znaczenie wyrazów wpisane jest w kontekst, aktywnie je kształtujący i wyznaczający, analizujący poszczególne cechy semantyczne, zwane tu wymiarami doświadczenia lub cechami interakcyjnymi [Nowakowska-Kempna 1993: 162 za: Lakoff, Johnson 1988: 31].

Słowo w gwarze łączy się ściśle z desygnatem, a ten jest wytworem określonej kultury, a więc

> wyodrębnia się z rzeczywistości nie jako izolowana rzecz, ale jako element pozostający w określonych związkach z innymi fragmentami tejże rzeczywistości [Doroszewski 1962a: 142].

Ściśle określone, nazwane, a także zdefiniowane, może być tylko to, co jest znane z bezpośredniego doświadczenia. To wyraźne odniesienie do otaczającego świata i ścisłe usytuowanie desygnatu i jego nazwy w określonym kręgu znaczeniowym i kulturowym przebija z większości definicji, przede wszystkim z tych, które mają postać rozbudowaną, poszerzoną o elementy pozajęzykowe.

W materiale leksykalnym *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023] ujawniło się bardzo wyraźnie myślenie ludowe, przejawiające się w budowaniu ciągów poprzez fasety, luźne skojarzenia, wynikające z doświadczenia życiowego respondentów. Zderzyły się przy tym dwa typy wiedzy: ogólna i jednostkowa. Według Anny Wierzbickiej „ilość «wiedzy potocznej», zawartej w «naiwnym pojęciu», może się zmieniać u różnych użytkowników języka" [Wierzbicka 1993: 264], dlatego też poszczególne definicje mogą zawierać różne informacje zależne od czyjejś wiedzy jednostkowej, nie wchodzącej w skład pojęcia traktowanego jako wspólny stereotyp. Sprawą podstawową staje się, podobnie jak w języku ogólnym, pytanie o sposób ujmowania cech istotnych w znaczeniu słowa, jego wartościowania oraz opisywania struktury znaczeniowej w kategoriach podobieństw i różnic [Tokarski 2001: 343–370], przy czym definicja otwarta

> nie wyznacza granic dla możliwych interpretacji słowa, uwzględnia nawet najsłabsze konotacje znaczeniowe ujawniające się w tekstach. Podkreśla się, że w całościowej strukturze semantycznej słowa użytego w tekstach poszczególne składniki struktury wzajemnie się motywują i warunkują [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 165–166].

Należy jednak pamiętać, że każdy dział kultury materialnej i duchowej ma swoją specyfikę, rządzą nim inne prawa i uwarunkowania kulturowe, obyczajowe, dlatego też przy zróżnicowanym tematycznie nazewnictwie potrzebne są odmienne mechanizmy selekcyjne. Wykładnikami definicji są najczęściej cechy lub właściwości desygnatu tkwiące w jego strukturze realnoznaczeniowej, a zatem do definiowania służą te elementy, które stały się podstawą mechanizmów nazwotwórczych. Mamy więc, w zależności od typu charakteryzowanego obiektu, wskazanie na: kształt, barwę, miejsce występowania, okres kwitnienia, wła-

ściwości magiczne, lecznicze, użytkowe, ale także na budowę, części składowe całości, rodzaj czynności, wykonawcę czynności, produkt i wytwór czynności, pełnioną funkcję czy przeznaczenie, np.:

Kluczyki żółte rosno na wiosne, bo to podobne do pęczka małych kluczyków. Mówio też pierwiosnek, bo pierwszy z wiosny jest tyn kwiat (Białowola, powiat zamojski) – [V, 206];

Maśnicka, bo w ni masło sie robi, od masła to maśnicka sie nazywo (Bychawka, powiat lubelski) – [VI, 336];

Sukmana to sukienne okrycie męskie noszone przez mężczyzn (Wierzbica, powiat kraśnicki) – [VII, 358];

Fijorówka to rodzaj sukmany, ale taki bardzi wesoły, z kolorem i ozdobnymi naszyciami z tyłu, przy kieszeniach, na przodzie (Niedrzwica Duża, powiat lubelski) – [VII, 121];

Wijoki to takie urządzenie dla tkocza, bo tym zwijo sie przędze z kółka (Siedliska, powiat łukowski) – [VII, 417];

Pierzaki to inaczy darcie pierza (Wola Uhruska, powiat włodawski) – [IX, 259];

Prządka to przyrząd do przędzenia (Potok Górny, powiat biłgorajski) – [VII, 299];

Ścinanie zboża koso to żniwa (Podlesie Małe, powiat zamojski) – [I, 362];

Kołodziej to był od wozów majster (Karmanowice, powiat puławski)– [IX, 169].

W definicji gwarowej następuje połączenie wiedzy ogólnej i jednostkowej, dzięki czemu uzyskujemy nie tylko informację o tym, jakiego typu desygnat określamy danym wyrazem, czy jest to część czegoś czy całość, gdzie się znajduje, jaki ma kształt, rozmiar, kolor, jaką pełni funkcję, z jakich składa się elementów itp., ale także o szerokim wachlarzu uwarunkowań kulturowych, społecznych, obyczajowych, religijnych, towarzyszących zastosowaniu danego słowa. Witold Doroszewski [1982: 50] nazywał leksykologa „racjonalizatorem" słów, i tak też można powiedzieć o każdym użytkowniku gwary, który wskazując na wyraz, podaje nie tylko jego najprostsze cechy definicyjne, pozwalające odróżnić go od innych, ale rozbudowuje swoją wypowiedź o elementy dodatkowe, a tym samym umieszcza definiowaną nazwę w szerokim kontekście rzeczywistości pozajęzykowej poprzez odwołanie się do grupy wyrazów tworzących wspólne pole semantyczne, a także do grupy desygnatów, wśród których mieści się opisywane hasło.

Piasta w wozie występuje na tle całej konstrukcji wozu:

Piasta to jezd w wozie, a wóz to mo koła na łosi sie łobracajo, taki syńkiel, kabzla i wokoło zwuna takie, spryxy, a to takie jak jest koło to w środku jest takie grubse, tako piasta, ło i jesce taki buks w środku jest. A wszystko po to, żeby wóz móg jechać (Bytyń, powiat włodawski) – [II, 127];

makutra wpisuje się w pole semantyczne pokarmów i ich przygotowania:

> *Makutra to na mak, do statków, do naczyniów kuchennych należała, bo teraz to mało dzie już jest, no taka miska, ale gliniana była, kolor szary i taka kręglutko, i w tym w poście mak sie łucirało, w poście i na Wilije, bo też z makiem sie jadło, a i ciasto w tym rubili, te różne masy, tam jajka, masło, cukier to razem kręcili, bo mikserów to nicht ni miał. I musi to od tego maku te makutre te nasze przodki, nasze pradziadki, dziadki nazwali, a my za niemi też tak mówim* (Zawada, powiat zamojski) – [VI, 329];

fijarówka jest charakteryzowana przez porównanie z sukmaną:

> *Fijorówka to inaczy sukmana, ale insza, to ono uszyte jest z brązowego, samodziałowego sukna, dopasowane w pasie, potem zapięcie to na pare haftek. No i to jest zdubione pięknie, bo taka sukmana, to ozdobinia ni ma, a ta jest ozdubiona szamerunkiem z czerwonego i jasnogranatowego sznureczka przy kołnierzu, na oba przodach do pasa, na fałdach z boków i na majkietach u rękawów* (Chłopków, powiat biłgorajski) – [VII, 121];

świniucha jest umieszczona w polu tematycznym chwastów, ale też potraw nawiązujących do głodu i biedy:

> *Świniucha to chwast taki, wielgie to rośnie, liście ma takie i takie drubniutke niby to nasienie, ni to kwiatki, ni co, tyż to takie zilone, kartofle to putrafi zawalić, a jagby nic nie robić to jak drzewo wyrośnie, a świniucha to stąd ta nazwa, że to jak młode to sie świnium przyważnie rwie, a kiedyś to jak był głód to rwali to i jedli ludzie, gotowali i jedli jak śpinak* (Malice, powiat hrubieszowski) – [V, 457];

zakwasek i *kociuba* funkcjonują w dawnym rytuale pieczenia chleba:

> *Zakwasek był z chleba i ten zakwasek sie pusuliło i mąko pusypało, i on rós. Nie trza było drożdży, ino na tym zakwasku, na syrwatce czy na mleku sie ruzczyniało, chleb sie ruszał. Pu ubiedzie sie przychudziło, sie mięsiło ten chleb, suliło, mięsiło, w piecu sie paliło. Chleb sie wyruszał, wtedy bułki sie rubiło i w piec. Kuciuba była wygartać żar. Późni taka łupata była, chtoś musiał trzymać albo co postawić. W wode maczałaś ręce, robiłaś chleb i pu chlebie takie paski albu makiem, jak miałaś na pudurędziu, i w piec. Znów pusypało sie bułke, piekli na zygarek. Późni gałeczke zrubili malutke, szklanke wody sie pustawiło na kape, jak tyn chleb pudyszed du wirzku wyjmało sie z pieca, przytykało sie czy piecze w nos i wtedy szaflik taki był, na to garczek na to wode, i sie chleb pukało, i sie kładło bułka przy bułce, i chleb upiczony. Błyszczał sie, można sie było przyglądać. A jak chleb sie pik, tu późni puwypękiwali takie szyszki przy tym chlebie* (Klocówka, powiat tomaszowski) – [VI, 600; XII, 373],

a drzwi stodoły łączą się konstrukcyjnie z budową całej stodoły oraz drzwiami w domu, które są inaczej zbudowane, ale pełnią podobną funkcję:

Wierzeje to su w studole, to jakby tu powiedzić, tak jak jest studoła to klepisko, tam zapole, zapulnica ta, a potem trza to zaprzyć przecież, no to na takich bigunach osadzone su wierzeje i służo do do zamykania, bo tak jak w domu su dźwi, to w studole wierzeje, tylko trocha szyrsze i wiksze, bo to studoła (Nowodwór, powiat lubartowski) – [XII, 397].

Mieszkańcy wsi, porządkując świat według podobieństw i różnic, łączą w procesie poznawczym cechy przynależne do *genus proximum* i *differentia specifika*, tym samym nadając danemu pojęciu właściwości z otaczającego świata, kategoryzowane zgodnie z ludową konceptualizacją przestrzeni wiejskiej.

Definiowanie słów w polszczyźnie ludowej sprowadza się do kilku typów [por. Pelcowa 2003b: 299–310]:

1. określanie „to samo przez to samo”, np.: *pies to pies*; *drzwi to drzwi*;

2. przywołanie hiperonimu, np.: *krowa to zwierzę*; *chaber to kwiatek polny*; *brzoza to drzewo*; *bździuch to taki kwiat, który kwitnie żółto*;

3. przywołanie ogólnopolskiego odpowiednika, np.: *krynica to jest źródło*; *orzeszyna to jest leszczyna*;

4. przywołanie synonimu gwarowego, np.: *polewanica to jest to samo co tryfusek*;

5. budowanie ciągów definicyjnych poprzez fasety przy uwzględnieniu wszystkich elementów znaczących [por. Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 153; SGL 2012–2023], np.:

bocian to ptak – no taki ptak łąkowy – to duże ptaszysko – jest białe, ale nogi ma czerwone – przylatuje na wiosne – odlatuje na zime – łapie żaby – klekocze i ładnie leci – zawsze wie, kiedy przylecić i odlecić – to bardzo mądry ptak – garnie sie do ludzi – chodzi po polach – buduje gniazda na dachach – dzieci swoje z gniazda wyrzuca, jak za dużo sie urodzi – bocian w kapuste dzieci przynosi – bocian kiszka przynieś mi braciszka, tak mówili – pierwszego bociana trza widzić, jak leci, to rok bedzie dobry i człowiek bedzie fruwać – na Zwiastowanie bocian już na gnieździe stanie, to już taki jego czas jest – bocian szczęście przynosi, jak sie zagnieździ, to to domostwo jest szczęśliwe – może sie zemścić, jak sie gniazdo zypsuje – nazywajo go wojtkiem i boćkiem [III, 58–59];

6. skojarzenie nazwy na zasadzie podobieństwa i styczności (metafora i metonimia), np.:

W pługu to nóż stąd, bo to podobne do zwykłego noża, ostre musi być i tnie ziemie jak nożem (Dębica, powiat lubartowski) – [I, 186];

Czapka na dziesiątku zboża, bo to tak jakby i czapka na człowieku, przykryje z góry i nie zmoknie już (Dawidy, powiat parczewski) – [I, 78].

Definicja prosta: *kukułka to ptak*; *kusy pies to robak*; *skrzyp to chwast*; *nocula to zmora*, jest poszerzana o dodatkowe informacje:

Kukułka to taki ptak, co kuka na drzewie, podrzuco drugim swoje jajka (Źrebce, powiat zamojski) – [III, 209];

Nazywali kusy pies, nie wiem, to chyba z rodziny skorków, taki podobny do raka, takie szczypce ma (Wysokie, powiat zamojski) – [XII, 131];

Skrzyp mówili tak, to tako wysoko trawa jakby, taki kwost (Sulów, powiat kraśnicki) – [V, 419];

Nocule dusiły, to ludzi dusiły (Bukowa, powiat biłgorajski) – [X, 245],

ale też rozbudowana o elementy kulturowe, obyczajowe, wierzeniowe, tworząc definicję otwartą [por. Filar 2013; Kepa-Figura 2007; Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 163–167; Pajdzińska, Tokarski 1996: 143–158; Tokarski 2013: 310–313] z kolejno otwierającymi się przestrzeniami semantycznymi, np.:

Kukułka to taki ptak, co kuka na drzewie, podrzuco drugim swoje jajka i kuko łod wczesny wiosny do Pietra i Pawła, a potem to mówio, że sie w jastrzębia przemienia, i jak kogo łukuko bez pinię̨dzy to sie tego już piniądz nie bedzie trzymoł sie tego czługwieka, to bida bedzie, a jak z pinię̨dzmi, nawet grosza mić to już dobrze, bo jak z pinię̨dzmi to dustatek bedzie, ło takie tam bajki, ale ludzie w to wierzyli i niejednemu sie sprawdziło (Źrebce, powiat zamojski) – [III, 209];

Taki robak jest, kusy pies, nazywali kusy pies, nie wiem, to chyba z rodziny skorków, taki podobny do raka, takie szczypce ma. Piękny jest, taki jasny brąz w łusce, i tak szybko biega. To w polu żyło, w ogrodzie żyło. To jak ten kusy pies już sie pojawi w ogrodzie, to trzeba szybko ogórki do beczek, szybko składali, bo już sie bedo psuły ogórki. Było brzydko mówione, że kusy pies nabździał w ogórki (Wysokie, powiat zamojski) – [XII, 131];

Skrzyp mówili tak, to tako wysoko trawa jakby, taki kwost, łono tak sie rozrywało, na takie kawołki ta łodyżka i jak to nadusiuł to skrzypiało i to skrzyp mówili, a mówili tyż chrzęść, bo to tak jak sie ruzmino to chrzęściało tak, ale to też dobre na płuca i łod anemii, ja sama piłam z tego te zioła, żeby krwi nabrać, i dobre tyż na włosy, na pazory, na wzmocnienie takie ogólne (Sulów, powiat kraśnicki) – [V, 419];

Nocule dusiły, to ludzi dusiły, to, to mówiły, że to tak było. Takie były nocule, takie zmory. [...] normalnie opowiadali, że normalnie słyszał ktoś gdzieś, że idzie, idzie, idzie i normalnie sie kładzie. [...], że takie były nocule (Bukowa, powiat biłgorajski) – [X, 245].

Podstawowym obiektem definicji słownikowych są znaczenia jednostek, a ich istotną cechą „ujęcie całości wiedzy, stanowiącej językową kompetencję osób posługujących się danym językiem" [Apresjan 1993: 31]. Tę interpretację można rozszerzyć na różne odmiany języka, w tym na gwary ludowe, ponieważ rekonstrukcja

> tzw. naiwnego obrazu świata lub „oglądu świata", leżącego u podstaw częściowo uniwersalnego, a częściowo charakterystycznego dla danego języka wzorca konceptualizacji, stanowiącego inherentną cechę każdego języka naturalnego [Apresjan 1993: 10],

różni się od naukowego ujmowania przedmiotów i zjawisk, a językowe porządkowanie świata w gwarach i w języku ogólnopolskim jest inne.

> Stopień oddalenia od siebie naukowego i potocznego obrazu świata może być różny w zależności od wiedzy użytkowników języka i ich profesjonalnej orientacji w świecie, zasadniczo jednak można stwierdzić, że te dwa obrazy świata wiążą się z dwiema różnymi perspektywami widzenia rzeczywistości [Tokarski 2001: 347].

W definicji gwarowej szczególnie wyraziście odzwierciedlają się, towarzyszące ludzkiemu oglądowi i przeżywaniu świata, mechanizmy wartościowania oraz oceny przeszłości i współczesności.

W polszczyźnie ludowej nie zawsze, jak już wspomniałam, są to typowe definicje, częściej raczej opisy cech istotnych i znaczących, odzwierciedlających w pewnym sensie strukturę pojęciową istniejącą w świadomości ludności wiejskiej. Często też ten sam desygnat może być ujmowany z różnych punktów widzenia, ale też wszystkie istotne elementy mogą wystąpić razem, z przełożeniem na kreowanie rzeczywistości zamkniętej w nazywaniu.

Na uwagę zasługuje przy tym fakt dużej zbieżności w interpretacji znaczeń wyrazów przez mieszkańców wsi z treścią haseł zawartą w słownikach gwarowych, a nawet ogólnopolskich, np. *chaber* to w *Słowniku gwar polskich* [SGP 1977–2023: II, 422–423]: ‘chwast zbożowy – *bławatek* (*Centaurea cyanus*)’, ‘zielsko, chwast’; w *Słowniku gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* [SGOWM 1987–2021: I, 278]: ‘bławatek, modrak’; w *Słowniku języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka [SJP 1978–1981: I, 247–248]: ‘*Centaurea*, roślina zielna z rodziny złożonych, o kwiatach różnych kolorów, występująca w wielu gatunkach na polach, łąkach, stepach, hodowana także jako roślina ozdobna, w Polsce najpospolitszy jest chaber bławatek a. modrak (*Centaurea cyanus*), chwast polny o kwiatach niebieskich’, a w *Innym słowniku języka polskiego* [ISJP 2000: 158]: ‘kwiat polny o niebieskich płatkach, często rosnący w zbożu’, zaś w definicji gwarowej mieszkańców Lubelszczyzny *chaber* to: ‘chwast, który rośnie w zbożu, ładny kwiatek polny, niebiesko kwitnie, ma właściwości lecznicze, robi się z niego nalewki’, por.:

> *Bławat to taki chwost, co rośnie w zbożu, no tako niedużo ruślina, chwost, i to kwitnie niebiesko, taki ładny nawet kwiatek, a jak myśmy byli dziećmi to sie to rwało te kwiatki i na słonku sie stawiało w butelce i taki napój z tego, wino sie rubiło, i to jak churuwali na żółtaczke to kazali stare take herbatke z tego pić* (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 75].

Naukowa terminologia – jak piszą Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska –

> przenoszona z języka do języka zmierza do uniwersalnej ważności, nie uwzględnia tego, co specyficzne dla poszczególnych jezyków i kultur. Wiedza potoczna zrelatywizowana kulturowo jest pod pewnymi względami bogatsza, a pod innymi uboższa od naukowej [Bartmński, Niebrzegowska-Bartmińska 2004: 324–325].

W definiowaniu ludowym, poszerzającym opis słowa o elementy obyczajowe i kulturowe, na pewno brakuje nazw łacińskich, specjalistycznych określeń naukowych, w tym m.in. klasyfikacji biologicznej, botanicznej, ale wiele elementów jest wspólnych i to takich, które modelują obraz świata przeciętnego człowieka, nie specjalizującego się w określonej dziedzinie wiedzy. Te podobieństwa wynikają z przejętego, za Anną Wierzbicką [1969], założenia, że definicje należy formułować w języku obiegowym, gdyż taki właśnie typ języka leży u podstaw ludzkiego myślenia. Definicje naukowe nie odpowiadają pojęciom zwykłych użytkowników języka, gdyż język mówiony nie jest uniwersalny – twierdzi autorka –

> zawiera się w nim bowiem doświadczenie tych ludzi, których łączy wspólna kultura i wspólna egzystencja. Nie jest to doświadczenie eksperta z wąskiej dyscypliny, lecz doświadczenie przeciętnego „człowieka z ulicy" [Wierzbicka 1993: 252].

Wypowiedzi, które swym kształtem przypominają różnego typu definicje, pojawiają się głównie wtedy, gdy rozmówca gwarowy, świadomy faktu przynależności eksploratora do innego kręgu kulturowego i braku u niego wiedzy o wiejskich desygnatach, stara się je przybliżyć jak najdokładniej i objaśnić niektóre elementy kultury wiejskiej, np.:

> *Krynica to jezd, co z ziemi bije, ta woda tak wyskakuje, tak tryska taka czyściutka i smaczna, bo kryniczna woda to je smaczna* (Brzeziny, powiat tomaszowski) – [IX, 185];
>
> *Ja tak mówie cały czas ło tych kiczkach, a państwo pewnie nie wicie co to kiczka, no jakby to po dzisiejszemu wytłumaczyć, a to taki jak rozczapirzony snopek, ino nie cały, a przycięty u dołu i tym sie na drabinie du łaty przyszywało, to służyło na dach, do pukrycia dachu, takiego słumianego, strzecha to sie nazywało ten taki dach z tymi kiczkami. I cały czas te kiczki na dachach byli, bo dachy słumiane. Strzecho byli domy kryte i stąd te kiczki* (Zielone, powiat zamojski) – [IV, 285; XII, 435];
>
> *Skamra była, a tera już normalnie komar skamre zastąpił, skamra nicht teraz ni powi* (Słodków, powiat kraśnicki) – [III, 342];
>
> *Soroczka no to koszula inaczy. Soroczka to stąd, że czterdzieści prac trzeba wykonać, żeby zrobić suroczke. Czterdzieści prac* (Korolówka, powiat włodawski) – [VII, 342].

Świadczy to o znajomości przez mieszkańców wsi nie tylko gwary, ale i leksyki ogólnopolskiej, a także posługiwaniu się przez nich swoim prymarnym kodem gwarowym, oraz o umiejętności przełączania kodów w określonej sytuacji komunikacyjnej i dostosowania się do wiedzy rozmówców z innego kręgu kulturowego. Jednak definicja taka tworzona w myśl zasady „to samo przez to samo" może mieć różne postaci. Często mamy do czynienia z definicją synonimiczną, przy czym definiowanie słowa gwarowego najczęściej odbywa się przez przywołanie jego ogólnopolskiego odpowiednika, ale też innego gwarowego, np.: *kółko to kołowrotek*, ale też *kółko to prządka*. W pierwszym wypadku wyraz gwarowy jest objaśniany ogólnopolskim, ale już niezrozumiałym dla rozmówcy niegwarowego z powodu zaniku desygnatu, w drugim – innym wyrazem gwarowym funkcjonującym w danej gwarze. Ujawnia się tu działanie filtru informacyjnego, rozumianego jako

> widzenie obcego rozmówcy poprzez świadomość jego braku znajomości słownictwa gwarowego oraz gotowość informatora do tłumaczenia słownictwa gwarowego na ogólnopolskie [Kąś 1994: 52–53, 38 i inne],

połączonego z filtrem kulturowym (następstwo wartościowania świata własnego i obcego), i regulującego stosunek między różnymi kulturowo rozmówcami. Objaśniając poszczególne desygnaty i ich nazwy, informator przybliża wieś dawną i łączy ją ze współczesną, definiując przy tym te elementy kultury wiejskiej, których nie zna rozmówca wywodzący się z miejskiego kręgu kulturowego i zapewniając w ten sposób sprawną komunikację między „dwoma rozmówcami reprezentującymi dwa nietożsame typy kulturowe" [Kąś 1992: 97]. Nazwa ogólnopolska pomaga nie tylko w objaśnieniu użytego określenia gwarowego, ale pozwala umiejscowić dawną nazwę i desygnat w przestrzeni wiejskiej w szerszym kontekście społecznym, obyczajowym i kulturowym.

2. Mechanizmy nazwotwórcze a ludowa interpretacja i kategoryzacja słownictwa gwarowego

Słownictwo ludowe, funkcjonujące w wiejskiej rzeczywistości językowej i kulturowej, charakteryzuje się bogactwem mechanizmów nazewniczych, a jednocześnie jest oparte na prostej obserwacji otaczającej rzeczywistości, np. kolor jako istotny wyróżnik nazwy niejednokrotnie służył do odróżniania roślin leczniczych od trujących czy ziół od chwastów, a kształt i materiał, z którego były wykonane narzędzia czy naczy-

nia, przekładały się na ich przeznaczenie i użyteczność dla człowieka. Opisywanie znaczeń słów, wydobywanie symboliki czy szukanie obok podstawowych komponentów słowa także elementów naddanych, wynika ze swoistej interpretacji świata przez ludność wiejską, a różnorodność i bogactwo leksyki tkwi w konieczności zaspokojenia potrzeb nazewniczych. Mechanizmy nazwotwórcze w gwarach, podobnie jak w języku ogólnym, koncentrują się zazwyczaj na dwóch typach przeniesień nazw i znaczeń, odpowiadających dwojakiemu kojarzeniu przedmiotów: przez podobieństwo (metafora) i przez styczność (metonimia). Nazwy różnorodne semantycznie i onomazjologicznie tworzone są na zasadzie podobieństwa zewnętrznego opisywanego przedmiotu, jego cech wewnętrznych, materiału, z którego został wykonany, przeznaczenia, sposobu działania, miejsca występowania czy pełnionej funkcji, z wyeksponowaniem cechy najbardziej wyrazistej i diagnostycznej z punktu widzenia ludowego obserwatora [Apresjan 1980: 248–262; Bartmiński 1999: 103–120; 2001: 115–134; Grabias 1981: 129–134; Lakoff, Johnson 1988: 25–26; Kurek 2003; 2004: 209–223; Kulak 2022; Niebrzegowska-Bartmińska 2010: 277–289; 2020; Pelcowa 2001b: 99–116; 2021c: 89–105; 2022a: 327–339; Tokarski 2001: 343–370]. Bez trudu można wskazać na różne klasy skojarzeniowe pod względem znaczenia i układy gniazdowe tworzone przez wyrazy zbieżne semantycznie, które wzajemnie łączą się i przeplatają. W centrum zainteresowania jest nie tylko nazwa, ale też motywacja jej użycia, kontekst, w jakim występuje, przywoływane skojarzenia i motywacje semantyczne. Taki sposób opisu łączy walor dokumentu z interpretacją i kreacją dialektologiczno-etnolingwistyczną materiału, uwzględniającą konteksty kulturowe i obyczajowe, a także bogate parafrazy ludowe, np. nazwy:

– ‘ciepłej spódnicy barchanowej, noszonej przez kobiety na co dzień’ [VII, mapa 5] motywowane są okrywaniem dolnej części ciała (*spódnica*) i materiałem, z którego została uszyta (*baja*, *barchanka*, *spódnica barchanowa*);

– ‘narzędzia do zdejmowania butów z cholewami’ [VII, mapa 15] – funkcją (*rozzuwak*, *wyzuwacz*, *ściągawka*), kształtem (*stopka*, *ławka*, *łapki*, *kopyto*) i podobieństwem do zwierząt i gadów (*pies*, *piesek*, *suka*, *suczka*, *koziołek*, *koziołki*, *żabka*);

– ‘kołyski z płachty zawieszonej na czterech kijach’ [VIII, mapa 29] – odwołaniem do zwierząt na zasadzie podobieństwa działania (*kobyła*, *kobyłka*, *kobylica*, *koń*, *koza*, *kozioł*), czynnością huśtania się (*bujawka*, *bujda*, *hojda*, *hojdawka*, *huśtak*, *huśtawka*, *kojda*, *koliba*, *kolibka*, *kole-*

bajka, *kolebak*, *kołyska*, *kołysaja*) i kształtem narzędzia (*koromak*, *korbon*, *stojak*, *trójnog*, *uwiązak*, *zajda*);

– ‘zębów bron’ [I, mapa 9] – pełnioną przez nie funkcją (*pazory*, *zęby*) oraz rodzajem materiału, z którego zostały wykonane (*kołki*, *gwoździe*),

– a w określeniach ‘wideł z zakrzywionymi zębami służących do ściągania obornika z wozu’ [I, 108–109 i inne] odbija się kształt narzędzia, czyli jego zakrzywienie (*hak*, *haki*, *pazury*, *kociuba*, *kula*, *kulka*) oraz wykonywana czynność nabierania i rozrzucania obornika (*kopacz*, *dziobak*, *dziobacz*, *dzioby*, *graca*, *grace*, *motyka*, *drapak*, *drapaki*, *skidacze*).

Przy nazwach chwastów i roślin przydrożnych, łąkowych, leśnych [SGL 2012–2023: V], najczęściej wskazywany jest wygląd zewnętrzny rośliny (w tym właściwości liści, kwiatów i łodyg) oraz jej przeznaczenie, a wrażenia odbierane są przez zmysły dotyku, wzroku, słuchu, smaku, węchu, np.:

– przy ‘przytulii czepnej: *Galium aparine*’ wyeksponowana jest cecha ostrości (*torzyca*, *ostrzyca*) i łatwości przyczepiania się do innych roślin (*czepiec, hapka, koziełek*, *lepa*, *lepka*, *lepik*, *wylep*, *lepczyca*, *oblepicha*, *poziemnik*, *przytulia*, *przytulica*, *rzep*, *rzepik*, *więzielica*, *wytryszczka*, *zomber*), a także koloru (*bielica*, *złocik*, *złotko*, *złoto*, *złotucha*), wyglądu rośliny (*mrygiel*, *świerguła*, *wytryszczka*) i innych właściwości, w tym leczniczych i magicznych (*przestrach*), oraz nawiązujących do trudnych warunków (*owczy głód*, *psina*) – [V, mapa 22];

– przy ‘skrzypie: *Equisetum arvense*’ ważny jest wydawany dźwięk (*chrzęść*, *chrząstka*, *głucha chrzęść*, *krześć dzika*, *krzęść*, *krześć*, *krząstka*, *skrzyp*, *skrzep*, *skrzypiec*) oraz kształt całej rośliny (*choinka*, *chwoszczka*, *chłoszczka*, *choszczka*, *chwiszczka*, *chostka*, *koszczka*, *kostka*, *miotełki*, *smerek*, *smerecznik*, *sosenka*, *szopki*) – [V, mapa 19];

– przy ‘chwaście wijącym się – powoju: *Convolvulus arvensis*’ na pierwszy plan wysuwa się czynność wspinania się w górę i owijania wokół innych roślin (*powój*, *powójka*, *pawójka*, *pawója*, *powódka*, *pawódka*, *wijka*, *powijka*, *owijka*, *owijacz*, *więziołka*, *kozica*), a mniejszą rolę odgrywa kształt kwiatu (*kłobuk*) i kolor (*złotucha*) – [V, mapa 28];

– przy ‘chwaście, chwastnicy jednostronnej: *Echinochloa crus-galli*’ nazwy odzwierciedlają zarówno kształt liści (*trawa*, *trawka*, *trawica*, *szeroka trawa*, *dzika trawa*, *płaska trawa*, *płaszczyca*, *płoszczucha*, *płoskucha*), miejsce rośnięcia (*par*, *parocha*, *parzecha*, *parówka*), jak i przeznaczenie rośliny (*gęsiówka*, *gęsica*, *gęsiówa*, *gęsiurka*, *gęsiura*, *gęsia trawa*, *gęsie proso*, *kurze proso*) – [V, mapa 29],

– a nazwy ‘chwastu, drżączka średnia: *Briza media*’ podkreślają jego delikatność, drżenie na wietrze (*drygawica*, *drżączka*, *trzęsidupki*, *trzęsicha*, *trzęsiączka*, *trzęsiczka*, *trzęsionka*, *tanecznik*), wydawany dźwięk (*brzączka*, *brzyca*), kształt (*łezki*, *serduszka*), a także skojarzenia metaforyczne z opiekującą się ludźmi Matką Boską (*łezki Matki Boski*, *łzy Matki Boski*, *łzy Matki Boskiej*, *Matki Boski łzy*, *ślozki Matki Boski*, *serduszka Matki Boskiej*) – [V, 128 i inne].

Podobne motywacje, obejmujące całe serie semantyczne lub tylko część nazw, spotykamy przy roślinach ogrodowych [SGL 2012–2023: V], np.:

– określenia ‘aksamitki, kwiatu ozdobnego: *Tagetes*’ motywowane są zapachem (*bździuchy*, *bździuszki*, *smrodki*, *smrody*, *śmierdziele*, *śmierdziuszki*, *śmierdziuchy*), wyglądem kwiatów (*indyczki*, *indorki*, *indyki*, *byczki*, *gąsiory*, *turki*) oraz fakturą płatków przypominających aksamit (*aksamitka*, *aksamitki*) – [V, 50 i inne],

– zaś nazwy ‘nieśmiertelnika: *Helichrysa*’ układają się w dwa kręgi tematyczne: pierwszy oparty na percepcji zmysłowej, przybliżającej najbardziej diagnostyczne właściwości rośliny, realizowane poprzez dotyk (*słomianki*, *suszki*, *zasuszki*, *suchotki*, *suchotniki*, *suchotniczki*, *sucharki*, *suchokwiat*, *suchołuska*, *suchołustki*), słuch (*szelepuchy*, *szelepuszki*, *szołopuszki*, *oszałapki*, *szelepaki*, *szelepajki*, *szelepawki*, *szeleszczuchy*, *szyportki*) i wzrok (*ślipatuchy*, *byczki*) oraz drugi związany z trwałością kwiatów (*śmiertelniki*, *nieśmiertelniki*, *bezśmiertelniki*) – [V, mapa 15].

Przy określeniach desygnatów z zakresu gospodarstwa domowego [SGL 2012–2023: VI] niezwykle istotne okazują się, obok wyglądu zewnętrznego, takie właściwości, jak: pełniona funkcja, przeznaczenie przedmiotu, rodzaj wykonywanej czynności oraz charakter produktu wyjściowego i końcowego, np.:

– w leksykalnych wyznacznikach ‘drewnianego naczynia służącego do wyrobu masła’ istotne znaczenie ma wyraźne odniesienie do czynności robienia masła, które bije się lub tłucze (*bijanka*, *bijanica*, *bojka*, *kierzanka*, *masłobojka*, *tłuczka*) i masła jako produktu, który powstaje w wyniku tej czynności (*maśniczka*, *maśnica*, *maselnica*, *maselniczka*, *maślnica*, *maślniczka*, *maślanica*) – [VI, mapa 49];

– określenia ‘glinianej miski do ucierania maku’ tworzą wspólne pole tematyczne, nawiązujące do maku jako obiektu czynności (*makutra*, *makownica*, *makortyt*), wykonywanej czynności (*wierciocha*, *wiertacha*) oraz rodzaju i typu naczynia (*donica*, *krzynowek*, *miska*, *miska siwa*, *studzielina*) – [VI, mapa 60],

– a nazwy ‘wierzchniej, stężałej warstwy na ugotowanym mleku’ odsyłają do grubej warstwy wierzchniej okrywającej mleko (*kożuch*, *kożuszek*, *skóra*, *skórka*, *skorupka*, *schabka*, *baba*, *babka*, *starka*) oraz tego, co wypływa na wierzch (*kipa*, *wierzch*, *pianka*, *plewka*, *szum*, *grzybek*, *kipa*, *dzida*, *dziad*) i jest poddawane czynności gotowania (*warzuch, przygarka*) – [VI, mapa 31].

Podobne funkcje pełni nazewnictwo związane z rolnictwem [SGL 2012–2023: I], np.:

– określenia ‘ostatniego pokosu’ funkcjonują na zasadzie podobieństwa zewnętrznego desygnatu (*koza*, *broda*, *grzywa*) i wyraźnego podkreślenia jego ważności w zakończeniu żniw (*ostatek*, *ostatni pokos*, *docinek*, *docinka*, *niedocinek*, *ścinek*, *przycinek*, *obcinek*, *podcinek*, *odbijacz*, *dobijacz*, *dożynek*, *obżynek*), ale też jako mało znaczącego elementu żniw i pozostawionych resztek zboża (*resztka*, *resztkowy pokos*, *ogon*, *ogonek*, *pępek*, *dziad*, *półpakosik*, *zdzirek*, *skosiek*, *parapyłycia*, *zbywacz*, *zbitek*, *zdzirek*, *półpakosik*, *omijak*, *omijacz*) – [I, mapa 6];

– w leksykalnych wyznacznikach ‘wczesnych ziemniaków’ odbija się ich pochodzenie (*merykany*, *amerykany*, *ameryki*) oraz wczesne dojrzewanie (*janki*, *janówki*, *świętojanki*, *pośpiechy*, *rechliki*, *boćki*, *maciejówki*, *pierwiostki*) – [II, mapa 41],

– a w nazywanie ‘kłosów pozostawionych na polu przez nieuwagę kosiarza’ wpisana jest pełniona przez nie funkcja (strzegą, stoją na straży: *ekonomy*, *stróże*, *pastuchy*, *milicjanty*, *wojsko*, *pałki*, *kowal*, *kowale*, *marcin*; grają na wietrze: *muzykanty*, *muzyki*; wymykają się spod kosy: *mijaki*, *niedocinek*, *niedocinki*, *niedocięte*, *burta*, *koza*, *wilki*, *kosmyki*, *wysmyki*, *niedokoski*, *zapyziałki*, *kłoski*; przeszkadzają: *dziad*, *pasierby*, *stojaki*, *storczije*, *żyd*, *żydy*) i wygląd (przypominają *brodę*, *grzywę*, *grzbiety*) – [I, mapa 22].

Słowa gwarowe nie tylko nazywają otaczającą rzeczywistość, ale też oddają bogactwo kulturowe, różne od stanu ogólnopolskiego i wydobywają różnorodność obyczajową wsi, mądrość życiową mieszkańców oraz nieuświadamianą przez nich zdolność etymologizowania i uchwycenia istoty przedmiotu. Są dla najstarszych mieszkańców wsi wyraziste etymologicznie, lepiej niż ogólnopolskie oddają istotę desygnatu, np. *skrzyp* w gwarach Lubelszczyzny [V, mapa 19] nie tylko *skrzypi* (*skrzyp*, *skrzypiec*), ale też *chrzęści* (*chrzęść*, *chrząstka*), ma kształt ogona (*chwoszczka*) lub małego iglastego drzewa (*choinka*, *sosenka*, *smerek*, *smerecznik*). Podobnie jest z nazwami innych desygnatów, np. określenia *jagodzianka*, *jabczanka*, *gruszczanka*, *wiśnianka*, *porka*, *juszka*, *pamuła*, *chamuła*, *kisielica*, *garus* ‘zupa owocowa zaprawiana

mąką' [VI, mapa 9, 10, 11] trafniej oddają istotę desygnatu niż ogólnopolskie określenie zupy z jabłek, wiśni, czereśni, gruszek, a nazwy *szczawiuch*, *kwaśnik*, *kwasiec*, *kwasek*, *kwaśnica*, *kwaśniuszka* 'roślina łąkowa, szczaw zwyczajny: *Rumex acetosa*' [V, 256–257], notowane obok ogólnopolskiego i ogólnogwarowego *szczawiu*, wydatniej odzwierciedlają smak rośliny i jej wartości użytkowe.

Nazwa jest sposobem mówienia o otaczającym świecie, istotnym elementem jego interpretacji, powiązanym nićmi zależności nie tylko z desygnatem, ale z innymi nazwami i elementami otaczającej rzeczywistości. Powinna być zatem częścią sposobu myślenia i postrzegania świata przez mieszkańców wsi, dlatego w obrazie gwarowym trzeba uwzględnić nie tylko słowo, ale jego strukturę, pokazać szerszy kontekst kulturowy i charakter nazywanego desygnatu oraz odniesienia do rzeczywistości pozajęzykowej. Mieszkańcy wsi potrafią podawane przez siebie nazwy zinterpretować, nadać im przez to głębszy sens, ale tylko wtedy, gdy są one elementem ich rzeczywistości językowej, np. *dryga*, w odróżnieniu od *galarety*, jest wyrazista, bo opiera się na percepcji wzrokowej, ale przede wszystkim jest elementem tradycji kulturowej przekazywanej z pokolenia na pokolenie:

> *Dryga to stąd sie tak nazywa, że ona jak sie patrzy to tak dryga, no tak trzęsie sie, bo to zgęśnie sie, ale nie tak całkiem ino tak troche i takie drygające ono jest, a galareta to skąd ta nazwa sie wzina to nie powim, tak zaczeni mówić, to i ja tak mówie, ale czego to jest tak nazwane i skąd przyszło to nie wim. A dryga u nas zawsze była, moja mama tak mówiła, i jeszcze też babcia tak samo* (Źrebce, powiat zamojski) – [VI, 138].

Tradycyjny sposób interpretacji świata zawarty w bogactwie mechanizmów nazwotwórczych pozwala na wyeksponowanie specyfiki semantycznej nazwy, jak i jej wpisanie w synonimię i heteronimię regionalną z wielością określeń jednego desygnatu, np.:

> *Ja tam tego nie widziałam, ale stare jeszcze to opowiadywali, no, gaca to taki jak mysz prosto, ale zy skrzydłami i we włosy sie to może wplątać, a to stare mówili, że kiedyś mysz zjadła święcone na Wielganoc i łod tego ji skrzydła wyrośli i z myszy wyszła tako, taki gaca, co nie widzi słonka, lata wieczór, noc, a dzień śpi, bo to taka kara za to, że dawno święcone zjad, no, a te włosy to potem mus łobciąć, jak to by sie wplątało, takie to paskustwo, gaca takie. Może i tam co w tym było, ale ja nie widziała tego, może to prawda, a może i bujda ino, ale tak mówili, a stare ludzie to byli mądre, dużo widzieli. A te włosy to mówili, że to wprost kułtuny takie sie rubili, tak mówili, może to i prawda była, ja tam nie wim tego. Ja tego nie widziałam, ale mówili, że tak było, że gaca zjad święcone i z tego skrzydła mu wyrośli tymu gacy* (Ciosmy, powiat biłgorajski) – [III, 117–118; XII, 357].

Ale też nazwa *gaca* ‘nietoperz, zwierzę z rzędu *Chiroptera*’ (a także rozproszone geograficznie warianty *gacek*, *gacoperz*, *ślepa gaca*), zlokalizowana na tle ogólnogwarowej formy *niedoperz* i ogólnopolskiej *nietoperz*, ma ściśle określony zasięg geograficzny, wskazujący na związek Lubelszczyzny południowo-zachodniej z Małopolską południową, a poprzez relacje ze wschodniolubelskimi nazwami *letuszczaja mysz*, *letuczaja mysz*, *korżan*, także z gwarami ukraińskimi i białoruskimi (OLA 1988: 54–55, mapa 15; SGL 2012–2023: III, 448, mapa 21).

Podobne skojarzenia konotują inne określenia, np. nazwa *ziemny pies* na określenie ‘chomika pospolitego: *Cricetus cricetus*’ znajduje uzasadnienie w jego zachowaniu:

> *Zimny pies, bo on szczeka jak pies, a siedzi w zimi, to jest zwirządko takie więcy polne, zbożem sie żywi i łapie to ziarno z pola* (Polichan, powiat kraśnicki) – [III, 408],

z jednoczesnym potwierdzeniem małopolskiej lokalizacji i wskazaniem odmienności południowo-zachodniej części regionu w stosunku do pozostałej części Lubelszczyzny z nazwami: *chomik* w części północnej i wschodniej, *chomiak* na południowym wschodzie, *choma* w pasie gwar środkowolubelskich i południowo-wschodnich, *chom* w części środkowej i środkowo-południowej, oraz kilkoma określeniami notowanymi rzadko i sporadycznie (*połch*, *skrzek*, *nornica*, *noszyk*) – [SGL 2012–2023: III, 440, mapa 13].

Z kolei nazwy *człowieczek*, *człowieczko*, *laleczka*, *lalka*, *panienka*, *patronka*, *patrzączka*, *źrenica*, *źronko*, *żrenica*, określające ‘źrenicę oka’, wpisują się w trzy aspekty postrzegania desygnatu, motywowane: 1) funkcjonalnie[1] przez czasowniki *patrzeć*, *spozierać* (*źrenica*, *źronko*, *patronka*, *patrzączka*), 2) percepcyjnie – ze względu na kształt (*gałka*), 3) kulturowo – uwydatniając tę cechę ‘źrenicy’ [2012–2023: VIII, mapa 2], która wskazuje, co można w oku zobaczyć podczas rozmowy z drugim człowiekiem (*panienka*, *lalka*, *laleczka*, *człowieczek*, *człowieczko*). Odnoszą się do części oka, ale towarzyszą im dodatkowe konotacje obyczajowo-kulturowe z jednoczesnym uwypukleniem zalet i wad człowieka, np.:

> *Kto powi źrenica, a kto inny paninka, laleczka, człuwieczek, to jest to samo, ale jak sie mówi paninka, laleczka to tak przyjemnie, bo to z uczciwym człuwiekiem ruzmawia, patrzy mu prosto w oczy i śliczno panienke widzi, tako la-*

[1] Podobny sposób widzenia tego desygnatu i jego interpretacji w języku ogólnym zaprezentowany został przez J. Bartmińskiego [1999: 107–108].

leczke, a jak człuwieczek to już nie taki to uczciwy, bo ino jakiegoś człuwieczka zubaczył (Barbarówka, powiat chełmski) – [VIII, 108],

a także zmian cywilizacyjnych ostatnich kilkudziesięciu lat, np.:

To człowieczek, ale i źrenica mówim, ale do pani to lepi powiedzić źrenica, bo człowieczek to tak więcy między sobo mówim (Jabłeczna, powiat bialski) – [VIII, 108];

U nas to człowieczek i źrenica na to mówio, a już w mieście to źrenica bedzie, człuwieczek ni pasuje (Lubień, powiat włodawski) – [VIII, 108];

Między sobo mówim człuwieczek, laleczka, ale już dla pani jak sie mówi, to źrynica bedzie (Udrycze, powiat zamojski) – [VIII, 224].

Należy przy tym pamiętać, że – jak pisze Ryszard Tokarski –

odmienność stawianych pytań i – co za tym idzie – odmienna perspektywa opisu tego samego fragmentu rzeczywistości pozajęzykowej prowadzą do różnych sposobów językowego ujmowania opisywanego świata [Tokarski 2013: 86],

np. występujące często w jednej wsi różne nazwy (*źrenica*, *panienka*, *laleczka*, *człowieczek*) są wyraźnie wartościowane, z rozgraniczonym zakresem użycia:

Laleczke i panienke może zobaczyć tylko człowiek prawy, co ma czyste sumienie, a złodziej, krętacz to ino człuwieczka zubaczy (Stryjów, powiat krasnostawski) – [VIII, 108].

Pytając jednocześnie o desygnat i o nazwę, możemy wydobyć i wskazać motywację, zakres użycia, kontekst kulturowy, relacje do innych nazw i desygnatów, oraz miejsce nazwy i desygnatu w określonym kręgu kulturowym, np. obraz świąt Bożego Narodzenia przywoływany jest z uwypukleniem wątku religijnego, symbolicznego, ale też pierwiastków apokryficznych i ludycznych, a słowo *król* wpisane w ludowy ogląd świąt oznacza ‘snopek żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’. Nazywany na Lubelszczyźnie także *stryjem*, *babą*, *dziadem* i *kolędą* [SGL 2012–2023: I; X], a w różnych częściach Polski: *królem Herodem*, *Trzema Królami*, *chachołem*, *dziadkiem*, *dziaduchem*, *diduchem*, *gospodarzem*, *panem*, *Józefem*, *kolędą*, *kolędnikiem*, *kopą*, *snopem wigilijnym*, *stróżem*, *Szczepanem*, *Szczepankiem* [Grabka 2012: 66–69], zyskuje dodatkowy, naddany sens, stając się symbolem urodzaju, szczęścia, dostatku i zdrowia [por. Bystroń 1960: 194], a także ochroną przed złem i klęskami żywiołowymi. Powinien to być pierwszy snopek zżęty w czasie żniw, z pełnymi kłosami, dający nadzieję na przyszłość, ale też odwołujący się do tradycji regionalnej, np.:

Przynoszono też snopek, stawiano od wschodu, to musiał był z kłóskami, taki pełny, bo to żeby bogactwo było w domu, i to stawiało sie w mieszkaniu od wschodu, bo Trzej Królowie szli od wschodu. No tak za łóżkiem postawić możno było czy tam w rogu oprzeć i to do Trzech Króli tak stał ten snopek, ten król (Kawęczyn, powiat zamojski) – [I, 152];

Stoł ten snopek w widocznym miejscu do Gromniczny. Król to był, bo Trzech Króli przyjechało do szopki pokłonić sie Jezusowi, ale był też czwarty król, tylko że ten jechoł z dalsza. Wióz ze sobo dary, ale po drodze rozdoł je biednym i nie zdążył jak Jezus był w szopce, znaloz go dopiero jak był powieszony na krzyżu. I to jest właśnie ten król. Na jego pamiątke ten snopek sie stawia w Wigilie (Momoty Dolne, powiat janowski) – [I, 153];

W Wilije przynieśli słomy na podłoge i tego króla, a dawni to jeszcze trzy snopki, że niby Trzy Króle, bo to snopek w każdyn kąt, że to króle przyjechali, Trzej Królowie te pokłonić sie Jezusowi, to tak na te pamiątke (Zwierzyniec, powiat zamojski) – [I, 153];

Pud obrusem było siano, kolęda była przyniesiona, postawiona tam w kątku przy ścianie. To był snop żyta ta kolęda (Sitno, powiat bialski) – [X, 170];

To przynosili też taki snopek, stryj sie nazywał, stawiali w kącie i to już było potem dla konia to zboże było, te kłóski, żeby sie zboże rodziło (Kąkolewnica, powiat radzyński) – [I, 305];

U nas to babe take stawiali, no snopek żyta stawiało sie w kącie w mieszkaniu, to było tak w Wigilie po staremu, a teraz ni ma, bo skąd snopka wziąść, już tak nie koszo jak kiedyś. U nas to baba była, a słyszałam, że to inaczy sie też nazywa, królem musi czy jakoś (Sosnowica, powiat parczewski) – [I, 53];

Dziada w Wigilie przynieśli i tam wszystko siedziało w tym dziadzie (Grabowiec, powiat zamojski) – [I, 88].

Barbara Grabka [2012: 67–68, 77, 112, 137, 159] pisząc o nazwie *dziad* w kontekście obrzędowości roku kościelnego, przywołuje ‘snop wigilijny’ jako połączenie tradycji chrześcijańskiej i dawnych wierzeń pogańskich, w których „Słomiany dziad traktowany był jak gość, ważna osoba w rodzinnym gronie” [Grabka 2012: 67–68], a ziarno z niego dodawano do tego, które było wysiewane na wiosnę. Autorka wskazuje na małopolsko-mazowiecko-kresowy zasięg słowa i przywołuje także inne znaczenia *dziada*, które mieszczą się w tematyce kolędniczej i zapustnej.

Podobną wartość ma słowo *kutia* ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ [SGL 2012–2023: VI, 297–299, 664, mapa 15; Reichan 1988: 45–56; Grabka 2012: 61, 65–66, 125, 149], postrzegane na Lubelszczyźnie jako tradycyjny produkt kulturowy, niemający odpowiednika leksykalnego w języku ogólnopolskim i w pełni zrozumiały wyłącznie w kontekście kolacji wigilijnej. Śledząc wypowiedzi mieszkańców wsi, zauważymy wyraźne odniesienia religijne, ale też magiczno-symboliczne, obyczajowe i praktyczne ze sposobem przygotowa-

nia i magiczno-agrarnym charakterem składników potrawy, zapewniającym urodzaj i dobre zbiory zbóż. Jako potrawa i nazwa trwale związane z regionem, stanowi symboliczny i kulturowy identyfikator, zespalając treści religijne z wróżbą na przyszłość, a świat żywych ze światem zmarłych, np.:

> *Kutia to tak można wytłumaczyć, to sie robi jo, bierze sie mak, miód, pszenice, całe ziarka, i te pszenice sie w stępie rozetrze, doda sie mak, miód, to sie razem skucia, tak zetrze w dunicy czy tam w czym innym, [...], bo kutie to sie robiło tak, to je miód, bo miód to słodycz, no to żeby słodko było wszystkim bez cały rok, ale jeszcze mak, pszenica i tam insze, a miód to też stąd, że to miłość boska, symbol obfitości, wiecznej szczęśliwości, a mak to płodność i urodzaj, pszenica to dar życia, bogactwo, urodzaj na zboże, bo to przecież od Boga wszystko dane, takie dary boskie [...] i to taka tradycyjna potrawa je, bo kutii nie można tak pu prostu se ugotować, to sie tylko robi na Wilije, bo to ważna putrawa, to można powiedzić symbol jest* (Miętkie, powiat hrubieszowski) – [VI, 297];
>
> *Pierszo kutie podawali, bo jak kutia była to był znak, że urodzaj bedzie. To była najważniejsza potrawa podczas wieczerzy. A to sie brało troche gotowanej pszenicy, mak sie w dunicy wierciło, potem to wszysko sie mieszało, miodu, orzechów można było dodać. I taka kutia było. Potem to sie brało na łyżki i rzucało sie do sufitu i patrzyło sie ile ziaren sie przyczepi, im więcyj tym lepij. Była to potrawa nie tylko smaczna, ale także i zwiastująca dustatnie życie, bo pszenica oznaczała sytość, mak urodzaj, miód słodycz w życiu* (Putnowice Wielkie, powiat chełmski) – [VI, 297–298];
>
> *Kutia to tradycyjna potrawa na Wigilie i tak w roku to sie ji nie gutuje, tylko na Wigilie, bo to ważna potrawa, taki symbol świąt jest, narodzenia Jezusa. No bo to skucia sie tam tyn pęcak, pszenice niby, mak obowiązkowo, miód. Ale to w innych strunach ty kutii nie gutujo, ale tu tylko u nas, bo tu ta tradycja sie zachowuje* (Borowiec, powiat biłgorajski) – [VI, 298].

Nie można przy tym pominąć zwyczaju rzucania *kutią* o sufit, przywołania celu, jakiemu to służyło, uwzględnienia tego, jaką symbolikę miały składniki potrawy (miód, mak, pszenica, orzechy), a także innych elementów wigilijnego wieczoru, np. dwunastu potraw i ich motywacji, zachowania przy stole, zostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym, podrzucania kutii do sufitu, czy łączenia się ze zmarłymi, np.:

> *Kolięda [...] to ido na pastyrke du kuścioła, a w wieczór na kuliędę łupłatkim sie dzielu [...], jak jedzo te kutie to rzucajo do, du sufitu, jak sie łuczepi dużo ziarków do sufitu to bedzie łurodzaj na jęczmiń. Siano kładli na stolie i w kącie, i w tym kącie stoji snop żyta i tam te gruszki stojo, i tam ta kutia stoji, no i kapusta. Łyżek ni kłado, jak jedzo łyżkami, to łyżek ni kłado, tylko w rękach trzymajo, bo żeby nie bolał krzyż wy żniwa, jak bedo żeni. I tego, i stoły pętajo, żeby krowy si ni gzili, i ruzmajite takie byli, ło. No i ta, ta miska z to kutio to nucuje na stolie i łyżki wszystkie w te miske pustawiajo, bo przyjdo tamte duszy jeść* (Brzeźno, powiat chełmski) – [XII, 345];

Kutie sie obowiązkowo gotowało. Po skończonej wieczerzy gospodarz nabierał czubato łyżke kutii i podrzucał do góry tak wysoko, że aż ziarna przyklejały sie do belek. Im więcyj ziaren sie przylgneło, tym lepsze zapowiadały sie zbiory zbóż (Putnowice Mniejsze, powiat chełmski) – [VI, 299];

Kutie podrzucali du pułapu, żeby kunie ni chorowali i dobrze brykali (Łyniew, powiat bialski) – [VI, 299].

Jest to zarówno obraz tradycji świątecznej i religijności mieszkańców (tradycyjna potrawa wigilijna, symbol narodzenia Jezusa, znak łączliwości ze zmarłymi), jak i chęć zapewnienia sobie bogactwa i powodzenia w przyszłym roku. Nazwa i desygnat są w pełni rozpoznawalne, a także poświadczone we współczesnej rzeczywistości:

Kutia, to daje mniód, mak, nu mak, żeby go zemlyć albo utrzeć, trzeba mieć dunice [. . .], namoczyli my śliwke i mniód, mak. [. . .]. Ja i tera kutii sobie kupie na Wigilie, bo sama już ni robie (Łukowa, powiat biłgorajski) – [VI, 299].

Pozostając w sferze religijnej, warto zwrócić uwagę na ‘wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała’, nazywane *wianuszkami*, *wianeczkami*, *wiankami*, *zielnikami* [SGL 2012–2023: X, 462–463, 469–470, 466–467, 533, mapa 15], w których odzwierciedla się aspekt wierzeniowy i magiczny uwidoczniony w wyglądzie i zachowaniach towarzyszących święceniu ziół, kwiatów, owoców i zbóż, z magią splecioną z religią i wpisaną w wierzenia chrześcijańskie i pogańskie. Aspekt magiczno-symboliczny staje się istotnym elementem nie tylko postrzegania świata, ale też zapewnienia sobie i swojej rodzinie dobrej przyszłości, wolnej od chorób, klęsk żywiołowych i działania złych mocy. Ważny jest zarówno motyw religijny związany z poświęceniem zbóż, kwiatów i ziół, ich moc ochronna, lecznicza, jak i rodzaj rośliny wchodzącej w skład wianka oraz nieparzysta liczba wianków, np.:

Wianuszki to od Bożego Ciała za tydzień, przeważnie nie do pary, pięć albo siedem, z kwiatów różnych były i wiszano wianuszki przy drzwiach, żeby ten dom był chroniony od wszelkich chorób i zła (Nowodwór, powiat lubartowski) – [X, 470];

Wianeczki to na oktawe Bożego Ciała sie święciło (Grabowiec, powiat zamojski) – [X, 462];

Z łodyżek błyskawicy płożących sie po zimi wili wianki i potem poświęcone zawiszali pod strzecho, żeby od błyskawicy bruniło (Wierzbica, powiat chełmski) – [X, 466];

Wianki to błyskawica, grzmotnik, mięta, rumianek, bo jak było Wniebowzięcie to na tym miejscu gdzie Matka Boska stała, rosły te ziela (Wola Uhruska, powiat włodawski) – [X, 466];

Wianki poświęcone w oktawe Bożego Ciała i wsadzane pod dach, chroniły od piorunów (Hołowno, powiat parczewski) – [X, 467];

W oktawe Bożego Ciała święci sie zilniki plecione z kwiatów i z ziół (Rogatka, powiat chełmski) – [X, 533];

Wianuszki z rozchodnika, śmietanki, macierzanki, lipy, mięty, pokrzywy, koniczyny, chabrów, dziewanny. Musiało być ich nie do pary, trzy, pięć, siedem, dziewięć. Wianuszki święcono w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała, a po przyjściu do domu wieszano je koło drzwi wejściowych, aby chroniły obejście. Wianuszki wykorzystywano do leczenia chorób ludzi i zwierząt, chorych okadzano dymem z poświęconych ziół. Podkładano je zmarłemu pod poduszke. Potem wianuszki trza było spalić (Nielisz, powiat zamojski) – [X, 470];

Wianuszki to aby nie wić do pary. Takie kiedyś było boże drzewko, róża przeważnie jest, najpotrzebniejsza róża, kiedy zapalenie dziąseł, to można sie tym okadzić, kwiat lipowy, z koniczyny śmy robili, gorczyca, do lasu śmy chodzili na kadzidło, takie rosło, teraz kopytnik, taki miał okrągłe, błyszczące liście, jak końskie kopyto, też so w lesie. Wije sie wianuszki z pola z bławatu, kąkolu, i wszystkich, wszystkich. Wianuszki chronio, bo to jest wszystko święcone, bo to sie ksiądz nad tym modli, bo to broni od wszelkich, przeważnie od burz i żeby szczęśliwie cały rok był. Aby nie to pary, to trza pamiętać (Zagórze, powiat lubelski) – [X, 470];

Poświęcone wianuszki sie za węgieł wsadzało i już człowiek był spokojny, że dom jest chroniony od złego. Tak zawsze było i tak jest, to nasza tradycja religijna (Ługów, powiat lubelski) – [X, 469–470];

Wianuszkami tymi, co w Boże Ciało, w wiankowy czwartek sie święci, to okadzaliśmy krowy, a i ludzi, jak chorował chto. Wianuszki to z zielów sie robi, ziela różne takie lecznicze, rozchodnik, krwawnik, grzmotek, mięta, rumianek, róża, chaber, koniczyna. Te wianuszki tam w sieni wiesza sie na goździku, a potem sie tak kadzi tym, jak jaka choroba czy jakie nieszczęście (Wólka Kątna, powiat puławski) – [X, 470];

A i wianuszki jak sie święciło, to sie dawało pod głowe zmarłemu, że czcił całe życie, zawierzył Maryji, że on z tym, w tych kwiatach, w tych ziołach, miał wejść razem z nio, że ona go prowadziła. Wianuszki kiedyś jeszcze, jak sie krowa wycieliła, kruszyli do wody, żeby nie miała tam żadnych bóli czy paraliżu nie dostawała (Kolonia Moniatycze, powiat hrubieszowski) – [X, 470];

A wianeczki, czyli te zielniki to święci sie na oktawe Bożego Ciała. Wianuszek robi sie z kwiatów różnych i gałązek i idzie sie do kościoła święcić. Potem ten zielnik, ten wianuszek wiesza sie w domu przy świętym obrazie albo przy wejściu do domu, bo to ponoć chroni od złego ten zielnik. Niektórzy, to jak te zioła z tego zielnika zasechno, to jako lekarstwo używajo i lekujo nim (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 533].

Zwyczaj święcenia wianków ma wydźwięk nie tylko religijny, ale także społeczny, z włączeniem ludowych zwyczajów w nurt życia kościelnego, z segregacją roślin i ich przeznaczeniem ochronnym, zdrowotnym i wspomagającym, a także z symboliką liczb o wartości pozytywnej i sprzyjającej człowiekowi (*wianuszków musi być nie do pary*). Jadwiga Puzynina, podkreślając aspekt związku między ilością i wartością, wskazuje na

konotacje aksjologiczne poszczególnych liczb, związane najczęściej z myśleniem mitologicznym w tradycji historycznej, a także we współczesnym folklorze i myśleniu potocznym [Puzynina 1992: 144].

Sposób postrzegania otaczającego świata, z uwzględnieniem wyglądu święconego wianka oraz właściwości symboliczno-magicznych, jest wspólny dla całego regionu, ale nieznaczne różnice obserwujemy w charakterze nazwy i jej przestrzennym grupowaniu się, z *wianeczkami* (notowanymi także w znaczeniach: ‘oktawa Bożego Ciała’ i ‘wieczór panieński’), a zlokalizowanymi wyspowo głównie na Lubelszczyźnie południowej, z ogólnolubelskimi *wiankami* i *wianuszkami*, oraz *zielnikami* z zasięgiem ograniczonym do wąskiego pasa nadbużańskiego w okolicach Chełma [X, mapa 15].

Symboliczno-obrzędowy charakter dawnego wesela odzwierciedla z kolei *korowaj* ‘tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, wstążek, kwiatów, pieczone przez korowajnice’ [SGL 2012–2023: VI, 262–265, 665, mapa 16; Bączkowska 1988: 79–99; Rembiszewska, Siatkowski 2018: 144–149]. Mieszkańcy wsi podkreślają jego wygląd, a także wskazują na konotacje kulturowe i obyczajowe, np.:

Korowaj to jakby dzisiejszy tort, ale to taki duży był korowaj i uzdobny bardzo. Szyszkami zdubione te kuruwaje, no ji z takimi wstążeczkami [...]. Szyszki robili. Robiło sie taki ptaszki z tego ciasta, rozcinało sie tędy ogon, tu sie mu robiło główke, dziobek mu sie wkładało, a tu skrzydełka tak mu sie rozcinało. I też sie piekło w piecu (Moniatycze, powiat hrubieszowski) – [VI, 262–263];

Kurowaj to taki okragły bochenek chleba, przybrany tam czymś, cukierki, szyszki, no i jak mołoduche oczepkały, to krajały tyn kurowaj i na talerzu każdemu dawały próbować (Sitno, powiat bialski) – [VI, 263];

Korowaj było to ciasto lepszego gatunku. Ciasto wyrabiane wkładali do sita, a był piec chlebowy, ciasto wyrastało ponad sito, nie można go było wyjąć, czasem nawet aż rozbierali piec (Horodło, powiat hrubieszowski) – [VI, 265].

Korowaj był ciastem szczególnym, którego ważność kulturowa przekładała się na dalsze życie młodej pary, dlatego nie każdy mógł uczestniczyć w jego pieczenu. Piekły go korowajnice, ściśle przestrzegając zarówno procedury piekarniczej, jak i pilnując, aby nikt niepowołany nie uczestniczył w tej czynności, np.:

Wesele to dawno był kurowaj, baby zbierali sie i piekli korowaj w piecu. To taki tyn kurowaj wielgi był i najważniejszy na weselu, to coś jak dzisiaj torty. I żeśmy ten kurowaj przed młodymi stawiali i bez tego ni było wysela, na każdym weselu kurowaj musiał być [...]. Schodziło sie pare babów, to byli korowajnice [...]. Zbierali sie i piekli korowaj (Brzeźno, powiat chełmski) – [VI, 263];

Korowaja nie każdy mógł piec. Wołało sie starościne i ona robiła ciasto. Potem przystrajała to ciasto różnymi takimi plecionkami, a to gąski jakie, zwierzątka, i wkładała do pieca. Jak sie korowaj piekł to żaden chłop nie mógł wejść do izby, bo to zła wróżba była. Jak już upieczony, to patrzyły wszystkie czy równo wyszedł i czy sie zakalec nie zrobił, bo to też wróżba była. Potem sie korowaja na weselu podawało i wszystkich gości obdzielało. [...]. Korowaja można było upiec tylko raz, nawet jak sie nie udał, nie można było nowego robić [...]. A to ważne było, bo korowaj to jak chleb święty był, od Pana Boga, którym sie potem dzielili wszyscy. Jak sie korowaj udał duży i ładny to sie mówiło, że młodej parze szczęścić sie bedzie, a jak sie nie udał to miało znaczyć kłopoty i pecha. Korowaj zawsze musiał być na weselu, żeby młodzi bogato potem żyli (Bytyń, powiat włodawski) – [VI, 263–264];

Korowaj to był prezent od staruściny dla mołuduchy, a przygotowali go dziń przed wyselem korowajnice, same baby, bo chłopa żadnego nie mogło być przy tym (Witulin, powiat bialski) – [VI, 264];

Kuruwaja to pilnowali, bo jakby chto ukrad to bida dla młodych (Lipnica, powiat bialski) – [VI, 265].

Inny aspekt przywołują opowieści o 'ptaku leśno-parkowym, o upierzeniu popielatym, spodem białym w czarne pręgi: *Cuculus canorus*' [OLA 1988: mapa 21; SGL 2012–2023: III, 208–209, 404–407, 446 i inne, mapa 19], nazywanym na Lubelszczyźnie *kukułką*, *kukawką*, *kukawą*, *zezulą*, *zezulką*, *zazulą*, *zazulką*, *zgadulą*, *panną*, z usytuowaniem słowa i desygnatu w sferze wszechobecności przyrody w życiu człowieka i głębokiej wiary w prawdy przekazywane z pokolenia na pokolenie. Nazwy ptaka wpisują się w kontekst kulturowo-obyczajowo-wierzeniowy i przemiany cywilizacyjne odbite w języku, np.:

A zezula, no kukułka, bo to i kukułka sie nazywo, no to taki ptok, co podrzuco drugim swoje jajka i kuko łod wczesny wiosny do Pietra i Pawła (Szczebrzeszyn, powiat zamojski) – [III, 406];

Kukułka to taki ptak, co kuka na drzewie, *podrzuco drugim swoje jajka i kuko łod wczesny wiosny do Pietra i Pawła, a potem to mówio, że sie w jastrzębia przemienia, i jak kogo łukuko bez piniędzy to sie tego już piniądz nie bedzie trzymoł sie tego człuwieka, to bida bedzie, a jak z piniędzmi, nawet grosza mić to już dobrze, bo jak z piniędzmi to dustatek bedzie, ło takie tam bajki, ale ludzie w to wierzyli i niejednemu sie sprawdziło, a jest i taki różowy kwiatek na łące [...]. A panny to jeszcze kiedyś słuchali jak ta kukułka kukała to za tyle lat za mąż wyjdzie* (Źrebce, powiat zamojski) – [III, 209];

Zezula to jak kuko to przepowieda różne rzeczy, przeważnie pannom czy prędko męża znajdo (Zaporze, powiat zamojski) – [III, 406];

Kukanie kukułki to wróżba na lata, ile jeszcze lat żyć bede, tako wróżba (Rozłopy, powiat zamojski) – [III, 209];

Kukułka jest związana z Matko Bosko, u nas mówio, że sie sierotami opiekuje i je chroni, a przysyła jo Maryja (Wola Dereźniańska, powiat biłgorajski) – [III, 209];

O zezula mie okukała z piniędzmi i mówie do mojego starego, bedzie dobrze w tym roku sie działo (Łaszczówka, powiat tomaszowski) – [III, 406];

To była zezula, ale teraz nikt tak nie powie, tera kukułka (Majdan Nepryski, powiat biłgorajski) – [III, 406];

Zezula to kuka od wiosny do kuńca czerwca, do Piotra i Pawła, ale tak si schowa, że kukanie słyszysz, a ptaka ni widać, takie to mądre (Zosin, powiat hrubieszowski) – [III, 406];

Między sobo to mówim zezula kuko, ale już przy obcych to kukułka kuko. A młode to nawet ni wiedzo co to takiego, bo i dzieś łu nas wygineli te zezule, rzadko już kukajo (Rogatka, powiat chełmski) – [III, 406];

A jak kukowka kuko to trzeba mić pieniądze i żeby łokukała to cały rok bedo sie trzymały pieniądze, jak kukowka łokuka (Wola Okrzejska, powiat łukowski) – [III, 207–208];

Już w maju panna kuko i wtenczas trza mić piniądze (Osuchy, powiat biłgorajski) – [III, 278];

Zgadula, bo jak kuka to sie mówi, zgadnij zgadula ile mam lat, a tyż jest wróżba, za ile lat wyjde za mąż, i zgaduj zgadulo, stąd ta zgadula (Trawniki, powiat świdnicki) – [III, 407].

Na aspekt ściśle leksykalny w przywołanych wypowiedziach użytkowników polszczyzny ludowej, z całościowym obrazem kulturowym i obyczajowo-wierzeniowym, nakładają się zachowania kukułki i jej miejsce wśród innych ptaków. Kuka w określonym czasie, nie wychowuje własnych dzieci, a jej głos jest zapowiedzią dobrobytu i szczęścia lub biedy („okukanie” bez pieniędzy) oraz długich lat życia. Jest związana z Matką Boską i opiekuje się sierotami, a kukanie kukułki jest też przepowiednią dla panien, włączającą się w nurt wróżb andrzejkowych, sobótkowych, wigilijnych i wielkanocnych, dotyczących szybkiego wyjścia za mąż. Nazwa *kukułka* przeniesiona na roślinę łąkową kwitnącą różowo, czyli ‘firletkę poszarpaną: *Silene flos cuculi*’ [zob. SGL 2012–2023: V, 247], pokazuje złe konotacje związane z ptakiem, przekładające się na zabieranie krowom mleka, np.:

Kukułka to postrzępione te płatki kwiatów, a kwiatek podobny do ptaszka, co z wiosny kuko, do ty kukułki (Czernięcin Główny, powiat biłgorajski) – [V, 247];

Kukułka to taki różowy kwiatek na łące, to ni wolno było tego du domu przynosić, bo krowa mogła stracić mleko (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 247].

W sferze wierzeniowej i obyczajowej związanej z kukułką mamy duży stopień ustereotypowienia, a w wypowiedziach z obrazem ptaka pojawiają się, oprócz nazwy, także dodatkowe informacje, które przekładają się na dane językowe, kulturowe, obyczajowe, wierzeniowe, symboliczne, z określoną nazwą ptaka i jego motywacją.

Z kolei ludowe nazwy ‘galarety z nóżek wieprzowych’: *chłodne*, *chołodzina*, *dryga*, *drygieliny*, *drygla*, *drygle*, *drygolina*, *dryżka*, *drygi*, *galareta*, *garaleta*, *kataryja*, *kwaszelina*, *kwaszeliny*, *nazimne*, *studzielina*, *studzieniec*, *studzienina*, *trząska*, *trzęsawa*, *trzęsawica*, *trzęsielina*, *trzęsionka*, *wystudzienina*, *ziębianka*, *zimne nogi*, *zsiadłe nogi*, *żylec* [SGL 2012–2023: VI, 138–140 i inne, mapa 3], wpisują się w trzy gniazda nazewnicze, związane ze spojrzeniem na ten sam desygnat z różnych punktów widzenia, opartych na wrażeniach zmysłowych: wzroku (*dryga*, *drygieliny*, *drygla*, *drygle*, *drygolina*, *dryżka*, *drygi*, *trząska*, *trzęsawa*, *trzęsawica*, *trzęsielina*, *trzęsionka*, *zsiadłe nogi*), dotyku (*chłodne*, *chołodzina*, *nazimne*, *studzielina*, *studzieniec*, *studzienina*, *wystudzienina*, *ziębianka*, *zimne nogi*) i smaku (*kwaszelina*, *kwaszeliny*), np.:

> *Dryga to stąd sie tak nazywa, że ona jak sie patrzy to tak dryga, no tak trzęsie sie, bo to zgęśnie sie, ale nie tak całkiem ino tak troche i takie drygające ono jest* (Źrebce, powiat zamojski) – [VI, 138];
>
> *Tera galareta, a z dawna jeszcze to dryga, bo to z dawien dawna u starych jeszcze ta dryga została, po staremu tak jeszcze* (Komodzianka, powiat biłgorajski) – [VI, 139];
>
> *[...]. Ale trzesiunka, choć może to słowo takie tu ze wsi, ale nasze, z dziada pradziada, to stare tak mówili i to takie swojskie i wiadomo, że tego trzesiunka, bo sie trzęsie, a ta galareta to nicht nie wi skąd przyszło i co to by miało znaczyć, to takie nie nasze* (Skowieszyn, powiat puławski) – [VI, 568];
>
> *Wystudzienina musi stąd, bo zimne to jest, wystudzone* (Malice, powiat hrubieszowski) – [VI, 591];
>
> *Kwaseline gotowali z kości i wody, potem studzili do gęstości* (Lisikierz, powiat łukowski) – [VI, 303];
>
> *Kwaszeliny to zimna i kwaśna potrawa z wygotowanych kości i mięsa* (Komarno, powiat bialski) – [VI, 303];
>
> *Drygieliny to gęsta potrawa na zimno z wygotowanych kości i mięsa* (Kozły, powiat bialski) – [VI, 139];
>
> *Drygla była. Teraz galareta, a kiedyś drygla, studzilina, zastygło tak i jedli* (Sól, powiat biłgorajski) – [VI, 139].

Nazwy ludowe, funkcjonujące współcześnie na tle ogólnopolskiego słowa *galareta*, nieprzejrzystego etymologicznie i niezrozumiałego dla mieszkańców wsi, wpisują się w tradycję przekazywaną z pokolenia na pokolenie (*to z dawien dawna u starych jeszcze ta dryga została*; *trzesiunka w starych zustała, tak pu starymu jeszcze*) i w dobrze znaną przestrzeń semantyczną (*słowo takie tu ze wsi, ale nasze, z dziada pradziada, to stare tak mówili i to takie swojskie*), grupując się na określonych obszarach, w tym: *zimne nogi* (sporadycznie *ziębianka* i *nazimne*) w części zachodniej i środkowej regionu lubel-

skiego, *zsiadłe nogi* na Lubelszczyźnie północno-zachodniej, *studzienina* koło Tomaszowa Lubelskiego, *studzielina* koło Biłgoraja, *wystudzienina* koło Hrubieszowa, *studzieniec* koło Włodawy, *trzęsionka* (*trząska*, *trzęsawa*, *trzęsawica*, *trzęsielina*) na Lubelszczyźnie południowo- i środkowo-zachodniej, *dryga* na południowym i środkowym zachodzie, *drygi* w okolicach Zamościa, Szczebrzeszyna i Janowa Lubelskiego, *drygla* w okolicach Biłgoraja, *drygle* na Lubelszczyźnie wschodniej, *drygolina* i *drygieliny* koło Parczewa, Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego i Łukowa, a *kwaszeliny*, *kwaszelina* na Lubelszczyźnie północno-wschodniej [SGL 2012–2023: VI, 138–140, 652, mapa 3; Pelcowa 2001a: 90–91, mapa 95].

Nieco inne walory regionalne oddaje nazewnictwo przyrodnicze, zróżnicowane semantycznie, a w mniejszym zakresie geograficznie. Przywołajmy przykładowe obrazy z tego zakresu, biorąc pod uwagę nazwy kilku wybranych roślin.

Chwast w zbożu '*Centaurea cyanus*' określany jest w gwarach Lubelszczyzny sześcioma nazwami w układzie poziomym, z północnolubelskim *chabrem* nawiązującym do Mazowsza i południowolubelskimi nazwami *bławat* i *bławatek* o szerszym zasięgu małopolskim, na tle których sytuują się trzy pozostałe nazwy: *wołoszka* w okolicach Włodawy (z zasięgiem przechodzącym na tereny Podlasia północnego), *bachor* w pasie gwar od Parczewa do Białej Podlaskiej, i *głowacz* na południe od Biłgoraja. *Bachor* i *wołoszka* mają swoje odbicie w gwarach ukraińskich i białoruskich, a *głowacz* to pozostałość dawnego szerszego zasięgu środkowomałopolskiego [por. Nitsch 1918]. W przywołanych nazwach (*bławat*, *bławatek*, *chaber*, *wołoszka*, *bachor*, *głowacz*) odzwierciedla się kolor, kształt kwiatu i kwiatostanu oraz miejsce występowania, a roślina jest postrzegana – zależnie od przyjętego punktu widzenia – jako chwast, kwiat lub zioło [por. też: Bartmiński 1993: 270–272], często z naddatkiem emocjonalnym [SGL 2012–2023: V, 58, 75–76, 98–99, 162, 492, 539, mapa 18], co wynika zarówno z wiedzy użytkownika gwary oraz tego, który aspekt będzie starał się uwypuklić: użytkowy, potoczny, estetyczny, np.:

Chaber to rośnie przeważnie w życie i pszenicy, w zimowych zbożach w polu (Żółtańce, powiat chełmski) – [V, 99];

Chaber to niebieski chwast w zbożu (Nowy Orzechów, powiat parczewski) – [V, 99];

Chaber to tak niebiesko kwitnie i łon kwiaty pachnące ma. To jes tak niebieściutko kwitnie i łono krzewi sie i późni jeszcze więcy tych kwiatów daje na wierzk na pszenice. Bo łono tak rośnie ładnie (Piotrków, powiat lubelski) – [V, 99];

Chaber to pożyteczny, bo nie jes to takie bardzo szkodliwe na polu (Leszczany, powiat chełmski) – [V, 99];

Wułoszka to kwiatek siny w zbożu (Międzyleś, powiat bialski) – [V, 492];

Bławat to śliczny niebieski kwiat (Wola Uhruska, powiat włodawski) – [V, 75];

Bławat to taki chwost, co rośnie w zbożu, no tako niedużo ruślina, chwost, i to kwitnie niebiesko, [...] i taki napój z tego, wino sie rubiło, i to jak churuwali na żółtaczke to kazali stare take herbatke z tego pić (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 75];

Głowacz to niebiesko, siwo kwitnie i rośnie w zbożu, ma twarde łodygi i na wirzchu w taki główce kwiatek (Łukowa, powiat biłgorajski) – [V, 162];

W zbożu to było aż sino od tych bachrów (Lipnica, powiat bialski) – [V, 58].

Jaskółcze ziele 'chwast, glistnik jaskółcze ziele: *Chelidonium maius*' to jedna z czternastu nazw używanych w gwarach Lubelszczyzny na określenie pospolitego chwastu o właściwościach leczniczych [SGL 2012–2023: V, 98, 161–162, 189, 198, 252, 254, 317, 390, 397, 476, 503, 508–509, 516–517, ilustracja 50]. Nazwy tej rośliny (*cencylia*, *glistnik*, *gliśnik*, *jaskółcze ziele*, *kacze ziele*, *kurzajki*, *kurze ziele*, *niebospad*, *rany*, *roztropaść*, *urocznik*, *ziele od brodawek*, *złotnik*, *żółtnik*), odzwierciedlają zarówno bycie chwastem i bycie zielem, wygląd, kolor, czas kwitnienia, miejsce występowania, jak i właściwości lecznicze oraz magiczne i symboliczne (*chroni od uroków*; *jest darem z nieba*). Uwzględniony jest zarówno aspekt magiczno-symboliczny, jak i percepcyjno-fizykalny, np.:

Jaskółcze ziele albo urocznik po naszymu, bo od uroków (Rogóźno, powiat tomaszowski) – [V, 189];

To jaskółcze ziele to używali, jak to nazywali łod łuroków, że tam ktoś oczami coś zazionął, coś tam. Urocznik, bo to też nazywa sie jaskółczym zielem i tym leczono uroki (Kawęczynek, powiat zamojski) – [V, 189, 476];

Niebospad nazywali, ale i jaskółcze ziele, a niebospad, bo to ziele było bardzo ważne i ono z nieba ludziom spadło razem z roso, tak moje mama mówili (Dzielce, powiat zamojski) – [V, 317];

Niebospad nazywajo, no bo to jakby spad z nieba, to musi z tego, że to jaskółcze ziele rośnie w cieniu i na to rosa pada, tam dzie wilgoć i to zatrzymuje rose, deszcz na liściach, bo tam i cały dziń porafi rosa być (Jacnia, powiat zamojski) – [V, 317];

Boża rosa stąd nazywali, bo od Boga dana była, bo kiedyś stare ludzie to mówili, że te boże rose to z nieba Bóg zsyła, żeby rośliny mieli wode, a najdłuży to ona trzyma sie na niebospadzie, co żółto kwnie i ma takie palcowate liście (Nedeżów, powiat tomaszowski) – [XI, 66];

*Jaskółcze ziele, glistnik, jest tutaj u mnie, żółto kwitnący. No i też sie okazało, kiedyś ludzie leczyli nim choroby wątroby i nerek. Że z wątroby wydziela sie taki żółty sok i właśnie z tej rośliny też sie wydziela sok, jak sie rozerwie łodyge. I ono żółto kwitnie i jaskółki, to jest dowiedzione też naukowo, że jaskółki nawiedza co pewien czas choroba ślepoty i one wtedy szukajo gorączkowo tego

glistnika, jaskółczego ziela. I to zjadajo i to ma ich chronić od tej choroby (Motycz, powiat lubelski) – [V, 161];

Glistnik nazywali abo jaskółcze ziele, kurzajki, cencylia, to kurzajki wypalało sie i rany tym posmarować to wysycha. I glistnik to od robaków jest (Uhrusk, powiat włodawski) – [V, 161];

Jaskółcze ziele to rośnie w pobliżu domów, po kamieniach rośnie (Stara Wieś, powiat radzyński) – [V, 189];

Roztropaść to kwitnie od przylotu do odlotu jaskółek, to inaczy nazywa sie jaskółcze ziele, a po dawnemu roztopaść, bo te liście takie so (Jacnia, powiat zamojski) – [V, 397];

Jaskółcze ziele kwnie od przylotu do odlotu jaskółek (Tworyczów, powiat zamojski) – [V, 189];

Jaskółcze ziele to roślina silnie rozgałęziona, kwiaty majo barwe złocisto (Stefankowice, powiat hrubieszowski) – [V, 189];

Ziele od brodawek, bo wypala brodawki (Kawęczyn, powiat zamojski) – [V, 503];

Gliśnik to może stąd, ze ono troche śliskie jest, ale kiedyś mówili, ze to od robaków, tych glizdów (Skoków, powiat opolski) – [V, 151];

Tym leczy sie kurzajki i stąd to jaskółcze ziele u nas kurzajki sie nazywa (Wola Uhruska, powiat włodawski) – [V, 252];

Żółtnik to mo żółte kwiaty i z łodygi żółty sok cieknie (Gręzówka, powiat łukowski) – [V, 516].

Obok identyfikacji rośliny, mamy wyraźnie zarysowany aspekt jej praktycznego wykorzystania i zastosowania jako lekarstwa (*kurzajki*, *cencylia*, *gliśnik*, *rany*, *ziele od brodawek*, *jaskółcze ziele*), ochrony przed urokami (*urocznik*), a także motywacji religijnych (*niebospad*, co może mieć związek z rosą, nazywaną w okolicach Tomaszowa Lubelskiego *bożą rosą*, która długo utrzymuje się na liściach rośliny), pokarmu (*kacze ziele*, *kurze ziele*), czasu kwitnienia (*jaskółcze ziele*) i koloru (*złotnik*, *żółtnik*) oraz innych właściwości zewnętrznych rośliny (*gliśnik*, *glistnik*, *roztropaść*).

Roślina przydrożna ‘cykoria podróżnik: *Cichorium intybus*’ [SGL 2012–2023: V, 111–112, 170, 362–363, 427, 598, ilustracja 28] ma w gwarach regionu lubelskiego sześć nazw: *podróżnik*, *podróżnik błękitny*, *cykoria*, *cykoria podróżnik*, *granicznik*, *stacje*, motywowanych kolorem (*podróżnik błękitny*), miejscem rośnięcia (*podróżnik*, *granicznik*), sposobem rozprzestrzeniania się (*stacje*, *podróżnik*), właściwościami leczniczymi i magicznymi (*cykoria* i *podróżnik* – działają leczniczo; *podróżnik* – odpędza choroby), a także jest uwarunkowana kulturowo, obyczajowo, estetycznie i częściowo religijnie (*stacje*, *cykoria*, *cykoria podróżnik*, *granicznik*, *podróżnik błękitny*), np.:

A taki chwast o niebieskich kwiatach to podróżnik, ale to te podróżniki to przeważnie tak przy drogach rosły (Borzechów, powiat lubelski) – [V, 362];

Granicznik, bo na midzy rośnie, przy drodze (Grabowiec, powiat zamojski) – [V, 170];

Na miedzach najwięcy rośnie tego niebieskiego granicznika, przy drogach też rośnie (Stok, powiat puławski) – [V, 170];

Cykoria rośnie przy drogach, to dobre na krwawienie kobiece (Uhrusk, powiat włodawski) – [V, 112];

Jak to zakwitnie ta cykoria to niebieściutko przy drogach, pięknie to wygląda, ale teraz to koszo i już ni ma tego uroku, bo tylko w niektórych miejscach ta cykoria zustaje, a tak to wykoszo (Bychawka, powiat lubelski) – [V, 112];

Tera to koszo, a kiedyś to drogi z boku były niebieściutkie łod granicznika. Ślicznie to wyglądało (Grądy, powiat opolski) – [V, 170];

Nibiesko kwitnie i z tego podróżnik błękitny nazywajo, no i przy drogach rośnie (Stawek, powiat łęczyński) – [V, 363];

Stacje sie mówi na te nibieskie kwiaty, bo to stoji na twardy taki łodydze i tak chodzi przy drodze, takimi skupiskami, jak stacje (Krasnobród, powiat zamojski) – [V, 427];

Podróżnik zawsze był wiszany w sieni, a jak choroba przyszła i prosi przenocuj mnie, to ziele mówi, nie przenocuje, bom sam jest podróżnik, i choroba szła daly, epidemie omijały tyn dom, dzie był podróżnik (Turka, powiat chełmski) – [V, 362];

W podróżniku baby sie kąpali, żeby dziecko stracić (Turobin, powiat biłgorajski) – [V, 362].

Podobny obraz tworzą nazwy ‘rośliny leśnej i ogrodowej, pierwiosnka: *Primula*’. Określenia *kluczyki*, *kluczyki świętego Piotra*, *kurze łapki*, *pantofelki Matki Boski*, *pierwiosnek*, *pierwiostek*, *prymulka*, *prymulki*, *ranokule* [SGL 2012–2023: V, 206, 253, 342–343, 354, 390] nawiązują do wiosny, ciepła, słońca, zieleni, radości, ale też mają wymiar apokryficzny oraz odniesienia zmysłowe, odsyłające do wyglądu i koloru. Wpisują się zarówno w obserwację świata, jak i odwieczny porządek nadany przez Boga. W nazwach odzwierciedla się kształt (*kluczyki*, *kurze łapki*, *pantofelki Matki Boski*), czas kwitnienia (*pierwiosnek*, *pierwiostek*, *ranokule*, *prymulka*, *prymulki*), motywacje ajtiologiczne i odniesienia apokryficzne (*pantofelki Matki Boski*, *kluczyki świętego Piotra*), np.:

Kluczyki świętego Piotra, bo to otwiera to ciepło, te wiosne, radość, zieleń, jak święty Pieter otwiera bramy raju. A i one majo coś z kluczów, troche takie podobne. Te kwiaty to jeszcze nazywajo sie pantofelki Matki Boski, bo te kwiatki so takie śliczne, podobne do bucików i takie malutkie, że akurat na nóżke Matki Boski. A taka nazwa, co jest w książkach, to jest pierwiosnek, bo to pierwszy kwiat wiosny, pierwszy kwitnie (Sąsiadka, powiat zamojski) – [V, 206, 343, 354];

Kurze łapki i pierwiosnek mówi sie, dwie nazwów jest na tyn kwiatek, bo do tych kurzych łapków to i podobne jest, a i kolor troche taki sam (Józwów, powiat lubelski) – [V, 354];

Pierwiosnek to najwcześniejszy żółty kwiat w lesie (Kosmów, powiat hrubieszowski) – [V, 189];

Pantofelki Matki Boski to nazywajo sie tak ze względu na podobieństwo do buta, du pantofelka (Rogóźno, powiat tomaszowski) – [V, 342–343].

W specyfikę kulturowo-obyczajową dawnej lubelskiej wsi i stosunki sąsiedzkie wpisują się nazwy określające ‘roślinę przydrożną, widłak goździsty: *Lycopodium clavatum*’, czyli *babi kołt*, *babimór*, *czołga*, *dereza*, *kołtun*, *psi kołtun*, *swarnik*, *swarzybaba*, *warkocznik*, *widłak*, *wilczy ogon*, *włóczęga* [SGL 2012–2023: V, 56, 282, 432–433]. Wskazują na jej właściwości magiczne, przede wszystkim niszczące dobre relacje między ludźmi, np.:

Przyszła baba i rzuciła coś tam pod łóżko, no i kłócim sie i kłócim potem, aż to sie wyjeno i dopiro spokój, a to rzuciła zawinięty babimór, ta roślinka, urwany przy drodze i zawinięty babimór i od tego te kłótnie (Wólka Tarnowska, powiat chełmski) – [V, 56];

Tak mówili, że przyniesła swarzybabe do dom i od razu sie zaczeni swarzyć (Kulik, powiat chełmski) – [V, 433];

Swarzybaby to nie chcieli ludzie nawet brać do ręki, bo że może spowodować kłótnie (Kasiłan, powiat chełmski) – [V, 433];

Aby u kogoś spowodować kłótnie to podrzucano mu gałązke widłaku w kąt domu (Barbarówka, powiat chełmski) – [V, 482];

To paskudne ziele, bo kłóci ludzi między sobo, a pędy ma takie długie z gałązkami, takie kołtuniaste i tak sie wlecze i to jest psi kołtun (Józwów, powiat lubelski) – [V, 379];

W domu podkidano gałązke derezy jak chciano spowodować kłótnie, i to było takie powiedzenie podkinuty derezu (Dorohusk, powiat chełmski) – [V, 189],

ale też roślina mogła pomóc człowiekowi w odpędzeniu złych mocy, np.

U nas jeszcze babka mówili, że jak puwiesić dereze to zło ucieknie z chałupy (Stary Brus, powiat włodawski) – [V, 123];

Wilczy ogon w Boże Ciało trza było powiessić pod puwało, i to przed złem broniło (Flisy, powiat janowski) – [V, 487];

Widłak to nocne zmory odganiał, ale musowo było dzieś w chałupie puwiesić łudyżke tego widłaku (Krynica, powiat krasnostawski) – [V, 482].

Odsyłają też do właściwości leczniczych rośliny, np.:

Swarzybaba […], na pęcherz jest dobry z tego napar (Sosnowica, powiat parczewski) – [V, 432–433];

To jest babi kołt, ten taki w lessie, też na rany. To tak sie wlecze po ziemi, takie ma koćki. Potem tak kwitnie i tem kwiatkiem sie zasypuje jak na nogach takie no (Aleksandrów, powiat biłgorajski) – [V, 54];

Włóczęga to jest ten widłak. A w tym to dobrze było myć włosy, rośli dobrze potem, i to była roślina taka, włóczęga nazywała sie (Dobrynka, powiat bialski) – [V, 490],

oraz do kształtu rośliny, np.:

> *Swarzybaba to takie widełki w góre ido, tak to rośnie, listki takie ząbkowane i drobniutkie* (Sosnowica, powiat parczewski) – [V, 432–433];
> *Widłak, bo ma kosmate łodygi tak skierowane du góry w postaci takich widełków* (Borki, powiat radzyński) – [V, 482];
> *Una sie tak płoży ta roślina i czołga nazywali* (Wólka Tarnowska, powiat chełmski) – [V, 118];
> *Warkocznik stąd, bo jak warkocze tak wygląda ta łodyga* (Komarno, powiat bialski) – [V, 477].

Nieco inaczej postrzegany jest ‘chwast, ostrożeń polny: *Cirsium arvense*’ [SGL 2012–2023: V, 79–80 i inne, mapa 26], określany ogólnopolską nazwą *oset* i jej gwarowymi synonimami: *bodziak* (*bodak*, *bodiak*), *ost*, *mikołaj*, *bujak*, które charakteryzują zarówno całą roślinę, np.:

> *Bodziak no można puwiedzić, że to takie ziele, chwast, oset taki, ma kwiatki i kolce, ma takie kolące te kwiatki i tak kole, i tak sie czepia wszystkiego* (Hołowno, powiat parczewski) – [V, 80];
> *Bodak to chwast o kłujących liściach i łodygach* (Łukowa, powiat biłgorajski) – [V, 79];
> *Bodiak to po przekwitnięciu ma taki szary puch i to tak sie rozlatuje z wiatrem, i potem całe pole z tym bodiakiem jest* (Kopyłów, powiat hrubieszowski) – [V, 79],

wskazują na jej szkodliwość, np.:

> *Bodak to kwitnie tak różowo, fiolytowo, ale to paskudne ziele* (Wólka Tarnowska, powiat chełmski) – [V, 79];
> *Budaki pole całe zawalili i zboża ni możno wykosić* (Przewodów, powiat hrubieszowski) – [V, 79];
> *Oset to chwast bardzo kujący* (Łopatki, powiat puławski) – [V, 333];
> *Bujak kolący w zbożu rós, tera ni ma, bo pryskajo* (Obrowiec, powiat hrubieszowski) – [V, 91],

uwypuklają cechy charakterystyczne tkwiące w nazwie, np.:

> *Bodziak, bo bodzie tymi kolcami* (Ostrów, powiat chełmski) – [V, 80];
> *Bodak w polu rośnie, kolący taki, kole, tak bodzie* (Rachanie, powiat tomaszowski) – [V, 79];
> *To un taki bodzący jest można puwiedzić, tak bodzie, i to bodziak* (Teresin, powiat chełmski) – [V, 80],

ale też lokalizują mentalnie i tożsamościowo, np.:

> *My zawsze bodziak mówili i jeszcze moje dziadek i babcia tak mówili, to i niech tak zustanie, bo to tradycja nasza, z dziada pradziada una* (Siedliska, powiat tomaszowski) – [V, 80];

To u nas rośnie tyn oset, bodziak tyn, bo oset to więcy z polska, a bodziak to znowu z ukraińska, ale to jest to samo (Orchówek, powiat włodawski) – [V, 80].

Odmienny obraz konotują apokryficzne wypowiedzi o *chrzanie* ‘wieloletniej roślinie warzywnej z dużymi liśćmi i grubym, mięsistym korzeniem o silnym, ostrym zapachu i smaku: *Armoracia lapathifolia*’ [SGL 2012–2023: IV, 66]. Wpisując się w funkcję kulturotwórczą z pierwiastkiem magicznym i symbolicznym, sytuują roślinę w sferze sacrum, łącząc ją z męką Chrystusa, co przekłada się na głębszą motywację religijną, np.:

Jak jest święcenie pokarmów, to też chrzan sie święci. Chrzan to na pamiątke, jak Pana Jezusa krzyżuwały. Jak Pana Jezusa krzyżuwały, to miał ten co go pilnował cztery goździe, i że już miały go przybijać, i wziun jeden góźdź ukrad złodziej, i przybiły Jezusa ręce i patrzo, brak jidnego goździa, nogi mu złożyły na kupe i jednym goździem przybiły, a tyn co ukrad góźdź, to złapał i wsadził w ziemie, i mówio, że z tego goździa urós chrzan, i na pamiątke bioro chrzan do święcynia. I chrzan wchodzi do święcenia pokarmów (Nowiny, powiat krasnostawski) – [IV, 66];

Chrzan to dlatego sie święci, że to jest tyn góźdź z krzyża Chrystusa, tak moje babcia mówili (Drzewce, powiat puławski) – [IV, 66];

Jajko sie święci, bo Pan Jezus zmartwychstał, jajko też, o kurcze wylazie ni stąd ni stamtąd, tak samo Pan Jezus zmartwychstał. Jajko kura posiedzi i o już kurcze piszczy, tak samo Pan Jezus z grobu wyszed, a chrzan to znów tego, że on to taki jak tyn góźdź z krzyża (Kolonia Zakręcie, powiat krasnostawski) – [IV, 66];

W Wielgu Sobote świeciło sie pokarmy przy kaplickach. Brało sie krzun, bo Penu Jezusowi podajały (Kocudza, powiat janowski) – [IV, 66];

U nas to do dzisiaj taki zwyczaj jest, że po dzieleniu sie jajkiem każdyn musi zjeść chrzan święcony. To gwarantuje, że przez cały rok ani zęby, ani brzuch boleć nie bedo, chrzan też dobry na katar i kaszel (Potok Wielki, powiat janowski) – [IV, 66];

Tak, no świeci sie, no to taka tradycja już jes. Krzan, no bo Pan Jezus, Panu Jezusowi dawał krzan z łoctem, jak był ukrzyżowany. Rzucali jakoś i potem, to jest już na pamiątke pozostał krzan. Krzan sie święci, bo on taki jak goździe, co Panu Jezusowi wbijali (Piotrków, powiat lubelski) – [IV, 66].

Ale też chrzan postrzegany jest jako zwykły chwast, trudny do zniszczenia, oraz jako składnik potraw ze względu na walory smakowe i wartości lecznicze, np.:

A krzan, a krzan to jes do jedzenia. A to łon strasznie, to łon jes taki niepotrzebny. A łon wszędzie rośnie, nie nasiejo go, a rośnie. No przeważnie, ja wiem, może ji na lekarstwo ludzie robio. Liście ma takie duże, długie, krzan ma zielone, ji bardzo głęboko korzenie w ziemi tak, głęboko korzenie. Korzenie sie je, no takie so mało, nie so takie gładkie ino jeszcze, jeszcze takie sękate. Takie majo łodygi i tu jes jeden gruby, a tutaj takie majo drobne jeszcze. Ale to do święcenia sie go bierze (Piotrków, powiat lubelski) – [IV, 66];

Krzan to roślina o grubym białym korzeniu, dodawana do kiszenia ogórków (Krasnobród, powiat zamojski) – [IV, 66];

Chrzan to dobry na bóle głowy, liśćmi należy obłożyć głowe (Czemierniki, powiat radzyński) – [IV, 66];

Korzeń chrzanu jest bardzo dobry na korzonki nerwowe, okłady sie robi, trze sie korzeń chrzanu (Piotrowice, powiat puławski) – [IV, 66].

Inny punkt widzenia towarzyszy postaciom demonicznym i magicznym w dawnej przestrzeni wiejskiej i w życiu człowieka. 'Mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe' z nazwami: *południca*, *łaskotka*, *rusałka*, *upiór*, *wiedźma*, *zmora*, *żytnia baba* [SGL 2012–2023: X, 307–308, 364, 552 i inne, mapa 35], odzwierciedla aspekt magiczno-symboliczny i wierzeniowy, połączony z wyglądem fizycznym postaci i jej działalnością. Obraz ten wpisuje się w uwarunkowania geograficzne, ze zwartymi kompleksami: południowolubelskiej i zachodniolubelskiej *południcy* oraz północno-wschodniolubelskiej *rusałki*, a także z tworzącymi mniejsze zwarte obszary nazwami: *żytnia baba* w okolicach Puław, *łaskotka* w okolicach Chełma, *zmora* koło Białej Podlaskiej, *wiedźma* w okolicach Zamościa, *upiór* koło Krasnegostawu, Zamościa i Biłgoraja. Relacje przywołujące postać tej mitycznej zjawy i jej zachowań magicznych skupiają się na dziedziczeniu doświadczeń życiowych jako formy pokoleniowego przekazu kulturowego, ale z odwołaniem do przeszłości. W kulturze ludowej [por. Brzozowska-Krajka 1994: 18; Stomma 1986] w wyniku relacji skontaminowanej triady: człowiek – kosmos – Bóg, czas człowieka wyznaczony był przez pracę na roli, którą z jednej strony wskazywały rytmy przyrody, wschód i zachód słońca, z drugiej praca była dana od Boga, więc traktowana jako porządek religijny, a w czasie sakralnym obowiązywał zakaz wykonywania różnych prac. Taką porą było południe jako czas modlitwy, a także szczególnej aktywności mitycznego upiora w postaci kobiety brzydkiej i bezwzględnej, która jako demon uosabiający siły przyrody, szkodziła pracującym na polu [SGL 2012–2023: X, 307–308, 364, 552 i inne, mapa 35; Pelcowa 2023: 547–548; Lasota 2012: 124–126; Pełka 1987]. Obrazują to wypowiedzi mieszkańców Lubelszczyzny, np.:

Południca to taka carownica, co lotała w samo południe, ubrana tak w łachy, z siwymi włosami. I to była południca (Rzeczyca Ziemiańska, powiat kraśnicki) – [X, 308];

Łaskotki nicht nie widział, ale podobno była, w samo południu chudziła i patrzała, dzie so ludzie na polu. Łaskotki trza sie było wystrzegać (Świerże, powiat chełmski) – [X, 210];

Rusałka to cała biała, płachto przykryta i chodziła w południe, nie wolno było wtedy pracować na polu (Żuków, powiat włodawski) – [X, 364];

W polu były południce, a w rzyce topielice. Tak sie godało, nie idź w pole, bo cie złapie południca. Nieroz sie swoji babki pytałam, jako ta południca, bo babka godali, ze nie siedź w polu długo, przyguń krowy na południe, bo cie południca złapie. A babka godała, ze je w takim biołym prześciradle łokrųcuno, gęby nie widać (Świeciechów, powiat kraśnicki) – [X, 307–308];

Jak plywienie buraków czy tam co innego w polu, to do domu na południe sie leciało, bo złapie południca. To z dawien dawna wierzyły, że w południe łapie południca na polu (Trzydnik Duży, powiat kraśnicki) – [X, 308];

Na tych co pracujo w południe to diabeł sie czai, bo w południe diabeł hula i wysyła południce i zmory różne (Źrebce, powiat zamojski) – [X, 308];

Południca w południe grasuje, dwunasta godzina, to trza z pola uciekać i modlić sie (Babin, powiat lubelski) – [X, 308];

Południca, to kiedyś mówili, że pilnuje, żeby w południe ludzie nie byli na polu, żeby nie pracuwali w samo południe (Karmanowice, powiat puławski) – [X, 307];

W południe zmora chodziła po polach i pilnowała, żeby nikt nie pracował (Wólka Plebańska, powiat bialski) – [X, 510];

Dzwony wzywały na Anioł Pański i już ta zmora pilnowała, żeby ludzie nie pracowały, chodziła w południe po polach (Żakowola, powiat radzyński) – [X, 540];

Coś tam po polu latało w samo południe, mówili stare, że upiór wygania z pola, żeby w południe nie pracowali (Ostrzyca, powiat krasnostawski) – [X, 453];

W południe ni wolno było w polu pracować, bo łaskotka łapała (Stulno, powiat włodawski) – [X, 210].

Postaci demoniczne i magiczne występują w wypowiedziach użytkowników gwary dość często, ale głównie w kontekście opozycji przeszłość – współczesność jako istotny element z jednej strony zabobonności i przesądności, z drugiej jako czynnik integrujący dawną społeczność wsi i włączający ją w rytm przyrody i zależności od zjawisk nadprzyrodzonych, np.:

Tu też opowiadano o topielicach, że szło sie nad wode i odbierało sie życie, to że te topielice tak wabiły ludzi do wody i topiły ich. I do złego namawiały (Opoka, powiat kraśnicki) – [X, 443];

To podobno so duchy ludzi te topielce, duchy tych, co sie utopili w Wiśle (Gołąb, powiat puławski) – [X, 443];

W Wielki Piątek chłopy stajni pilnowali, żeby jakie czarownice sie nie zakradli i krowom mleka nie odebrali (Stanisławów, powiat chełmski) – [X, 103];

Dzieciom nie wolno było zaglądać do studni, bo tam żelazna baba siedzi. Ona tylko czeka i żalaznymi pazurami wciąga do studni (Komarówka Podlaska, powiat bialski) – [X, 548];

Mój tata opowiadał, że jak sie gdzieś urodziło sześć dziewczyn, to jedna z nich była tcha [. . .]. Ta dziewczyna tak przyduszała ludzi, że una tako miała siłe, że przygniutała ludzi (Latyczyn, powiat zamojski) – [X, 441];

A jak jest taki silny wiater, tumany kurzu takie znosi, taki silny wiater, wicher, to mówio, że diabeł sie żeni (Siedliska, powiat tomaszowski) – [XI, 112].

W haśle *pierzaczki* 'wspólne darcie pierza' i form pokrewnych słowotwórczo: *pierzaczka*, *pierzak*, *pierzaki*, *pierze*, *pierzowe*, *pierzówki*, *pióraczki*, *piórnia*, *piórnie*, *piórnik*, *piórzaczki*, *pirza*, *pirzawiny*, oraz synonimicznych: *darcie pierza*, *darcie piór*, *deńki*, *skubanie piór*, *wieczórki* [por. SGL 2012–2023: IX, 89–90, 93, 257–265, 317, 371] mamy zawarte odniesienie do pierza jako produktu i jego wartości użytkowych oraz czynności darcia piór gęsich i osób uczestniczących w tym wydarzeniu, z uwydatnionym pierwiastkiem obyczajowym i wspólnotowym. Darcie pierza było pracą, ale też rodzajem obrzędu świeckiego, przekazywanego pokoleniowo i oddającego specyfikę miejsca i czasu, np.:

W zimie kubiety zbirały sie na pierzacke (Żdżary, powiat łukowski) – [IX, 258];

Darcie pirza, to było tak, ze dziewcyny sły drzyć te pirze. Do dwunasty to sie pirze darło i chłopoki puścili wróbla do chałupy [...] i wszystkie pióra w górze (Górka, powiat lubartowski) – [IX, 89];

Darliśmy pierze cały post (Michów, powiat lubartowski) – [IX, 89];

Pióra darliśmy, to tyż schudzili sie kobiety na pierze i darli te pióra wiczorami do pierwszy, do drugi godziny, bo ludzie trzymali gęsi, tera kołdry kupujo, dawno to było pierzyny i każdy trzymał te gęsi, aby te pióra miał, i te poduszki byli, i pierzyny byli, i każdyn se sam uchował, i tak to było (Susiec, powiat tomaszowski) – [IX, 259–260];

Trzymało sie gęsi czy kaczki i ubdzirało sie te gęsi przeważnie tam dwa razy do roku, i robiło sie tak zwany pierzak (Głębokie, powiat łęczyński) – [IX, 259].

Odbywało się w określonej porze dnia (*deńki*, *wieczórki*), np.:

Darcie pierza, to w garczek sie pchało pierze i chudziło si na wiczórki. [...]. To sie kubiety zbirajo i dro dupóki zedro, i wódke dajo, łubiady robio, częstujo. [...]. Deńki takie byli. O, no to takie, tak sie nazywali deńki, tak jakby, panie, ja zajszła, ło pan przeszedł tutaj i swoje prace robiuł, ja musiała dać panu jeść, tak sie nazywali deńki, tak, takie deńki sie nazywali (Świerże, powiat chełmski) – [IX, 93];

Odbywały sie takie deńki w dzień, to znaczy wspólnie przędzenie lnu, wełny, darcie pierza, a wieczorem to nazywały sie wieczórki (Dańce, powiat włodawski) – [IX, 93];

Wieczórki to wieczorne spotkania, schadzki kilku kobiet w domu jednej gospodyni i te pióra darli (Siedliszcze koło Dubienki, powiat chełmski) – [IX, 371];

Wieczórki to wieczorne spotkania sąsiadów w porze zimowej, połączone z darciem pierza, przędzeniem (Grabowiec, powiat zamojski) – [IX, 371],

i z nastawieniem na konkretną czynność (*darcie pierza*, *darcie piór*, *skubanie piór*), np.:

> *To sie schodziły, darły pierze, co wieczór sie schodziły, śpiewały. Jak było darcie pierza i darły to pierze, to tak gospodyni ugotowała już coś lepszego, kapusty ugotowała, tam jeszcze coś na zakończenie. Co wieczór do jydnego aż zdarli, do drugiego, i to sie tak szło i szło* (Kolonia Kosarzew, powiat lubelski) – [IX, 89];
>
> *Kiedyś było skubanie piór, w przytakach mieli baby te pióra i skubali* (Źrebce, powiat zamojski) – [IX, 317];
>
> *Jak w poście, to zbierali sie ludzie na darcie pierza i pierze darli. To sąsiadki sie schodzili i darli za darmo. Nikt to nie płacił nikomu, tylko z dobrej duszy* (Chodel, powiat opolski) – [IX, 90];
>
> *Ji tu schodziły sie sųsiadki, i darły pióra. To było darcie piór takie* (Giełczew, powiat lubelski) – [IX, 90].

Było to także spotkanie towarzyskie połączone z zabawą i poczęstunkiem (*oblegacja*, *pierze*, *pierzaczki*, *pierzak*, *pierzówki*, *pirzawiny*, *piórnie*, *darcie piór*), np.:

> *A i pierze darli, to chodzili, bo jak tam gdzieś córka miała za mąż wychodzić, to trzeba było na pierzyne pierzy, to oblegacje były. Oblegacje byli tak kiedyś, zaproszone. Kobiety, sąsiadki, to poschodzili sie, tam raz dwa przepuścili. [. . .]. Ale troche i wyrzucali, przyjdzie i wiatru zrobi mężczyzna i poleco pióra [. . .]. Teraz jakby przynieśli pióra, jeju kochany za nic w świecie by tu, nikt w świecie nie chciał pierzy drzeć. [. . .]. Albo wróble rzucali. A wróble było dobrze złapać, bo była strzecha, nie było blachy, eternitu, a w strzeche, wróbel tam siedział w strzesze* (Kąkolewnica, powiat radzyński) – [IX, 234];
>
> *Wieczorami sie darło pióra, całymi wieczorami, prasowanie tytoniu. I to wszyscy razem tak wspólnie sie zbierali, kto zaprosił. Zapraszali sie no, bo tak to każdy by oddzielnie siedział, a tak naschodziło sie chłopaków, śmieli, gadali, żartowali. [. . .]. To było bardzo wesoło. To całe wieczory cało zime tak sie spędzało razem. Ktoś urządzał darcie piór, już teraz nikt tego nie robi, a kiedyś te wieczory, cała zima to była tak spędzona* (Szczebrzeszyn, powiat zamojski) – [IX, 90];
>
> *Schodziło sie tam dziesięć, dwanaście panienek, a chłopaki to sie schodziły zewsząd, bo chłopaki jak sie dowiedziały, że pirzaczki, to zewsząd przyjeżdżały. Jak sie pióra darło, to sie śpiwało różne piosenki, a chłopaki co robiły, rżały, śmiały sie, te papirosy ćkały* (Branew, powiat janowski) – [IX, 258];
>
> *Teraz młodziez, to siedzi w dumu, kazdy w telewizor patrzy i więcy nic. A kiedyś były prządki, chodziło sie, były pirzacki, chłopoki przychodziły, kųdziele poliły. Wszystko było na wesoło. Jak sie posło gdzie piórów drzyć, to gospodyni nasykowała kapusty, kartofli, kasy jakej, najod sie człowiek, zadowoluny, potańcował. Cału noc sie darło, do pirsy, do drugij, do rana muzyka. A teraz pirzacki to tak ji kiełbaska, i galaretka, i ciasto rozmaite, bo wszystko po pańsku i pirzacków ni mo chto drzyć piórów, bo młode nie chcu, tylko starych babków trza nawołać, i babki na jedzenie nie chce tera chodzić, i take teraz casy su* (Kłoczew, powiat rycki) – [IX, 258];

Po pierzaku była kulacja, a przy tym tańce, zabawa, śmichu pełno i tańców (Kopina, powiat łęczyński) – [IX, 259];

Pierzówki to była rubota i było przyjęcie z okazji zakończenia darcia pierza (Chmielnik, powiat lubelski) – [IX, 261];

Piórnie były, bo każda gospodyni trzymała gęsi, na pierzynke, na poduszke, to przecież tam nie było kołder gotowych, wszystko dla dzieci z piór i każdy trzymał gęsi, i te pióra z tych pałek trza było obskubywać. I wtedy sie schodziły do jednego, pięć, sześć, siedem, nawet dziesięć kobiet, i co wieczór przychodziły skubały te pióra. A na koniec była libacja i tańce nawet. [...] i grajek, i tańce, i to było takie wesołe. Schodziły sie, śpiewały takie piosenki ludowe (Węglinek, powiat kraśnicki) – [IX, 263];

Pirzawiny urządzały sie w wieczory zimowe, spotykali sie na darciu tego pirza i potem zabawa, częstowali sie (Zagórze, powiat lubelski) – [IX, 264].

Ale głównym motywem były efekt praktyczny i pióra stanowiące podstawę nominacji semantycznej (*pierzaczka*, *pierzaczki*, *pierzak*, *pierzaki*, *pierze*, *pierzowe*, *pierzówki*, *pióraczki*, *piórnia*, *piórnie*, *piórnik*, *piórzaczki*, *pirza*, *pirzawiny*), np.:

Pierzak to takie wspólne kobiet darcie pierza (Mszanna, powiat włodawski) – [IX, 258];

Trzymało sie gęsi czy kaczki i ubdzirało sie te gęsi przeważnie tam dwa razy do roku, i robiło sie tak zwany pierzak (Nadrybie, powiat łęczyński) – [IX, 258];

Poschodziło sie nas więcy, a jak nie to, o tak, o te po trochu, to pióra darły, to takie pierzaki robili, to poschodzili sie dziewczyny, chłopaki (Skryhiczyn, powiat chełmski) – [IX, 259];

Na pióraczki to sie panny schodzili i kawalyry z harmonio, i tańce, i rubota razem szła (Nielisz, powiat zamojski) – [IX, 261–262];

Piórnia to jest skubanie pierza (Sitno, powiat bialski) – [IX, 262];

Były piórnie, pióra sie darło, zapraszały sie na piórnie, częstowały. To pare dni te piórnie, a chłopaki przychodziły i psociły (Żabno, powiat biłgorajski) – [IX, 263];

No ji tak chodzili łod chałupy do chałupy, jak dziś u tyj skubali te pióra, to u tamtyj. Najbardziej to w sobote były te piórnie, bo juz do dwunastyj dłuzej nie skubali, bo ze niedziele zarwio. A znowu ten muzykant to grał i grał, to se wszystko potańcowało (Godziszów, powiat janowski) – [IX, 263];

Piórzaczki to wspólne darcie piór (Krzemień, powiat janowski) – [IX, 264];

Na pirza szli do jedny chałupy, potem do drugi (Wronów, powiat lubelski) – [IX, 264].

W językowej kategoryzacji narzędzi i sprzętów domowych, w tym m.in. 'narzędzia służącego do wygarniania węgli z pieca chlebowego' mamy z kolei wyraźnie zarysowane przeciwstawienie kresowej (o zasięgu wschodniolubelskim i południowolubelskim) *kociuby* (*kociubki*) małopolskiemu *pocioskowi*, zlokalizowanemu na południowym zachodzie Lubelszczyzny, i mazowieckiemu *kosiorowi, kosiorkowi*, usytuowa-

nym w części północno-zachodniej regionu [SGL 2012–2023: VI, 691 i inne, mapa 42]. Są to nazwy narzędzia potrzebnego przy domowym wypieku chleba, postrzeganego wyłącznie ze względu na charakter desygnatu i jego użyteczność, np.:

Nazywała sie kuciuba. To kuciubo sie te węgle rozgarnywało po całym tym trzonie, żeby sie nagrzało, ji już gdy jak już tak przygasło, to sie wygarnywało na brzeg te węgle (Policzyzna, powiat lubelski) – [VI, 252];

Kociuba to drewniana i w dole mytalowa, takie jak motyka do wygarniania żaru z pieca chlebowego (Grabowiec, powiat zamojski) – [VI, 252];

Kosior to deseczka na kiju do wygarniania węgli z pieca (Zagórze, powiat opolski) – [VI, 268];

Węgiel musiał być wyciągnięty, musiała być kuciuba. Inne kogo stać to blaszane mieli, a inne drewniane kuciube mieli (Dobryń, powiat bialski) – [VI, 252];

Rozgartało sie węgle kociubo po całym piecu, bo musiał sie trzon napalić, jak poleży przesuwło sie szyberek i to kociubo wygartało sie węgle do czyściutka (Ortel Królewski, powiat bialski) – [VI, 252];

W piec wsadzali na łupacie, była kuciuba do wygartania z ognia, ciasto wykatulali, żyby była ładna bochynka i przyżygnali, żeby sie udał, i ciszyli sie, że chlib bedo mieli (Susiec, powiat tomaszowski) – [VI, 253];

Rano rozpalała ogień w piecu chlibowym i dalej wyrabiała ciasto. Nastepnie przekładała porcje ciasta do blaszek, w których ciasto dorastało. Po spaleniu drewna, gospodyni wygarniała pociaskiem ogarki i pomietłem omiatała piec (Krzemień, powiat janowski) – [VI, 418];

To jak sie napaliło w piecu to sie wzieło kosiora cy tam kociube, to juz jedno i to samo, i to sie wygarneło ten węgiel, trzeba było patrzeć, zeby piec taki był az czerwony, bo tak to sie chleb nie upiekł i potem dopiero pomietło sie wymietło, wymietło i ło na te łopate i pręciutko i zeby zatkać, zeby nikt do mieszkania nie wszedł, bo jakby miał takie ocy nie bardzo, toby sie chleb nie udał, tak było, zamykało sie drzwi, zeby w tym casie nikt nie wsedł do mieskania (Borzechów, powiat lubelski) – [VI, 268].

Kociubą, przez podobieństwo wyglądu, nazywana jest też w gwarach Lubelszczyzny ‘osoba, która nie przestrzega higieny’, np.:

Kociuba to już taka wysoka i brudna, zanidbana, a w chałupie brud. No taka baba (Sól, powiat biłgorajski) – [VIII, 191].

Inny charakter mają nazwy ‘drewnianego naczynia na trzech nogach służącego dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ [SGL 2012–2023: VIII, 315–316, 322–323, 374, 418–419, 470–473, 480–481, mapa 25; Pelcowa 2001a: 168, mapa 62] wskazujące na przeszłość związaną z desygnatem już nieznanym, a jedynie przywoływanym we wspomnieniach i postrzeganym wyłącznie ze względu na charakterystyczny wygląd (*balija*, *tryfus*, *tryfusek*, *stawnica*, *luszow*, *żłób*) oraz użytecz-

ność i przydatność w codziennym życiu dawnej wsi (*potaczka*, *polewanica*, *żłukto*, *zolnik*, *zolnica*, *potak*, *polewanka*), np.:

> *Zolnik to taka beczka, z tym że była na nogach. I robiło sie ług, w ługu sie prało bilizne, pościelowo i usubisto. Lało sie do beczki gorąco wode, a paliło sie w kuchni drzewem, najlepiej było usikowym, późnij sie wybierało popiół, przysiwało sie przez jakiś tam przetak, wsypywało sie do takiego specjalnego woreczka ten popiół i wkładało sie do tego wrzątku, do tego zulnika* (Borowiec, powiat biłgorajski) – [VIII, 473];
>
> *Tryfus mo trzy nóg, do tryfusa wkładały bielizne, loły wodu i zołe zamiast proszku* (Giełczew, powiat lubelski) – [VIII, 418];
>
> *Tryfusek na trzech nogach stoł, płachte sie rozpościrało, popiół sypało i gorųco wode na to loło, tak zaparzało sie te szmaty w ty polywanicy, tym tryfusku* (Wierzbica, powiat kraśnicki) – [VIII, 418];
>
> *Dawno pralków nie było, a prać mus było, to byli te zulniki. To naczynie takie kręgłe, tako balyja, ale z drewna, na trzech nogach stała, tu z boku dziura była, dziure zatkali tam czym, szmat nałożuł, ług z popiołu zrubili, posypali tym ługiem i wodo gorąco przeliwali. Tak pare razy, potem dziure odetkał, woda wyleciała i znów kilka razy to samo, jaż woda czyściutko była, i te szmaty zrubili sie bilutkie. A potem baby do rzyki* (Kopyłów, powiat hrubieszowski) – [VIII, 471];
>
> *W zolnikach sie zuliło, no bo to nie było tak żadnych proszków, niczego, tyko sypało sie, przykrywało sie taki zolnik, naukładało sie wszystkiego tam, no któro tam do prania, bo było uprane raz, późnij już drugi raz. Jak sie miało prać, wkładało sie w tyn zolnik i na wirzch nakrywało sie. Taka beczka była i tam sie sypało popiół taki z drzewa, jak było palone, i późnij trzeba było wode gotować, i w tyn popiół lać na wierzch, no i tam był taki czop ze słumy zrubiony i ta woda ścikała. No ta woda gorąca, no to już wiadomo było no, że to sie zoli. I stało przez noc w tym wszystkim, a na drugi dziń ustygło w tym zulniku i dopiro sie na wode to kijanko, du krynicy nieśli* (Dubienka, powiat chełmski) – [VIII, 472];
>
> *Bielizna była lniana, pierwsze sie jo raz przeprało, później sie jo kładło w taki zolnik, take beczke, i tam był czop taki zrobiony i popiół na wierzch nasypany, i na ten popiół lana była woda, i to sie tak aż przelało do spodu, to miało być gorące, woda gorąca na spodzie miała być i później dopiero na drugi dzień wyjmało sie, i prało sie* (Osiczyna, powiat zamojski) – [VIII, 471];
>
> *Potocka to było takie jak saflik, łu dołu miała dziure, dzie sie wode spuscało, a tak to sie kładło smaty, wode z ługiem loło i prało sie tak* (Zarzecze, powiat puławski) – [VIII, 323];
>
> *Żłukto to naczynie drewniane do prania o trzech nóżkach* (Podedwórze, powiat parczewski) – [VIII, 480].

Geograficzny układ nazw ‘drewnianego naczynia na trzech nogach służącego dawniej do zaparzania bielizny w ługu’ [VIII, mapa 25] wpisuje się we wskazane w rozdziale I podziały administracyjno-kulturowo-etniczne, z wyraźnym nawiązaniem do gwar sąsiadujących z Lubelszczyzną. Mamy trzynaście nazw, w tym osiem o wyrazistej lokalizacji terenowej: *zolnik*, *potaczka*, *polewanica*, *żłukto*, *balyja*, *tryfus*, *try-*

fusek i *stawnica*, tworzących zwarte obszary, i pięć notowanych sporadycznie: *zolnica*, *potak*, *polewanka*, *luszow* i *żłób*. Zasięgi gwarowe pokrywają się z dawnymi granicami administacyjno-historycznymi [por. Gajek 1964–1981], np. *zolnik* grupuje się na obszarze dawnej Ziemi Chełmskiej, województwa bełskiego i województwa ruskiego, *żłukto* występuje na obszarze województwa brzesko-litewskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a *potaczka*, *stawnica* i *polewanica*, zgrupowane w dawnym województwie lubelskim (XVI–XVIII w.) i na skrawkach województwa sandomierskiego, rozkładają się odpowiednio: *potaczka* na północnym zachodzie, *stawnica* na środkowym Powiślu, a *polewanica* na Lubelszczyźnie południowo-zachodniej. Nazwy *zolnik*, *polewanica*, *potaczka*, *żłukto*, *potak*, *polewanka*, *zolnica* łączą się z czynnością, która – w zależności od regionu – była nazywana *zoleniem*, *potaczaniem*, *polewaniem* czy *żłuktowaniem*. Ponadto mazowiecka i północnopolska nazwa *potaczka* występuje wyłącznie na tym terenie, gdzie funkcjonują podobne formacje na określenie czynności płukania bielizny i opłukiwania czystą wodą naczyń kuchennych, które należy *potoknąć*, *stoknąć, otoknąć*, *obtoknąć* [por. VII, mapa 64].

Niejednokrotnie wszystkie nazwy używane na określenie danego desygnatu oparte są na tym samym skojarzeniu i tworzą jedną klasę semantyczną, np. ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’ określane jest czterema nazwami, odzwierciedlającymi ubitą lub uklepaną ziemię w dawnej stodole [SGL 2012–2023: I, 59–60, 125, 314–315, mapa 14], i tworzącymi typowy dla regionu lubelskiego układ geograficzny, rozczłonkowany poziomo i pionowo, z północnolubelskim *klepiskiem* nawiązującym geograficznie i dialektologicznie do Mazowsza i południowolubelskimi nazwami *boisko* i *bojowisko* o zasięgu środkowomałopolskim i południowomałopolskim. Na tle wymienionych nazw sytuuje się wschodniolubelski *tok*, mający swoje odbicie w gwarach ukraińskich [SGL 2012–2023: I, 385, mapa 14; Pelcowa 1994: mapa 11; 2001a: 257, mapa 151], np.:

Bojowisko abo klepisko no to w stodole, to było ni z desek, ale to było łulepione z gliny i potem tak jeszcze łubite, łudeptane. I na tym cepem młócili (Wierzchowiska, powiat janowski) – [I, 59];

Zboże sie młóci na klepisku, a dawno to klepisko było z gliny lepione i tak mocno łubite, a tera to je z cementu (Zubowice, powiat zamojski) – [I, 125];

Na buisku sie młóci, a w zapolu sie kładzie snopki zboża (Malewszczyzna, powiat zamojski) – [I, 59];

Kiedyś to był tok taki z gliny łubity, i na tym toku sie cypami młóciło (Zielone, powiat zamojski) – [I, 314].

W gwarach Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: I–XII] mamy wyraźnie widoczne nakładanie się nazw różnych semantycznie i notowanych obocznie na określenie jednego desygnatu, obejmujących całe grupy zróżnicowane geograficznie, ale też mające wspólne jądro pojęciowe. Nominacje semantyczne motywowane są podobieństwem zewnętrznym opisywanego przedmiotu, jego cechami wewnętrznymi, sposobem działania czy pełnioną funkcją, a także materiałem, z którego został wykonany, przeznaczeniem, skojarzeniem ze zjawiskami lub rzeczami o podobnej funkcji, stosunkiem do człowieka, właściwościami symbolicznymi i magicznymi lub innymi cechami charakterystycznymi tkwiącymi w strukturze realnoznaczeniowej desygnatu. Podstawą do metaforycznego lub metonimicznego użycia wyrazu może być:

– podobieństwo zewnętrzne, w tym kształt, kolor, wygląd całego desygnatu i jego części składowych, np.: *dziesiątki* ‘snopki zboża, ustawione na polu do schnięcia, składane po dziesięć’; *ucho* ‘to, za co przymocowuje się kosę do kosiska’; *sanica* ‘płoza sań’; *żuraw* ‘studnia z żurawiem’; *kaptur* ‘skórzane obicie bijaka i/lub dzierżaka u cepów’; *szabla* ‘roślina podobna do grochu, o podłużnych ziarnach, wijąca się na tyczkach: *Phaseolus*’; *kratka* ‘konfesjonał w kościele’; *krążek* ‘żeliwne kółko służące do zakrywania otworów w płycie kuchennej’; *burka* ‘okrycie wierzchnie z grubego, ciemnego sukna lub filcu, mające postać peleryny z kapturem, używane podczas podróży’; *drabinki* ‘chwast, pięciornik gęsi: *Potentilla anserina*’; *dzbanki* i *dzwonki* ‘chwast, dzwonki niebiesko-liliowe: *Campanula sp.*’ i ‘chwast, ostróżka polna: *Delphinium consolida*’; *kłobuk* ‘chwast, powój polny: *Convolvulus arvensis*’; *kaszka* ‘chwast, biedrzeniec mniejszy: *Pimpinella saxifraga*‘ i ‘chwast, tasznik: *Capsella bursa-pastori*s’; *lisi ogon* ‘chwast, skrzyp: *Equisetum arvense*’; *mieczyk* ‘kwiat ogrodowy: *Gladiolus*’; *kurzyślad* ‘chwast, roślina przydrożna, pięciornik kurze ziele: *Potentilla erecta*’; *bławat* ‘chwast, chaber: *Centaurea cyanus*’; *modrzyk* ‘roślina łąkowa, niezapominajka: *Myscotis sp.*’; *pazurki* ‘kwiat ogrodowy, nagietek: *Calendula officinalis*’; *koń* ‘kołyska z płachty zawieszonej na czterech kijach’; *kapelusz* ‘blaszany krążek nakładany na szkło w lampie naftowej’; *krążek* ‘roślina ozdobna ogrodowa, aster chiński: *Callistephus chinensis*’; *siwy żur* ‘zupa na zakwasie z mąki żytniej lub owsianej’;

– pełniona funkcja czy przeznaczenie desygnatu, np.: *pszczelnik* ‘melisa lekarska: *Melissa officinalis*’; *czapka* ‘snop przykrywający kopkę snopków na polu’; *suwak* ‘pozioma żelazna sztabka, która przy oraniu podpiera pług’; *nóż* ‘to, czym pług kroi ziemię’; *makutra* ‘gliniana miska do ucierania maku’; *maśniczka* ‘drewniane naczynie służące do

wyrobu masła'; *gnojownice* 'boczne deski wozu używane do wywożenia gnoju'; *zatuła* 'zamknięcie przewodu kominowego z gliny, szmat i smoły lub blacha, deska'; *szmaciarz* 'człowiek, który dawniej jeździł po wsi i kupował stare szmaty'; *nosiłki* i *nosze* 'drążek do noszenia na ramionach wiader z wodą'; *cieplaki* 'buty z cholewami uszyte z filcu lub ze zbitej wełny, wypełnione watoliną, wkładane w kalosze'; *maczanka*, *maczajka*, *maczka*, *maczanica* 'ser ze śmietaną do maczania chleba lub pierogów'; *stróże* 'kłosy pozostawione na polu przez nieuwagę kosiarza';

– stosunek do człowieka, m.in. rezultaty kontaktów z desygnatem, np.: *przytulia* 'chwast, przytulia czepna: *Galium aparine*'; *lulek jadowity* 'roślina trująca, lulek czarny: *Hyoscyamus niger*'; *bodziak* 'chwast, oset: *Cirsium arvense*' i 'chwast, oset zwisły: *Carduus nutans*'; *rzep* // *rzepie* 'roślina podwórzowa i przydrożna, łopian: *Lappa maior*', 'owoc łopianu' i 'chwast, przytulia czepna: *Galium aparine*'; *dziadowska wesz* 'owoc rośliny uczepu trójlistkowego: *Bidens tripertitus*'; *skamra* 'owad, którego samice żywią się krwią ludzi i zwierząt: *Culex*'; *gadzina* 'gady leśne'; *zmora* 'zjawa, która przychodzi nocą dusić ludzi i zwierzęta'; *parzączka* 'chwast, pokrzywa: *Urtica dioica*'; *znajduch* i *znajdus* 'dziecko nieślubne';

– czynność i wykonawca czynności, np.: *palować* 'przywiązywać krowę do pala wbitego na pastwisku'; *postatnica* i *sterownica* 'kobieta przodująca w pracach żniwnych'; *podbieraczka* 'kobieta, która odbiera zboże za kosiarzem'; *kośnik* 'ten, który kosi zboże'; *oracz* 'ten, który orze pługiem pole'; *szwaczka* 'kobieta zajmująca się szyciem ubrań'; *młocek* 'człowiek, który młóci cepem zboże'; *dacharz* 'rzemieślnik zajmujący się kryciem lub naprawą dachów'; *roztrząsacz* 'maszyna do rozrzucania obornika'; *pierzaczki* 'wspólne darcie pierza'; *pracz* 'drewniana łopatka służąca do prania bielizny'; *świstak* 'zabawka do gwizdania'; *wierciocha* 'gliniana miska do ucierania maku'; *wyleziocha* 'dwie żerdzie z poprzecznymi szczeblami, po których wychodzi się na strych, drabina';

– produkt i wytwór czynności, np.: *krupiak* 'ciasto, pieróg z kaszy gyczanej'; *drewniak* 'wóz drewniany'; *kopanina* 'pole po wykarczowanym lesie'; *marchwianka* 'zupa z marchwi' i 'ciasto z utartą marchwią'; *olejarz* 'placek suchy z mąki, wody i maku, pieczony na oleju'; *poszycie* 'dach kryty słomą'; *proziak* i *sodziak* 'placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na fajerkach'; *serwatka* 'płyn ściekający po wyciśnięciu twarogu' i 'zupa z serwatki'; *serownik* 'ciasto z masy serowej nałożonej na warstwę kruchego ciasta'; *podrzutka* 'orka płytka po żniwach';

– materiał, z którego wykonano przedmiot, np.: *gwoździe* ‘zęby bron’; *żeleźniak* ‘żeliwny garnek do gotowania’; *sukienniaki* ‘spodnie z sukna, obszerne, luźne, o nogawkach zwężających się od kolan ku dołowi’; *barchanka* ‘ciepła spódnica barchanowa, noszona przez kobiety na co dzień’;

– miejsce i czas występowania, np.: *podróżnik* ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka: *Plantago maior*’, ‘roślina przydrożna, cykoria podróżnik: *Cichorium intybus*’ i ’chwast, rdest ptasi: *Polygonum*’; *majówka* ‘nabożeństwo majowe’, ‘roślina leśna, konwalia: *Convallaria*’ i ‘grzyb, piestrzenica kasztanowata: *Gyromitra esculenta*’; *pierwiostki* ‘wczesne ziemniaki’; *mokrzec* ‘chwast, gwiazdnica pospolita: *Stellaria media*’; *fajerczak* ‘placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na fajerkach’; *krzyżowe drogi* ‘miejsce, w którym krzyżują się drogi’; *ziemny pies* ‘chomik pospolity: *Cricetus cricetus*’; *dół* ‘piwnica poza domem’; *zastodole* ‘miejsce za stodołą’;

– wartości użytkowe, w tym lecznicze, paszowe, kuchenne, ozdobne, np.: *krwawnik* ‘roślina łąkowa: *Achillea millefolium*’; *świetlik lekarski* ‘roślina polna i łąkowa, świetlik łąkowy: *Euphrasia rostkoviana Hayne*’; *świniucha* ‘chwast, lebioda: *Chenopodium album*’; *panienka* ‘chwast, mak: *Papaver rhoeas*’; *przestrach* ‘chwast, janowiec ciernisty: *Genista germanica*’ i ‘chwast, przęstka pospolita: *Hippuris vulgaris*’; *jaskółcze ziele* i *ziele od brodawek* ‘chwast, glistnik jaskółcze ziele: *Chelidonium maius*’;

– religijne, symboliczne lub magiczne znaczenie nazwy lub desygnatu, np. *babka* ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka zwyczajna: *Plantago maior*’; *diabelskie kwiaty* ‘chwast, kąkol: *Agrostemma githago*’; *diable wesele* ‘wir powietrzny’; *głodek* ‘chwast, roślina rozwijająca się w czasie wiosennej suszy: *Draba verna*’; *macoszka* ‘chwast, bratek polny: *Viola tricolor*’; *Matki Boskiej łzy* i *serduszka Matki Boskiej* ‘chwast, drżączka średnia: *Briza media*’; *męska stałość* ‘roślina łąkowa, mniszek pospolity: *Taraxacum officinale Web.*’; *sierotk*a ‘chwast, bratek polny: *Viola tricolor*’ i ‘roślina łąkowa, stokrotka: *Bellis perennis*’; *urocznik* ‘zioło, lubczyk: *Levisticum officinale*’; *niezapominajka* ‘roślina łąkowa: *Myscotis sp.*’; *dziewanna* ‘roślina łąkowa, dziewanna wielokwiatowa: *Verbascum thapsiforme*’; *lalka* i *panienka* ‘roślina wodna, tatarak: *Acorus calamus*’; *niebospad* ‘chwast, glistnik jaskółcze ziele: *Chelidonium maius*’; *zazdroska* ‘cienka zasłona do połowy okna’; *wereja* ‘kępka zboża zostawiona na polu, przybrana kwiatami’; *babiniec* ‘przedsionek kościoła’; *bieda* i *mara* ‘uosobienie biedy, przynoszące pomór i choroby’; *szeptucha* ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’; *święte wie-*

czory ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w czasie których nie można było wykonywać żadnych prac’; *czartopłoch* ‘chwast, popłoch pospolity: *Onopordum acanthium*’; *błyskawica* ‘chwast, połonicznik nagi: *Herniaria glabra*’; *mrzygłód* ‘chwast, wiosnówka pospolita: *Erophila verna’*; *szczodraki* ‘młodzi chłopcy kolędujący w dniu świętego Szczepana’;

– inne cechy charakterystyczne tkwiące w strukturze realnoznaczeniowej desygnatu i przekładające się na zachowanie oraz uczucia dźwiękowe, dotykowe, smakowe, wzrokowe, zapachowe, np.: *żądło* ‘ostrze kosy’; *drapaka*, *drapak*, *drapaga* ‘stara, zdarta miotła z gałęzi’; *żenicha* i *parszywe kluski* ‘zupa mleczna z kluskami i kaszą jaglaną’; *pachruść* i *szachłak* ‘kapusta nierozwinięta w główkę’; *studzienina* ‘galareta z nóżek wieprzowych’; *kociaki* ‘buty z cholewami uszyte z filcu lub ze zbitej wełny, wypełnione watoliną, wkładane w kalosze’; *drapaka* ‘szczotka do czesania lnu’; *drutowiec* ‘chwast, rdest ptasi: *Polygonum aviculare*’; *drżączka*, *drygawica* i *trzęsiączka* ‘chwast, drżączka średnia: *Briza media*’; *głucha pokrzywa* i *martwa pokrzywa* ‘chwast, jasnota biała: *Lamium album*’; *kwaśnik* ‘roślina łąkowa, szczaw zwyczajny: *Rumex acetosa*’; *mydlas* ‘roślina łąkowa, mydlnica lekarska: *Saponaria officinalis*’; *kozica* ‘chwast, powój polny: *Convolvulus arvensis*’; *suchotniki* ‘suche kwiaty, nieśmiertelniki: *Helichrysa*’; *jargotka* ‘zabawka dziecięca, zwykle w kształcie kuli z rączką, zawierająca w środku kilka drobnych kuleczek grzechoczących przy potrząsaniu’; *hykawka* ‘skurcze drgawkowe przepony brzusznej z charakterystycznym odgłosem’; *morka* ‘drobny deszcz’; *latoś* ‘w tym roku’; *bździuchy* ‘roślina ozdobna ogrodowa, aksamitka: *Tagetes erecta*’; *tok* ‘miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże’; *ciarka* ‘owoc krzewu tarniny: *Prunus spinosa*’.

3. Słownictwo gwarowe w czasie i przestrzeni – różnorodność semantyczna i onomazjologiczna

W gwarach regionu lubelskiego jest duża grupa wyrazów, którą cechuje różnorodność znaczeń i pełnionych funkcji nazywania. Desygnat jest nie tylko określany różnymi nazwami, ale też wchodzi w relacje z innymi desygnatami mającymi taką samą nazwę. Wieloznaczność obserwujemy w ponad połowie analizowanych haseł, z których większość ma od trzech do kilkunastu znaczeń. W dalszej części rozważań skupimy się na kilkunastu wybranych słowach i ich znaczniach, przedsta-

wionych opisowo i na dołączonych dziesięciu mapach semantycznych. Wskażemy zarówno wielość znaczeń, jak i różne klasy skojarzeniowe kreujące i kategoryzujące obraz nazwy wpisanej w kulturową, obyczajową, symboliczną i magiczną przestrzeń regionu.

Wieloznaczne słowo *babka* ma na Lubelszczyźnie dwanaście znaczeń [mapa 1, a także: Pelcowa 2022b: 81; SGL 2012–2023: I; II; V; VI; VIII; X; XI], grupujących się wokół:

– kobiety, jej roli rodzinnej i społecznej: ‘matki matki lub ojca’ – ‘kobiety odbierającej porody na wsi’ – ‘kobiety, która leczy zamawianiem i ziołami, wiejskiej znachorki’, np.:

> *Moje babka to byli takie zdolne, putrafili zrobić wszystko, a ile tych serwetków było, wycinanki różne* (Tuchanie, powiat chełmski) – [VIII, 53];
> *Bedzie baba rodzić, no to trza po babke jechać, żeby babka to dziecko odybrała* (Luchów Dolny, powiat biłgorajski) – [IX, 53];
> *I takie były znachory, takie babki, że kadziły te włosy. Okadzały te włosy dymem z próchna, żeby to wygonić te zmore, bo dzieci te kołtuny miały* (Gołąb, powiat puławski) – [X, 54];

– roślin przydrożnych i łąkowych, w tym: ‘rośliny pastewnej z rodziny traw, tymotki: *Phleum pratense*’ – ‘rośliny przydrożnej i łąkowej, babki zwyczajnej: *Plantago maior*’ – ‘rośliny przydrożnej i łąkowej, babki lancetowatej: *Plantago lanceolata*’, np.:

> *Matejka i babka to samo znaczy, trawa na pasze* (Germanicha, powiat łukowski) – [II, 233];
> *Babka to lecznicza roślina, na rany to babka najlepsza* (Rachanie, powiat tomaszowski) – [V, 56];
> *Babka jest i babka, jedna ma liście kręgłe i większe, a druga podługowate, ale obie so nazywane babka* (Nowodwór, powiat lubartowski) – [V, 57];

– grzybów: ‘koźlarza babki: *Leccinum scabrum*’, np.:

> *Babka to grzyb jadalny, taki śliski, lubi liściaste drzewa* (Zatyle, powiat tomaszowski) – [II, 57];

– kulinariów: ‘słodkiego ciasta drożdżowego pieczonego na święta’ – ‘wierzchniej, stężałej warstwy na ugotowanym mleku’, np.:

> *Babka to ciasto słodkie pieczone na święta* (Ortel Królewski, powiat bialski) – [VI, 54];
> *Babka to z wirzchu na mliku sie robi, jak pirzynka takie przykrycie mlika* (Dutrów, powiat tomaszowski) – [II, 55];

– przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie: ‘przyrządu, na którym klepie się kosę’ – ‘grubego kręgu w śrubie w kołowrotku’, np.:

Babka to taki kawałek żelaza płaskiego, mo dzióbek, żeby wbić w drzewo i na tyj babce klepie sie młotkiem kose (Sól, powiat biłgorajski) – [I, 53];

Babka to grube takie w środku w śrubie w kołowrotku, w tym kółku (Jabłeczna, powiat bialski) – [VII, 51];

– zjawisk astronomicznych (‘grupy gwiazd zwanej *Plejadami*’), np.:

Babka i Kosiarz to te gwiazdy, co jich lepi widać w zimie niż w lecie (Niedźwiada, powiat lubartowski) – [XI, 50].

Przywołane znaczenia tworzą różne układy terytorialne, pokrywające się i zachodzące na siebie, w tym siedem znaczeń występuje na całej Lubelszczyźnie (I. ‘matka matki lub ojca’; II. ‘kobieta odbierająca porody na wsi’; III. ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami, wiejska znachorka’; IV. ‘słodkie ciasto drożdżowe pieczone na święta’; VI. ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka zwyczajna: *Plantago maior*’; VII. ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka lancetowata: *Plantago lanceolata*’; XI. ‘przyrząd, na którym klepie się kosę’ – por. mapę 1), a pięć ma zasięgi ograniczone regionalnie. *Babka* w znaczeniu ‘wierzchniej, stężałej warstwy na ugotowanym mleku’ występuje na Lubelszczyźnie wschodniej i północnej [mapa 1, znaczenie V], ‘grzyba, koźlarza babki: *Leccinum scabrum*’ – na wschodzie regionu [mapa 1, znaczenie IX], ‘grubego kręgu w śrubie w kołowrotku’ – na północy [mapa 1, znaczenie XII], ‘rośliny pastewnej z rodziny traw, tymotki: *Phleum pratense*’ – w rozproszeniu na północy regionu, koło Kraśnika i Biłgoraja [mapa 1, znaczenie VIII], a ‘grupy gwiazd zwanej Plejadami’ w okolicach Lubartowa, Lublina i Parczewa [mapa 1, znaczenie X].

Nazwa *burka* ma w gwarach Lubelszczyzny sześć znaczeń [por. SGL 2012–2023: I, 68, 399, mapa 28; VII, 69–73, 455, 459, 501–504, mapy 4, 8, ilustracje 5, 7, 8; Pelcowa 2020a: 145–155; 2022b: 86–91], z których każde jest obudowane synonimicznie [por. mapę 2].

Mamy wyraźnie zaznaczoną przynależność *burki* do dwóch pól znaczeniowych. Jedno jest związane z ubraniem codziennym i świątecznym (wierzchnie okrycie płaszcza, chusta, spódnica, fartuch), drugie z rolnictwem i *burką* (*burczakiem* i *burochą*) jako rodzajem narzędzia rolniczego. Obrazują to układy poszczególnych znaczeń na mapie semantycznej [mapa 2, znaczenia I, II, III, IV, V, VI] z powszechnie występującym ‘okryciem wierzchnim z grubego, ciemnego sukna lub filcu, mającym postać peleryny z kapturem, używanym podczas podróży’ i na jego tle notowanymi znaczeniami szczegółowymi *burki* jako chusty, spódnicy, fartucha i płachty.

Burka jako ‘okrycie wierzchnie z grubego, ciemnego sukna lub filcu, mające postać peleryny z kapturem, używane podczas podróży’ [mapa 2, znaczenie I] ma zasięg ogólnolubelski, a mieszkańcy wsi przy jej charakterystyce zwracają uwagę przede wszystkim na kolor, materiał, z którego jest uszyta oraz praktyczne zastosowanie i wykorzystanie jako ciepłego ubrania, np.:

> *Burka z kołpakiem i grubsza taka dla furmanów, na kożuch była zakładana* (Koszoły, powiat bialski) – [VII, 70];
> *Burka była z sukna samodziałowego, dobra była na podróż, bo ciepła i szyroka* (Wronów, powiat lubelski) – [VII, 70].

W kręgu semantycznym odzieży pozostaje też *burka* jako ‘duża chusta wełniana w kratę, z frędzlami, zakładana przez kobiety na ramiona i głowę’ [mapa 2, znaczenie II], notowana obocznie z nazwami: *burczak*, *chusta*, *chustka*, *chustka sukienna*, *chustka szalowa*, *chustka wełniana*, *chustka zajączkowa*, *chustka z frędzlami*, *jesionka*, *maciek*, *manaszka*, *opinocha*, *ościełówka*, *płachta*, i postrzegana ze względu na materiał, jego deseń oraz sposób wykonania i praktyczne zastosowanie w formie okrycia głowy i ramion, np.:

> *Burka to wełniana chusta zakładana na ramiona* (Skowieszyn, powiat puławski) – [VII, 71];
> *Burka to wielgie, jakby szal, chusta, dawni na głowe i na ramiona baby zakładały, to było swoji roboty, wełniane w krate* (Dęba, powiat puławski) – [VII, 71].

Podobny zakres semantyczny ma także *burka* w znaczeniu ‘ciepłej spódnicy wełnianej’ [mapa 2, znaczenie III], nazywanej na różnych obszarach Lubelszczyzny także: *spódnicą*, *spódnicą wełnianą*, *wełniakiem*, *wełnianką*, a zawdzięczającej swoją nominację leksykalną sposobowi uszycia i materiałowi, z którego jest wykonana, np.:

> *Dawna spódnica zimowa wełniana to burka* (Worgule, powiat bialski) – [VII, 71];
> *Burka to taka spódnica zimowo troche lniana, troche wełniana, plisowana, nazywała si burka włodawska. To było tkane takim grubszym wełnianym* (Janówka, powiat włodawski) – [VII, 71];
> *Były też burki w pasy biegnące wzdłuż. Paski były w różnych kolorach, szyte były z jednego materiału, pięć łokci długości. Burka była dwukolorowa bordowa i zielona, siwa i buraczkowa. Każdy pasek był zrobiony bociankiem w dwa motki. Paski były szerokości pół i centymetr, wątek wełniany z wełny kupowanej* (Leszkowice, powiat lubartowski) – [VII, 71].

W polu znaczeniowym związanym z ubraniem kobiecym mieści się *burka* jako ‘wełniany lub lniany fartuch do pasa’ [mapa 2, znaczenie

IV], nazywana na Lubelszczyźnie także *burczakiem*, *burczanką*, *burkiem*, *fartuchem*, *fartuszkiem*, *pasiakiem*, *półeczką*, *półką*, *zapaską*, *zapaśnikiem*, ze wskazaniem na kolor, sposób uszycia i rodzaj materiału, np.:

No, a wszystko to był fartuch, farbowało sie te nici na cerwuno, zieluno, granatowo, i robiło sie burki, takie zapaski. Burki to fartuchy wełniane własnej roboty (Pogonów, powiat puławski) – [VII, 72];
Burki syły z partu i z wełny, to był taki jakby dzisiaj fartuch grubsy (Żdżary, powiat łukowski) – [VII, 72].

Nieco szerszy zakres znaczeniowy ma *burka* [mapa 2, znaczenie V] jako 'fartuch do pasa zakładany do pracy w polu i w gospodarstwie', która jest ubraniem codziennym, przeznaczonym do pracy fizycznej, co przekłada się na nazewnictwo (*burka*, *fartuch*, *zapaska*, *zapaśnik, zgrzebniak*), odzwierciedlające pracę w polu i materiał, z którego wykonano przedmiot, np.:

Burka to zapaska do pasa zakładana kiedyś na co dzień przez kobiety. Kartofle w burce sadziły (Gołąb, powiat puławski) – [VII, 703];
Płócienne burki były do prac w gospodarstwie (Wola Gułowska, powiat łukowski) – [VII, 73].

Burka w znaczeniu VI należy do pola tematycznego rolnictwo i stanowi rodzaj narzędzia do pracy fizycznej w polu, np.:

Burki mieli do sionia, takie płachty wiązane (Osiny, powiat puławski) – [I, 68].

Jest to 'płachta do siania zboża' [mapa 2, znaczenie VI], która poświadczona sporadycznie koło Puław, występuje obocznie do nazw: *burczak*, *burocha*, *fartuch*, *płachta*, *półka*, *radnianka*, *radno*, *raduszka*, *siejbak*, *siewaczka*, *siewak*, *siewnica*, *sieweńka*, *zapaska*, *zapaśnik*, i na tle ogólnolubelskiej nazwy *płachta*.

Podobny obraz semantyczny przedstawiają układy znaczeń *gościńca* [SGL 2012–2023: XI, 133–134, 401, 423, 456, mapy 2, 24, ilustracja 23; Adamowski 1989: 73–83; Pelcowa 2001: 266, mapa 160; 2022b: 91–93], znanego na terenie Lubelszczyzny przede wszystkim jako 'niebrukowana droga od wsi do wsi i droga przez pole', 'szeroka droga brukowana', 'szeroki, biały pas gwiazd idący przez całe niebo w pogodną noc' oraz 'podarunek dawany gościom lub przynoszony przez gości', rzadziej jako 'restauracja wiejska' i 'gościna z osobami zapraszanymi na święta' [mapa 6, znaczenia I–VI].

Gościniec, z etymologicznego punktu widzenia oznaczający pierwotnie drogę, łączy się z *gościem* i *goszczeniem* [Sławski 1952–1956:

327–328; Adamowski 1989: 73–83], co w gwarach Lubelszczyzny znajduje pełne potwierdzenie i przekłada się na powszechność znaczeń pierwszego i drugiego, oznaczających ‘niebrukowaną drogę od wsi do wsi i drogę przez pole’ oraz ‘szeroką drogę brukowaną’, a także znaczenia szóstego: ‘szerokiego, białego pasa gwiazd idącego przez całe niebo w pogodną noc’, na tle których sytuuje się zwarcie *gościniec* jako ‘podarunek’ i rzadziej notowane znaczenia związane z gościną i goszczeniem się [por. mapę 6].

Gościniec w znaczeniu ‘niebrukowanej drogi od wsi do wsi i drogi przez pole’, współwystępujący z nazwami *droga ślakowa*, *gościniec*, *polna droga*, *polska droga*, *trakt*, *traktowa droga*, *wiejska droga*, *wygon*, *zagumienna droga*, obejmuje cały obszar regionu lubelskiego [mapa 6, znaczenie I] i odwołuje się do tradycyjnej przestrzeni wiejskiej, np.:

> *Gościniec to szeroka droga niebrukowana, idzie z jedny wsi do drugi wsi i jest wysadzona drzewami* (Ruda Solska, powiat biłgorajski) – [IX, 133];
> *Gościniec to szeroka droga, co szła bez pole* (Ciechomin, powiat łukowski) – [IX, 133];
> *Gościniec to była szeroka droga, ale taka prosta, z błotem* (Mszanna, powiat włodawski) – [IX, 133].

Obszar całego regionu lubelskiego zajmuje też *gościniec* w znaczeniu ‘szerokiej drogi brukowanej’ [mapa 6, znaczenie II], nazywanej także *asfaltem*, *asfaltówką*, *brukiem*, *drogą*, *szeroką drogą*, *szosą*, *traktem*, *traktową drogą*), np.:

> *Gościniec to droga od miasta do miasta* (Kopyłów, powiat hrubieszowski) – [IX, 134];
> *Gościniec to szeroka i elegancka droga, już droga brukowana* (Gościeradów, powiat kraśnicki) – [IX, 134].

Gościniec (nazywany *gospodą*, *karczmą*, *zajazdem*) w kilku miejscowościach poświadczony jest w znaczeniu ‘restauracji wiejskiej’ [mapa 6, znaczenie III], np.:

> *Gościniec to stoi przy drodze i tam sie wstępuje zjeść co* (Mszanka, powiat włodawski) – [IX, 134].

Nazwa *gościniec* konotuje też podarunek i gościnę. W znaczeniu ‘podarunku dawanego gościom lub przynoszonego przez gości’ [mapa 6, znaczenie IV] jest notowany w całym regionie lubelskim, ale ze zdecydowaną kumulacją w części wschodniej. Nazwy synonimiczne to: *gościnnik*, *gościńczyk* i *podarunek*. Obrazują to wypowiedzi, np.:

> *Dała gościniec dla gości* (Hanna, powiat włodawski) – [IX, 134];

Mój krzesny to zawsze przyjiżdżał z jakimś gościńcem dla mnie i dla matki (Siennica Różana, powiat krasnostawski) – [IX, 134].

Najmniejszy zasięg ma *gościniec* w znaczeniu V ‘gościna z osobami zapraszanymi na święta’ [mapa 6, znaczenie V], grupujący się koło Janowa Lubelskiego, np.:

Zapraszało sie już na Szczepana dalszo rodzine na gościniec do domu, no i sie gościliśmy razem (Stojeszyn, powiat janowski) – [X, 142];

Na gościniec to sie nie zaprasały w Boze Narodzenie i w Wielgo Nidziele, bo to były za wielgie święta, to sie samymu było, z męzem i z dziećmi, a gościniec z ojcami, ciotkami, wujkami, stryjkami, to dopiero na Scypana (Wólka Ratajska, powiat janowski) – [X, 142].

Odmienny zakres znaczeniowy ma, powszechnie notowany, *gościniec* jako ‘szeroki, biały pas gwiazd idący przez całe niebo w pogodną noc’ [mapa 6, znaczenie VI], np.:

Gwiazdy świeco na niebo i układajo sie w taki gościniec (Toczyska, powiat łukowski) – [XI, 138];

Gwiazdy ido po niebie po takim gościńcu (Braciejowice, powiat opolski) – [XI, 138].

W strukturze leksykalnej wieloznacznej nazwy *dziad* mamy kilkanaście obrazów pojęciowych, zróżnicowanych semantycznie, w tym trzy znaczenia o zasięgu ogólnolubelskim i dwadzieścia sześć układających się w zwarte kompleksy terenowe. Dziewiętnaście znaczeń formy *dziad* [por. mapę 3] i dziesięć formy *dziady* (notowanej tylko w liczbie mnogiej) – [por. mapę 4], tworzy osiem domen semantycznych, związanych z człowiekiem i jego rolą w społeczności wiejskiej, uprawą roli i zbiorem zboża, roślinami, pokarmami, obuwiem, narzędziami i ich częściami, zjawiskami atmosferycznymi oraz obrzędowością i obyczajowością ludową [szerzej, por. Pelcowa 2022c: 115–130].

Ogólnolubelski *dziad*, w znaczeniu ‘człowiek bardzo biedny’ występuje na Lubelszczyźnie obocznie z *biedakiem*, *biednym*, *biedotą*, *gołodupcem*, *nędzarzem*, *ubogim*, *batrakiem*, *małorolnym*, *małoziemnym*, *wyrobnikiem*, *zagrodnikiem* [SGL 2012–2023: IX, 110 i inne], a w znaczeniu ‘człowieka mającego dom i bardzo mały kawałek pola’ wymiennie z nazwami obocznymi: *batrak*, *małorolny*, *małoziemny*, *wyrobnik*, *zagrodnik* [SGL 2012–2023: IX, 110 i inne], np.:

Dziady to jak so biedni ludzie, napracujo sie i niwiele majo, bo dzieci dużo czy kto chory jest, i to już taki dziad sie robi (Grabowiec, powiat zamojski) – [IX, 110];

Do niego nie idźta za pieniędzmi, bo łun dziod, ji tak wum nie do, bo sam ni mo (Wandalin, powiat opolski) – [IX, 110];

Biedny chłop na wsi to dziad, no bo miał mało pola (Chmiel, powiat lubelski) – [IX, 110];

Dziad to taki, co ni miał tych morgów (Babin, powiat lubelski) – [IX, 110];

Dziad z niego, a ni rolnik, mo tyn kawałeczek pola i tyle (Skoków, powiat opolski) – [IX, 110];

Dziad to, to ni gospodarz, bo bidny, ubogi, mało mo pola (Krzemień, powiat janowski) – [IX, 110].

Podobny zasięg ma *dziad* w znaczeniu ‘człowieka żebrzącego, utrzymującego się z jałmużny’ [por. mapa 3, znaczenie III; SGL 2012–2023: IX, 109–110], notowany obocznie z nazwą *żebrak*, np.:

Dziod to chodziuł po wsi i chlib zbiroł, ni mioł co jeść (Niedzieliska, powiat zamojski – [IX, 109];

Dziad to po wsi chodzi i żebra, pod kuściołem kiedyś też stały dziady (Nadrybie, powiat łęczyński) – [IX, 109];

Dziady, chodzili po wsiach dziady i żebrali (Dańce, powiat włodawski) – [IX, 110];

No, te dziady to chodziły jeszcze. No dawały ludzie, co mogli. Chleb, mąke, jajko, kasze. [...]. Czasem pod kościołem, jak w odpust, to siedziały pod kościołem, to tam gdzie modliły sie, przeważnie sie modliły za kogoś. Dało sie tam pare złoty i modlił sie tam za kogoś (Motycz, powiat lubelski) – [IX, 110];

Za moich czasów to było. Zawsze mamusia piekła bardzo dużo różnych pierogów, i z kaszo, i z jabkami, bo myśmy mieli swój sad, więc owoców było. Piekła dużo pierogów i te pierogi sie zanosiło, bo były tak zwane dziady. To byli ludzie biedni, którzy no nie wiem, nie mieli, i im sie to dawało (Częstoborowice, powiat świdnicki) – [IX, 110].

Przywołane znaczenia sytuują *dziada* w polu znaczeniowym ‘człowiek’, wchodząc w relacje społeczne, łączone z biedą, ubóstwem i żebractwem oraz w uwarunkowania semantyczne i terytorialne ze znaczeniami o węższym zasięgu geograficznym.

Drugie, zwarte pole tematyczne tworzą, nazywane *dziadem* lub *dziadami*, rośliny dzikie i uprawne [por. mapę 3, znaczenia: XV, XVI i XVII; mapę 4, znaczenia: I, II, III, IV, V]. *Dziad* to w okolicy Krasnegostawu nazwa ogrodowych roślin strączkowych, grochu i fasoli [SGL 2012–2023: IV, 75–76 i inne, mapa 9], współwystępująca na Lubelszczyźnie z kilkudziesięcioma określeniami synonimicznymi: *baba*, *balbas*, *bałaban*, *bernadyn*, *bomba*, *buhaj*, *człapak*, *fasola*, *groch*, *groch cukrowy*, *groch ogrodni*, *groch ogrodowy*, *groch piechotny*, *groch tyczkowy*, *groch tyczny*, *jasiek*, *jasio*, *jaś*, *łazowy groch*, *łazuch*, *łązuga*, *mazur*, *piechota*, *piękny jaś*, *słodki groch*, *sydun*, *szabelan*, *szabla*, *szablak*, *szła-*

pak, *szłapun*, *tyczkun*, *wielkogroch*, *włoszczak*, *włóka*, wołoszek, *wołoszuk*, *wołoszun*, np.:

> *Dziad to roślina o długich ziarnach, rośnie w góre i wije sie na tyczkach* (Siennica Nadolna, powiat krasnostawski) – [IV, 75];
> *Dziad to mówio na take fasole, co tak nisko sie kładzie* (Żulin, powiat krasnostawski) – [IV, 75];
> *Dziada to sadzili, bo to nie było z tym tyle zachodu, nie trzeba było tyczków* (Łopiennik Nadrzeczny, powiat krasnostawski) – [IV, 75];
> *Groch jest różny, jest ten dziod, co tak sie owija po tyczkach* (Ostrzyca, powiat krasnostawski) – [IV, 75].

Dziadami mieszkańcy południowo-wschodniej Lubelszczyzny nazywają też dwa chwasty [por. mapę 4, znaczenia II, III]:

– ‘chwast, poziewnik szorstki: *Galeopsis tetrahit*’, notowany także jako: *dziadowska wesz*, *dziadowskie wszy*, *koluch*, *konopka*, *oset*, *żebura*, *żuber* [SGL 2012–2023: V, 133 i inne], np.:

> *Dziady to paskudny chwast w zbożu* (Horyszów Polski, powiat zamojski) – [V, 133];
> *Dziady to sie tak ciągneły w zbożu, to chwast, jakby oset w zbożu, takie kolące i uprzykrzne to jest, no i kwitnie więcy różowo* (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 133];
> *Dziady, bo sie czepiajo za człowiekiem jak te dziady pod kuściołem* (Stefankowice, powiat hrubieszowski) – [V, 133];

– ‘roślinę przydrożną i podwórzową, łopian większy: *Arctium lappa*’, współwystępującą z nazwami: *dziadowskie wszy, kostropacz*, *łopian*, *łopuch*, *rzep*, *rzepiak*, *rzepie*, *rzepiuch*, *rzepy*, *żółwie ziele* [SGL 2012–2023: V, 133 i inne], np.:

> *Dziady to roślina podwórzowa, co ma bardzo duże liście, inaczy łopian* (Stefankowice, powiat hrubieszowski) – [V, 133];
> *Dziady, bo na tym so takie, co sie przyczepiajo i tak wleko za człuwiekiem* (Zamch, powiat biłgorajski) – [V, 133].

Szerszy zasięg zajmują, poświadczone na całej Lubelszczyźnie, *dziady* jako ‘kwiaty i haczykowate owoce łopianu’ [mapa 4, znaczenie I], np.:

> *Dziady no to uwoce łopucha* (Orłów Murowany, powiat krasnostawski) – [V, 133];
> *Dziady so takie czepliwe, so z łopianu* (Rożki, powiat krasnostawski) – [V, 133];
> *Pies to był zawsze w tych dziadach, i jak przyszeł do dom, to my jego skubali z tych dziadów* (Skryhiczyn, powiat chełmski) – [V, 133];
> *Tymi dziadami to myśmy sie rzucali jak gałkami śniegu, a potem w ubraniu było pełno kolków* (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 133];

Dziady to takie kręgłe i takie kolczaste z tego krzaku, no tyż dziady to był tyn krzak (Moniatycze, powiat hrubieszowski) – [V, 133].

Na ich tle na Lubelszczyźnie mamy zwarte zasięgi pięciu innych nazw: *dziadowskie wszy*, *psy*, *rzepie*, *rzepy*, *wilki* [SGL 2012–2023: V, 133 i inne].

W gwarach Lubelszczyzny południowej grupuje się z kolei zwarty obszar 'krzewu *Rubus*' [mapa 4, znaczenie IV], z nazwami *dziady*, *jażyna*, *jeżyna*, *ostrężyna*, *ożyna* [V, 132 i inne], i *dziadów* jako 'owoców rośliny *Rubus*' [mapa 4, znaczenie V] znanych też jako: *jawory*, *jażyny*, *jeżyny*, *miedwiedyny*, *ożyny*, *wożyny* [V, 132–133 i inne, mapa 41], np.:

Dziady to tak, kolcaste pędy i granatowe łowoce złozune z kilkunastu jagódek (Wolica, powiat janowski) – [V, 132];

Dziady po wsiach chudzili i przy drodze rośli tyż dziady, to taki krzok i te jagody to tyż dziady sie nazywajo (Stawce, powiat janowski) – [V, 132];

Dziady to taki krzak z dziadami (Komodzianka, powiat biłgorajski) – [V, 132];

Dziady to na te krzoki mówiły, to było troche kolące (Andrzejów, powiat janowski) – [V, 132];

Dziady to roślina, co ma kolczaste pędy i granatowe owoce podobne do maliny (Rogóźno, powiat tomaszowski) – [V, 132];

Dziady to owoce jeżyny (Janiszkowice, powiat opolski) – [V, 132];

Dziady to jagody leśne, takie na większych krzokach, w podobieństwie jak maliny, ale ciemne (Polichna, powiat kraśnicki) – [V, 132];

Moja matka miała w koszyku tych dziadów, bo ji nie nazywali wtedy jeżyny, tylko u nas nazywali dziady. A i mówi może pani sobie kupi dziadów. A te jak wyszła ta pani, ona chce zobaczyć, co to jest te dziady, no ji ona mówi, ja zdjełam koszyk, rozwinełam, bo to tam było w jakiejś tam płachetce no ji, a ona mówi, ło jeżyny. A matka mówi, ja se tak myśle, ło, ja jej tu jeżyn nie przyniesłam tylko dziadów (Lipa, powiat stalowowolski) – [V, 132];

Chodzi sie w lecie na dziady do lasu, robiem z nich sok (Sól, powiat biłgorajski) – [V, 132];

Dziady to owoce na krzaku dziadów w lesie albo przy drogach polnych (Wólka Abramowska, powiat biłgorajski) – [V, 132].

Pole tematyczne pokarmów otwiera *dziad* jako rodzaj dawnej potrawy, określanej w gwarach Lubelszczyzny także nazwami: *duszak*, *fusia*, *fuszer*, *fuś*, *gamza*, *hamza*, *kostrobuszka*, *kulasza*, *kulaszka*, *kulesza*, *kulisz*, *lemiecha*, *lemieszka*, *lemięszka*, *paparucha*, *pierdzioszka*, *prażaki*, *prażucha*, *psiocha*, *pszocha*, *sachajda*, *zaprażka* [SGL 2012–2023: VI, 149 i inne, mapa 4], a zlokalizowanej w okolicach Białej Podlaskiej, Łukowa i Puław w znaczeniu 'gęstej potrawy z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej, rzucanej na wrzącą wodę, z dodatkiem ugotowanych ziemniaków' [por. mapa 3, znaczenie IV], np.:

Dziad to gęsta putrawa z prażonyj mąki, inaczy prażucha (Wólka Plebańska, powiat bialski) – [VI, 149];

Dziod z tatarcany mųki, na wode sie mųki nasypie, łokrasi łokrasu i śmietanu, cybuli sie wdrobi (Stok, powiat puławski) – [VI, 149];

Dziad to z prażony na ogniu mąki strawa, takie gęste i okraszone (Toczyska, powiat łukowski) – [VI, 149].

W tym polu znaczeniwym mieści się też *dziad* w znaczeniu ‘wierzchniej, stężałej warstwy na ugotowanym mleku’ [mapa 3, znaczenie VII], notowany w okolicach Puław i wchodzący w relacje synonimiczne z określeniami *baba*, *babka*, *dzida*, *grzybek*, *kipa*, *kożuch*, *kożuszek*, *pianka*, *plewka*, *przygarka*, *schabka*, *skorupka*, *skóra*, *skórka*, *starka*, *szum*, *warzuch* w pozostałej części Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: VI, 149 i inne], rozrzuconymi po całym regionie. np.:

Dziad taki na mleku gotowanym zawsze sie robi (Osiny, powiat puławski) – [VI, 149];

Dziad to taka skórka na mleku (Skowieszyn, powiat puławski) – [VI, 149];

Dziada to jo nie lubie, bo to takie jak skóra na mliku sie robi taki dziod, kozuch taki (Stok, powiat puławski) – [VI, 149].

Dziadem nazywane są też ubogie w składniki zupy i placek z buraków cukrowych. W okolicach Radzynia Podlaskiego ‘zupa z kaszy jęczmiennej, cebuli i grzybów’ [mapa 3, znaczenie VI] i ‘zupa ze skórek chleba, wody, czosnku, cebuli i soli’ [mapa 3, znaczenie V] noszą miano *dziada*, a w innych częściach regionu lubelskiego określane są nazwami: *goła zupa*, *kapłon*, *kapłonek*, *kapłonik*, *wodzianka*, *zapojka*, *zupa dziad* [SGL 2012–2023: VI, 149–150 i inne], np.:

Dziad to zupa z kaso jęcminno, cybulo podsmazono na łoleju, no i tam grzyba mozno włozyć, marchewke cy tam coś jesce (Stara Wieś, powiat radzyński) – [VI, 149];

Dziad to bidna taka zupa zy skórków chleba, tam du smaku czostku i soli dodało sie i to było, taki dziad, bo to takie bidne jedzenie (Branica Radzyńska, powiat radzyński) – [VI, 150];

Dziada robiono ze skórki czerstwego chleba, troche do tego czosnku dawali, sól i pieprz, i to był dziad, zupa tako (Żabików, powiat radzyński) – [VI, 149];

Namoczała babcia chleba, czostku nadrobiła, sól i pieprz, i dziad wyszeł (Borki, powiat radzyński) – [VI, 149–150].

Dziad, nazywany też na Lubelszczyźnie *buraczakiem*, *buraczarzem*, *plackiem z cukrowym burakiem* [SGL 2012–2023: VI, 150 i inne], jest w okolicach Kraśnika określeniem ‘placka z pszennej mąki z dodatkiem buraków cukrowych’ [mapa 3, znaczenie VIII], np.:

Dziada piekły, dziady to placki z psynnego ciasta z cukrowym burokiem (Dzierzkowice, powiat kraśnicki) – [VI, 150];

Dziady to z niekwaszonego ciasta z dodatkiem buroków (Rzeczyca Ziemiańska, powiat kraśnicki) – [VI, 150].

W polu semantycznym pokarmy mieści się też zlokalizowana w okolicach Białej Podlaskiej nazwa *dziady* w znaczeniu ‘gęstej potrawy z ugotowanych ziemniaków, z dodatkiem mąki’ [mapa 4, znaczenie VII] z nazwami synonimicznymi i heteronimicznymi (notowanymi obocznie na całej Lubelszczyźnie): *fusie*, *fusier*, *fuszer*, *fuś*, *fuśka*, *gamza*, *hamsa*, *hamza*, *lemieszka*, *mamałyga*, *niemcuchy*, *prażaki*, *prażucha*, *psiocha*, *sztuper*, *uprzołdudu* [SGL 2012–2023: VI, 151 i inne], np.:

Kartofle ugotować, zaprawić mąko i skuciać na gęsto, omaścić. To nazywali u nas dziady, że si gotuje dziady (Czosnówka, powiat bialski) – [VI, 151];

Dziady to gęste takie kartofle i troche mąki, to tak skuciane razem i zaprażune, i okroszone, to takie dziady (Wólka Plebańska, powiat bialski) – [VI, 151];

Dziady to sie robi z gotowanych i potłuczonych kartofli i du tego trochy mąki (Zalesie, powiat bialski) – [VI, 151].

Dziad to także ‘kij w kołowrotku, do którego mocuje się len’ [mapa 3, znaczenie X], znany na Lubelszczyźnie jako: *dziadek*, *kądziałka*, *krężel*, *pachołek*, *pocios*, *prządka*, *przędziałka*, *rzacionek* [SGL 2012–2023: VII, 115 i inne], i ‘oś, na której obraca się szpulka w kołowrotku’ [mapa 3, znaczenie IX] z nazwami obocznymi: *bocian*, *dziadek*, *krężołek*, *lejka*, *ośka*, *stepno*, *stojak*, *szpularzyk*, *tryc*, *trycka*, *trzpień*, *ucho*, *wrzecionko*, *wrzeciono*, *żelazko* [SGL 2012–2023: VII, 115–116 i inne]. W obu znaczeniach *dziad* jest zlokalizowany w okolicach Białej Podlaskiej, np.:

W kołuwrotku, w kółku tym jest jeszcze dziad, i to na nim uczepiony jest lyn i z tego sie przędzie (Dobryń, powiat bialski) – [VII, 115];

W kowrotku sie to kręci na takim dziadzie, to jest no takie, na tym siedzi ta szpulka (Koszoły, powiat bialski) – [VII, 115].

Dziady, poświadczone w gwarach południowo-wschodniolubelskich, a nazywane na Lubelszczyźnie także *biłgorajcami*, *cieplakami*, *kociakami*, *szłapami*, *walochami* i *walonkami* [SGL 2012–2023: VII, 116 i inne], to ‘buty z cholewami uszyte z filcu lub ze zbitej wełny, wypełnione watoliną, wkładane w kalosze’ [mapa 4, znaczenie VI], np.:

Dziady to buty z cholewami uszyte z grubego materiału, na które nakładano kalosze (Wielącza, powiat zamojski) – [VII, 116];

Dziady to buty szyte z kaloszami (Sitno, powiat zamojski) – [VII, 116];

Całe zime w dziadach wszystkie chodzili, nawet dzieci, to takie zy szmaty, byli pikuwane, grube i w kalosze sie wsadzało (Źrebce, powiat zamojski) – [VII, 116].

W okolicach Puław i Hrubieszowa *dziad* jest określeniem ‘chmury deszczowej’ [mapa 3, znaczenie XIX], które Władysław Kupiszewski, wskazując na małopolski charakter słowa i znaczenia, łączy z czynnością chodzenia, włóczenia się [Kupiszewski 1969: 20–21, mapa 5], np.:

Wyloz dziod i bedzie dysc (Gołąb, powiat puławski) – [XI, 126];
Dziad to jest chmara na desc (Zarzecze, powiat puławski) – [XI, 126];
Dziady ido od zachodu, bedzie dyszcz (Kopyłów, powiat hrubieszowski) – [XI, 126].

Ponadto *dziad* bierze udział w obrzędowości ludowej oraz w pracach związanych z uprawą roli i zbiorem zboża, nazywając zarówno cały obrzęd, jak i element lub postać czy jej wyobrażenie w obrzędzie żniwnym, weselnym, zadusznym, wigilijnym, zapustnym. Znaczenia z tego kręgu tematycznego grupują się głównie na obszarze Lubelszczyzny wschodniej i w okolicach Puław, por. m.in.:

– *dziad* ‘snop żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’ [mapa 3, znaczenie XIV], nazywany w gwarach Lubelszczyzny też *babą*, *kolędą*, *królem*, *stryjem* [SGL 2012–2023: I, 88 i inne; X, 170]:

Dziada w Wigilie przynieśli i tam wszystko siedziało w tym dziadzie (Grabowiec, powiat zamojski) – [I, 88];

– ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’ [mapa 3, znaczenie XVIII], nazywany także: *drobem*, *kusakiem*, *przebierańcem* i *zapustem* [SGL 2012–2023: X, 128], np.:

W kusaki przebierały sie za dziada i babe, różne takie robiły (Rudy, powiat puławski) – [X, 128];
Za dziada sie przebirały i ten dziad tak lotoł w kusoki, tam co na źle robił, no taki dziad i tyle (Osiny, powiat puławski) – [X, 128].

Słowo *dziady* ma w zakresie obrzędowości ludowej trzy znaczenia [SGL 2012–2023: X, 128–129 i inne]:

– ‘zwyczaj przebierania się w czasie wesela i poprawin’ (także: *przebaby*) [mapa 4, znaczenie VIII], np.:

Jak wesele było u pani młodej, to od strony pana młodego przyjiżdżała grupa tak zwane dziady, a te dziady to byli mężczyźni poprzybirane za kobiety, kobiety za mężczyzn. Przyjiżdżali prosić młodzież na to drugie wesele. I w tym czasie zabawiali ci dziadowie, po stołach chodzili, taka pani młoda przypuśćmy z przybranym brzuchem, że to jest tego pana młodego robota, żeby to wysele sie rozleciało, i takie to były przybrania (Siedliska, powiat krasnostawski) – [X, 128];

– ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’ [znaczenie IX, mapa 4], nazywani też: *perezdwa*, *posażniki*, *posłańcy*, *pościelarze*, *przedajne*, *przydanki*, *przydany*, *zapościelarze*, *zawoje*, np.:

> *Była grupa taka, tak zwane dziady. Cztery dziady chodzili, operowali po tych obejściach, co mogli to zabirali, krowe, świniaki, kury w worki ładowali, i wieźli razem z to panio młodo* (Siedliska, powiat krasnostawski) – [X, 128];

– kresowy ‘obrzęd związany z troską o duszę zmarłej bliskiej osoby’ [znaczenie X, mapa 4], notowany przez Witolda Doroszewskiego z Litwy z kwalifikatorami „regionalny” i „przestarzały” [SJPD 1965: 540], np.:

> *Kiedyś, dawno temu, jak opowiadała mi babcia, a jy jeszcze babcia, dziady odbywały sie dwa razy w roku. W Niedziele Przewodnio ludzie szli na cmentarz, zaścielali białym obrusem grób i wspominali zmarłych. Resztki jedzenia zostawiali na grobie. Dziady odbywały sie też w sobote na początku listopada, kiedy ludzie pościli i modlili sie* (Urszulin, powiat włodawski) – [X, 128–129].

Mieszkańcy Lubelszczyzny południowo-wschodniej i okolic Opola Lubelskiego *dziadem* nazywają też ‘ostatni pokos’ [mapa 3, znaczenie XII], funkcjonujący obocznie z nazwami: *broda*, *dobijacz*, *docinek*, *dożynek*, *grzywa*, *koza*, *niedocinek*, *obcinek*, *obżynek*, *odbijacz*, *ogon*, *ogonek*, *omijacz*, *omijak*, *ostatek*, *ostatni pokos*, *parapyłycia*, *pępek*, *podcinek*, *półpakosik*, *przycinek*, *resztka*, *resztkowy pokos*, *skosiek*, *ścinek*, *zbijak*, *zbitek*, *zbywacz*, *zdzirek*, *żyd* [SGL 2012–2023: I, 88 i inne, mapa 6], ‘kłosy pozostawione na polu przez nieuwagę kosiarza’ [mapa 3, znaczenie XIII], notowane także jako: *broda*, *burta*, *ekonomy*, *grzbiety*, *grzywa*, *kłoski*, *kosmyki*, *kowal*, *kowale*, *koza*, *marcin*, *mijaki*, *milicjanty*, *muzykanty*, *muzyki*, *niedocięte*, *niedocinek*, *niedocinki*, *niedokoski*, *pałki*, *pasierby*, *pastuchy*, *stojaki*, *storczyje*, *stróże*, *taliny*, *wilki*, *wojsko*, *wysmyki*, *zapyziałki*, *żyd*, *żydy* [SGL 2012–2023: I, 88 i inne, mapa 22], oraz ‘niezaorany przez nieuwagę oracza kawałek pola’ [mapa 3, znaczenie XI] z obocznymi określeniami: *baran*, *calec*, *calizna*, *łacheć*, *mijacz*, *mijak*, *niedogon*, *odłóg*, *omijak*, *omina*, *ominiucha*, *omyłka*, *pomyłka*, *przelot*, *przewał*, *psnyk*, *smyk*, *urzech*, *wydźga*, *wyjma*, *wypust*, *zając*, *żyd* [SGL 2012–2023: I, 88 i inne, mapa 19]. Są to efekty pracy rolnika, które wymykają się rytmowi prac polowych i są związane z niedoświadczeniem, ale i świadomym działaniem na rzecz przyrody, np.:

> *Na kuniec dziada sie kosi, to już ustatni pokos* (Ulhówek, powiat tomaszowski) – [I, 88];
>
> *O patrzta, jaki dziad został, pare kłósków na polu* (Kluczkowice, powiat opolski) – [I, 88];

Dziada zrobiuł, lepi niech sie nałuczy orać, bo kiepski z niego oracz (Malice, powiat hrubieszowski) – [I, 88].

W gwarach Lubelszczyzny *dziad, dziady*, należące do pola tematycznego *ubóstwo*, *bieda*, *żebractwo* i kojarzone z posiadaniem lub brakiem czegoś [Święcicka, 2012: 83; Młynarczyk, 2021: 78–80 i inne], oceniane są negatywnie w odniesieniu zarówno do ludzi, jak i elementów z ich otoczenia (roślin, pożywienia, obuwia, części kołowrotka, chmury).

Obok znaczenia pierwotnego, związanego z człowiekiem, jego stanem materialnym i (rzadziej) wiekiem, mamy wtórne przeniesienie konotacji na coś, co nie mieści się w polu tematycznym „człowiek”, ale jest mniej wartościowe, np. biedne, źle wykonane, niepotrzebne, uciążliwe, a wartości negatywne zlewają się z cechami pozytywnymi (np. jest chwastem, zaśmieca glebę, przyczepia się do wszystkiego i kłuje, snuje się po ziemi i przeszkadza, ale ma właściwości lecznicze, ma słodkie jagody, może być składnikiem zupy). Przy cechach *dziada* przypisywanych roślinom, przeważa aspekt lokatywny, nakierowany na miejsce rośnięcia (na polu, przy drodze, rzadziej w ogrodzie), elementy charakterystyczne (ostrość, łatwość przyczepiania się) i zachowanie rośliny (płożenie się po ziemi lub wspinanie się po zbożu czy tyczce) [Pelcowa 2022c: 125–126].

Przeniesienie właściwości *dziada* na nazwę potrawy, rośliny, przedmiot fizyczny, zmienia sposób jego konceptualizacji, przyjmując ludowy punkt widzenia desygnatu przez użytkowników języka [Bartmiński 1999: 103–120], odpowiadający naiwnemu obrazowi świata [Apresjan, 1993: 10], poszerzającemu opis słowa o elementy kulturowe i obyczajowe oraz modelującemu jego wizerunek na swój sposób.

W utrwalonym w świadomości językowej mieszkańców wsi pojęciu *dziada* można doszukać się kilku zazębiających się sposobów ludowego postrzegania świata, Często, przez stwierdzenie ubogiego w składniki i „dziadowskiego charakteru” desygnatu, następuje też dookreślenie jego wartości, stąd w gwarach regionu lubelskiego liczne konstrukcje z przymiotnikiem *dziadowski*, np. *dziadowska zupa*, *dziadowskie kluski*, *dziadowski śnieg*, *dziadowska wesz*, *dziadowskie wszy*, *dziadówka* [szerzej: SGL 2012–2023: V, 131–132; VI, 150–151; Pelcowa 2022c: 124–125].

Wzmożonej wariantywności nazewniczej towarzyszy też w gwarach Lubelszczyzny większa możliwość rozbicia znaczeń i ich specjalizacji, np. słowo *gadzina*, poświadczone od XV wieku w znaczeniu ‘gad, wąż’ [Sławski 1952–1956: 248–249] występuje w jedenastu odsłonach, tworzących dwa pola tematyczne, z bogatym obrazem semantycznym i rozbudowaną gamą znaczeń [por. SGL 2012–2023: III, 119–121; VIII, 136]. *Gadzina* w ogólnolubelskich znaczeniach: ‘wąż’ i ‘wszystkie gady leśne,

węże, żmije, jaszczurki' [mapa 5, gadzina I, II] wpisuje się w główny trzon semantyczny gadów leśnych, np.:

> *Gadzina to węże jadowite, żmije, wsie gady leśne* (Rudka, powiat zamojski) – [III, 119];
> *W tych lassach gadzina straszna* (Dąbrowica, powiat biłgorajski) – [III, 119],

ale z rozbiciem znaczenia na różne fragmenty otaczającej rzeczywistości wiejskiej i przeniesieniem na robaki oraz zwierzęta i ptaki domowe.

Na Lubelszczyźnie południowej i wschodniej *gadzina* oznacza 'żmiję' [mapa 5, znaczenie III], np.:

> *Gadzina to żmija* (Międzyleś, powiat bialski) – [III, 120];

w okolicach Krasnegostawu, Zamościa, Kraśnika i Puław są to 'szczury, myszy, krety' [mapa 5, znaczenie V], np.:

> *Gadzina to myszy, szczury* (Rudnik, powiat krasnostawski) – [III, 120],

a w okolicach Lublina i Świdnika 'robaki' [mapa 5, znaczenie IV], np.:

> *Gadzina to kiedyś wy włosach sidziału, tego owadu było pełno* (Trawniki, powiat świdnicki) – [III, 120].

Poza znaczeniem 'zwierzęta dzikie' notowanym w okolicach Bychawy, Chełma i Hrubieszowa (mapa 5, znaczenie IX), np.:

> *Gadzina to lis, kuna, takie dzikie zwierzęta, domowe to nie* (Tuchanie, powiat chełmski) – [III, 120],

w miarę zwarty obszar na Lubelszczyźnie południowej i w okolicach Białej Podlaskiej tworzą zwierzęta domowe z rozbiciem semantycznym na 'wszystkie zwierzęta domowe' (mapa 5, znaczenie VI) z lokalizacją koło Janowa Lubelskiego i Krasnegostawu, 'zwierzęta domowe bez konia, świni i owcy' w okolicach Hrubieszowa, Zamościa i Białej Podlaskiej (mapa 5, naczenie VII) i 'świnia' w Słotwinach koło Opola Lubelskiego [mapa 5, znaczenie VIII], np.:

> *Gadzina to kazdy domowy zywy inwentorz* (Andrzejów, powiat janowski) – [III, 120];
> *Gadzina to zwierzęta domowe bez konia i owiec* (Sitno, powiat zamojski) – [III, 121];
> *Świnia to tyz gadzina* (Słotwiny, powiat opolski) – [III, 121].

Sporadycznie koło Białej Podlaskiej, Włodawy, Tomaszowa Lubelskiego i Opola Lubelskiego *gadziną* nazywane są 'ptaki domowe' [mapa 5, znaczenie X], np.:

Gadzina to wszystko ptactwo domowe, kury, gęsi (Łuszczac, powiat tomaszowski) – [III, 121].

Powszechnie notowane jest też przenośne znaczenie ‘człowiek podły, zły’ (mapa 5, znaczenie XI), np.:

Gadzina to jak chtoś złośliwy taki jest. No taka gadzina i tyle (Korytków Duży, powiat biłgorajski) – [VIII, 120].

Podobny układ semantyczny obserwujemy przy nazwie *koza*, która ma w gwarach Lubelszczyzny siedemnaście znaczeń, układających się w kilku kręgach tematycznych, związanych przede wszystkim ze zwierzętami, owadami, oraz z wtórnym przeniesieniem właściwości o wartości ujemnej na człowieka i jego przestrzeń życiową, przedmioty codziennego użytku, pracę na roli, zwyczaje i obyczaje ludowe [SGL 2012–2023: I; III; IV; VI; VII; VIII; IX; X].

Pierwsza grupa znaczeń, związanych ze zwierzętami i owadami, zajmuje zwarte i zróżnicowane obszary, z powszechnym na terenie całego regionu wskazaniem na ‘domowe zwierzę rogate z bródką’, np.:

Koza to domowe zwierze rogate, beczy i ma bródke (Ruda Solska, powiat biłgorajski) – [III, 191];

Koza to rzadko, o tam dzieś jakaś bida miała koze (Kryłów, powiat hrubieszowski) – [III, 191];

U nas taki wielgi bidoty to ni było, to i kozów nicht nie trzymoł, bo kozy to tylko tako bida trzymała, mówili, że każdo bida koze ciągnie za sobo (Źrebce, powiat zamojski) – [III, 191].

Nieco węższy zasięg obserwujemy przy znaczeniu ‘zwierzę leśne, sarna: *Carpreolus carpreolus*’, z kumulacją na wschodzie i północy regionu, i z odniesieniem do przestrzeni leśnej, np.:

Kozy so w lesie, takie rude so (Uhnin, powiat parczewski) – [III, 192].

W części południowo-wschodniej regionu *kozą* nazywany jest ‘konik polny, owad z rodziny szarańczaków, skaczący: *Orthoptera*’, znany na pozostałym obszarze Lubelszczyzny jako: *hysak*, *konik*, *konik polny*, *kózka*, *pasikonik* [SGL 2012–2023: III], np.:

Koza to takie skaczące na łące (Czołki, powiat zamojski) – [III, 192].

Drugi zespół nazewniczy związany jest z człowiekiem, w tym z jego zachowaniem i miejscem w przestrzeni wiejskiej oraz dawnymi przedmiotami codziennego użytku. Zaliczymy tu znaczenia:

– ‘miejsce tymczasowego aresztowania’, np.:

Du kozy wsadzili i po dwóch dniach wypuścili jego z ty kozy (Bohukały, powiat bialski) – [IX, 178];

– 'zostawienie ucznia w szkole po lekcjach w celu nadrobienia zaległości w nauce', np.:

Koza to zustanie w szkole po lekcjach, żeby sie nauczyć tego, co sie nie umi (Kozły, powiat bialski) – [IX, 178];

– 'włosy splecione w warkocz', np.:

Kozy miała takie długie, śliczne te włosy zaplycione w dwie kozy (Zaburze, powiat zamojski) – [VIII, 205];

– 'śluz wyciekający z nosa podczas kataru, zeschła wydzielina', np.:

Kozy miał w nosie całe dzicińśtwo, zawsze zasmarkany i te kozy mu wyłazili, ale wyrós z tego (Dzierążnia, powiat tomaszowski) – [VIIII, 205];

– kołyska z płachty zawieszonej na czterech kijach', np.:

Koza to była kołyska z płachty na kijach postawiona na polu, matka pracuwała, a dziecko spało w ty kozie (Lubień, powiat włodawski) – [VIII, 205];

– 'materiał zapalny, którego używano dawniej do krzesiwa', np.:

Ni było jak tego ognia zrobić, to brali koze i tam tarli, i to dawało ogień (Bohukały, powiat bialski) – [VI, 269];

– 'rusztowanie, na którym kładzie się przerzynane drzewo lub rżnięte na deski', np.:

Koza to wysokie takie urządzenie i na to drzewo kładzione i rżneni na deski ręcami (Przewłoka, powiat parczewski) – [IV, 306];

– 'deska stanowiąca podstawę kołowrotka', np.:

Koza to stołek w kołowrotku, gruba deska osadzona na trzech nogach pod kątem do poziomu (Ochoża, powiat chełmski) – [VII, 179];

– 'dawna sieczkarnia ręczna na kosę', np.:

Do sieczki to koza była, na kose taka maszyna (Żakowola, powiat radzyński) – [I, 150].

W sferę zachowań magicznych oraz obrzędów i zwyczajów ludowych wpisuje się *koza* ze znaczeniami dotyczącymi nietypowych działań na polu oraz obrzędowości andrzejkowej i noworocznej w dawnej wsi, w tym:

– 'kępką zboża zostawioną na polu, przybraną kwiatami', np.:

Jak już sie kończyło żniwa, to zostawiało sie pare kłosów, no tych kłosów, na koze. Potem ubrało sie to kwiatami, ji po tym wkoło ty kozy gospodarza przeciągali tak, żeby na koniec wódki dał, że żniwa skończone (Kąkolewnica, powiat radzyński) – [I, 150];

– 'kłosami pozostawionymi na polu przez nieuwagę kosiarza', np.:

A, no tak jak tam niedocięte, to, to takie było, to, to kozo nazywały (Borzechów, powiat lubelski) – [I, 148];

– 'ostatnim pokosem', np.:

Na kuniec to koza zustawała i jo sie kosiło, tak mówili na ostatni pokos, że to koza (Sąsiadka, powiat zamojski) – [I, 149];

– 'bułeczką obrzędową pieczoną na andrzejki', np.:

Kozy panny robili, takie z ciasta i wołali psa, ji jak te koze pies złapie, to już taki znak, że ta panna za mąż wyjdzie, bedzie wysele (Dobryń, powiat bialski) – [VI, 270];

– 'noworocznym zwyczajem zabaw i żartów, związanym z przebieraniem się i naśladowaniem kozy', np.:

Pierwszego stycznia obchodzony był zwyczaj zwany kozo. Młodzi kawalerowie przebierali sie za kobiety, za Cyganów, którzy wróżyli dziewczętom, czy za dziada, który prowadził jednego ze swoich towarzyszy przebranego za koze na sznurku. Role kozy grał jeden z chłopców, który zakładał na siebie kożuch, w taki sposób, żeby futro było na górze. W ręku trzymał kij z główko kozy, zrobiono z białych szmatek, z rogami wykonanymi ze słomy i z lniano bródko. To były takie żarty (Urszulin, powiat włodawski) – [X, 186].

Znacznie uboższy rozrzut znaczeniowy mamy przy nazwach: *kapa* (trzy znaczenia), *kuna* (pięć znaczeń) i *ziele* (cztery znaczenia).

Słowo *kapa*, poświadczone w gwarach Lubelszczyzny w trzech znaczeniach, odnoszących się do różnych sfer wiejskiej przestrzeni językowej i kulturowej [por. SGL 2012–2023: I; VI; VIII], kumuluje semantycznie czynność łączenia, ochraniania, przykrywania czegoś. Ogólnolubelskie znaczenia 'daszek nad płytą w piecu kuchennym do pochłaniania dymu i odprowadzania oparów powstających podczas smażenia lub gotowania' [mapa 7, znaczenie I] i 'ozdobne nakrycie na łóżko' [mapa 7, znaczenie II], por.:

Kapa to daszek nad przodem pieca odprowadzający dym (Orłów Murowany, powiat krasnostawski) – [VI, 216];

Nad piecem kapa była, a pod tym dupiro fajerki (Nadrybie, powiat łęczyński) – [VI, 217];

Kapo sie przykrywa na dzień łóżko (Kodeniec, powiat parczewski) – [VIII, 175];

Kapa do przykrycia była na łóżko w dzień, taka narzuta na łóżko (Majdan Sopocki, powiat tomaszowski) – [VIII, 175],

stanowią tło dla notowanej na północnym zachodzie Lubelszczyzny *kapy* jako 'skórzanego obicia bijaka i/lub dzierżaka u cepów' [mapa 7, znaczenie III], tworzącej opozycję regionalną do określeń *kaptur*, *kapturek*, *kapica*, *gązewka*, *użowka*, *wiązak*, *wiązadło*, *uwiązak*, *poduszka*, *czapka* [SGL 2012–2023: I, 118 i inne, mapa 12], np.:

Dzirzok i bijok razem i też każdyn usobno so związane tako kapo skórzano, żeby to sie nie rozleciało (Zarzecze, powiat puławski) – [I, 118].

Kuna [SGL 2012–2023: II; III; IV; VI] jako 'zwierzę drapieżne z rodziny łasicowatych o smukłej budowie, krótkich kończynach i brązowej sierści: *Martes*' ma zasięg ogólnopolski [mapa 8, znaczenie I], np.:

Kuna to małe zwierze, zwinne i dusi kury (Lubycza Królewska, powiat tomaszowski) – [III, 210],

z przeniesieniem na odległe znaczeniowo części wozu, stodoły i żaren [mapa 8, znaczenia II, III, IV, V], w tym:

– 'pierścień łączący końce śnic tylnych z rozworą w wozie', zlokalizowany na północy i wschodzie Lubelszczyzny [mapa 8, znaczenie II] np.:

Kuna to żylazne okucia na śnicach, do którego przymocowuje się przedni koniec rozwory (Mołożów, powiat hrubieszowski) – [II, 91];

– 'dolne umocowanie bieguna drzwi w stodole' w okolicach Krasnegostawu, Zamościa i Hrubieszowa [mapa 8, znaczenie III], np.:

Ud dołu umocowane so zawiasy w drzwiach, jest taka kuna nazywa sie (Olchowiec-Kolonia, powiat krasnostawski) – [IV, 317];

– 'górne umocowanie bieguna drzwi w stodole' występujące zwarcie na wschodzie Lubelszczyzny [mapa 8, znaczenie IV], np.:

W drzwiach w studole jest kuna, takie zmocninie ud góry (Szuminka, powiat włodawski) – [IV, 318];

– 'deskę z otworem, w którym porusza się górny koniec drążka żaren' poświadczone sporadycznie koło Hrubieszowa i Chełma [mapa 8, znaczenie V], np.:

Kuna w żarnach była, to takie jak deseczka w górze i tam była dziurka taka, i w to właziuł mieluch (Oszczów, powiat hrubieszowski) – [VI, 297].

Nazwa *ziele*, wpisana w gwarach Lubelszczyzny w regionalną przestrzeń roślinną, oznacza: I. ‘rośliny o właściwościach leczniczych’, II. ‘dzikie rośliny zagłuszające rośliny pożyteczne, chwasty’, III. ‘roślinę wodną, tatarak: *Acorus calamus*’, IV. ‘wiązankę ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święconą w dniu Matki Boskiej Zielnej’ [mapa 9, znaczenia I–IV, a także: SGL 2012–2023: IV; V; X].

Ziele jako ‘rośliny o właściwościach leczniczych’ (funkcjonujące synonimicznie z nazwą *zioło*) i ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’ to znaczenia znane na całej Lubelszczyźnie, np.:

Trza było zbierać w maju przed Wniebowstąpieniem, bo po Wniebowstąpieniu Pani to mówiły, czarownica chodzi i napluje na ziele i już to nie było lecnice (Borzechów, powiat lubelski) – [V, 502];

Dzień Matki Boski Zielnej poświęca sie ziele. Do ziela daje sie wszystkie zboża, żyto, pszenice, owies, jęczmień, także len, gorczyce, makówki, marchew, leszczyne, ziemniaki na patyku, jabłko, zioła, kaline i inne (Bałtów, powiat puławski) – [X, 531].

Pozostałe znaczenia mają zasięg ograniczony terytorialnie, w tym ‘dzikie rośliny zagłuszające rośliny pożyteczne, chwasty’ występują na Lubelszczyźnie północno-wschodniej [mapa 9, znaczenie II], np.:

A tam kiedyś to nie dziabało sie, tylko trzeba było palcami grzebać, wyrywać to ziele (Hołowno, powiat parczewski) – [IV, 200],

a znaczenie ‘roślina wodna, tatarak: *Acorus calamus*’ w okolicach Biłgoraja [mapa 9, znaczenie III], np.:

Ziele to jest inaczy tatarak (Zynie, powiat biłgorajski) – [V, 502];

Tam woda zawsze stoi i takie ziele rośnie. Tośmy nieraz na Zielone Świątki chodzili tam i zrywali to ziele do majenia strzechy, bram, tam płotów (Biszcza, powiat biłgorajski) – [V, 502].

Ziele, podobnie jak wcześniej przywołane nazwy *gościniec* czy *burka*, wpisuje się w ciąg znaczeniowy, zawierający wspólne jądro pojęciowe, z włączeniem roślin polnych, łąkowych i leśnych [mapa 9, znaczenie I, II, III] w krąg obrzędowości religijnej i ludowej [mapa 9, znaczenie IV]. W *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* przy haśle *Zioło* czytamy, że:

wyrazy ***zioło*** i ***ziele***, historycznie biorąc, należą do jednego gniazda etymologicznego razem z przymiotnikami *zielony*, *żółty* i *złoty*, z rzeczownikami *zieleń*,

zielsko, *zielnik*; *żółć* i *złoto* [...] i z czasownikami *zielenić się*, *zieleniec* [Bartmiński, Hrycyna 2019: 13].

Szerszy zakres ma słowo *żabka* notowane na Lubelszczyźnie w trzynastu znaczeniach [mapa 10, a także: SGL 2012–2023: I; II; III; VI; VII; VIII; X]:

– ‘młoda żaba’ [mapa 10, znaczenie I], np.:

Młoda to bedzie żabka, a starsza już to żaba (Wytyczno, powiat włodawski) – [III, 416];

– ‘blaszka podbita przy butach’ [mapa 10, znaczenie II], np.:

Żeby sie buty mni zdzirały, to żabki były nabijane (Źrebce, powiat zamojski) – [VII, 446];

– ‘zapięcie przy pasie do pończoch’ [mapa 10, znaczenie III], np.:

Sie zakładało taki pas z gumkami, takie ziabki były łu dołu i te puńczochy sie przypinało (Świeciechów, powiat kraśnicki) – [VII, 447];

– ‘świecznik na choince na świeczki woskowe’ [mapa 10, znaczenie IV], np.:

Na choince kiedyś nie było tych lampek, tylko były takie żabki i w te żabki sie te świeczki wkładało, na choinke sie zaczepiało. To było takie malutkie (Chodel, powiat opolski) – [X, 547];

– ‘kapturek blaszany z wycięciem na płomień w lampie naftowej’ [mapa 10, znaczenie V], np.:

Żabka była w lampie naftowy, z otworem na płomień (Grądy, powiat opolski) – [VIII, 476];

– ‘deseczka z otworkiem, w której porusza się dolny kamień drążka żaren’ [mapa 10, znaczenie VI], np.:

Żabka to dolna obsada mloniucha u żarnów (Ochoża, powiat chełmski) – [VI, 637];

– ‘sztabka żelazna lub drewniana, na której porusza się górny kamień żaren’ [mapa 10, znaczenie VII], np.:

Jest jeszcze żylazna taka żabka w żarnach i na ni kręci sie żylazko, i kamiń w żarnach (Kulczyn, powiat włodawski) – [VI, 638];

– ‘przyrząd do zdejmowania butów z cholewami’ [mapa 10, znaczenie VIII], np.:

Buty wysokie du kolan, to trza było zdymać na taki żabce specjalny do butów (Wyczółki, powiat bialski) – [VII, 446];

– ‘kołek łączący dzwona w wozie’ [mapa 10, znaczenie IX], np.:

Dzwona były w kołach i każde dzwono do drugiego było przyczepione żabko (Branica Radzyńska, powiat radzyński) – [II, 230];

– ‘żelazne okucie na końcu dyszla’ [mapa 10, znaczenie X], np.:

Dyszel był zakończony żelazno żabko (Sitno, powiat bialski) – [II, 229];

– ‘zakrętka nakładana na koniec osi w kole wozu’ [mapa 10, znaczenie XI], np.:

Na łosi była zakrętka już na samym końcu, żabka sie nazywała (Obrowiec, powiat hrubieszowski) – [II, 229];

– ‘pierścień u kosy, który łączy ucho kosy z kosiskiem’ [mapa 10, znaczenie XII], np.:

Łączono to tako zabko, ale też piściunek na to sie mówiło, bo u kosy to tak, jak łucho i kusisko, to tu było takie, no tako żabka, pieściunek taki (Dobryń, powiat bialski) – [I, 359];

– ‘pozioma żelazna sztabka, która przy oraniu podpiera pług’ [mapa 10, znaczenie XIII], np.:

Pług jes uparty na taki żabce, takim żelaznym, i to takie uparcie tego pługa, jak un orze (Szuminka, powiat włodawski) – [I, 359].

Cztery z wymienionych znaczeń występują powszechnie w całym regionie [mapa 10, znaczenia: I, II, III, IV], inne tworzą zwarte obszary w części północno-wschodniej (znaczenia VI, VII), w okolicach Radzynia Podlaskiego (znaczenie IX) i na Lubelszczyźnie południowo- i środkowo-zachodniej (znaczenie V). Sporadycznie w okolicach Białej Podlaskiej pojawia się *żabka* jako ‘przyrząd do zdejmowania butów z cholewami’ [mapa 10, znaczenie VIII]. Metonimiczne znaczenia wbudowane w obraz *żabki* jako pojęcia ogólnego funkcjonują na zasadzie podobieństwa działania i wyglądu przedmiotu (części wozu, pługa, kosy, żaren, lampy naftowej), w tym łączenia ze sobą różnych elementów czy nazywania otworu lub nakładki na coś.

Inny obraz wieloznaczności przedstawiają nazwy ‘narzędzia do mechanicznego przędzenia lnu’: *kolewrotek*, *kołowrotek*, *kołowrotko*, *konik*, *konowrotek*, *korowrotek*, *kowrotek*, *kółko*, *prządka*, *wózek* [SGL 2012–2023: VII, 168–171, 183, 299, 422, mapa 20], które są przykła-

dem wieloznaczności nazwy i wielofunkcyjności desygnatu (nie są to nazwy gwarowe, ale notowane w ludowym znaczeniu i określające element tradycyjnej rzeczywistości wiejskiej) oraz synonimiczności regionalnej, której towarzyszy użyteczność przedmiotu w dawnej wsi. Każda z nazw ma w gwarach Lubelszczyzny nawet kilka innych znaczeń, np. *konik* to: ‘konik polny, owad skaczący z rodziny szarańczaków: *Orthoptera*’ – ‘owad, ważka: *Odonata*’ – ‘młody koń’ – ‘ozdobne zakończenie wiatrówek na dachu’ – ‘haczyk w haftce’ – ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’ – ‘grupa gwiazd zwana Plejadami’; *kółko* to: ‘kij z kółkiem do mieszania i ubijania śmietany w maślnicy’ – ‘kółko przy kiju maślnicy osłaniające otwór w jej wierzchu’ – ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’ – ‘część w kołowrotku, która obraca się podczas przędzenia’; *prządka* to: ‘roślina błotna, wiązówka błotna: *Filipendula ulmaria*’ – ‘kobieta, która przędzie’ – ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’ – ‘kij w kołowrotku, do którego mocuje się len’; *wózek* to: ‘ozdobny wóz wyjazdowy’ – ‘wózek na dwóch kołach’ – ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’, a *kołowrotek* to: ‘narzędzie do mechanicznego przędzenia lnu’ i ‘rodzaj zamknięcia, deszczułka obracająca się na kołku wbitym w ścianę’. Wydobycie specyfiki użytkowej narzędzia, jak i różnic semantycznych, pozwala dopiero na wpisanie nazwy w szeroki kontekst, pokazujący kształt i budowę, np.:

Kołowrotek, jaki był kołowrotek, na takich trzech nóżkach stał, na trzech nóżkach, było kółko i od tego kółka była taka deseczka na, na ziemi leżała taka deseczka, i taki drut szed do tego kółka. I za pomocom o tego kółka, takie duże kółko było, tego kółka szed pasek i za pomocom tego, właśnie tej deseczki, która na ziemi leżała, ruszało sie tak nogom i to kółko sie obracało, i dalej szed, i na szpulke, i na ty szpulce dopiero skręcało te z lnu czy z konopi, skręcało te nici. Był na takim kiju, był obsadzony, była taka duża ta, zakładało sie na kij ten len czy konopie i z tego sie ciągneło, pociągało, trzeba było równiutko, trzeba równiutko ciągnąć, żeby równe nici wyszły i to sie nogo sie ruszało, o tak to sie ciągneło, nogo sie ruszało i to sie skręcało, nici sie skręcały i z tego wychodziły nici (Babin, powiat lubelski) – [VII, 168];

A te kółka to tak [...] jest koło, te dwie rącki, tak jakby u tygo, o, ji to koło tak przerżnięte, tu jest takie dziurki przywiercune, wsadza sie to koło, jest z jednej strony jest korba, tak zwano cyganka, któro sie nogami robi, i to koło chodzi (Germanicha, powiat łukowski) – [VII, 183],

przeznaczenie i pełnioną funkcję, np.:

Do przędzenia lnu był kołowrotek (Uhrusk, powiat włodawski) – [VII, 168];

Na kuniku przędli len (Kocudza, powiat janowski) – [VII, 171];

Na kołowrotku przędli nici na płótno i potem z tego płótna szyli koszule (Udrycze, powiat zamojski) – [VII, 168];

> *Były wózki takie, ja troszke przędłam na tym wózku* (Łukowa, powiat biłgorajski) – [VII, 422];
>
> *Przędły na prządce. Nogo sie ruszało i to sie łobracało. To była prządka albo kołowrotek* (Stojeszyn, powiat janowski) – [VII, 299];
>
> *Prządka to stąd, bo na ni przędzie sie włókno i tam różności sie wyrabia, a to kilimy, a to kapy, chudniki, i to takie wielgie, tako maszyna, kołowrotek też mówio na to, bo to takie koło jest, co sie obraco tak i to robi to, i tych różnych częściów to ma dużo. [. . .], i przędzie włókno i nazywa sie stąd prządka, tak samo jak baba co przędzie, to też od przędzenia prządka jest* (Hedwiżyn, powiat biłgorajski) – [VII, 299],

a także inne uwarunkowania, w tym społeczne, kulturowo-ajtiologiczne, np.:

> *Jak była bugatszo kobita, to ni przędła wrzyciunem, jyno na kołowrutku* (Bychawka, powiat lubelski) – [VII, 169];
>
> *A kołowrotki były takie, koniki sie nazywały. Su jeszcze. O przecie popatrzeć na obrazek, Matka Boska jeszcze na o takim przedzie kuniku* (Bukowa, powiat biłgorajski) – [VII, 171].

W przywołanych wypowiedziach następuje sprzężenie przeznaczenia, funkcji i budowy narzędzia, z usytuowaniem geograficznym poszczególnych nazw. Mamy dziesięć określeń z powszechnym na całej Lubelszczyźnie *kołowrotkiem*, realizowanym także jako *konowrotek* w części wschodniej regionu, *kowrotek* na północnym wschodzie, *korowrotek* i *kolewrotek* w części środkowej i zachodniej, a także z *kółkiem* powszechnym w części północnej, *prządką* na południowym zachodzie i *wózkiem* w okolicach Tomaszowa Lubelskiego i Biłgoraja. W Kocudzy koło Janowa Lubelskiego i w Bukowej koło Biłgoraja pojawia się wariantywnie nazwa *konik*, a w części zachodniej regionu *korowrotko*. Dwie z wymienionych nazw, *prządka* i *wózek*, stanowią przedłużenie zasięgów zachodnio- i południowomałopolskich, a *kółko* zasięgu północnopolskiego i mazowieckiego [SGL 2012–2023: VII, 471, mapa 20; Pelcowa 2001a: 166, mapa 60].

Na przedstawionej w tym rozdziale przykładowej grupie nazw wieloznacznych, wydobytych z materiału *Słownika gwar Lubelszczyzny* [2012–2023: I–XII], można zaobserwować, że użytkownicy gwary zwracają uwagę przede wszystkim na elementy najbardziej eksponowane, a także odwołują się do tych właściwości, które dobrze znają, wskazując na podobny kształt, kolor, sposób działania i przeznaczenie desygnatu, nazywanego nową nazwą przeniesioną z przedmiotu o podobnej funkcji. Część nominacji to nazwy metaforyczne lub metonimiczne, a najwyraźniejszymi wykładnikami zróżnicowania semantycznego są właściwości najłatwiej rozpoznawalne, a także najlepiej tłumaczące nazwę, np.:

Bagno to roślina, co rośnie tam dzie jest bagno, no taki bagnisty teren (Żółkiewka, powiat krasnostawski) – [V, 59];

Kaflarz to ten, który z kaflów piece buduje (Czumów, powiat hrubieszowski) – [IX, 153];

Szeptun to był chłop, co ziołami jakimiś leczył, no i szeptaniem, i stąd szeptun nazywali jego (Choroszczynka, powiat bialski) – [X, 402];

Zazdroska to ud zazdrości. Zazdroska to firanka do połowy okna, żeby zazdrosny sąsiad móg zajrzyć i zobaczyć, co sie robi w chałupie, niby zasłonięte, ale też możno zajrzyć, bo nic ni ma ta rudzina do ukrycia (Siedliska, powiat krasnostawski) – [VIII, 459].

Rozpodobnienie znaczenia może zachodzić w obrębie jednego pola znaczeniowego, ale może też dotyczyć różnych dziedzin semantycznych. W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [2012–2023: I–XII], ze względu na układ tematyczny haseł, jest wyraźna trudność, a często wręcz niemożliwość, ustalenia wspólnej dominanty semantycznej. Pod hasłami numerowanymi kolejno cyframi rzymskimi umieszczona jest zarówno zależność relacji polisemii, jak i homonimii, ale numery mają charakter wyłącznie porządkowy, nie rozstrzygają ani o ważności, ani o pochodności znaczenia. W trosce o zachowanie spójności między kolejnymi tomami *Słownika*, przy wyrazach tożsamych brzmieniowo, a nazywających różne desygnaty, zastosowano odwołania do haseł z tomów poprzednich, np. *babka I* – I: 53–54, *babka II* – II: 233, *babka III* – V: 56–57, *babka IV* – V: 57, *babka V* – V: 57, *babka VI* – VI: 54, *babka VII* – VI: 55, *babka VIII* – VII: 51, *babka IX* – VIII: 53, *babka X* – IX: 53, *babka XI* – X: 54, *babka XII* – XI: 50. Wyrazy o różnych znaczeniach zostały umieszczone jako oddzielne hasła ze względu na brak ich bezpośredniej pochodności semantycznej, a także na fakt nazywania różnych desygnatów. Reprezentują one nieco odmienne aspekty rzeczywistości wiejskiej nawet wewnątrz danego pola znaczeniowego, por. hasła: *kolęda I* ‘święta Bożego Narodzenia’, *kolęda II* ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’, *kolęda III* ‘drugi dzień świąt Bożego Narodzenia’, *kolęda IV* ‘bardzo cienki biały płatek chlebowy, przaśny, wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku drożdży, którym dzielą się chrześcijanie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia’, *kolęda V* ‘pieśń bożonarodzeniowa’, *kolęda VI* ‘życzenia składane w okresie świątecznym’, *kolęda VII* ‘chodzenie grup kolędniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’, *kolęda VIII* ‘wizyta duszpasterska’, *kolęda IX* ‘datek dawany księdzu chodzącemu po kolędzie’, *kolęda X* ‘kolacja wigilijna’, *kolęda XI* ‘kolorowy opłatek dla zwierząt’, *kolęda XII* ‘resztki kolacji wigilijnej dla zwierząt’, *kolęda XIII* ‘snop żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’, *kolęda XIV* ‘dar dawany

kolędnikom, datek za kolędowanie', *kolęda XV* 'okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac' [SGL 2012–2023: X, 164–171]. Przywołane znaczenia słowa *kolęda* sytuują się w polu semantycznym obrzędowości i obyczajowości ludowej, wskazując, że jest to zarówno czas i miejsce świętowania, jak i spożywany pokarm wigilijny, śpiewane pieśni oraz kultywowanie dawnych zwyczajów i zachowań magicznych w celu zapewnienia dobrobytu w następnym roku.

We wszystkich przywołanych obrazach semantycznych, a także w innych konfiguracjach nazwa : desygnat, dochodzą do głosu cechy relacyjne desygnatów [Doroszewski 1960: 353], które – mimo nawet pewnych widocznych różnic między przedmiotami – pozwalają je określić jedną nazwą. *Nóż* nie przestaje być *nożem*, *kółko – kółkiem*, *koń – koniem*, *głowa – głową*, ale zaczynają pełnić inną, nową funkcję. Tworzą się nowe znaczenia wtórne, powstałe na skutek jakiegoś skojarzenia, utworzone na zasadzie metaforycznej, a momentem decydującym jest językowa reakcja ludzi na podobieństwo kształtu, koloru, sposobu działania, przeznaczenia czy innej cechy tkwiącej w strukturze realnoznaczeniowej desygnatu. Znaczenia mogą mieścić się w jednym kręgu tematycznym, oscylując od znaczenia bardziej ogólnego do szczegółowego, lub należeć do różnych pól semantycznych, z przeniesieniem na zasadzie metaforycznej lub metonimicznej, często do odległych znaczeniowo przestrzeni.

Rozdział IV
Wypowiedź gwarowa jako przekaz językowo-kulturowy

1. Tekst gwarowy jako forma wypowiedzi łącząca przeszłość i współczesność

Wypowiedź gwarowa to obraz słowa i desygnatu włączony w strukturę obyczajową polskiej wsi, ze ściśle ze sobą powiązanymi czynnościami, będący częścią dziedzictwa kulturowego, łączącego to, co dawne, z tym, co współczesne. Ten aspekt, wielokrotnie podnoszony i rozwijany, wpisuje się w pojęcie kultury jako wieloaspektowej całości,

> w której drogą analizy wyróżnić można *zinternalizowaną*, tkwiącą w świadomości ludzi warstwę norm, wzorów i wartości; warstwę działań będących *zobiektywizowanym* wyrazem tamtej sfery; warstwę *wytworów* takich czynności lub innych obiektów stających się przedmiotem kulturowych działań [Kłoskowska 1991: 23–24],

czyli tzw. korelatów kultury, będących formą przekazu kulturowego i świadectwem zachowania tradycji oraz „dialogu między pokoleniami". Ze względu na szczególną rolę tradycji w ludowym przekazie kulturowym, wskażemy za Janem Ożdżyńskim na wagę kumulatywnej funkcji języka, polegającej

> na gromadzeniu i przechowywaniu wiedzy, doświadczenia pokoleń oraz (co istotne) świata wartości – kumulowaniu w tekstach utrwalonych lub zachowanych w pamięci mówiących [Ożdżyński 2002: 85].

Takim rezerwuarem treści kulturowych są gwarowe teksty mówione, które nie tylko: 1) charakteryzują każdy wycinek wiejskiej rzeczywistości, ale też: 2) przekazują przeszłość, 3) dają obraz przeżyć człowieka, 4) wskazują na bogactwo kultury materialnej i duchowej wsi, 5) są przekazicielem tradycji i łącznikiem między przeszłością, utożsamianą z tradycją, a współczesnością i przyszłością. Są to obrazy, będące częścią dziedzictwa kulturowego, determinowane przez spontaniczność, sytuacyjność, jednostkowość odbioru i jednocześnie wspólnotowość, dźwiękowość, operowanie stereotypami i wartościowanie [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 99–106; Toł-

staja 1992: 27–30; Cygan 2011; Kamińska 1985: 75–79; Kąś 1994; Kurek 1995; 2003; 2012: 85–92; 2018: 84–91; 2021: 144–152; 2023: 515–523; Mazur 1986; Niebrzegowska-Bartmińska 2007; Ożóg 1990; 2001; Pelc 2006: 73–91; Pelcowa 2006a: 107–116; 2012b: 183–194; 2021a: 119–135], które charakteryzuje etnocentryzm [Duszak 1998; Labocha 2002: 47–52; Mazur 1986] i antropocentryzm [Anusiewicz 1994; Bartmiński 2001: 115–134; 2008: 9–16; Grabias 2019; Markowski 1992a; Niebrzegowska-Bartmińska 2007; Pajdzińska 1990: 59–68; Szadura 2017].

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* [2012–2023: I–XII] we wszystkich wypowiedziach gwarowych, niezależnie od ich różnorodnej tematyki, przeszłość jest przeciwstawiana teraźniejszości, a informacje wypowiadane przy okazji opisu, np. sprzętów rolniczych, prac polowych i domowych, pokarmów, obrzędów i zwyczajów świątecznych, świata roślinnego i zwierzęcego, stają się przekazicielem treści kulturowych, z wyraźnie podkreślonym rodzajem więzi ze środowiskiem wiejskim, przekładających się na trzy kontrastujące ze sobą formy przekazu, uzyskane od informatora o świadomości refleksyjnej, informatora komentującego, tzw. naiwnego [Bartmiński 1989: 51–52] i informatora o świadomości mieszanej.

Informator o świadomości refleksyjnej zdaje tylko relację z tego, co mówili i robili kiedyś inni (np. *nasi przodkowie tak robili*; *moi rodzice mówili*; *ktoś mówił*; *słyszałam, że tak mówili*; *byli tu tacy co mówili*; *stare ludzie to tak godali*).

> Jest wykonawcą tekstu, ale sam odróżnia się od nadawcy, sam zaznacza dystans w stosunku do kogoś, za kim przekazuje tekst i informacje, nie chce brać wobec odbiorcy osobistej odpowiedzialności za to co mówi [Bartmiński 1989: 52],

wskazując, że tylko relacjonuje fakty, które usłyszał od innych osób, np.:

> *Jak jeszcze moje babcia mówili, to były takie różne tam strachy, i te południce, co w południe pola pilnowali i te zmory, co kuniom potrafiły grzywe zaplyść, no i takie czaruwnice, co krowie mliko zabrali, to była prawda, bo moje babcia tak mówili, a i stare ludzie też to wiedzieli. Ludzie kiedyś mocno wierzyli i bali sie ty południcy, co w południe latała. Ja nie widziałam, co to takiego było, jak wyglądała, ale byli takie, co widzieli, że była w samo południe o dwunasty ta południca na polu. O dwunasty podobno pola pilnowała, żeby nie pracowali ludzie* (Nielisz, powiat zamojski) – [X, 308; XII, 39];
>
> *Na terenie Biszczy i Bukowiny legenda jest związana z tym zapadnięciem karczmy. Kiedyś na tym kierunku Tarnogród, Krzeszów, tu leciał taki gościniec, którym wojska przechodzili wschód, zachód, królowie jeździli, między innymi i król polski też tędy przejeżdzał. [...]. I tam stawiał kościółek. [...]. No, i ta*

karczma była, w dole byli budynki gospodarcze, konie jak jechali, to tam nocowali, konie do stajni, bo tam tego za opłato, i każdy w karczmie znalaz i napitek i zjad coś. I jak legenda głosi, że raz jechał z Panem Bogiem ksiądz, jakiś go człowiek wióz do chorego, dzie on tam jechał to trudno dociec teraz i te pijacy zaczeli se drwić, nawet coś tam zrzucili, tam coś tego, tak, że i on uglądnoł sie i coś tam powiedział, ale nie wiadomo co, czy żeby sie ta karczma z tymi pijakami zapadła, coś takiego. Jak jechał z powrotem to karczmy nie było ani gospodarczych budynków i do tej pory jest takie jezioro, i to tam ani rzeka nie wypływała, nie ma nic zadrzewienia prawie wysoko na wzgórzu, tam nikt nie wybrał ziemi, niczego [. . .]. Mówili, że jeszcze dzieś po pierszej wojnie berwiona wypływali, bo tam woda zawsze stoi i takie ziele rośnie. Tośmy nieraz na Zielone Świątki chodzili tam zrywali to ziele do majenia strzechy, bram, tam płotów. I do tej pory istnieje w nazwie, że to jezd właśnie uroczysko takie tej całej karczmy. Karczmisko i karczmisko. To sie samo z siebie nie wzieło, to coś musiało być [. . .]. Ale co to było, ja tam nie wiem i nikt tego nie wi. Tak legenda głosi (Biszcza, powiat biłgorajski) – [XII, 332];

Kiedyś, jak opowiadał mnie mój dziadek, jeszcze przed potopem, całe źdźbła zboża były kłosami, ale Pan Bóg chciał pokarać ludzi, zesłał kare, bo zło sie zaczeło robić, no ji zesłał deszcz. Woda zaczeła wszystko zalewać, i cały czas szła w góre, aż ludzie zaczeli błagać, no ji Matka Boska złapała kłosy za czuby i to, co ji w ręce zostało, to tyle zostało do dzisiaj tego kłosia. A, żeby ludzie pamiętali o tej karze, to na pamiątke do dziś na ziarnie zboża jest, jakby tu powiedzić, odbite jej oblicze, twarz. To wszystko słyszałem od mojego dziadka, bo stare ludzie dużo wiedzieli, mądre byli. Taka legenda była, ale czy to tak było, to nie wiem. Tak mówili (Siedliska, powiat krasnostawski) – [XII, 410].

Informacje typu: *to jeszcze moje babcia mówili*; *tak legenda głosi*; *stare jeszcze opowiadywali*; *kiedyś poprzód to mówili*; *mama to upuwiadała*; z formami wyrażonymi czasownikiem w 3. osobie liczby mnogiej w czasie przeszłym (*mówili, gadali*), wskazują na dystans do przeszłości, a odpowiedzialnością za przekazane informacje obciążają tych, którzy z pokolenia na pokolenie opowiadali te historie.

Inną formą przekazu są towarzyszące wypowiedziom gwarowym określenia *wiem, co mówię; jestem pewny tego co mówię*, *byłem tam*, *uczestniczyłem w tym*, ktore wskazują na informatora komentującego, tzw. naiwnego [por. Bartmiński 1989: 51–52]. Jest on jednocześnie autorem tekstu i jego wykonawcą, a także nie odcina się całkowicie od przeszłości. Mówi od siebie, na własną odpowiedzialność, najczęściej w 1. osobie referuje swoje przeżycia i opinie lub przedstawia to, co było, używając form 3. osoby i nie dopuszczając przy tym wątpliwości ani dyskusji, np.:

O, nawet jak wesela dzisiaj, to karteczki rozsyłajo i daj odpowiedź czy przyjdziesz, czy nie przyjdziesz, a kiedyś chodziła pani młodo i starszo swaszka, klękali i prosili o błogosławieństwo, i to było po bożemu, a tera to niwić co. Pamiętam, chodziliśmy, to zawsze tak nakazywali, jak prosiliśmy, że kto na

drodze, i kogośmy spotkali na drodze, tośmy sie kłaniali i prosiliśmy o błogosławieństwo (Biszcza, powiat biłgorajski) – [X, 64];

Wężowe ziele to takie co ma takie długie śnurki, tak sie wlecze to po łące i kwiatki takie żółte, listki w dwie struny i łuno je od wężów, żeby wężów nie było, to ono chroni od wężów, no i ma takie śnurki i sie wije pu ziemi jak wąż. Ja to wim dobrze, wim co mówie, ja to zbirała przecież (Dereźnia, powiat biłgorajski) – [V, 480];

Na pośnik to było zawsze tak, kapusta była, groch, oddzielnie, nie była kapusta z grochem, tylko oddzielnie była kapusta, był groch taki, jak to mówio piechotny taki, i był taki ten okrągły groch, to było dwa rodzaje tego. Była kasza gryczana na sypko tak zrobiona i z jagieł taka jaglana, była kasza też na sypko. I do tego był susz, taki kompot z suszu z tego. To ten kompot, to jest tam do tej pory, tam jabłka, żurawine, tam no wszystko co tam było, to taki był susz. Placki były, takie racuchy, to, to pamiętam, były takie na wodzie na, na drożdżach czy na jakimś proszku tam z tego, to te placki były. Nie pamiętam śledzi, nie pamiętam żadnych ryb, żeby były na Wigilie. Tego nie pamiętam, żeby kiedyś tak było. Nie pamiętam, żeby było mówione, że musi być tyle, bo tego, ale to tak liczono, olej był dodawany nie, no to, olej liczony był. Chleb był liczony, ziemniaki były do kapusty, też były liczone, tak że tych. Tego sie nazbierało, bo był miód, to też opłatek sie w miodzie maczało, to znaczyło, że to był ten rok taki dobry, bo miód słodki, to żeby był, no to też był liczony ten miód. To tak, że no, i jak pamiętam, to czasem były kluski takie z makiem (Bukowa, powiat biłgorajski) – [X, 320].

We wszystkich wypowiedziach mamy wyraźny przekaz, pochodzący od informatora i wskazujący na jego uczestnictwo w opowiadanych wydarzeniach, a także pewność, że opowiadanie jest wiarygodne i prawdziwe.

W innych wypowiedziach pojawia się informator z tzw. świadomością podwójną [Pelc 2006: 76; Pelcowa 2021a: 130] i brakiem konsekwencji w sposobie tworzenia akcji oraz przywoływania dawnych faktów. Relacje są urywane, odwołujące się do informacji zasłyszanych, a po chwili przyjęte jako znane z własnego doświadczenia. W tym wypadku cechy charakterystyczne dla obu typów informatora przeplatają się i występują obok siebie w wypowiedziach tej samej osoby, co wynika w dużej mierze z faktu, że mieszkańcy wsi nie zawsze są konsekwentni w postrzeganiu przeszłości i współczesności, np.:

A zolnik, ja tam tego nie widziałam, jak to robili i co to było za urządzenie, ale z dawien dawna mówili, że to było, to pewno i było, bo przecież pralków ni mieli, a musieli jakoś prać, i stąd był ten zolnik do prania. Mówili, że to na trzech nogach taka niby balyja i u dołu z dziuro zatykano, i tam wodo, tym wrządkiem tak przeliwali, a potem do rzyki czy du sadzawki jak rzyki ni było, i to było pranie. Ja jeszcze sama tak prałam, w tym zolniku prałam, i kijunko prałam, no bo inszych sposobów nie było. Ja moge tyn zolnik dokładnie opisać (Zielone, powiat zamojski) – [VIII, 470–473];

To jeszcze od moi babci słyszałam, że to takie te żylazka na dusze byli, ale czy to tak było, no pewnie było, bo tak mówili, ale ja tam nie widziała tego, nie wim. A za moji młodości to cimnota była dusłownie, jak se spomne, to strach bierze, jak to było, bo na książkach sie ni znali, tylywizji ni było, a i nawet radia, bo drogie było, a i światła ni było, lampe stawioł na stole i to było całe oświetlyne, a prasuwali żylazkami takimi na dusze sie nazywali, a i ja sama takim żylazkiem prasuwała, bo to z drzewa węgiel brali i to dmuchali, i nagrzywało sie, i prasuwali (Źrebce, powiat zamojski) – [VIII, 478].

Niezależnie od typu informatora, u wszystkich respondentów można zauważyć wyostrzone poczucie czasu historycznego. Często operują przeciwstawieniem dziś – dawniej w celu skontrastowania tego, co jest obecnie, z tym, co było kiedyś. Czasem są to tylko opowieści o przeszłości z krótkim jedynie stwierdzeniem, że: *teraz jest inaczej*, *a tera tego nie ma*. Ale często oba aspekty – dawny i współczesny – są powiązane ze sobą i występują w jednej wypowiedzi, tworząc równorzędne opozycje (z lekką przewagą przeszłości lub teraźniejszości). W znacznej części wypowiedzi zauważamy operowanie przy tym jednoznacznym i wyraźnym przeciwstawieniem z użyciem słów *kiedyś*, *pierw*, *przódzi*, *przedtem*, *dawno*, *dawniej* (na początku tekstu) i *teraz*, *dzisiaj*, *obecnie* (pod koniec). Słowa początkowe i końcowe tworzą klamrę spajającą w jedną całość przeszłość i współczesność, stając się sygnałami delimitacji wypowiedzi, np.:

Dawno kosa, no jeszcze tak w latach moji młodości to koso kusili. No kosa to więcy takie starodawne urządzenie. A jak wyglądała. No to było, piętka, kabłąk, no i pręt taki, ostrze, czyli żądło to niektóre mówili, potem płótno, klin, kusisko i pieścionek co je łączy. Tak to było, a teraz to już ni ma takich narzędziów. Maszyny teraz. To ni ma co porównywać, nowocześnie jest, bugato, ni ma taki bidy, maszyny teraz (Smólsko Duże, powiat biłgorajski) – [I, 139];

Kiedyś choć pracy było dużo i wstawało sie razem ze słońcem i robiło sie rękami, życie było radośniejsze, nie tak jak dzisiaj (Ortel Królewski, powiat bialski) – [XI, 309].

Początkowa część wypowiedzi często nawiązuje do przeszłości, a dalsza stopniowo odsyła do współczesność, np.:

A jeszcze kiedyś dawniej to były w ogóle podłogi gliniane, z gliny robiło sie tak zwane klepisko. A już potem to podłogi byli z desek, i już jeszcze późni to zaścili te podłoge dywany, bo ludzie już dywany mieli, jak i tera majo (Horodyszcze, powiat bialski) – [XI, 164];

A żniwa to dawnij to sirpami żneni. A potem nastały kosy to już było lżyj. Ale kombajnów to nie było, jano wsystko kosemi. Pieknie snopki ułożone, jesce casem sie przyglądali, wto ładnij ułożył te dziesiątki z żyta (Kocudza, powiat janowski) – [I, 91],

albo mamy już w pierwszym zdaniu tekstu gwarowego porównanie przeszłości i współczesności:

Dawniej nazywali laszki, a teraz nazywajo dziesiątki (Dobryń, powiat bialski) – [I, 159];

Pierw wesele to ogromnie wyglądało, hucne było, nie to co teroz, ale wódki to na weselach tak nie było, po kiluniu ino, a tero to pijo na umór (Skowieszyn, powiat puławski) – [X, 459];

O różnych duchach kiedyś opowiadali, dziadek to mówił o płanetnicach, co pogode psujo, a tera w to nikt ni wierzy (Wiszniów, powiat hrubieszowski) – [X, 301].

W wielu opowiadaniach jest też wyraźnie akcentowane następstwo w czasie kolejnych wydarzeń, pozwalające na stopniowanie i powolne przechodzenie od tego, co było *bardzo dawno – dawno – nie tak dawno*, do tego, co jest *obecnie*, np.:

To cieli kosami, a dziesiątki to na knojach stawiali po dziesięć snopki i czapke sie zakładało. [...]. Później dopiero kosiarki konne nastali [...]. A co teraz. Teraz my takimi kosiarkami, kosami nic nie robimy. Kombajn żniwa zrobi. I wszystko wykosi i wszystko wymłóci (Biszcza, powiat biłgorajski) – [I, 76];

No, kiedyś praca na polu była bardzo ciężka. Bo jeszcze początki jak mama mi opowiadała to wszystkie zboża, pola, to żeli to zboże sierpami. To kiedyś wszystko zboże na wszystkich polach tym sierpem trzeba było po garstce wyżąć. Jaka to była ciężka praca. Później dopiero za jakiś czas nastały kosy, trzeba było kosić, podbierać, wiązać. I później znów po jakimś czasie nastały kosiarki, końmi sie jechało kosiło, snopki sie wiązało, dziesiątki stawiało. Z każdym rokiem były i so już teraz udoskonalenia. Bo już później snopowiązki, które same kosiły, rzucały snopki. A teraz już jest bardzo dobrze, bo koszo kombajny, ludzi na polu nie spotkasz, kombajn wykosi. Dobrze teraz, ale smutno jakoś (Błonie, powiat zamojski) – [I, 142, 279; XII, 340];

A jakie tam tera żniwa, ni ma żniw. Dawno, dawno temu to byli żniwa, bo jeszcze z dawien dawna żeni sirpem, potem kosy nastali, późni to już robili kusiarkami, nastapiły snopowiązki potem, a teraz to kombajnujem (Zanie, powiat biłgorajski) – [I, 362].

Tekst może być tylko informacją o tym, jak było kiedyś, kierując przekaz do przeszłości i nie sugerując przy tym dalszej treści. Mieszkańcy wsi, opisując dawną rzeczywistość, wskazują na coś, co miało miejsce w przeszłości, np.:

Tam takie koło nas byli sąsiedzi. Ziomki sie nazywali. Chałupina była strzecho kryta, okna byli tak niziutko, i nie było podłogi tylko ziemia, wsio maluśkie. W jednym kącie troche drzewa leżało, w drugim kącie troche kartofli i oni tam takie łóżka, tarczany takie rubili z desek, na piecu spali, pod piecem, na zapiecku, na ławce. Oj bidota tam była, laboga bidota (Biszcza, powiat biłgorajski) – [IV, 227];

W czasie wesela przychodzili kościelniaki. To były i młode, i starsze mężczyźni, którzy przychodzili nieproszone. Tam tańczyli trzy, cztery kawałki, orkiestra grała im ze wszystkimi weselnikami, i bawili sie te kościelniaki. Późnij proszono ich do stołu, tam ich tam ugoszczono, że te kościelniaki tak już se poszły do domu. Pojedli, popili, to była największa radość w tym domu, kiedy było najwięcej tych kościelniaków. To dobrze świadczyło o gospodarzach, że to dobre ludzie so (Meszno, powiat lubelski) – [X, 184; XII, 389].

Ale też wypowiedź może być opisem konkretnego wydarzenia, np.:

Wysiedlenie było trzeciego lipca w tysiąc dziewięćset czterdziestym trzecim. Najsamwpierw przyjechali pierszego lipca, zabrali chłopów, aresztowali i mojego ojca zabrali. Potem w sobote przyśli, obstąpili wioske i wysiedlenie takie zrobili. Kazali zabierać, kto co ma, na furmanki. Tymi furmankami my jechali, ale tam na Panasówce, koło lassu, z furmanek nas wszystkich zgruzili i wtedy furmanki nazad do domu. Każden wzion tylko do gaści takie osobiste rzeczy i tyle. Starszych, dorosłych ludzi to na piechote gnali do Zwierzyńca do pociągu, a dzieci na samochody (Lipowiec, powiat biłgorajski) – [XII, 387].

Często jest to opisywanie przeszłości w kontekście własnych doświadczeń i przeżyć osobistych, umiejscowionych na tle wydarzeń politycznych i społecznych, np.:

No tak powim jak o sobie, jak to było. No przyszeł tyn kawaler, przyszeł z łojcem swoim, ja miała szesnaście lat, un dwadzieścia i un sie bedzie żyniuł, bo to ojce jego bardzo chco mie i już. No cóż miała zrobić, ojce pugadali i moje ojce tyż chco jego, no to powiedziałam, że ja sie zgadzam i takie to byli zmówiny (Rogatka, powiat chełmski) – [X, 541];

A jak sie miało zacąć wesele, to nie wim cy ma bądu prosić, cy nie bądu. Dupiro jak panna młodo z druhno rozniośli stuliny, to juz stuliny przyniośli, to juz na weselu bąde, bo stuliny rozniośli. Juz idu na wesele na kase, bo Gołąb słynął w okolicy z kase jaglany i nazywali kasiarze gołębskie (Gołąb, powiat puławski) – [X, 386; XII, 365];

Jak nas wywieźli, akurat żniwa byli, szli, prosili sie do roboty i mówili, że my nieochotniczo przyjechali, nas wywieźli, my nie wiemy za co (Jabłeczna, powiat bialski) – [XII, 371].

Jest to zarówno przekaz bliżej nieokreślony (*kiedyś, pierw, przódzi, przedtem robiło się, sadziło, kosiło*), odsunięty w przeszłość i odwołujący się do tych, którzy wtedy żyli (*ktoś, oni tak robili*), przesunięty w odległą przeszłość (*bardzo dawno*; *kiedyś dawno*; *bardzo, bardzo dawno*; *bardzo dawno temu*; *kiedyś bardzo dawno*; *dawno w zamierzchłych czasach*; *bardzo, bardzo dawno temu*; *bardzo dawno tam kiedyś jeszcze*; *kiedyś, przódzi*), ale także skonkretyzowany i określony w czasie, odwołujący się do przeszłości informatorów lub ich przodków, np.: *za moi pamięci*; *nie za moi pamięci*; *to babcia jeszcze mówili*; *przed wojną*; *to*

pamiętam tako mało dziewczynko jeszcze byłam; *moje mama tak mówili*, np.:

Kiedyś, jak jechoł gdzieś daleko, to właśnie łubroł sie w te burke i filcoki. Tera i burków, i filcoków ni ma (Annopol, powiat kraśnicki) – [XII, 328];

Dawni jak było. Nie było tak jak teraz takich kamienic, takich pokoi tyle jak teraz, jak miał najwięcy to jedno mieszkanie (Zgoda, powiat opolski) – [XI, 104];

Przódzi wyselsze było życie, tera smutno na stare lata (Gałęzów, powiat lubelski) – [XI, 281];

Dziadek opowiadali mi o gwiazdach, bo kiedyś pierw to ludzie sie na gwiazdach znali, widzieli, co dzie jest, kiedy schodzi, zachodzi (Barbarówka, powiat chełmski) – [XI, 164];

Dawno temu ludzie inaczy żyli, ale ciszyli sie z tego, co mieli (Międzyrzec Podlaski, powiat bialski) – [XI, 106];

Stare opowiadali, że płachte sie łowiązało i kajde take sie zrobiło. W pole sie brało i dziecko sie kołysało. Słomy sie włożyło czy siana i tak było. I dziecko sie kołysało w ty kajdzie, spało, płachto sie przykryło, żeby muchy nie kąsały (Branew, powiat janowski) – [VIII, 192].

2. Świat realiów wiejskich regionu lubelskiego zamknięty w wypowiedziach gwarowych

Różnorodność nazewnictwa gwarowego Lubelszczyzny przekłada się na sposób interpretacji świata zamknięty w wypowiedziach gwarowych. Najczęściej są to opowieści o tematyce:

1) agrarnej z czynnościami i narzędziami do uprawy roli oraz towarzyszącymi im przypowieściami i przestrogami, 2) zabawowo-symbolicznej, połączonej z cyklicznymi świętami świeckimi, zwyczajami i obyczajami, 3) religijnej i religijno-symbolicznej, nawiązującej do świąt kościelnych oraz związanych z nimi zachowań i wierzeń, 4) wierzeniowo-obyczajowo-zabobonnej z wpisaną magią i zależnością człowieka od świata przyrody [Pelcowa 2021a: 120].

W aspekt agrarny wpisany jest czas z cyklem roku kalendarzowego, regulującego procesy związane z życiem przyrody i człowieka pracującego na roli oraz z działaniami powtarzającymi się zgodnie ze zmiennością pór roku i dnia, np.:

Maj, czerwiec to sianokosy. Kosiło sie trawe. Wstajali mężczyźni dodnia, ło czwarty, jeszcze za ciemno, żeby nie było gorąco, kusili we czterech, w trzech se pomagali. Kosami kosili i łęke, i siano, a kobita szła z tyłu, rozbijała grabiami, a jak było już przeschnięte to sie składało w kopy (Branew, powiat janowski) – [I, 390; XII, 343];

Kiedyś praca w polu zaczynała sie wiosno od siania zboża, owies, jęczmień, jara pszenica, później sie sadziło cukrowe buraki, dopiero po cukrowych burakach jakieś tam dwa tygodnie dopiero ogród, sadziło sie buraki takie pa-

stewne i tam ło wszysko, pietruszke, marchewke, o wszysko sie sadziło troche później niż cukrowe buraki. Skończyło sie te sadzenie, to wywoziło sie gnój na ziemniaki i później sie sadziło tak w maju, początek maja, koniec kwietnia sadziło sie ziemniaki. Po zasadzeniu ziemniaków było plewienie buraków, ogrodu, wszystkiego, później już sianokosy nastały, siano sie kosiło, grabiło, po sianokosach już jakiś czas dopiero żniwa nadchodzili. Teraz jest inaczy (Osiczyna, powiat zamojski) – [XII, 399];

Pu odpuście zaczynali si żniwa. Idzi si na żniwa. Sierpem si kusiłu, kosu si kusiłu, ręczni si podbirału, snopki si wiązału, rubiłu si przywrósła i snopki si wiązału. W mendli, w półkopki, w piętnastki i w dzisiątki. Potem jak już wysechłu zboży, zy dwa tygodni stału wysuszonu i zwóziłu si, du fury koni si zakładału, taki wóz z drabiny był i zwożono albo do stodoły, albo kopniaki si stawiało. Późnij maszyna, młockarnia była. Do tyj maszyny trzeba było pitnaście osób. Ludzie zbirali si i codzienni młócono u kogo innego i tak przeszło cało wioske (Białowody, powiat hrubieszowski) – [X, 258; XII, 331].

Pojawia się też wątek związany z dawnymi narzędziami rolniczymi, organizacją gospodarstwa rolnego i domowego oraz przestrzenią podwórza, np.:

Dawni były drzewiane domy, drzewiane stodoły, obory. Przy domu była jeszcze piwnica na buraki, na warzywa. A stodoła była drewniana, oszalowana, deskami łobita. Do ty stodoły składało sie wszystko. Snopki składało sie w zapolu, a późni sie wyrzucało na bojowisko i młóciło sie. Siano było pod spodem, pod tem zbożem. Siano tyż było nad bojowiskiem, na bontach. Kury miały swój chliwek, swój domek taki, mieszkali w tem domku i siedziały. A krowy miały łobory drzewiane, i tam były świnie, i krowy, i konie, to już razem. Na drewno były takie drewutnie, żeby śnig nie zakurzył, albo drewno było łukładane we stusach pod ściano (Branew, powiat janowski) – [XII, 343];

Mój dziadek żył sto jeden rok. Ja chodziłem chłopakiem, to on miał jedno sukmane, jedne buty, ji religijny był, ji środy, piątki musiał pościć, bo środa i piątek to suche dni byli, ji nie było tak jak dzisiaj. Tylko była kuchnia taka, tylko trzon ułożony, ji pamiętam jak dzisiaj, ji sagany takie byli, o takie, saganek, ji te kartofle babka gotowała. [...]. Kiedyś sierpami śmy żeli, chodziliśmy w sześciu, to sie poszło, to sie żeło od bruzdy do bruzdy. A jak miał szerokie pole tak jak ten mój łogród, czterdzieści metry, to bruzdów było (Witaniów, powiat łęczyński) – [XII, 429];

Dziadek, jak kupili ojciec już pług żelazny, to dziadek nie dawał orać dlatego, że rola zardzewieje jak bedzie żelaznym pługiem orał, to rola zardzewieje i bedzie nieurodzaj. A brony to były z gałęzi, a potem były same z drewna przeważnie, a później już były drewniane, a były pazory żelazne, ale robiły też i tego łączone też takim jarzmem były te, i tyż krowami, a potem już końmi, konie też byli, ale konia kto miał już to był bogaty, bidny musiał za konia odrabiać (Smólsko Duże, powiat biłgorajski) – [I, 228; XII, 415];

Przeważnie chleb sie rubiło z żyta, zawsze. Potem była razówka, to podsiewali na takich przytaczkach, żeby to tam łutręby łodsiać. I z tego chleb super. U nas te żarna to stojo w stodółce du dziś dnia. Tam jest te dwa kamienie, bo ja przyrobił jo potem na motur. Jażem łusypke robił dla koni, krów, ale przedtem była tam taka rączka i stopka, ji tam sie ruszało, i ćwiartke to w godzine czasu

zrobił. To jest dwadzieścia pięć kilo. Wtedy ten chleb starczał na dwa tygodnie na duże rudzine, z dwudziestu pięciu kila, a jaki to był dobry chleb (Łopiennik Górny, powiat krasnostawski) – [VI, 108; 457].

W ten aspekt wpisane są też nakazy i zakazy, prawdy ludowe oraz zachowania z pogranicza pogaństwa i chrześcijaństwa, np.:

No, palmy to każdy sobie robił z trzciny takiej. Gospodarz święcił pole i na końcu pola zostawiał te palme, żeby chroniła od burzy. Zostawiało sie w polu, to tak robactwo nie jadło, jakichś takich nie było klęsk w polu, że zboże zniszczo. To właśnie ta palma miała chronić od wszystkiego. Każdy człowiek jak poświęci, wsadza w zboże, w pole, żeby zboże ładnie urosło (Chodel, powiat opolski) – [X, 274; XII, 356];

To wszystko tak przechodzi z pokolenia na pokolenie, to co powim, to jeszce od mojego łojca, a on od swojego łojca te prawdy wzion. Jeszce powiem, że mój łojciec, od mojego ojca to wszystko wzięte zwycaje takie, żeby to tatarke siać, jak takie niebo tatarcane jest. Nie muszo być takie chmury, tylko takie drobniusieńkie jak tatarka, jak kwiat tatarki, to wtedy sie patrzy, o dziś niebo tatarcane i trzeba siać tatarke. I żeby to nie siać tak, jak jest słonko i księżyc tak bywa, żeby nie było dwa światła, tylko jedno, bo tak to casami i księżyc jest w dziń, ji tego, ji słońce jest, żeby było tylko jedno światło. I żeby nie siać jak krzyżowe dni takie so przed Wniebowstąpieniem, trzy dni, krzyżowych dni przed Wniebowstąpieniem, to żeby w te dnie tatarki nie siać, bo to jest dni krzyżowe. Męka Boża wstrzymać sie od siewu zboża (Borzechów, powiat lubelski) – [I, 313; XII, 341];

Przed zaduszkami i po zaduszkach tu ni wolno było kisić, bu mówili,ży nismaczna kapusta (Kryłów, powiat hrubieszowski) – [X, 516];

W Adwencie ziemia zmęczona jest, odpocząć musi, odetchnąć. A jak ktoś sie nie posłuchał, to ona nie bedzie więcy rodzić, żadne plony sie nie udadzo (Przewłoka, powiat parczewski) – [X, 47].

Aspekt zabawowo-symboliczny to połączenie opowieści o pracach polowych i domowych z cyklicznymi świętami świeckimi, zwyczajami i obyczajami, np.:

W żniwa jedne drugim pomagali. Koso kosili, sierpem żeli. Koze robili. Jeszcze ja koze robiłam. Koza to było stawianie garści, kawałka niezżętego zboża. Środek sie wyżynało. Tu sie zboże do góry wiązało, tu sie sierpem albo koso troszke skopało, bo ziemia twarda, ubita była. Później sie przeżegnało. Pierwsze co, to składało sie podziękowanie Bogu za skończono robote. Po zakończeniu koszenia, gospodarz zostawiał w rogu pola, niedaleko drogi koze. Pozostawiono jo w polu dla myszy i ptaków, gdyż ludzie wierzyli, że wtedy nie bedo robiły szkód w gospodarstwie. Trza jo było oczyścić i oplewić, czyli to miejsce pod związanymi kłosami, żeby w kolejnym roku też panował urodzaj. Był u nas zwyczaj, że pod koze kładziono kamień i skórke chleba dla przepiórek. Po tak dokładnym przygotowaniu kozy, trza jo było oborać. Było to owe przeciąganie gospodarza, tańczyły żniwiarki wkoło snopka, by w ten sposób zmusić gospodarza do ugoszczenia żeńców (Stanisławów, powiat chełmski) – [I, 149–150];

To już po Wszystkich Świętych to już sie zaczynały prządki. To tak żeśmy sie schodzili, nie w jednym domu, bo tam. Przez zime, no bo potem w lecie to już każdy ma robote. I to tak gdzieś przez post to już było prawie oprzędzione. Tak od Wszystkich Świętych gdzieś przez karnawał. To jeszcze te prządki, to tak sie schodziły te dziewuchy, tak żeśmy sie schodzili po kilka tam w mieszkaniu. Potem ta gospodyni tam gotowała takie pyzy, raczej nie z mięsa, tylko takie o, zwykłe, z tartych kartofli (Wólka Kątna, powiat puławski) – [VII, 300];

To si tak nazywali deńki. To jedne przychodzili do drugij, młodsze kubiety, starsze to nie, ale młodsze sie schudzili. Sobie weźni kądziel zy lnu na kunuwrotek, jidu sobie na taki wiczórek, i tam przędo czasami motek, a indzi to dwa tych motki zrzuci. Jak weźni tych motków naprzędzi, i potem te motki każdy zadowolniony, i do północy siedzo. To byli takie deńki. [. . .], deńki to było w dzień (Rakołupy, powiat chełmski) – [VII, 103].

Aspekt religijny i religijno-symboliczny zespala doroczne święta i świętowanie z wierzeniami chrześcijańskimi i pogańskimi, np.:

Grumnice sie święciło, bo ludzie używajo grumnicy, jak majo jakiś niepokój w domu czy jakaś burza nachodzi. A święto Matki Boski Grumniczny też jest wróżbo, wszystkie te święta zimowe bardzo so tako wróżbo na cały rok [. . .]. Kiedyś sieli lny przecież i to przędło sie przecież, no to też mówili, jak jezd zachmurzone, ni bardzo ładna pugoda z rana na Grumniczne, to nie trza siać, bu bedzie brzydki len, a drugi raz jest pora na sianie lnu w czerwcu, trzeciego czerwca, no to już jak jest pu pułudniu ładna pogoda, to już trzeba siać w czerwcu len, bedzie piękny len (Modryniec, powiat hrubieszowski) – [X, 220];

Sianko w Wigilie musiało być, ale nie gasteczka, tylko cały stół siankiem obkładali i na to obrus kładli, bo przecież na sianku to Pan Jezus sie narodził i to na te pamiątke. U mnie w domu to tradycyjnie sie przynosiło nie tyko gasteczke sianka, ale i cały snopek żyta. Stawiało sie ten snopek zawsze w tym pokoju, co opłatkiem my sie dzielili. To był taki król i jego koniecznościo było w wigilie gościć. Ten król, czyli to żyto to stawiało sie, żeby chleba nie zabrakło w tym domu, i żeby bieda nie zagościła (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 364–365].

W aspekt wierzeniowo-obyczajowo-zabobonny wpisane są zachowania magiczne, z przełożeniem zjawisk przyrodniczych i nadprzyrodzonych na życie człowieka, np.:

A wionki, to sie nazywało wionkowy cwartek, co sie wianuski wije ji sie święci, to jak człowiek łumrze, to sie kładzie to do trumny. Ji jak przyjdzie dzień zmartwychwstania to trzeba cie oczyścić z grzechów, to zebyś móg póść do nieba, to nie cekos na kadzidło, tylko mos swoje, ten wionek. W nim so kwiaty ji rozchodnik, to łun po rowach rośnie takie kwiotuski. Łoj, to z lipy sie wije, z kopru, z rozchodnika sie wije, z pokrzyw sie wije. Niechtóre to duzy jeden, jo to ło takie malutkie, to ji jedenaście, nie do pary te wionki sie wije, mówiu, ze to niescęście jak do pary (Abramów, powiat lubartowski) – [X, 467–468];

A jeszcze tak było, mieliśmy bodaki tam na Popławcu, tam dzie wy macie pole, co było, i tam byli bardzo bodaki. Takie byli bodaczyska, że rok z roku. Wtedy, jak poszli ludzie święcić wianeczki, a łona mówi do mojego, Janek chodź

pójdziem palić te bodaki, to nie bedzie bodaków. Naprawde poszli jak sie nabożeństwo łodprawiało w kościele, a łoni chodzili tam te bodaki palić, i ni ma bodaków teraz ani jednego. Sprawdziło sie. Tam sie modlili, a łona w polu paliła bodaki i nie było bodaków już (Błonie, powiat zamojski) – [XII, 339–340];

Nu, i jesce moje sąsiadki były pannemi, miały taku jabłunke i przestałe jem rodzić. Posły łobydwie, jedna wziena piróg w przetaku, druga wziena nóz. I mówi tak, bedzies rodzić cy nie bedzies, jak bedzies rodzić, to ci dum piroga, a jak nie bedzies rodzić, to cie zezne. I połozyła jyj piróg pod tum jabłunkum. Na drugi rok jabka sie zrodziły, az sie gałęzie łumały (Kocudza, powiat janowski) – [X, 494–495];

Jaskółka w oborze, bogactwo w kumorze. Jaskółka szczęście przynosi, a ni wolno jiy gniazda zepsuć abo zabić jaskółke, bo niszczęscie gotowe, bo jaskółka jest z człowiekiem, i ma wpływ na jego życie, to udowodnine już dawno przez naszych przodków (Dzielce, powiat zamojski) – [III, 157];

Na Wielganoc jak wkoło miski postawali, jeszcze sie pomudlili, i babka mówiła, biercie piersze jajko, to ni bydziecie widzieć gadziny w lesie czy na łące, i tak to do dziś dużo robi, bo to przechodzi tak z dziadków na ojców i na dzieci (Susiec, powiat tomaszowski) – [X, 477–478].

Mieszkańcy Lubelszczyzny drobiazgowo przedstawiają obraz dawnego życia wiejskiego, z wyraźnym zaznaczeniem czasu konkretyzowanego przez następstwo czynności, ale też organizacji przestrzeni wiejskiej dalszej (z pracą na polu, w ogrodzie) i bliższej (w domu i gospodarstwie), np.:

Wieczorem rozczyniało sie, zakwasić sie musiało, rosło. Zamiesiło sie i przykryło białym obruskim, do pieca dziesięć, dwanaście polan i to sie tak układało i sie podpalało od tyłu, bo z przodu sie nie uda, i płomie szło w czeluść, i dym szed, i tak sie paliło na ten chleb, i jak mniało sie dopalać, z dzieży na łopatke i na liściach dębowych bardzo dobry chleb. Kładło sie na lniano, czysto, biało, mokro ścierke, brało sie z dzieży chleb, moczyło ręce i już wyrobić bochenek i położyć na te ściereczke i musiał wyrosnąć do pełna, już jak podrós, rozgartało sie węgle kociubo po całym piecu, bo musiał sie trzon napalić, jak poleży przesuwało sie szyberek, i to kociubo wygartało sie węgle do czyściutka, i jeszcze robiło sie pomiotło, które było z szmaty mokrej, ze ścierek starych, dobrze sie na kiju owiązało i tym pomiotłem wymietli piec. Stawiało sie łopate, żar do chleba, rozgartało sie na te i na te strone, na łopatke dębowe listki i wywracało sie chleb, bardzo ładnie sie wywracał i te ściereczke zdejmowało, ona odstawała, robiło sie znak krzyża na pierwszej bułce, żegnało sie, troche wodo pomoczyło i na cały piec tego chleba nasadziło. Podgartało sie węgle, jak bardzo mało napalone, a jak dużo węgla to ich zgartało sie, rzucało sie pod komin, drzwiczki były otwarte, jak było napalone zapach był na droge, mniejsza bułka czterdzieści minut, większa godzine (Ortel Królewski, powiat bialski) – [VI, 399–400; XII, 398–399];

Pranie było ręczne. Jak przyszło uprać, to trzeba było pięć razy w ręku mieć każdy kawałek, co go sie prało. Najpierw sie namoczyło, później sie prało, później sie to gotowało. Po gotowaniu znów sie wyjmało i znów sie prało raz. Później zalewało sie wodo i z tej wody znów sie prało, i nalewało wody, i na-

stępny raz dopiero sie wyciskało to i wieszało. Prało sie na tarze. Były takie balie ukrągłe i w tych baliach sie prało. A gutowało sie, to w czem kto miał, w jakiś duży kocioł czy coś tam. Kulorowych to sie nie gutowało, bo kolorowe to by puściło (Stawek, powiat łęczyński) – [VIII, 330];

Drewniane wozy, to za Niemców były drewniaki i tu na wsi robiły z drzewa (Smólsko Duże, powiat biłgorajski) – [IX, 373].

We wszystkich wypowiedziach gwarowych wyraźnie zaznaczają się dwie perspektywy widzenia dawnej i współczesnej wsi, z częstym odsyłaniem do przeszłości. Odbywa się to m.in. przez opis wyłącznie tego, co było dawno, bez odwołań do stanu dzisiejszego, np. opis narzędzi rolniczych, prac polowych, wyglądu czy sposobu budowy dawnych domów, potraw wiejskich, np.:

Wysiadka była z zimi, takie podwyższenie nad przyciesio i na tym siadali ludzie (Krzczonów, powiat lubelski) – [IV, 472];

Kulasza to z mąki gryczany tak na gęsto kuciana z gotowano wodo. Była ona robiona z mąki, woda była w blaszaku, trzeba było zagotować i tam sypała kobita mąke i do tego stopnia to tłukła, aż było takie gęste, no takie że nie mogła tego już utrzeć tam, i to sie jadło (Borowiec, powiat biłgorajski) – [VI, 292];

Dawni, jeszcze tak dawno, to na dole to piekło sie miodownik taki już. To było ciasto takie z miodem, dużo miodu, żeby ta dola była słodka. To nazywali tyż dolo tyn miodownik. Szklanke miodu i tam sześć jajek i szklanke cukru i wyszed taki miodownik duży i zaraz po ślubie te dole rozdawali (Biszcza, powiat biłgorajski) – [XII, 147];

Gotowali boszcz, kapuste, kulasze, ale pewno nie wi co to. Kulasza to była tako, że brało sie troche wody, mąki i to sie mięszało, mięszało na ogniu, aż sie zgęsło, to moje matka to dobrze to umieli, bo oni to rubili. No i jak sie zgęsło, to potem dołek sie zrubiło i w tyn dołek tak okrase sie wlało, co chto mioł, śmitane abo skwarki, słunine, bo skwarki byli ze słuniny, to skwarki kładli, i to łyżko sie brało to ciasto gutuwane i sie moczało w tym okroszeniu. I downo to jeszcze wszystkie jedli z jedny miski (Źrebce, powiat zamojski) – [VI, 292].

W innych wypowiedziach następuje stopienie się przeszłości i współczesności w jedną całość, w wyniku czego opowieści o przeszłości zawsze w jakiś sposób nawiązują do współczesności. Jest to zazwyczaj porównanie wsi dawnej i współczesnej, które wypada raz na korzyść jednej, innym razem – drugiej. W tego typu wypowiedziach, relacja przeszłość – współczesność jest często równoważna z opozycją:

– zacofanie : nowoczesność, z przełożeniem na wiejską rzeczywistość dawną i współczesną, np.:

Teraz to praca kobiet jest bardzo letka, no gotowanie, pranie, ale to nie to co kiedyś, pralka pierze, a dawno to cięższa była robota jak teraz ta praca, bo kiedyś trza było i naprząść, i wyrobić, i dzieciom ugotować, i jeszcze w polu robić, za koso, do kartofli i do żniwa, i do wszystkiego, tak było (Zaburze, powiat zamojski) – [XI, 162];

A postoły to takie o z lypy, darli łyka i robili te postoły, i chodzili na co dzień, bo w czym miał chodzić. No prosto poplecione, [...]. Podeszwa była, ale też z łyk, z łyk była podeszwa i taki był postół [...]. Jak zimno już, to wtedy w postołach chodzili. Tera by w tym nie poszeł (Rusiły, powiat parczewski) – [VII, 290–291];

Zacufane ludzie kiedyś byli, to i napracuwali sie, bo głupie i bidne byli, tera mądre czasy nastali i ludzie mądrzejsze so, no, i nie narobio sie tak (Łopiennik Górny, powiat krasnostawski) – [XI, 162],

– radość : smutek, ze wskazaniem na zaburzone realcje między ludźmi i brak solidaryzmu społecznego, np.:

Placki piekli, żur gotowali, kulasze gotowali, i najedli sie, najedli du woli, choć to posne to nicht głodny nie był, i w pole wszystkie, narubili sie, a jeszcze jak śli z pola to śpiwali i ciszyli sie, wysołe byli, szczęśliwe. A tera człuwieka na polu ni ma, bo po co, maszyny zrobio. Abo znowu jak te dzieci to same ni wiedzo co by jedli, bo za dużo tego jest, za duży dobrobyt, ale ugólnie jezd gorzy, smutynia i już teraz (Tworyczów, powiat zamojski) – [XII, 427–428),

– tradycja : brak tradycji, z ukrytym wartościowaniem tego, co było, i tego, co jest, np.:

Składali ludzie jedne drugim życzenia na Nowy Rok nie tak jak dzisiaj, przychodzo i dziń dobry, przódzi to z Bogiem wszystko było, a pu świętach były te wiczory tak zwane święte, żeby śpiewać te kulędy, i śpiwali du samych Trzech Króli, no niczego nie można było robić, już był święty wieczór tak samo jak święta, a tera na nic nie patrzo, robio i już. Ni ma już ty tradycji co kiedyś (Modryniec, powiat hrubieszowski) – [X, 167].

Relacja teraz : dawniej często też przeplata się, łącząc przeszłość i współczesność w jedną całość, ze wskazaniem na wspólnotę nazywania i doświadczania rzeczywistości, np.:

Te sanki, co sie jeździ to tylko płozy, nasady ji stramy, a jak sie jedzie do lasu, to sie jeszcze bierze krótkie, to sie zajdki nazywajo (Leszczanka, powiat bialski) – [II, 219];

Święta, no teraz to już inaczy wyglądajo, niby to samo, a nie to samo. Teraz i jedzenie tak samo sie gotuje i dzieli sie tym opłatkiem i życzenia składa i modli sie przed tym, i za zmarłych, czyta sie Pismo Święte przed jedzeniem teraz. Już jest tera tak troche inaczy. Jeszcze taki pusty talerz dostawiajo, bo jakby ktoś przyszed, to żeby ło i łyżke żeby miał, żeby już był talerz ten pusty. A kiedyś to byli te takie przesądy, kutie do puławy rzucali, żeby pszenica taka rosła duża. Jeszcze łyżki zbierali do kupy, po pośniku zbierali łyżki do kupy i tak wiązali [...], wiązali wszystkie do kupy i pod obrus, żeby krowy sie trzymały. Nasze babka nieboska tak robiła. A to powrósło brali i tak ło, tam ło dzie jeść dawali to tak kładli, żeby sie kury domu trzymali, żeby tam nigdzie może z jajkami, żeby nie nieśli u sąsiada albo co [...]. A jeszcze później krowom wynosili to siano, to w kolęde rano nieśli krowom jeść, no i jeszcze opłatek nieśli. Był taki kolorowy i w chleb każdej krowie, ile tam było tego stworzenia czy koni, to wszystkim

opłatek tak troszeczke zamaczali i tak nieśli (Biszcza, powiat biłgorajski) – [X, 425];

A na Święta Wielkanocne to bardzo dużo tego, tego święcili, dużo tak szykowali na te święta. Jajek dużo, samam niesła miske jajek, z babciom szłam do tego, zawiązali w take chustke te miske i niesłam. A u nas, jak szłam z babcio, to koszyk babcia nieśli, naszykowali sera, masła tam słuniny, no mięsa, kiełbasy, to wszystko tak, już no, tak tego, no więcy wszystkiego sie nosiło. A tak samo gotowali barszcz, i w tym barszczu z jedny miski tak ten jedli, i chrzan, pieprz, tak to wszystko święcili, kiedyś też. No, i w miske nakrajali wszystkiego i baszczu nalali, tak jedli wszystkie. Takie stołki byli i na tych stołkach posiadali, na małych stołeczkach na takich, każdy miał stołeczek. A jak jeszcze dzieci więcy było, to najmłodsze to nieraz klęczeli koło tego stołka, i jedli z jedny miski. Tak. No, teraz to mało w kuszyczku, tam pare jajeczek, troche kiełbaski, tam pieprz, sól, tak o, malutki kuszyczek, serweteczka i tego, wszystkiego mało, no i przystrajaju koszyczki, i tak też każdy je osobno, z jednej miski nie jedzu, przy stole siadajo i jajkiem sie dzielo. Tak, jajkiem sie dzielu teraz i kiedyś sie dzilili (Bukowina, powiat biłgorajski) – [X, 429];

Wrota zamykali takim rublem, tak mówio, ale po mojemu, jak ja mówie to brama jest, no wrota i brama w stodole (Wierzbica, powiat chełmski) – [IV, 468].

W wielu przekazach ludowych obserwujemy też zanik teraźniejszości na rzecz przeszłości, np.:

Kiedyś to w święta tym opłatkiem dzielili sie, szli na pasterke, a jeszcze takie różne wróżby byli, zwyczaje różne, a teraz co, nic, tradycja zanikła (Sulów, powiat kraśnicki) – [X, 264];

Kiedyś we święta świętowali, kolędowali kolędy, gościli sie, we żniwa żniwowali, a teraz co, tera to i żniw ni ma, kombajn przejedzie i już, ni ma żniw (Źrebce, powiat zamojski) – [I, 136].

Przekaz językowy jest w dużym stopniu zależny od typu desygnatu, który jest wytworem określonej kultury, a więc

> wyodrębnia się z rzeczywistości nie jako izolowana rzecz, ale jako element pozostający w określonych związkach z innymi fragmentami tejże rzeczywistości [Doroszewski 1962a: 142].

Wypowiedź gwarowa odsyła do określonych fragmentów rzeczywistości wiejskiej i pozawiejskiej, a słowa – jak dowodzi Jerzy Bartmiński –

> wiążą się siecią relacji z innymi słowami, z przedmiotami, z człowiekiem, z faktami z historii własnej i historii wspólnoty językowej [Bartmiński 2007a: 34].

U podstaw takiej analizy leży doświadczenie życiowe użytkowników języka, a

ściśle określone, nazwane, a także zdefiniowane, może być tylko to, co jest znane i rozumiane. Wypowiedź gwarowa jest jednak często nieuporządkowana, gdyż informatorzy chcąc przekazać jak najwięcej informacji, łączą ze sobą fakty z różnych sfer tematycznych i kulturowych, np. zaczynają o żniwach, a kończą o religijności mieszkańców wsi czy o pieczeniu chleba. Ale ten chaos jest tylko pozorny, a łączenie różnych treści nie jest przypadkowe. Każde słowo, podobnie jak i każdy nazywany desygnat, tworzą strukturę łańcuchową, co daje oprócz łączliwości między desygnatami, ścisłą zgodność tematyczno-semantyczną określających je nazw [Pelcowa 2003c: 91].

Pełny obraz słowa uzyskujemy jednak dopiero po umieszczeniu go w szerokim kontekście rzeczywistości pozajęzykowej i przez odwołanie się do grupy wyrazów tworzących wspólne pole semantyczne, a także do grupy desygnatów, wśród których mieści się opisywane hasło, np. nie można opowiadać o żniwach bez wspomnienia ostatniego pokosu, niedokoszonych kłosów, ale też bez uwzględnienia zjawisk przyrodniczych i miejsca człowieka w pracach polowych, przygotowania ziarna, przywołania domowego wypieku chleba, potraw zbożowych, a także bez wskazania różnorodności i bogactwa nazewnictwa gwarowego, związanego z tym wycinkiem rzeczywistości wiejskiej. Porównajmy przykładowe wypowiedzi.

Jest piersza to całuszka, bo chleb zanim zacznie sie jeść, trzeba zrobić znak krzyża i ucałować, bo to świętość, i jest ta na końcu, ustatnia to przylepka, jest gruba to pajda, jest taka nurmalna pajdka, cieniutka to krumeczka, a i jeszcze może być bez cały chleb to u nas sie śmieli, że pajdzisko se wziun, tako wielgo. I to kiedyś tak nazywali, a i tera tak nazywajo, młode to i troche już tego nie wiedzo, ale niktóre to w domu też tak mówio (Malice, powiat hrubieszowski) – [VI, 101];

Wozy to robił stolarz, tak zwany sztelmach, już taki spycjalny du wozu. A w żylaznym wozie, no też koła sie rubiło. To stolarz robił koła i du kowala sie uddawało, i kowal kuł już ubręczy. Swyjcował takie ubręczy i naciągał na te koło drywniane. No i co jeszcze. Ułobli, jak w jeden koń to ułobli, a jak pare koni, to dyszel. No i co ta, był skręt, sztylwaga. [...] ruzwórka była. Taki dyszel przyz cały tył wozu. A tutaj, ło, w tym, o takie było, [...] rozgaraka wyżnana i w tej dziurka była, i szpryn sie wsadzało tutaj, i trzymało to. Jeszcze talerz, skręt no to talerz był. Bez skrętu nic nie było. Dwa talerze było, z blachi ruzrzynane, i to skręt był. Smarowało sie, żeby letko sie ubracało [...]. Takie było żelazo, drzewo tak było, stało, a późni ławka była na tym. No i tutaj łapało sie cybanty, ud łosi przez ławke, i rączki byli (Dobryń, powiat bialski) – [IX, 324];

Len wyrwali. Sieli, późni pełli. A jeszcze wcześni to pole wybirali, dzie by tu kawałeczek tego lnu posiać. To pole zaorali, pobronowali i chłop siał. Jak łurós, to rwali rękami, całym domem wychudzili i rwali, w snopeczki wiązali, i sech. Dzisiaj to roszo, a kiedyś to muczyli, panie, wiezły du wody, muczyli, wozem wieźli, bo był wóz drywniany, cztery koła, w środku kłódka, z przodu nasad. Kijnko pierw łubijali, to kijanki byli z drzewa i tym młócili, łubijali te główki. Późni du wody, muczyli w wodzie i wrzecionem późni przędło sie.

[...]. Suszyli, łamali, takie międlice byli, panie. Potem już, to już kołowrotki te nastały, to już łulepszone były. To była ta przęślica, nakładało sie przecież tutaj i tu z boku sie sidziało na krześle. Tu taka łapka dzieś tu jest, no na te łapke nogo sie naduszało, a tutaj pociągało sie. Łuprzędło sie, to dawało sie du tkacza na takim, ło na taki, na taki motek sie późni z tego sie zwijało, no i takie kuziołki takie rubili, jak nazywali. [...]. No i późnij ta tkaczka to płótno rubiła, no i z tego kalysony, kuszuli byli, przyściradła (Dorohusk, powiat chełmski) – [XII, 360].

W opowieści o kromce chleba uzględniony jest każdy najdrobniejszy element, nie tylko ze zróżnicowaniem rodzjów kromki, ale ich wartościowaniem, a także wyjaśnieniem nazw i wpisaniem ich w rzeczywistość ludzką i Boską, połączoną ze szczególną dbałością o chleb należący do sfery sacrum.

W kolejnej wypowiedzi mamy opis dawnego wozu drewnianego jako istotnego fragmentu przestrzeni ludowej, ze szczegółową specyfikacją poszczególnych części, sposobu ich wykonania i odniesienia do dawnych wiejskich zawodów. W opowieści o uprawie lnu kolejnym czynnościom i narzędziom towarzyszy nie tylko słownictwo z danego zakresu, ale liczne elementy różnych działów kultury materialnej i duchowej wsi. Pojawiają się m.in. odniesienia do narzędzi rolniczych, części wozu i kołowrotka, a także sposobu przędzenia lnu i tkania płótna.

Podobny obraz uzyskamy, jeżeli weźmiemy pod uwagę codzienne ubranie kobiet. Pojawi się nie tylko określone słownictwo z danego zakresu, ale także liczne elementy różnych działów kultury materialnej i duchowej wsi, a więc te fragmenty rzeczywistości, które są na wsi nieodłączne – ubrania kobiet, prace polowe związane z uprawą i obróbką lnu, narzędzia rolnicze, chwasty, a także zwyczaje i obyczaje związane z tradycją przędzenia lnu oraz wyrobem i przeznaczeniem płótna, np.:

Powim jak to baby chudzili. Du codnia w zimie to byli spódnice, barchanki nazywali sie, kabaty z rękawami i syrdaki na to. Na głowe chusteczka, tam byle jako, bo w nidziele to już szalinówki zawijali, a na to jeszcze tako plyjsiowka była, z frędzlami. I to jak tyn lyn sioli, to potem trza go było wyrwać, ładnie ruzścielić, łurosić, potem międlić, te paździora żeby łodlycialy łud włókna i to przędli. Zbirali sie baby na takie prządki nazywali sie, i śpiwali, różne zwyczaje byli, piosenki. Cało jesień międlili, a w zimie przędli na nici. To na wrzeciunie przędli, i tako przęślica była, a jak bogatsze, to kołowrotki mieli. I te nici lniane sie malowało, du tkocza nieśli no i un płótno robiuł, i z tego potem płachty, kuszule, bo przecież pod tym kabatem to musiała być bluzka i kuszula. A i z tego płótna szyli kalysuny dla chłopów, no i płachty, i chudniki takie rubili, tako ozdobe na pudłoge, kapy na łóżka, i płachty na łóżko. A wszystko z tego lnu, z kunopi, ale to było pracuwite, bo teraz to kupi w mieście i już, a to trzeba było pole załorać, wybrać ten kawałeczek na len, zasioć go, załorać to pole pierw pługiem i kunikem, bo trachtorów ni było. W tym pługu to była tako, lemiesz

taki, potem blacha, trzósło, czapigi. Potem trza plewić, żeby rós, bo jak chwosty zawalo, przyważni ta lypczyca, mitlica, gurczyca, trawica, rzepok, powój, to nic by nie było z tego lnu (Źrebce, powiat zamojski) – [VII, 54; XII, 436–437].

Najstarsi mieszkańcy wsi posiadają przy tym umiejętność oceny zjawisk gwarowych i ich interpretacji, z wpisaniem zapamiętanego obrazu dawnej wsi we współczesną przestrzeń językową i ludowy sposób konceptualizacji świata, np.:

Gutuwało sie baszcz, porke, dryge sie rubiło, jącznice. Ta dryga to jest to samo co galareta, a *ta jącznica to tak jak dziś kaszanka, a porka to znowuż zupa owocowa* (Hosznia Ordynacka, powiat biłgorajski) – [VI, 72, 139, 209];

To je porka po prowdzie i pu naszemu, ale u młodych to zupa owocowo, ale to midzy jednym a drugim nazwaniem ni ma żadny różnicy, jeden tak a drugi tak nazwie, ale mójymu starymu jakby powiedzić zupa owocowo, to by nie wiedzioł co ji, a jak porka to co innego, a un z jabków to lubi (Czernięcin Główny, powiat zamojski) – [VI, 440];

I jak peni młodo sła do pena młodygo, to już sie zabirali zapościelarze takie. Wesele już pojechało, a z tyłu zapościelarze. Brali poduszki, prześlice, gorki, łobrazy, co tem tyj peni młodyj było potrzebne. Nu i pościel. I śpiwały, łotwórz Jasiu komoreńke, wieziemy ci pościółeńke, a jak ni mosz kumory, to zdyjmiemy co do łobory (Kocudza, powiat janowski) – [X, 521].

Przywołane w ostatniej wypowiedzi dawne słowo *zapościelarze* to określenie zarówno ‘gości weselnych, którzy jechali z wianem panny młodej’, jak i ‘obrzędu przenosin panny młodej do domu pana młodego’. Włączone w obyczajowość weselną, tworzy wspólnie z nazwami *dziady*, *perezdwa*, *posażniki*, *posłańcy*, *pościelarze*, *przedajne*, *przydanki*, *przydany*, *zawoje* [SGL 2012–2023: X], pole tematyczne o charakterze obrzędowym z określonymi zachowaniami i czynnościami przypisanymi tylko do pewnej grupy osób oraz do określonego miejsca i czasu.

Charakter zjawisk językowych wyznaczają czas i przestrzeń, w myśl których ich strukturę można analizować z różnych punktów widzenia. Mamy z jednej strony zachowane archaizmy fonetyczne, leksykalne i semantyczne, z drugiej – sposób postrzegania otaczającego świata i mechanizmy nazwotwórcze, dzięki którym identyfikujemy obiekty, przywołując wielość i różnorodność nazw oraz wydobywając najbardziej diagnostyczne cechy desygnatu. Warto przy tym zwrócić uwagę, że współczesna forma gwarowa może funkcjonować jako archaizm lub jako innowacja historyczna o zasięgu zwartym, rozproszonym, lub też rozerwanym przez inne nazwy. Może mieć układ wyraźnie regionalny lub też występować szczątkowo, ale z poświadczeniem dawnego szerszego zasięgu, np. brak nosowości w śródgłosie w niektórych wsiach na terenie Lubelszczyzny południowej i zachodniej. Mamy bo-

wiem z jednej strony pełną realizacją nosowości w wymowie *trząść się*, *trzęsie się*, z drugiej – jej brak w nazwie *trzesionka* ‘galareta z nóżek wieprzowych’ (koło Puław) czy formach *zeby*, *reka*, notowanych jeszcze obecnie w gwarach okolic Janowa Lubelskiego. Wynika to z faktu, że gwary Lubelszczyzny nie tworzą zwartego systemu fonologicznego. Z jednej strony jest duży stopień niejednorodności związanej ze zróżnicowaniem regionalnym, z drugiej – z rozchwianiem systemu gwarowego i niekonsekwentną realizacją cech gwarowych przez mieszkańców regionu. Ten sam wyraz w różnych częściach Lubelszczyzny, a często nawet w tej samej wsi, będzie wymawiany inaczej ze względu na inny układ cech językowych w części wschodniej i zachodniej, północnej i południowej, por. m.in. realizację typu: *wy byli*, *idziem* na Lubelszczyźnie wschodniej i *byliście* / / *byliśta, idziewa* / / *idziemy* – w zachodniej części regionu, *czapka* na wschodzie i *czopka*, *capka*, *copka* – na zachodzie. Niekonsekwencje w realizacji właściwości gwarowych występują nawet u tej samej osoby i w tej samej wypowiedzi, np.:

Dawni to była kapusta podstawowe żywinie, co rano był boszcz bioły z kapusty kwaszuny, jedne mówiły, że to kapusta na mleku, jedne mówiły, że boszcz z kapusty, tyż aby sie skworkami łokrosiło i kartofle, i było wyżywinie codzinne na śniodanie. Cy był kto bidny, cy bogaty, jak moja babka godali, to łu każdego był boszcz. Tylko, że nie łu kożdego był łokroszuny skworkami. Łu bogatego to był i kawołek żoberka cy mįsa, cy kiełbasy kawołek, a łu bidnych to był tylko zaprawiuny boszcz bioły, jak gospodyni była bidno i ni miała śmietany to zaprawiuny był samym mlekim, to był aż taki siwy tyn boszcz i bez skworków. A ze skworkami, cy jak jesce był kawołecek mįsa, bocku, to był smaczny i tak pochnioł i to właśnie było podstawowym wyżywinim na śniodanie łu każdego. Nie było żodnych kanapek. Taki boszcz to nie gotowało sie tak szybko, no tyle co łobiod. Boszcz sie jadło z kartoflami albo z chlebym, tera to gotuje sie taki boszcz, ale na łobiod. [. . .]. No kasze to gotowały na przykład gryczanu polanu tłuszczym, taku przypiecunu i z mlekim takim przegotowanym gotowały sypanu kasze gryczane. A tak to przeważnie gotowały kasze ze skworkami albo przypiecuno była z cebulku, z kiełbasu, z bockim, to takie było razym przypiecune na jakimś rundlu i tak sie jadło. No i jįczminno kasza była, to jadło sie na mleku taku lekko gęstu, ale tyż ze skworkami, ale ta gryczano była lepszo, smacznijszo. Kiedyś kasza jįczminno była robiuno we młynie, to była tako grubo ta kasza, bo tera to je drobnińko. Nie chcieliśmy tego jeś, łociec nie chcioł jeś, no ale jak było naszykowane, to nie było wyboru, trza było zjeś. Do tego biołego boszczu to dawały zimioki w mundurkach, to matka nagotowała kartofli w mundurkach, łobrała ładnie, to każdy se broł kartofelka w ręke, mioł miske z boszcym i jod. Albo tyż były pokrajane w kostke i łoblune tłuszczym i tyż sie jadło z boszczym (Annopol, powiat kraśnicki) – [XII, 324];

A wesele moje to po starodawnemu. Pytlowe placki na gołym stole, nawet bez papiru [. . .]. Na obiad były flaki, kasa tatarcano, kapusta ji cystunek te po kilisku. Ji po tym łobiedzie znowu po śklance piwa. No ji łobiad sie skuńcuł, a reśta na łocepiny. Zrobiły stół, postawiły co lepszego do picio, do jedzy-

nio, ji tak przychodziły te ludzie. Wsadziły mi taki półcypek zawiųzany pod brode ji łubrały w kukardy. Schodziły sie ludzie ji składały tam po pore grosy, pore złoty. Prezyntów nie było jak tera, łoprócz pieniędzy ji półcypka. Półcypek to było takie kółko z tulów robiune, takie delikatne, wszysko na ŝtybno, a na środku kwiotek. Nosiło sie toto jak sie sło do kościoła (Wandalin, powiat opolski) – [X, 458; XII, 429].

Różnice w realizacji cech gwarowych, np. mazurzenia, wymowy samogłosek *a*, *e*, *o*, labializacji, samogłosek nosowych, mogą występować na początku, na końcu wypowiedzi, lub są równomiernie rozłożone w całym tekście. Niekonsekwencje w wymowie są wynikiem zmian cywilizacyjnych i społecznych we współczesnej wsi, ale także świadomości językowej mieszkańców, używających zarówno cech gwarowych, jak i ogólnopolskich. Świadomość językowa najstarszych mieszkańców wsi przełożona na relację *dawno – teraz*, pozwala też na autorefleksję i autokorektę wypowiedzi, prowadząc do wariantywnego używania właściwości gwarowych i ogólnopolskich w kontakcie z osobą spoza środowiska wiejskiego. Stanisław Cygan, analizując mowę mieszkańców Lasocina na Kielecczyźnie, wskazuje na

dwie warstwy słownictwa: warstwę słownictwa nowego, aktywnego, którym posługują się, i warstwę słownictwa biernego, którego rozmówcy nie mają w swoim uzusie, a które przywołują na zasadzie cytatu w kontakcie z eksploratorem, dowodząc wysokiej kompetencji językowej [Cygan 2011: 152].

Należy przy tym pamiętać, że zmiany językowe zachodzące we współczesnej polskiej wsi są ściśle połączone z przemianami kulturowymi i społeczno-cywilizacyjnymi, co prowadzi do dezintegracji i stopniowego zanikania gwary. Kod językowy zmienia się w zależności od uwarunkowań na płaszczyźnie synchronicznej (sytuacja aktu mowy, role społeczne, typ i rodzaj rozmówcy, miejsce rozmowy, temat rozmowy) i na płaszczyźnie diachronicznej (zmiany ról życiowych i społecznych, wpływ przemian cywilizacyjno-kulturowych).

Dochodzi do metamorfozy tożsamości wiejskiej, a zmiany są widoczne na różnych płaszczyznach języka i dotyczą różnych domen, ze ścisłym powiązaniem faktów językowych ze sferą pozajęzykową zarówno cywilizacyjno-technologiczną, jak kulturową i obyczajową. Przeobrażenia w mowie rodowitych mieszkańców wsi zależą przede wszystkim – jak piszą Halina Kurek [2012: 90–91], Renata Kucharzyk [2012: 67–76], Helena Grochola-Szczepanek [2009: 189–208] – od wieku, wykształcenia, pochodzenia społecznego, wykonywanego zawodu oraz płci. W gwarach regionu lubelskiego dezintegracja obejmuje różne podsystemy języka, a jej istota tkwi przede wszystkim w świadomości ję-

zykowej użytkowników gwary oraz w porównywaniu i wartościowaniu nie tylko gwary i języka ogólnopolskiego, ale też przeszłości i teraźniejszości, wsi i miasta, postępu i zacofania oraz swojskości i obcości kulturowej.

Rozdział V
Dziedzictwo ukryte w słowach i ich wykładnikach kulturowych

1. Tradycja zamknięta w słownictwie gwarowym i wypowiedziach mieszkańców Lubelszczyzny

Słowa gwarowe wpisują się w językowo-kulturowy obraz gwar Lubelszczyzny, z tym, co zostało jedynie w pamięci i wspomnieniach, i z tym, co jest obecne w mowie i zachowaniach kulturowych najstarszych mieszkańców współczesnej wsi. Należy jednak pamiętać, że przestrzeń gwarowa tego obszaru jest niezwykle skomplikowana, a wielokulturowość regionu przekłada się na bogactwo leksykalne uwarunkowane geograficznie i semantycznie. Słowa, włączone w tekst kultury i zbiorowe doświadczanie pamięci [por. Chlebda 2012: 109–119; Gomóła 2012: 61–74; Wójcicka 2014: 99–109], stają się nośnikami dziedzictwa kulturowego i wartości ludowego obrazu świata.

Dziedzictwo leksykalne regionu lubelskiego zamknięte w słowie, pamięci i wyobraźni wpisuje się w tożsamość miejsca i czasu oraz wielokulturowość Lubelszczyzny, ujawniającą się we wspominaniu i przywracaniu do życia dawnych słów i obrazów, utrwalonych jako kulturowe znaki pamięci. Słownictwo gwarowe, jako istotna część niematerialnego dziedzictwa kulturowego, wpisuje się w system wartości ludności wiejskiej jako nosicieli kultury ludowej, przy czym – jak pisał Jerzy Bartmiński –

> Funkcja „tożsamościowa" języka w relacji do wspólnoty [...] opiera się dziś na języku rozumianym nie tyle „emblematycznie", co „mentalnościowo" – jako na kanonie wartości kulturowych dziedziczonych z tradycji i wpływających na aspiracje współczesnej generacji [Bartmiński 2007b: 12].

Funkcjonuje on „zarówno jako „organizator" kultury, a także jej „zwierciadło" i archiwum, jako środek, który utrwala pamięć o tym, co było, i przekazuje tradycję następnym pokoleniom" [Bartmiński 2007b: 25].

Rola tradycji jako ogółu dóbr kulturowych przekazywanych w czasie i w przestrzeni, przejmowanych przez kolejne pokolenia i wartościowa-

nych [por. m.in.: Jasiewicz 1987: 353; Szacki 1971], była wielokrotnie przedmiotem analiz i rozważań naukowych. Takie rozumienie nie jest też obce mieszkańcom wsi, a w ich wypowiedziach konceptualizacja pojęcia w pełni wpisuje się w definicje słownikowe, według których tradycja to:

> – obyczaje, poglądy, normy postępowania przejmowane (często w nastroju pewnego pietyzmu) przez jedno pokolenie od pokoleń poprzednich i przekazywane następnym [SJPD 1967: 210],
>
> – ogół obyczajów, poglądów, zachowań itp., które ludzie należący do jednego narodu lub jednej grupy przekazują sobie z pokolenia na pokolenie [ISJP 2000: 840],
>
> – przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych treści kulturowych (obyczajów, poglądów, wierzeń, sposobów myślenia i zachowania, norm postępowania itp.), które zostały wyróżnione przez daną zbiorowość ludzką z całokształtu dziedzictwa kulturowego jako mające społecznie doniosłe wartości dla współczesności i przyszłości [PSWP 2003: 98].

We wszystkich przywołanych definicjach pojawiają się trzy istotne aspekty: 1) pamięci, 2) wspólnotowości i kumulowania, 3) dziedziczenia i przekazywania poglądów, obyczajów, zachowań i norm postępowania, które wyraźniej przybliżają to, co użytkownicy języka mają na myśli, gdy posługują się słowem tradycja. Możemy przy tym mówić o *tradycji narodowej*, *bohaterskiej*, *dawnej*, *długoletniej, parowiekowej, starodawnej, ustnej, głęboko zakorzenionej, żywej*, *przechowywanej w ustach ludu*, *uświęconej wiekiem*, ale też *rodzinnej*, *domowej*, *pokoleniowej*, *lokalnej*, *regionalnej*, *okolicznej*, *ludowej*, *kulturalnej*, *obyczajowej*, *rodowej*, *pięknej*, *wielkiej*, *bogatej* itp. [Skorupka 1977: 381]. Można *być przywiązanym do tradycji*, *zgodnie z nią postępować*, *pielęgnować ją*, *podtrzymywać*, *odwoływać się do niej*, *nawiązywać*, *szanować*, *wzorować się na niej*, *czerpać z tradycji*, ale można też *wyłamywać się spod tradycji*, *zerwać z tradycją* czy *być na bakier z tradycją*. Tradycja *ma siłę*, *moc*, *jest wzorem*, ale też *przeszkodą*.

Wypowiedzi mieszkańców wsi regionu lubelskiego wpisują się w tożsamość i dziedzictwo oraz pamięć kulturową z formą „uogólnienia zbiorowych doświadczeń” [Kosowska 2012: 58], tworząc obraz tradycji jako:

– regionalnych i lokalnych osobliwości językowych, nazywanych *mową dawną*, *gwarą*, *mową naszych ojców i dziadów*, *naszą mową*, *mową przodków*;

– dawnych obyczajów i zwyczajów świeckich i religijnych, wierzeń i obrzędów;

– dawnych narzędzi rolniczych, sprzętów i przedmiotów codziennego użytku;

– potraw, strojów ludowych, pieśni ludowych i wiejskich zespołów ludowych;

– systemu wartości i solidaryzmu społecznego oraz sposobów okazywania grzeczności;

– wszystkiego, co dziedziczymy po przodkach.

Tradycja w głównej mierze była, a często jeszcze jest u osób najstarszych, wyznacznikiem działań, wpływającym na sposób postępowania i zachowania się. Słowo tradycja jest pojęciem abstrakcyjnym, ale w wypowiedziach mieszkańców wsi występuje często i jest konkretyzowane zgodnie z naukowym sposobem konceptualizacji, w którym – według Jerzego Szackiego [1971; 1991: 205–217] – mamy po pierwsze: czynność przekazywania dóbr kultury (transmisja tradycji), po drugie: dobra przekazywane (dziedzictwo), i po trzecie: stosunek poszczególnych pokoleń do dziedziczenia i do dóbr kulturowych przeszłości (tradycja po prostu), z którą łączy się wartościowanie. Użytkownicy kultury ludowej realizują przede wszystkim trzeci aspekt, a „tradycję po prostu" odnoszą do konkretnych zachowań, sytuacji czy nazwania czegoś, co pochodzi wprost od przodków, jest dziedziczone oraz przekazywane pokoleniowo. Wyraźnie zaznaczony jest element trwania jako

> wierność tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, chęć jej zachowania, a także ściśle zakreślona przestrzeń, czyli to, co niezmienne, trwałe, co tworzy krąg wspólnoty. Może to być własny dom, gospodarstwo, ale też cała wieś, okolica, region. Trwanie to m.in. praca na roli przejęta od przodków i wyznaczająca własne miejsce na ziemi, swoją okolicę, wieś, gospodarstwo [Pelcowa 2009: 92],

a także zwyczaje, obyczaje, wierzenia, obrzędy, zachowania magiczne oraz bogactwo nazw czynności i przedmiotów codziennego użytku. W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* tradycja to oddzielne hasło w tomie X [SGL 2012–2023: X, 444–446], konkretyzowane przez wypowiedzi:

> *Ta mowa to nasza tradycja z dziada pradziada* (Stulno, powiat włodawski) – [IX, 220];
>
> *My te tradycje przekazujemy w mowie, modlitwie i pieśniach. To nasze dziedzictwo* (Krzczonów, powiat lubelski) – [X, 444];
>
> *To wynika z naszy tradycji, jeszcze z dziada pradziada tak nazywali i matka moje, i babcia tak nazywali, to i my tak mówim, po co nam inaczy to nazywać* (Branica Radzyńska, powiat radzyński) – [X, 446];
>
> *To już tradycja nasza taka, że rano idzie sie do kościoła na rezurekcje, bo Chrystus zmartwystał, a to wynika z naszy wiary, to wiara z dziada pradziada jeszcze* (Niedrzwica Duża, powiat lubelski) – [X, 355];

Tradycja była taka, że na Jana to dziewczynki wiły wianki i puszczały na wode (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [X, 464];

Ta mowa to nasza tradycja z dziada pradziada, a ja od maleńkości tak mówie to naszo mowo, bo tu sie urodził i tu jest moje miejsce do starości, mój dom, rodzina, sąsiady (Dańce, powiat włodawski) – [X, 446].

Mówienie o tradycji i słowo tradycja (często używane zamiennnie ze słowem *pamiątka*) pojawia się często przy okazji podkreślania tradycyjnego obrazu świąt i związanych z nimi zwyczajów, a także potraw i sposobu świętowania, np.:

Nachodziły Zielone Świątki to sie jeździło do lasu, nacieło sie brzozy ji koło każdego mieszkania przed drzwiami robiło sie takie ganki z ty brzozy. A dziwczyny to latały na łąki ji narywały lepiechu, ji to sie kładło po mieszkaniach po podłodze. A na ścianach to sie ubierało obrazy z liśćmi, z liści z lipy. Ji tak sie łubierało łobrazy, żeby było w domu zielono. Tak, teraz tak nie robio, a kiedyś to było wesoło, ładnie. To były radosne takie święta zielone. Ale ja to jeszcze znosze na Zielone Świątki, przynosze. Kupie sobie lepiechu, tataraku, to sie nazywa tatarak. Ji musze w mieszkaniu mieć to. Bo to Zielone Święta łod tego so, żeby było zielono. Tak było. Świętowało sie dwa dni, nie tak jak dzisiaj, jeden dzień. Tak było. A Świątki sie skończyły, to to późnij musowo było pozbierać lepiech, to wszystko, te brzoze łod mieszkania, było robić co, a wszystko zgodnie z tradycjo. Tera na to ni zważajo (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [X, 535];

Siano przynosi sie na pamiątke tego, że Pan Jezus w szopie na sianie sie narodził (Wąwolnica, powiat puławski) – [X, 278];

Siano to sie kładło na stół pod obrus, musiało ono być, bo to na pamiątke narodzenia sie Jezusa, bo leżał w żłóbku na sianku (Łopiennik Górny, powiat krasnostawski) – [X, 365];

Słoma symbolizowała stajnie, szope. A potem na pasterke, bo to w nocy Pan Jezus sie narodził, w środku nocy, bu wśród nocnej ciszy i to na pamiątke ta pasterka sie udprawia (Obrowiec, powiat hrubieszowski) – [X, 284];

Był zwyczaj taki, że słume pirse przynosili, rozścielali, dzize te, co chlib piekli, na środku chałupy stawiali i siana troski, i tam nakrycie na to i późni te pokarmy stawiali, i jedli pośnik z jedny miski. I jak na pośnik było dużo potraw, to bedzie obfity rok, a jak mało, to i rok bedzie bidny, taki skąpy rok (Wolica, powiat janowski) – [X, 317].

Dorothea Forstner [1990: 199] twierdzi, że przynoszenie słomy i siana miało zapewnić nie tylko urodzaj, ale też możliwość przebywania w świętej przestrzeni. Słoma leżała w domu do dnia świętego Szczepana, a później wykorzystywano ją do zabiegów zapewniających dostatek. Praktyki magiczne, do których używano słomy nawiązywały do przedchrześcijańskiego kultu agrarnego, a słoma wigilijna to symbol szczęścia, dostatku i zdrowia [por. też: Bystroń 1960: 40]. Obwiązywane nią drzewa owocowe miały w nadchodzącym roku przynieść gospodarzom obfity plon.

Urodzaj, zdrowie, dobrobyt i szczęście oraz pomoc w leczeniu chorób i ochronę przed złymi mocami zapewniały tradycyjne potrawy wigilijne. Ważna była zarówno ich liczba, jak i skład, a także sposób spożywania i kolejność podawania. Jadłospis wigilijnej kolacji nie zmienia się z pokolenia na pokolenie, a we wszystkich potrawach tkwią, według opowieści ludowych, moce magiczne. Symbolika liczb nawiązuje do nieskończoności i zapewnienia bogactwa, a także wskazuje na właściwości apokryficzne. Na wigilijnym stole powinno się znajdować co najmniej dwanaście potraw, bo tylu było apostołów i tyle jest miesięcy w roku, ale też potraw mogło być nie do pary, bo parzysta liczba przynosiła niepowodzenie w gospodarstwie, np.:

> *Gutujo dwanaście potraw i każdy trza skusztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby sie szczęściło, taka to była tradycja* (Zielone, powiat tomaszowski) – [X, 318];
>
> *No dlatego dwanaście potraw na stole być miało, że to apostołów dwunastu było, a ile apostołów, to i tyle potraw* (Szperówka, powiat zamojski) – [X, 124];
>
> *Ludzie sie starali, żeby dużo wszystkiego było, bo taka wróżba była, że jak na pośnik bogato, dużo potraw, to i bedzie taki cały rok obfity* (Lipa, powiat stalowowolski) – [X, 318];
>
> *Kutia to tradycyjna potrawa na Wigilie [. . .]. Ale to w innych strunach ty kutii nie gutujo, ale tu tylko u nas, bo tu ta tradycja sie zachowuje* (Borowiec, powiat biłgorajski) – [XII, 340].

Bez względu na to, ile jest dań na stole, wszystkie potrawy powinny być postne, stąd kolacja wigilijna była nazywana *pośnikiem*, np.:

> *Wilija to czuwanie i oczekiwanie na narodzenie Chrystusa i stąd musiała być posna i z tego nazywali pośnik* (Stara Wieś, powiat radzyński) – [X, 318];
>
> *Na Wigilio to były dania posne ji każdy w pośnik wszystkiego musioł spróbować, bo jak nie jod czego, to był potem chorowity cały rok* (Wielącza, powiat zamojski) – [X, 320];
>
> *Pośnik to był posny i był ze wszystkiego, co na polu, w sadzie, w ogrodzie, w lesie, i na wodzie, zy zboża, warzyw, owoców, orzechów, miodu, rybów, grzybów i maku* (Gołąb, powiat puławski) – [X, 317].

Do tradycji świątecznej należy też choinka, łącząca wigilijną jodełkę zarówno z chrześcijaństwem, jak i pogaństwem. W relacjach osób starszych miała dawniej (obecnie jest to słabiej widoczne) znaczenie religijne i wymiar symboliczny o bardzo złożonej i różnorodnej motywacji. Była znakiem Chrystusa Odkupiciela i odwzorowaniem biblijnego drzewa wiadomości dobrego i złego oraz upamiętnieniem nocy Bożego Narodzenia, odzwierciedlonej m.in. przez zawieszane ozdoby [SGL 2012–2023: X, 88–92; por. też: Smyk 2009], np.:

Choinka to stąd, że w raju było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszeł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało, a te łańcuchy to znowu babcia mi opowiadali, że to łańcuchy oznaczajo grzechy pierszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (Dys, powiat lubelski) – [X, 88–89];

Świeczki musowo było na choince zawiessić, bo to światło, to taka światłość nieustająca, bo to przecież i pastuszkowie, i króle szli z darami i nieśli światełka i my teraz zawsze świecim, żeby na te pamiątke i żeby Jezus trafił do naszych serc, żeby malutki nie zbłądził i przyszed do nas w kolejne Wilije (Potok Górny, powiat biłgorajski) – [X, 413];

Świeczki muszo sie świecić cały dzień, bo Pan Jezus w Boże Narodzenie chodzi po kolędzie. Na choince świeczki so na pamiątke światła niebieskiego (Źrebce, powiat zamojski) – [X, 413].

Choinka jest także nadzieją na zdrowy, urodzajny i pomyślny rok, np.:

To drzewko wniesione do domu to znaczy, że bedzie zdrowie, bo to zieleń, symbol zmartwychstania i życia, miłości, tak mówili stare jeszcze, nasze dziadki, babcie, a oni mądre byli, dużo wiedzieli (Bychawka, powiat lubelski) – [X, 89];

Jabka na choince to, żeby sie rodziły na jabłonkach (Tworyczów, powiat zamojski) – [X, 152].

Świeczki i gwiazda na choince uosabiają światło Chrystusa, ale też nawiązują do symboliki ognia, który ma moc oczyszczającą:

ogień dostarczający ciepła jawi się jako warunek życia i traktowany jest jako oczyszczający i odnawiający. Obdarzany był czcią, szanowany, podtrzymywany rytualnie, łączony ze sferą sakralną [Kozioł, Szadura 1996: 264; Szadura 1998: 323– 341],

a także zawiera właściwości apokryficzne, np.:

W Wilije to wychodzili palić słome, żeby rozjaśnić, jak Pan Jezus bedzie sie rodzić, żeby ta światłość była, bo to daleko było ten ogień widać, a i pasterzom trza przecież rozświetlić droge, żeby nie zbłądzili do szopki (Osiczyna, powiat zamojski) – [X, 278];

Gwiazda to symbolizuje, że w nocy zobaczyli gwiazde, gwiazda ich zaprowadziła pasterzy tych przecież, co paśli te owce i oni pierwsze oddali Panu Jezusowi kulęde te i zaśpiewali, i z tej właśnie już okazji, że u dwunastej gudzinie jest ta zawsze pasterka (Modryniec, powiat hrubieszowski) – [X, 148].

Noc wigilijna i Boże Narodzenie wtapiają się w wypowiedziach najstarszych mieszkańców wsi w relację przeszłość – współczesność, często równoważną z opozycją: tradycja – brak tradycji, z przywoływaniem

dawnych zwyczajów i kolędowania (chodzenie połaźników, szczodraków i kolędników), np.:

Wigilia zaczynała sie jak sie piersza gwiazdka zaświeciła, pacierz mówili, łamali sie opłatkiem, całowali sie, życzenia składali (Wiśniów, powiat krasnostawski) – [X, 490];

To takie chłopaki chodzili rano, a to sie piekło szczodraki i tak zawijane jak rogaliki teraz i to dla szczodraków sie dawało. Dawało sie i pare złoty, i tych szczodraczków. Byli szczodraki dawane dla szczodraków, dla tych, co chodzili (Osiczyna, powiat hrubieszowski) – [X, 399];

A jeszcze tak raniutko na Szczepana to połaźniki takie, nazywali sie połaźniki, takie bidne dzieci chudzili. Mówili tam śliczne lilijke, taki wierszyk, no i tak każdyn pare groszy dawoł (Kawęczynek, powiat zamojski) – [X, 306];

A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory to sie kolędy śpiewało, i kolędniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli, to ten dom był bardzo szczęśliwy (Siedliska, powiat krasnostawski) – [X, 464].

Tradycja często splata się z religijnością i przejawia się nie tylko w kultywowaniu dawnych zwyczajów, ale także w wierze w magiczną moc zjawisk i przedmiotów, które – dzięki przynależności do sfery sacrum – zapewniają człowiekowi dobrobyt, zdrowie, szczęście, miłość, bezpieczeństwo [por. Pelcowa 2004: 273–286], np.:

Te kłóski ze święconego na Matke Boske Zielno to zgodnie z naszo tradycjo i wiaro sie do żyta daje do siania, żeby tego zboża grad nie wybił i żeby plon był obfity (Szczebrzeszyn, powiat zamojski) – [X, 223];

Poświęcone wianuszki sie za węgieł wsadzało i już człowiek był spukojny, że dom jest chroniony od złego. Tak zawsze było i tak jest, to nasza tradycja religijna (Ługów, powiat lubelski) – [X, 469–470];

Grumnice sie święciło na pamiatke, bo ludzie używajo grumnicy, jak majo jakiś niepokój w domu czy jakaś burza nachodzi i modlo sie, żeby tam Matka Boska miała w upiece i przemieniła kogoś w tym domu (Branica Radzyńska, powiat radzyński) – [X, 145];

Palma to jest na pamiątke jak Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy [...], a jak już przyde od święcynia, to palme za obraz zasadze, to nie strzylo potem, jak mocno strzylo, to se w oknie postawie, to człowiek taki pewniejszy (Dys, powiat lubelski) – [X, 278];

Na Boże Ciało jest taka nasza tradycja, że te gałązki leszczyny sie łamie, tak wsadzić trza na cztery rogi, to nie strzeli pierun (Zakrzew, powiat zamojski) – [X, 68].

Tradycja nie zawsze jest też nazwana wprost, a częściej opisana przez podanie konkretnych przykładów, np.:

To byli kiedyś na choince różne ozdoby, nie tak jak tera, baniek nawiszajo i tyle, kiedyś to pięknie było, o ciasta byli pieczone, owieczki, baranki z różkami, takie zwierzątka dlatego, że chyba w stajni betlejemskiej zwierzęta też były, i wół był i osieł, i gwiazda ich prowadziła i stąd gwiazda, a i takie różne łań-

cuchy wieszali, ze słomy i z bibuły robili, bo słoma to też w stajence była, a ten długi łańcuch to ciągnoł sie tak jak ludzkie grzechy, i świeczki na pamiątke światła niebieskiego, no i jabka i orzechy w bibułke zawinięte wieszali, żeby to płody rolne sie rodzili, no i tam lalki jakieś, żeby panny za mąż powychodzili i takie tam różności, a wszystko na pamiątke, że Bóg sie narodził. A i jeszcze serduszka takie wiszali, takie gwiazdki i serduszka, bo gwiazda świeciła przy narodzeniu Jezusa, a serce to dobroć, to miłość symbolizuje (Źrebce, powiat zamojski) – [X, 90];

A w wigilje to sie czekało aż gwiazdka pierwsza na niebie sie ukazała, to wtedy już stawiali postnik. To było dwanaście dań, bo tyle było apostołów. Pierwsze to była ryba, śledź, kapusta z grochem, była kasza, była jedna kasza gryczana, druga była jaglana, gruchówka, kluski z makiem. No tak sporo było tego wszystkiego, że już nie moge przypomnieć tego wszystkiego. Ale wiem, że było dwanaście dań. Jak sie to wszystko skończyło, to po wieczerzy wigilijnej leciało sie do sadu i wiązało sie powrózkami drzewka i mówiło sie, żebyś urodziło tyle, ile tu słomeczek jest. To co zostało z pośniku, te kapuste, te grochy, bo to sie wszystkiego nie zjadło, bo to dwanaście dań było. To sie reszte wszystko zlewało do wiadra i szło sie, i krowom sie dawało. Krowy, każda jedna krowa musiała zjeść tego troche (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [X, 314–315];

Ziele grzmotnika, rozchodnika to sie święci, żeby grzmoty sie rozchodziły, a pioruny omijały, no i rozchodnik po to jeszcze, żeby ludzie sie razem trzymali, nie rozchudzili sie. Ja święce tak tradycyjnie, bo zawsze przecież święcili, nasze babcie, mamusie święcili, to i my (Błonie, powiat zamojski) – [X, 417];

Kiedyś jak chto szed czy jechał, to niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus powiedział i jeszcze tam coś, co robita, a czyśta już posieli, a chto żniwowoł, to czy już kończyta, czy jeszcze dużo wam zustało, bo tak to wynikało z grzeczności, z szacunku, z zainteresowania drugim człowiekiem, a dziś co go ubchodzi co ty tam robisz, burknie dziń dobry i idzie czy jedzie dali. Tak było od wieków i tak nas uczyli, przekazywali te tradycje po przodkach wzięto. A tera takie to czasy nastali, ludzie obojętne sie zrobili, każdyn sobie i tyle (Abramów, powiat lubartowski) – [IX, 230].

Przywołany znak wiary towarzyszący wszelkim kontaktom między ludźmi, a także potwierdzający zależność ludzkich losów od Boga, przez mieszkańców wsi wskazywany jest jako istotny komponent tradycji ściśle zespolonej z religią i wpisanej w stosunki międzyludzkie. Umotywowane tradycją są też liczne opowieści o Bogu, Matce Boskiej i świętych, np.:

Dawnij na Siewne mój tato jak my wracali z kościoła, to brał take małe miseczke pszynicy i rozsypał pare gasteczek pu polu. Łoj to zara sie ptaszyny zlyciały du tego zboża, ale to trza tak było uczcić ten dzień, dlatego że Matka Boska musiała zobaczyć, że ziarno sie w tym guspudarstwie nie marnuje i jest szanuwane. Wtedy strzegła i pumagała (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 366];

Subota, to w tym dniu to Matka Boska czuwała, to wtedy każdo rubote najlepij zaczynać, to sie na pewno uda, urodzaj bedzie (Skoki, powiat radzyński) – [X, 314];

To tak mówiły jeszcze z dawien dawna, że Matka Boska troche tego słoneczka da w sobote, żeby matki mogły pieluszki wysuszyć (Dereźnia, powiat biłgorajski) – [X, 314];

Jest też takie powiedzynie, że w sobote zawsze na chwile słonko zaświeci, bo to jest święto Matki Bożej. Było takie przysłowie dawniej, że jak sie słonko zaświeciło, to Matka Boska pieluszki prała i suszyła. Moje babcia mówili, że tak było, a oni to widzieli od swoji znowu babci (Lipnica, powiat bialski) – [X, 220];

A jak ogiń nieraz wybuchnie gdzieś i idzie na wieś, to ludzie wynoszo obrazy świętej Agaty, żeby to, i to wszystko gdzieś pójdzie w drugu strune, chociaż ludzie niektórzy mówiu, że to jest nieprawda. Zaraz sie ten wiater gdzieś odwróci i pójdzie na lassy (Zgoda, powiat opolski) – [X, 425–426].

Tradycyjny sposób interpretacji świata jest często uwidoczniony zarówno w samej nazwie, postrzeganej jako oswajanie rzeczywistości i zakreślenie kręgu własnego, a zatem przyjaznego i potrzebnego człowiekowi, jak i w jej głębokich uwarunkowaniach kulturowych i obyczajowych oraz w bogactwie mechanizmów nazwotwórczych, np.:

Andrzejki stąd, bo to na Andrzeja to święto, taka tradycja, musowo było. Schodziły sie dziewuchy w wieczór ji piekły kukiełki. A te kukiełki to była maglownica taka duża ji te kukiełki z ciasta były, takie łukrągłe. Ale w te kukiełki trzeba było ji troche mięsa włożyć, żeby były smaczniejsze. Ji przyprowadzało sie psa, ji któro kukiełke pies, napierw pies zjad, to ta panna naprzód wyszła za mąż. No ji, to ja poleciałam, nie dawałam swojimu psu jeść łod ranku do nocy, żeby był głodny, żeby mógł zeżreć. Ji przyprowadziłam go w wieczór, już tych kukiełek my napiekli pełno. A chłopaków było pełno za łoknem. Ji psisko przyszed ji zeżarł wszystkie te kukiełki po kulei. Jak sie łojad, był grubszy jak dłuższy. No to trza było go przez kalisony przeciągnuć. To była taka tradycja, on musiał przejść, żeby wszystkie panny wyszły po kulei za mąż (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [X, 49];

Podłaźnik to była taka gałązeczka z sosny i ubirali jo jak choinke. U mnie w domu to pamiętam, że tato w kuchni wieszał, tam gdzie mama potrawy wigilijne przyrządzała (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 303–304].

Inne wypowiedzi, przywołujące ten sam element tradycji, sygnalizują konotacje bogactwa i dobrobytu:

Przynosili taki snopek z kłóskami, taki stryj nazywali i jego stawiali w kącie, i to było po to, żeby bogactwo w domu było, żeby sie zboże urodziło (Kąkolewnica, powiat radzyński) – [I, 305];

Po kolacji już jak śpiewaliśmy kolędy, no to zawsze ubieraliśmy sie i szliśmy na podwórko, tato brał wcześnij przygotowane powrósła, były cepami wymłócone. No, i brał te powrósła, no i tak podchodziliśmy do tych jabłonek, do gruszek, tak co najmniej rodziły. No i tato zawsze siekiere wzioł i sie tak zamachnoł siekiero, sie pytał ty jabłonki. Bedziesz rodzić czy nie bedziesz, jak nie bedziesz rodzić, to cie zetne. Mama tam z tyłu krzyczała, bede rodzić, bede, juści bede rodzić. No, i zostawialiśmy te jabłonke, no, i tak do każdego krzaczka podchodził, no każdy oczywiście bedzie dorodny, i jabka, i gruszki takie bedo,

dorodne bedo rosły. No, i przychodziliśmy z powrotem, braliśmy troche słomy ze stodoły, no i szliśmy tak troche dalej, za stodołe, żeby te słome spalić, żeby podziękować Panu Bogu, że wystarczyło dla nas, dla naszych zwierząt, no i właśnie, żeby oświetlić droge Panu Jezusowi, jak sie bedzie rodził, żeby trafił do naszego domu. To u nas taka już tradycja była z dziada pradziada, dziadek, babcia tak rubili, potem ojce, a tera ja tak robie. Może to i przesądy so, ale zawsze tak było (Lipowiec, powiat biłgorajski) – [X, 342–343];

Ja to skorupków z jajków święconych nigdy bruń Boże nie wyrzucam, tutaj dzie chlib trzymam wkładam, co by nigdy nie zabrakło, i troszka w ugródku zakupuje, żeby było co zebrać jesienio (Żmudź, powiat chełmski) – [X, 153];

Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesele, to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała sie z nim, wprowadzili jich do mieszkania, no ji poszła łubrać sie w welon, sukienke, do ślubu już. Orkiestra grała, przeprosiny były, stawała ojciec, matka ji krzesny łojce, ji łona trzy razy musiała całować rodziców w twarz ji w ręke. Pożegnać sie, że już za to wychowanie matki, ojca. Tak. Ji pojechała wtedy do ślubu. A jak przyjechała ze ślubu, to wychodzono do niej z chlebem ji z solo, tak, ji tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście sie dorobili łoboje. Tak, ji wtedy wchodzo do mieszkania już, sadzajo jich za stół, no ji wtedy radość już śpiewania (Nowa Wieś, powiat biłgorajski) – [X, 457].

Tradycja to też pamięć i pamiętanie, nie tylko z wiernością mowy i zachowań, ale z religijnością, pracowitością, szacunkiem dla osób starszych, a także z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi jako znakami wiary, częściami krajobrazu polskiej wsi oraz świadkami historii i ważnych wydarzeń z życia miejscowości i danej społeczności, np.:

Kapliczke zbudowano na znak pamięci o pomordowanych z naszy wsi, tam sie każdyn człowiek pomodli, u nas jest taka tradycja (Gołąb, powiat puławski) – [IX, 159];

Dziś tradycji nie uważajo, nikt ni ma czasu, jeszcze na pole nie wyjdzie a już każdyn zmęczony, wszystko maszyny robio, a ten mówi, alem sie zmęczył, a kiedyś to inaczy było, wszystko ręcznie robili i mieli czas, przychodzili jedne do drugich, rozmawiali ze sobo, śmieli sie, opowiadali, a przy żniwach, przy kopaniu kartofli, przy sadzeniu, plewieniu to naprawde ciężka praca była, ale to nikomu nie szkodziło, bo dawno tak było, napracowali sie w polu od świtu do nocy, a szli, to każdyn każdymu dobre słowo powiedzioł, Boga pochwalił, a jak wracali to śpiwali, że niesło sie na całe okulice, tak sie cieszyli, że dobrze dzień minoł, bo pracowicie, a w maju to jeszcze pod figure zaszli, majówke odprawili i dopiero do dom szli. Jakaś taka tradycja była od naszych ojców wzięta (Dzielce, powiat zamojski) – [XII, 362].

Inny wymiar tradycji, ciągle żywej i kultywowanej, obrazują *brodacze* ‘przebierańcy, którzy w ostatnich trzech dniach grudnia, w specjalnych strojach i z długimi brodami z lnianego włókna, żegnają stary rok’ [SGL 2012–2023: X, 73] oraz *dunajowanie* ‘kolędowanie bożonarodze-

niowe z życzeniami dla panny i śpiewaniem kolęd zalotnych z powtarzanymi w refrenie słowami *na dunaj*', *dunaj* 'kolęda zalotna śpiewana pannom' i *dunajnicy* 'kolędnicy chodzący po dunaju' [SGL 2012–2023: X, 122–123]. Nie tylko zespalają przeszłość i współczesność, ale też łączą pokolenia, dając możliwość bezpośredniego obcowania z bożonarodzeniowym dziedzictwem przodków, np.:

> *Każdy brodacz musi mieć na sobie stary kożuch, skórzano kolorowo maske i brode z lnianego włókna. No i kapelusz z robionych kwiatów z bibuły, a w butach słomy napchane. Nazwa brodacze pochodzi od bardzo długich bród z lnianego włókna, które symbolizowały długie życie, duże doświadczenie oraz bogactwo przeżyć* (Sławatycze, powiat bialski) – [X, 73];
>
> *Dunaj istnieje od wielu lat, ta tradycja śpiewania dunaja była zawsze u nas. Nawet trzy dunaje śpiewaliśmy w jednym domu, bo były trzy panny, starsza, średnia i młodziutka. Każdej trza było śpiewać, ale najstarszej śpiewało sie czerwone jabłuszko, to wychodziła już w przyszłym roku za mąż. Wiedziało sie, której kiedy trzeba zaśpiewać, aby nie obrazić. Najstarszej śpiewaliśmy czerwone jabłuszko, później na dunaj Kasiu, rano po wode, na dunaj, a najmłodszej to pod winem, a czym sie odkupisz nadobna Marysiu pod winem. Gospodarz z domu wynosił zapłate, bo była tak zwana kobyła, to zbierała zapłate. Po takim dunajowaniu w następne niedziele zbierali sie te dunajnicy i panny, pobawili sie, wypili, i na tym uroczystość dunajowania sie zakończyła* (Łukowa, powiat biłgorajski) – [X, 122–123];
>
> *Dunajowanie to kolędowanie z życzeniami wyścia za mąż dla panien* (Chmielek, powiat biłgorajski) – [X, 123].

Wartość tradycji żywej oddaje też *perebora* 'tkacki motyw zdobniczy', znany i kultywowany na Lubelszczyźnie północno-wschodniej [SGL 2012–2023: VII, 265–266], np.:

> *Perebora to rodzaj haftu tkackiego, tak, że to trza wybrać wzór w osnowie za pomoco długich, cienkich pręcików i zakładaniu między nici deszczułek, usuwanych potem, i to pozwalało na przerzucenie kolorowego wątku przez kilka naraz nitek osnowy, a to umożliwiało tworzenie ornamentu złożonego z figur geometrycznych lub motywów roślinnych* (Hanna, powiat włodawski) – [VII, 265];
>
> *Na krośnach tkano takie perebory i to byli uzdoby na kuszule, perebory byli na rękawach, na mankietach* (Lubenka, powiat bialski) – [VII, 266];
>
> *Perebora to dawny sposób na zdobienie koszul, fartuchów, spódnic* (Zalesie, powiat bialski) – [VII, 266].

W tradycji żywej, a właściwie odtwarzanej i na nowo kultywowanej mieszczą się też dawne potrawy wiejskie i sposób ich przygotowania. Przykładem może być 'ciasto nadziewane ziemniakami, gotowane i krojone na ukos', nazywane w okolicach Puław, Ryk i Dęblina *bocianami* i *szlachcicami*, a koło Lubartowa i Lublina *zawijasem nasutow-*

skim. W tomie VI *Słownika gwar Lubelszczyzny* [SGL 2012–2023: VI, 89, 546, 618] czytamy, że:

Bociany to ciasto jak na pierogi, nadziać kartoflami startymi jak na bliny, dodać cebule, pieprz i tym smarować ciasto, potem zwinąć w rulon i krajać na kawałki po skosie. Po ugotowaniu podawać ze skwarkami (Kośmin, powiat puławski) – [VI, 89];

Ziemniaki ścieramy jak na bliny, dodajemy jajka, doprawiamy solo i pieprzem. Boczek krajemy w kostke, wytapiamy i dodajemy pokrojono cebule podsmażono. Troche odkładamy, a reszte mieszamy z utartymi kartoflami i podsmażamy. Z mąki, jajek i wody zagniatamy ciasto, wałkujemy na placek i rozsamarowujemy po nim cienko te kartofle. Ciasto zwijamy w rulon, krajemy na kawałki, gotujemy w osolony wodzie. Jak wypłyno to krosimy boczkiem tym odłożonym [. . .]. Nazwa szlachcice wzięła sie stąd, że dania biedne robiły gospodynie na wsi, ale kiedy była świżyzna to był bogaty dzień, to był boczek, a z boczkiem było bogaci, jak u szlachty (Ułęż, powiat puławski) – [VI, 546];

Zawijas nasutowski to jest tak, że bierze sie mąke pszenno, kartofle, słonine, smalec, jaja, cebule, olej, pieprz, sól, wode i robi sie ciasto. Ciasto sie wałkuje na stolnicy, na to farsz z kartofli sie kładzie, zwija sie w rulon i kraje zawijany na pare centymetry. Kładzie sie w rondel na wrząco wode z solo i olejem tak, żeby te zawijasy pływały. I sie gotuje tak z dziesięć minut może, a potem polać trza słoninko ze skwarkami, u nas to sie mówi, że to zawijas nasutowski (Nasutów, powiat lubelski) – [VI, 618];

To kartoflane nadzienie zawinięte w ciasto. Coś pomiędzy plackami ziemniaczanymi i pasztecikami. Zawijasy gotuje sie w wodzie z olejem, kroi na ukos, podaje ze skwarkami, cebulo i kiszono kapusto (Pałecznica, powiat lubartowski) – [VI, 618].

Wpisanie przeszłości we współczesną obyczajowość i obrzędowość ludową obserwujemy też przy ‘bułeczkach w kształcie bocianich nóg pieczonych na Zwiastowanie’ [SGL 2012–2023: VI]. *Bociany* notowane koło Puław, nawiazujące do *bocianich łapek* z okolic Parczewa, oraz nazw *bocianie łapy* i *bocianie holopy* w okolicach Białej Podlaskiej, zyskują „nowe życie” jako istotny element tradycji lokalnej, np.:

Tera to uczym jak robić te bocianie łapki, bo to już zanikło, a to zawsze na Zwiastuwanie musieli być bucianie łapki, takie palczaste ciastka, takie zwykłe (Hołowno, powiat parczewski) – [VI, 88];

Buciany to z dawien dawna piekli, to takie obrzędowe więcy bułeczki z wyglądu jak nogi u bociana (Końskowola, powiat puławski) – [VI, 88];

Bociany to posne ciasto drozdzowe w podobie bocianich łap (Rudy, powiat puławski) – [VI, 88];

Bociana holopy to piekło sie na Zwiastuwanie. To sie piekło te holopy, po ty łydce dla każdy panny, żeby nogi ni buleli. I każdyn dustanie kawałek tego ciasta, żeby te żniwa byli pomyślne (Dobrynka, powiat bialski) – [VI, 88];

Du Zwiastuwania w pole nie szli, no to żeby lepi musi jich sie rubota trzymała, ji nogi ni buleli pu zimie, jak bedo w polu chodzić, to kiedyś, kiedyś piekli

te buciana holopy i każdymu dali, żeby wy żniwa dobrze pracuwali i żeby fruwali, jak ten bocian (Dobryń, powiat bialski) – [VI, 88];

Bucianie łapki piocze sie na Zwiastuwanie, takie w kształcie nóg bociana (Opole, powiat parczewski) – [VI, 88];

Bucianie łapy to bułeczki posne w kształcie palczastych bocianich łap, pieko na Zwiastuwanie, bo mówi sie, że na Zwiastuwanie przybywaj bucianie (Wólka Polinowska, powiat bialski) – [VI, 88];

Bocianie łapy kiedyś piekli, bo to takie obrzędowe było, że tylko na Zwiastuwanie, bo wtedy ma już bocian być na gniaździe (Komarno, powiat bialski) – [VI, 88].

Przy przywołanych nazwach i desygnatach mamy wyraźne odniesienia do tradycji i pamięci, zanurzonej we wspólnotowości i tożsamości miejsca i czasu [por. m.in.: Bartmiński, Chlebda 2008: 11–27; Chlebda 2012: 110; Pelcowa 2015b: 75–90; 2016a: 5–14]. Jest to, używając terminologii Jerzego Bartmińskiego [2015: 11–33], tradycja żywa, ale jednocześnie odkrywana na nowo, z zarezerwowaną nazwą lokalną, wpisaną na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. W tym wypadku jest to tradycja świadomie kultywowana i podtrzymywana.

2. Wartości i wartościowanie w ludowej interpretacji świata

Wypowiedzi gwarowe to teksty mówione, a – jak pisze Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska –

> Istotą ustności jest nie tylko przekaz informacji, ale też uosobienie wartości, które pojawiają się na styku człowiek – człowiek [Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 48].

W systemie wartości mieszkańców wsi (szczególnie najstarszego pokolenia) ciągle istnieje silna więź z uniwersalnym przekazem pokoleniowym, z wzorcami i normami postępowania przejętymi od przodków, z systemem wartości opartym na Dekalogu, chociaż nie zawsze nazywanym wprost tradycją, to jednak w niej zamkniętym. Mieszczą się tu nie tylko zwyczaje, obyczaje, obrzędy, wierzenia, legendy, podania, gwara, ale też rodzina, dom, praca, Bóg, modlitwa oraz uczciwość, wierność, prawda, sprawiedliwość, szacunek dla innych ludzi, miłość, skromność, pokora, gościnność, solidaryzm społeczny i kontakty międzyludzkie. Występują te elementy systemu wartości, które są dla mówiących zrozumiałe i konotowane wyłącznie pozytywnie. Przez tę waloryzację stają się czymś, co jest dobre pod jakimś względem [Puzynina 1992; Laskowska 1992; Bartmiński 2003: 59–86].

Mocno akcentowana jest wspólnotowość, a obok słów odsyłających do przeszłości (np. *dawno, kiedyś, bardzo dawno, dawno dawno temu, w zamierzchłych czasach, w dawnych czasach*) liczne są wyrazy o wyraźnej wykładni aksjologicznej, z podkreśleniem wartości moralnych.

> Szczególnie mocno dochodzą do głosu również uwarunkowania, które manifestują się za pośrednictwem stereotypów językowych i informują o systemie wartości wspólnoty gwarowej. Do tego dochodzą jeszcze takie czynniki jak: obrazowanie językowe, sposoby wyrażania emocji i postaw oraz specyficzne relacje interpersonalne ukształtowane w ciągu pokoleń jako określone wzorce zachowań językowych i pozajęzykowych [Labocha 2002: 49],

przekładające się na system wartości mieszkańców wsi regionu lubelskiego z przeszłością jako wartością tradycyjną w ludowym obrazie świata, przekazywaną z pokolenia na pokolenie, realizowaną na osi czasu i ocenianą z perspektywy współczesności, a często także subiektywnych odczuć mieszkańców wsi [Pelcowa 2007: 116–127]. Warunkuje ona inne wartości, w tym religijność i pracę, z którymi bezpośrednio powiązane są: skromność, pokora, uczciwość, gościnność, umiejętność zachowania się w określonych miejscach i sytuacjach oraz szacunek dla osób starszych, kontakty międzyludzkie i solidaryzm społeczny. Preferowane zachowania i językowe sposoby ich konceptualizacji kreują obraz wartości pożądanych, a dawna wyidealizowana rzeczywistość przeciwstawiana jest współczesnemu schematycznemu modelowi, przeniesionemu z innego niż wiejski kręgu kulturowego.

Przeszłość uwidoczniona jest m.in. w:

– zachowanych archaizmach słownikowych [SGL 2012–2023: I–XII], np. *chyż, chyża* ‘stara, nędzna chata’, *kał* ‘błotnista kałuża’, *latoś* ‘w tym roku’, *miesiąc* ‘księżyc’, *praskulęta* ‘praprawnuki’, *śreżoga* ‘delikatna błękitna mgła, drgające powietrze w czasie upalnych dni’ i ‘szron na drzewach’, *zawrzeć* ‘zamknąć drzwi’;

– ocenie rzeczywistości poprzez szeroki wachlarz nazw czynności i cech osobowych [SGL 2012–2023: I–XII], np. *borcuch*, *brudas*, *fleja*, *flejtuch*, *kociuba*, *kocmołuch*, *kominiarz*, *kopciuch*, *lapa*, *larwa*, *legiejda*, *lejba*, *lejbuś*, *łachmaniarz*, *łachmyta*, *łazarz*, *morus*, *murdza*, *niechluj*, *niechluja*, *nieuchajny*, *oberdziad*, *omełtuch*, *osmaluch*, *osmolenec*, *smoluch*, *suswołek*, *ślaja*, *śmieciuch*, *śmierdziel*, *śmierdziuch*, *trepla*, *upaciany*, *upaskudzony*, *utytłany*, *uwalany*, *wytałapany*, *zafajdany*, *zafolowany*, *zamurdzany*, *zwalany* ‘człowiek, który nie przestrzega higieny’; *bonować*, *gmerać*, *szperać*, *szukać* ‘szukać czegoś w cudzych rzeczach’; *drygać*, *dygotać*, *telepać się*, *trępcić*, *trząść się*, *trzępcić*

‘trząść się ze strachu’; *ciskać*, *kidać*, *pyrgać*, *rucać*, *rzucać* ‘rzucać czymś lub coś’;

– umiejętności przywoływania dawnych realiów wiejskich i ich nazw, z gwarą jako istotną częścią niematerialnego dziedzictwa kulturowego, która wartościuje i porządkuje przestrzeń językową wsi, zachowując specyficzną rangę odrębności lokalnej i regionalnej.

Przeszłość to tradycja, która jako wartość autoteliczna jest wyraźnie zaznaczona w wypowiedziach mieszkańców wsi regionu lubelskiego i ukryta w słowach oraz ich wykładnikach kulturowych. Postrzegana jako coś stałego, niezmiennego, a utrwalona zarówno w mowie, zachowaniach, jak i elementach codziennego życia wiejskiego z zakresu kultury materialnej i duchowej wsi, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie jako łącznik między przeszłością i współczesnością wsi, np.:

> *Z dawien dawna taka była tradycja, tak obchodziły nase dziadki, pradziadki, ji łojce nase, ji my tak łobchodzimy. No, co tu wiący* (Gołąb, powiat puławski) – [X, 445];
>
> *Mnie to przekazali, to ja przekazuje swoim dzieciom. Tradycja taka jest* (Mircze, powiat hrubieszowski) – [X, 444].

Gwara, podobnie jak język ogólny, ma bogaty zestaw środków do wyrażania ocen i wartości, informuje o wartościach, które są utrwalone w znaczeniach słów, jest nosicielem wartości, czyli przedmiotem, w którym wartości są realizowane. Dla „prostego człowieka” – pisze Halina Kurek –

> zawsze najważniejsza była rodzinna wieś i wiejska rzeczywistość, która go otaczała. Ważny był także bliski mu – ludowy typ kultury. Wszystkie te elementy, które można by określić zbiorczym terminem *wiejskość*, „prosty człowiek” utrwalił w macierzystej gwarze i, jako swojskie, nieskomplikowane i dobrze mu znane, wykorzystał do zbudowania swojego językowego wizerunku [Kurek 2021: 146].

W tym systemie wartości mieszkańców lubelskiej wsi miejsce szczególne zajmuje rodzina, wchodząc w szeroki wachlarz hiponimów z różnorodnością nazywania i interpretowania dawnej i współczesnej rzeczywistości ludowej. Są to zarówno członkowie rodziny najbliższej [SGL 2012–2023: VIII]: *matka*, *mama*, *mamusia*, *matula* na określenie ‘matki’; *ojciec*, *tata*, *tatko*, *tato*, *tatunio*, *tatuś* na określenie ‘ojca’; *brat*, *brejdak* ‘brat’; *siostra*, *brejdaczka* ‘siostra’, jak i członkowie dalszej rodziny, w tym ‘matka matki lub matka ojca’ z nazwami: *babcia*, *babka*, *babula*; ‘ojciec ojca lub ojciec matki’ z nazwami: *dziadek* i *dziadzio*; ‘brat matki’ z nazwami: *wuj*, *wujo*, *wujek*, *wujko*, *ujek*, *swak*,

diadko; ‘brat ojca’ z nazwami: *stryj*, *stryjo*, *stryjek*, *stryjko*, *wujek*, *wujo*, *diadko*, *dziadzio*; ‘mąż siostry ojca lub siostry matki’ z nazwami: *swak*, *wuj*, *wujek*, *wujko*, *wujo*; ‘ojczym’ z nazwami: *ojczym*, *ojcok*, *zimny tato*, *zimny ojciec*; ‘macocha’ z nazwami: *macocha* i *zimna matka*. Do grupy tej zaliczymy także nazwy: *zimna siostra* ‘siostra przyrodnia’; *zimna babka* ‘ciotka jednego z rodziców’; *swach* i *swat* ‘teść wobec teścia’; *swacha*, *swasia*, *swatowa* ‘teściowa wobec teścia i wobec teściowej’; *świekra*, *świekrucha*, *swatowa*, *teścia*, *teściowa* ‘matka męża lub żony’; *synówka*, *synowa*, *niwiastka* ‘żona syna’; *zięć*, *zięcio*, *przyjmak* ‘mąż córki’; *świekier*, *teścio*, *teść* ‘ojciec męża lub ojciec żony’.

Z wypowiedzi gwarowych wyłania się obraz rodziny jako grupy osób szanujących się i wspólnie działających, np.:

> *Rodzice, dzieci, to wszystko razem nazywa sie rodzina* (Olchowiec-Kolonia, powiat krasnostawski) – [VIII, 350];
> *U nas po sąsiedzku mieszkała taka rodzina, gdzie dzieci do swoich rodziców nie powiedzieli inaczej jak wy, nie matko, ojcze, tylko na wy* (Siedliska, powiat krasnostawski) – [VIII, 350];
> *Jeden ktoś z rudziny szed pu siano, jeden szed pu króla, a późni kolędy śpiwali* (Miętkie, powiat hrubieszowski) – [VIII, 350].

Rodzina to także dom [por. Benedyktowicz, Benedyktowicz 1992; Bartmiński, Bielińska-Gardziel 2015: 89–121; Bielińska-Gardziel 2009; Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 236–238; Sawicka 1997 (red.); Żywicka 2007: 35–65; Pelcowa 2014b: 251–265], którego realne wyobrażenie opiera się na budynku: *dom*, *dom drewniany*, *dom drzewiany*, *drewniak*, *chałupa*, *chata*, *chałupa murowana*, *dom murowany*, *kamienica*, *murowanica*, *murowanka*, *murowaniec* [SGL 2012–2023: IV, 237–238, 225–227, 246, 282–283, 229–230], np.:

> *Dom to miejsce zamieszkiwania rodziny* (Bokinka Pańska, powiat bialski) – [IV, 237];
> *Mieszkalny to był dom drewniany, zdrowy był, pachniał drzewem* (Ruda Solska, powiat biłgorajski) – [IV, 237];
> *Dom to chłopski dom miszkalny* (Żółtańce, powiat chełmski) – [IV, 237];
> *W moim domu gryczaka piekło sie od dawien dawna* (Wólka Ratajska, powiat janowski) – [IV, 237].

Triadę dom – rodzina – wieś uzupełniają praca i religia, wpisane w tradycyjny system wartości z zespoleniem człowieka i ziemi. Praca jest obowiązkiem, a ujmowana w aspektach: bytowym, religijnym i aksjologicznym, łączy sferę sacrum i profanum [Pelcowa 2018: 309–324] i przeciwstawia się lenistwu, np.:

Praca to jest dana od Boga i ludziom mus pracować (Żabno, powiat biłgorajski) – [IX, 281];

To była ciężka robota na polu, od świtu do nocy, bo u nas było siedem hektary pola, a maszynów to my żadnych nie mieli, tylko wszystko ręcznie, sianie, kopanie, żniwa, sianokosy, kartofle, buraki to wszystko trza było ręcznie zrobić (Lechuty Małe, powiat bialski) – [XI, 345];

A w lecie to nie trzeba patrzyć, żeby słońce zaszło, tylko trzeba patrzyć, żeby ono jeszcze jak najdłuży było na niebie, żeby można było coś jeszcze dorobić dukładnie (Krasienin, powiat lubelski) – [XI, 189].

Praca w dawnej wsi była ściśle zespolona z modlitwą [por. Mazurkiewicz 1989: 7–28; Pelcowa 2018: 309–324], a także sprzyjała integrowaniu się mieszkańców wsi. Wartość pracy wiąże się w tym wypadku z idealizacją przeszłości, a relacja dawno : teraz funkcjonuje w aspekcie wspólnotowym, w budowaniu solidaryzmu społecznego oraz przekazywania tradycji. Informatorzy wskazują pracę jako niezbędny element funkcjonowania wsi, ale w wielu wypowiedziach pracowitość przypisywana jest wyłącznie wsi dawnej, z podkreśleniem dodatkowego dodatniego aspektu, którym było to, że ludzie spotykali się, a wieś integrowała się, np.:

Bardzo duża więź była, gościnność, szczerość była i pomoc taka, jak komuś sie coś stało, chociaż wszyscy byli biedni, no nie wszyscy, ale przeważnie biedni biednym pomagali i więź była bardzo silna więź była, i taka uczuciowa, i między rodzinami, i między sąsiadami [...]. I chociaż była bieda ten naród był taki wesoły, tak szli z pola, śpiewali, [...] na chwałe Matki Boski, że pozwoliła dobrze pracować (Rejowiec Fabryczny, powiat chełmski) – [XII, 406];

Była kiedyś bardzo ciężka praca, ale człowiek nie był nigdy zmęczony, bo zawsze z ludźmi, w wieczór jeszcze przychodzili sąsiadki i przędły na takich kołowrotkach wełne czy len, byli takie wspólne wieczory, wszyscy sie zbierali i pracuwali, cieszyli sie, śpiwali (Worgule, powiat bialski) – [XI, 162];

Jak kopanie kartofli czy młocka to pół wsi sie potrafiło zejść i razem młócili, kopali, a przy tym śmichu było, radości, bo to wszystko razem, i młode i stare, zbytki różne na kuniec robili, a potem zabawy, śpiewy i wesołość, a tera smutynia, bo każdyn usobno, i jeszcze nie zaczoł robić, a już zmęczony (Sułów, powiat zamojski) – [XII, 215].

Praca lekka i ciężka przekłada się na opozycję wieś – miasto i przeszłość – współczesność, a także nieodłącznie kojarzy się z ziemią, która w tradycji wiejskiej stanowi wartość najwyższą. Czas człowieka wyznaczony był przez pracę na roli, którą z jednej strony wskazywały rytmy przyrody, wschód i zachód słońca, z drugiej praca była dana od Boga, więc traktowana jako porządek religijny, a w czasie sakralnym obowiązywał zakaz wykonywania różnych prac. Czas od wschodu do zachodu słońca był dla pracujących na polu świętością, tzw. „miarą Bożą” [Brzo-

zowska-Krajka 1994: 18], a praca wartością daną od Boga, przekładającą się na opozycję: światło – ciemność, z rozdzieleniem dnia codziennego i świątecznego, jako czasu pracy i czasu refleksji, świętowania [Zadrożyńska 1983: 203; Pelcowa 2015c: 159], a także dnia – nocy i lata – zimy. Pracowało się:

Cały dzień trza było pracować, a w nocy sie spało, bo tak już ustanowione, że noc do spania, a dzień do pracowania, do ruboty (Zanie, powiat biłgorajski) – [XI, 127];

Od wschodu do zachodu słońca sie pracowało, skoro świt wychodziło sie z domu i ciemna noc z pola wyganiała (Mircze, powiat hrubieszowski) – [XI, 376];

Szło sie razem ze słoneczkiem, jak ino zaczynało sie rozbryżdżać, to my szli w pole (Sąsiadka, powiat zamojski) – [XI, 308];

Zaczynało sie skoro świt, a dokąd widno było, to sie pracowało, bo to tak było ustanowione (Chmielek, powiat biłgorajski) – [XI, 308];

Robota na polu była na wiosne, w lecie i w jesieni, a najwięcy to w lato, a znowu w zime, to sie w polu nie pracowało, to już tylko różne prace domowe były, a na polu nic (Źrebce, powiat zamojski) – [XI, 371].

To z kolei przekładało się na pracę w południe, a także na ścisłe przestrzeganie czasu siania, sadzenia i zbioru plonów pracy, np.:

Raniutko sie zaczynało, a nocka w polu zastawała, w pole szło sie z roso, a w południe nicht nie pracował, bo to czas Boży, a nie ludzki (Dys, powiat lubelski) – [XI, 285];

Na tych co pracujo w południe to diabeł sie czai, bo w południe diabeł hula i wysyła południce i zmory różne (Źrebce, powiat zamojski) – [XI, 259];

O dwunasty w polu sie nie pracuje. To jest zawsze taki wir powietrza i tak goni [. . .]. Mówili, że to diabeł idzie na obiad (Hołowno, powiat parczewski) – [XI, 110];

Kapusta jeżeli przed świętym Janem nie jest opielona z chwastów, to w wigilie świętego Jana musowo zacząć pielenie, chociaż kilka krzaczków kapusty, bo inaczy kapusta sie nie urodzi. Właśnie tego dnia u kapusty główki sie zawiązujo. Przed świętym Janem trza było czosnek zawiązać, aby rósł w główki, żeby do ziemi nie uciek. [. . .]. Do Jana kobiety wiązały węzły na szczypiorze cebuli, aby cebule duże rosły (Dubienka, powiat chełmski) – [X, 434];

W dni krzyżowe męka Boża, wstrzymaj sie od siewu zboża, bo w Wielkim Tydniu w czwartek i w piątek nie wolno siać zboża, bo nie poschodzi albo grad zniszczy czy chwasty zawalo i nic z tego zboża nie bedzie (Gościeradów, powiat kraśnicki) – [X, 483];

Kapusta to ona i trzeba jo sadzić w dni żeńskie, ja tam tego pilnuje, w sobote i środe, bu ona subota, ona środa. Ługórki jak sadziło sie w Zilone Subote, to byli zilone i durodne, to prawda i do dziś sie sprawdza (Rogóźno powiat tomaszowski) – [X, 533].

Wymiar religijny pracy wpisuje się w cykliczność prac polowych, zespalając rytm dnia z dawnymi prawdami ludowymi oraz z zakazami i przestrogami, np.:

Praca w niedziele to grzech i obraza Boga (Lechuty Małe, powiat bialski) – [X, 147];

W Zaduszki ten świat nawiedzajo dusze i nie wolno w polu pracować. Można skrzywdzić te dusze, one mogo po polach chodzić, błąkajo sie tak i one mogo sie nawet zemścić na tym człuwieku, co w polu pracował (Hołowno, powiat parczewski) – [X, 123];

W czasie Adwentu nie wolno było pracować w polu, bo w Adwencie ziemia zasypia, to urodzaju nie bedzie. Ziemi budzić nie wolno (Putnowice Wielkie, powiat chełmski) – [X, 47];

Po zachodzie słońca śmieci sie nie wyrzuca, nie trzepie sie dywanów, nijakich tam koców, dlatego ze przychodzi zły duch. Złe duchy przychodzo do domu. Juz za próg ni wolno śmieci wyrzucać, bo złe duchy bedo przychodzić (Gołąb, powiat puławski) – [X, 382];

Trza zrobić wszystko do wieczora do zachodu słońca, do wiczora, bo potem diabeł niscy robote (Markuszów, powiat puławski) – [X, 382];

Po zachodzie słuńca to trza zbirać sie z pola, bo potem to sie dlo diabła robi (Dys, powiat lubelski) – [X, 382];

W święte wieczory nie wolno było prząść, szyć, motać nici, pic chleba i prać kijanko (Hańsk, powiat włodawski) – [X, 431].

W dawnej wsi następowało rozdzielenie czasu zwyczajnego i czasu świątecznego, przy czym każdej czynności towarzyszył nieodłączny element sacrum, sprowadzony dziś często do rytuału lub zupełnie zapomniany. Przekładało się to m.in. na czynności związane z uprawą zboża, ułożone chronologicznie, przygotowywane i wykonywane w ściśle wyznaczonym czasie: orka, bronowanie, siew, żniwa, młócenie, i wreszcie przygotowanie mąki i wypiek chleba, który odbywał się najczęściej w soboty, np.:

Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i jak zbiory to już była Zielna, Matka Boska Zielna, jak siew to Matka Boska Siewna, a wiosna to sie przeważnie zaczynała już po Zwiastowaniu, to znaczy po dwudziestym piątym marca, a na świętego Józwa w polu bruzda (Korolówka, powiat włodawski) – [X, 532];

Żniwa to w subote, a już broń Boże w puńdziałek, bo to pusty dzień, a znowu w piątek to dzień Męki Pańskiej, subota najlepsza, bo to Maryjny dziń (Bortatycze, powiat zamojski) – [XI, 314];

Matka Boska w subote błogosławi i u nas to żniwa zawsze kazali w subote choć troszke zacząć i chlyb pic (Łaszczówka, powiat tomaszowski) – [XI, 314].

Koncepcja łączenia czasu cyklicznego z cyklem agrarnym i cyklem religijnym pozwalała na harmonię, ład i porządek. Czynności wykonywane w sobotę były ze sobą zespolone, a łączyło je zboże mające zna-

miona boskości, której patronuje Maryja. Dawne proste narzędzia rolnicze nabierały przy tym wymiaru symbolicznego, np. sierp znamionował nie tylko pracę, ale i trwałość rodziny jako wartość przekazywaną z pokolenia na pokolenie:

> *O jak ten sierp, to brało sie przede żniwy w ręke ostrożniutko, ucałowało sie i wtedy można było zacząć żęcie. I żeno sie te pirsze garstke zboża, a potem daly, całe pole tak sie żeno. Ale tak, żeby nie uronić ani kluseczka, ani ziarenka, a tyn sierp to szed tak z łojca na syna, jak gospodarstwo przekazał, to i sierp dawał i mówiuł, żeby ty zawsze miał co nim kosić, żeby nie było głoda* (Źrebce, powiat zamojski) – [I, 361].

Szacunek dla pracy, w tym czynności i narzędzi rolniczych, przekłada się na wielość i bogactwo leksyki gwarowej [por. SGL 2012–2023: I–XII]. Szczególnie bogate nazewniczo są narzędzia dawne, gdyż człowiek oswajając przestrzeń, nazywał wszystko to, co mu było potrzebne do życia. Przenosił na świat dawnej techniki także elementy świata własnego (ludzkiego), stąd części pola, typy czynności, części narzędzi realizowane są często z pomocą bezpośredniego odwołania do człowieka, części jego ciała, zachowania, np. *zęby* (wideł), *rączki* (pługa), *pięta – piętka – stopa* ‘część pługa, po której sunie pług’, *pazury* ‘widły z zakrzywionymi zębami’, *ogon – ogonek – pępek – dziad – koza* ‘ostatni pokos’ czy *muzyki – muzykanty – ekonomy – stróże – pastuchy – milicjanty – wojsko – kowale – dziad – żyd* ‘kłosy pozostawione na polu przez nieuwagę kosiarza’ [SGL 2012–2023: I]. Antropocentryzm, potwierdzony badaniami wielu językoznawców [Bartmiński 2001: 115–134; Pajdzińska 1990: 59–68; Szadura 2017; Tokarski 1999: 65–81], zaznacza się wyraźnie nie tylko w zasobie leksykalnym gwar, ale ogólnie w języku, bowiem

> obserwacja budowy anatomicznej człowieka, kształtów i funkcji poszczególnych organów leży u podstaw licznych nominacji sekundarnych, por. np.: *głowa* a. *główka kapusty*, *szyjka butelki*, *ramię dźwigu*, *warkocz komety*, *ząbek czosnku*, *zęby piły*, *ucho dzbanka*, *kolanko rury*, *oko cyklonu*, *nóżka cyrkla* [Pajdzińska 1990: 59–60].

Praca jest także elementem wartościowania człowieka i otaczającego go świata, np. *sterownica*, *postatnica* i *przodownica* ‘kobieta przodująca w pracach żniwnych’, *nieroba* ‘człowiek leniwy’, ale też *dziad*, *żyd* (z jednej strony coś niedokoszone, niedoorane, ale z drugiej – element kultury, tradycji i obyczajów). Poprzez pracę określamy też miejsce człowieka w świecie. Nie tylko nadaje nazwy narzędziom rolniczym i czynnościom, ale jest wykonawcą czynności (*oracz*, *siewak*, *kosiarz*,

pobieraczka itp.), elementem przyrody, którą potrafi ujarzmić, a jednocześnie oswoić, co przejawia się np. w nazwach *kopanina*, *kopalina*, *karczowisko*, *karczunek*, *nowina*, *nowizna*, *korolówka*, *parynina*, *polesie*, *porąb*, *poręba*, *wyręby*, *ugór*, *wycinka*, *zalesie* ‘pole po wykarczowanym lesie’ [II, mapa 45]. Wyraża w ten sposób stosunek do otaczajacej przestrzeni, od której jest zależny i której się boi, używa więc eufemizmów, np. *złe lata* ‘wir powietrzny’, *psiak* i *muchomorek* ‘grzyb trujący, muchomor: *Amanitae*’, *choroba świętego Antoniego* ‘padaczka’, *pan czort* ‘zły duch, kuszący do grzechu’, *bida* ’ostra, epidemiczna choroba zakaźna’.

Praca wynika z tradycji, jest wartością przekazywaną z pokolenia na pokolenie, ale także źródłem utrzymania, czynnością, działaniem, a człowiek jej wykonawcą. Pojmowana jest nie tylko jako święty obowiązek, zaczynany rano i kończony późnym wieczorem, ale także swoisty rodzaj błogosławieństwa i pomocy Bożej dla tych, którzy pracują. W sakralizacji pracy [Pelcowa 2018: 309–324] zderzają się dwa profile formułowane w określonych historycznie kontekstach społecznych i niosące ze sobą różne wartości: chłopsko-plebejski i elitarny, szlachecko-inteligencki [Bartmiński 2018: 289]. Profil pierwszy przekłada się w analizowanych tekstach gwarowych na obraz tradycyjny – ludowy i kościelno-religijny, ściśle ze sobą powiązane i często realizowane z pomieszaniem tego, co ludowe, i tego, co ściśle religijne i wynika z nauki Kościoła. W wypowiedziach mieszkańców regionu lubelskiego praca nie ma jednak wyraźnego charakteru sacrum, a czas pracy łączy się z dniem i światłem, wskazując przy tym przestrzeń oswojoną, konotującą życie. Ale, chociaż mieszkańcy wsi, mówiąc o religijności, nie wskazują bezpośrednio na pracę jako element wiary, lecz jako równoważny z nią fragment obrazu rzeczywistości, to praca włączona w sferę kultu religijnego, wpisuje się we wspólny chrześcijański system wartości.

Wymiaru sacrum możemy doszukiwać się w siewie zboża, w zaczynaniu koszenia i całowaniu pierwszego kłosa [por. też: Mazurkiewicz 1989: 7–28] czy żegnaniu się przed zaczynaniem pierwszego pokosu, zaorywaniu bochenka chleba, np.:

> *Wychodze w pole to zawsze mam poświęcone zboże, no tak tata robił i ja tak robie, że piersze ziarna zanim w ziemie sieje to robie znak krzyża, potem jakaś króciutka modlitwa i wtedy tak z wiaro reszte zboża, z tako nadziejo, że Bóg ześle deszcz na to zboże, potem odsłoni niebo z chmur, żeby słońce świeciło, pozwoli zebrać to zboże i spożytkować dobrze* (Lechuty Małe, powiat bialski) – [XI, 310];
>
> *Żegnało sie znakiem krzyża. Żegnał sie i brał, na wiosne jak mieli iść siać zboże, to sie brało święcone wode, żegnał sie, zboże święcił i dupiro siał. [...]. Tak, żegnali sie jak szli do jakiej roboty, nawet do posiłku. I przed praco i po*

pracy. Ja do dziś rano jak sie nie przeżegnam, do roboty nie wychodze. A jagem miał gospodarke to też jak szedłem, to znak krzyża, a potem przed posiłkiem (Huta, powiat chełmski) – [X, 548].

Ziarno i chleb często równocześnie biorą udział w zabiegach obrzędowych, np. chlebem wita się nowożeńców, a zbożem obsypuje się młodą parę, co wróży dostatek w życiu. Witanie chlebem i solą to nie tylko chęć zapewnienia dostatku, ale też próba odpędzenia złych mocy i niebezpiecznych demonów oraz symboliczny gest świadczący o własnych czystych intencjach. Chleb w dawnej wsi był świętością i składnikiem dziedzictwa kulturowego o wymiarze sacrum, a praca przy pieczeniu chleba często porównywana do męki Chrystusa [por. Kubiak, Kubiak 1991; Pelcowa 2021d: 89–105], np.:

Chleb to dar Boży, trzeba go uszanować (Bychawka, powiat lubelski) – [VI, 109];

A chleb i sól po to sie daje młodym, żeby dorabiali sie oboje razem, wspólnie i nigdy jim nie zabrakło tego chleba, a sól odepchneła żeby to, co złe od tego domu, od ty rodziny. To sie tego życzy młodym, matka życzy, ojciec i wsie goście życzo tego, bo one tylko dobrze jim życzo. To wszystko na szczęśliwe dalsze życie jest (Tworyczów, powiat zamojski) – [VI, 109].

Z pracą i religijnością ściśle łączą się formuły wypowiadane przy pracy na polu, spotkaniu na drodze czy wejściu do domu, należące niegdyś do podstawowego i obowiązkowego kanonu zachowań językowych i kulturowych. Ten znak wiary towarzyszący wszelkim kontaktom między ludźmi, a także rozpoczynaniu i kończeniu każdego przedsięwzięcia, był – jak twierdzi Ludwik Stomma [1986: 223] – swoistym spotkaniem o wymiarze sacrum, wskazującym na zależność ludzkich losów od Boga. Jest on pierwszym wykonawcą pracy i pozdrawiając ludzi przy pracy, Bogu przede wszystkim składa się hołd, od niego też zależy powodzenie i przyszłe plony, np.:

Kiedyś to wy żniwa koso kusili, chłop, taki kosiarz i baba podbiraczka, i te co szli to zawsze Boże pomóc mówili, a te co na polu znów mówili i wam pomóc (Zatyle, powiat tomaszowski) – [IX, 71];

Kiedyś mówili Boże dopomóż, bo rubili wszystko z Bogiem i po bożemu, a teraz to chyba z diabłem robio, no bo jak nazwać to, co sie na polu tera wyprawia, tyn kombajn (Barbarówka, powiat chełmski) – [IX, 70];

Kiedyś to nie przeszed na polu koło ciebie, jak nie powiedział Boże dopomóż, a tera inaczy, tera dzień dobry mówio i tyle, a to nie po bożemu (Brzeźnica Bychawska, powiat lubartowski) – [IX, 70];

Chto tam dziś z młodych, a i zy starych ni każdyn, powi pochwaluny, burknie tam dziń dobry i już, a dawni to było inaczy, z Bogiem bardzi, religijne ludzie byli, pubożne (Siennica Duża, powiat krasnostawski) – [IX, 269].

Szczególną moc zyskują też przedmioty i rośliny po poświęceniu, które są pomocne w zapewnieniu urodzaju, w leczeniu chorób oraz w ochronie przed złem i klęskami żywiołowymi, np.:

Święcona kreda to od piorunów, od złego ducha ma chronić dom i ludzi (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 418];

Solo święty Agaty obsypuje sie wszystkie budynki i to jest bardzo pomocnicze od ognia, a i podróżnych, jak kto jedzie w daleko droge, to sie bryłke soli daje, to sie złe nie czepia (Oblasy, powiat puławski) – [X, 371];

Kiedyś to mówili, że święcone ziele to chroni od choroby, jak sie puwiejsi nad drzwiami czy za świętym obrazem, to jak chto w domu zachorował, człowiek czy zwierze, to parzyło sie to ziele i dawało sie do picia (Gózd Lipiński, powiat biłgorajski) – [X, 531–532];

Wianki sie święci, to sie wijszało ud grzmotów, a i jak dziecko sie przystraszy, to sie wiankami kurzy (Kluczkowice, powiat opolski) – [X, 467];

Na Boże Ciało te gałązki leszczyny sie łamie na ochrone przed burzo, tak wsadzić trza na cztery rogi, w każdym rogu domu te gałązke, to nie strzeli pierun (Zakrzew, powiat zamojski) – [X, 68];

Owies poświęcony to dla koni jako lekarstwo, żeby nie chorowali i dobrze służyli (Miętkie, powiat hrubieszowski) – [X, 271].

W sferę kultu religijnego, integrującego świat Boski ze światem ludzkich potrzeb i wartości, wprowadzają też drzewa, które poprzez związek z Maryją nabierają wymiaru świętości [por. Marczewska 2002; Niebrzegowska-Bartmińska 2010: 277–289; Pelcowa 2014c: 19–31]. Jest to zarówno forma składania hołdu Matce Boskiej, jak i sakralizacja otaczającej człowieka przestrzeni, np.:

Matka Boska objawiła sie na lipie i stąd lipa to już jak święte drzewo (Łubki-Szlachta, powiat lubelski) – [V, 269];

Pod lipo mówili, że sie schuwała Maryja i w lipe pierun ni strzeli. I stąd tak jest, że nad drogo so lipy, a przy kapliczkach to zawsze lipy muszo być (Szperówka, powiat zamojski) – [V, 269];

Leszczyna to drzewo Matki Boski. Leszczyny przy domach sadzono obowiązkowo, bo daje bezpieczeństwo dla gospodarstwa. Matka Boska jak szła z Dzieciątkiem Jezus, to napadła jo burza i silny deszcz, schowała sie pod pierwsze drzewo, a to była osika i listki drżały, i Matka Boska nie mogła sie ukryć, bo deszcz lał na nio i Dzieciątko, zobaczyła leszczyne i tam sie schroniła. Leszczyna otuliła, okryła jo liściami, że nie zmokli, było im ciepło, dobrze, bezpiecznie. Leszczyna jest symbolem schronienia jak dom i symbolem bezpieczeństwa, moja mamusia tak opowiadała (Rogóźno, powiat tomaszowski) – [V, 266];

Mówio, że Matka Boska kiedyś przed to burzo uciekała z Panem Jezuskiem i żadne drzewo nie chciało ich przyjąć. No i poszła w ten lasek leszczynowy, no i tam nie strzylało. Matka Boska powiedziała do ty leszczyny, że bedzie obrono od burzy dla ludzi. I ludzie w to wierzo. Ale i z domu można urwać ty leszczyny i w kościele uświęcić. To wtedy już można powiesić (Sułów, powiat zamojski) – [V, 266];

No leszczyne zawsze na Boże Ciało łamali spod ołtarzów i zakładali po węgłach, bo piorun nie ściąga do leszczyny, bo to święcone drzewo (Dereźnia, powiat biłgorajski) – [V, 266];

Osika to drzewo co trzępci tak, tak te listki ji trzępco zy strachu, bo to mówili jeszcze stare ludzie, że jak Matka Boska z Jezuskiem uciekała, to osika nie chciała jo schować, ji Matka Boska poszła dali, ji leszczyna mówi, ja cie schowam. I ukryła Matke Boske. A osika ta boi sie do dziś, trzępci tak zy strachu (Źrebce, powiat zamojski) – [V, 335];

Matka Boska skryła sie pod te usike i ta powiedziała, że ja nie chce cie okryć, bo mi zimno samej. A Matka Boska powiedziała, to całe życie tak bedziesz drżyć. I ona sie trzęsie (Aleksandrów, powiat biłgorajski) – [V, 335];

Jest taka legenda, że jak Matka Boska uciekała z Dzieciątkiem przed Herodem, to musiała nocować w lesie. [. . .]. A po pierwsze weszła pod trzepiote, a trzepiota liście do góry i trzepota, żeby ni można sie było skryć. No i do ty pory tak trzypiota (Kawęczynek, powiat zamojski) – [V, 472];

Mówili, że to diabeł sie powisiuł na osie i una sie tak trzęsie (Witulin, powiat bialski) – [V, 332];

Łosica to trzęsąca sie jest, bo nie ukryła Maryji i tera sie cały cas boji, mówio, ze koło ni sie diabeł kręci (Bazanów Stary, powiat rycki) – [V, 334].

Wymiar religijny mają także zioła i niektóre chwasty, sakralizowane przez włączenie w wiejską przestrzeń religijną [Niebrzegowska-Bartmińska 2010: 277–289; Pelcowa 2001b: 99–116; 2004: 273–286; SGL 2012–2023: V]. Są to bogate serie nazewnicze oparte na sposobach postrzegania wizerunku Matki Boskiej, a także kreujące obraz Boga i świętych, z wyraźnie zaznaczonym aspektem magicznym i wierzeniowym. Rośliny nazywane imieniem Matki Boskiej i świętych wpisują się w gwarach Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: V] w szeroką gamę fitonimów ajtjologicznych, opartych na percepcji zmysłowej, tworząc rozbudowane serie synonimiczne dotyczące jednej rośliny, np.:

Boże lice – Boże liczko ‘chwast, podbiał pospolity: *Tussilago farfara*’;

Buciki Matki Boski – Marii Panny lon ‘chwast, lnica pospolita: *Linaria vulgaris Mill.*’;

Dzwonki Marii Panny – dzwonki Matki Boski – dzwonki Panny Marii – świętojańskie ziele ‘roślina przydrożna i łąkowa, dziurawiec zwyczajny: *Hypericum perforatum*’;

Kwiat Matki Boski – lilia świętego Antoniego – lilia świętego Jana ‘lilia biała, roślina cebulkowa z rodziny liliowatych: *Lilium*’;

Łezki Matki Boski – łzy Matki Boski – łzy Matki Boskiej – Matki Boskiej łzy – serduszka Matki Boskiej – ślozki Matki Boskiej ‘chwast, drżączka średnia: *Briza media*’;

Łezki Matki Boski – Matki Boski ślozy ‘chwast, kosmatka polna: *Luzula campestris*’;

Boże drzewko – ziele dla świętego Jana ‘chwast, bylica: Artemisia abrotum’.

Dużą grupę nazw stanowią pojedyncze skojarzenia ajtiologiczne, np.:

Boża rosa ‘chwast, przywrotnik pospolity: *Alchemilla vulgaris*’;
Boży chlebek ‘chwast, ślaz zaniedbany: *Malva neglecta Wallr*’;
Kluczyki świętego Piotra ‘roślina leśna i ogrodowa, pierwiosnek lekarski: *Primula veris*’;
Koszyczki Najświętszej Panny Maryi ‘chwast, werbena pospolita: *Verbena officinalis*’;
Marii Panny korona ‘roślina ozdobna doniczkowa, mirt pospolity: *Myrtas communis*’;
Matki Boski baranki ‘chwast, krwiściąg lekarski: *Sanguisorba officinalis*’;
Matki Boskiej pantofelki ‘chwast, troiść: Asclepias’;
Pięć paluszków Matki Boski ‘floks, roślina ogrodowa: *Phlox drummondi*’;
Świętego Antoniego ziele ‘chwast, macierzanka piaskowa: *Thymus serpyllum*’;
Warkoczyk Najświętszej Panienki ‘roślina łąkowa i polna, dziewanna drobnokwiatowa: *Verbascum thapsus*’.

Drugą grupę tworzą nazwy wieloznaczne, określające kilka różnych roślin o podobnej motywacji semantycznej, np.:

Boże drzewko ‘boże drzewko: *Artemisia abrotanum*’ – ‘chwast, bylica: *Artemisia abrotum*’;
Łezki Matki Boski ‘chwast, kosmatka polna: *Luzula campestris*’ – ‘chwast, drżączka średnia: *Briza media*’;
Matki Boski łzy ‘chwast, bluszczyk kurdybanek: *Glechoma hederacea*’ – ‘chwast, drżączka średnia: *Briza media*’;
Pantofelki Matki Boski ‘georginia, kwiat ogrodowy: *Dahlia*’ – ‘kwiat doniczkowy, pantofelnik: *Calceolaria*’ – ‘pierwiosnek: *Primula sp.*’ – ‘pierwiosnek lekarski: *Primula veris*’ – ‘roślina ozdobna ogrodowa, tojad dzióbaty: *Aconitum variegatum*’.

Nazwy roślin (szczególnie kwitnących) oddają obraz matki i królowej [Kucała 2000: 183–190], której podlega cały świat, co przekłada się w gwarach Lubelszczyzny na określenia: *koszyczki Najświętszej Panny Maryi*, *dzwonki Marii Panny*, *dzwonki Matki Boski*, *drzewo Matki Boski*, *buciki Matki Boski*, *Matki Boskiej pantofelki*, *pięć paluszków Matki Boski*, *warkoczyk Najświętszej Panienki*, *kwiaty Matki Boskiej*. Maryja troszczy się o ludzi, kocha ich (*serduszka Matki Boskiej*) i płacze nad ich losem (*łezki Matki Boski*, *Matki Boskiej łzy*).

W konceptualizacji profilu *Matki Boskiej* niezwykle wyrazisty jest obraz matki i rodzicielki, ściśle związany z kultem ziemi, a także obraz matki-ziemi [Bartmiński 2007c: 201–203; Forstner 1990: 79–80; Masłowska 2012: 127; Niewiadomski 1999] jako patronki urodzaju i uda-

nych zbiorów, czuwającej nad prawidłowym rytmem życia ziemi i rocznym cyklem prac polowych. Jerzy Bartmiński pisze, że

> Ogniwem łączącym ziemię i Maryję (Bogarodzicę) jest macierzyńskość: koncepcja ziemi-matki i najwyższa waloryzacja ziemi osiągająca poziom sakralności zlewają się w jedną całość w obrazie Matki Boskiej [Bartmiński 2007d: 152].

Ten motyw pojawia się w relacjach mieszkańców wielokrotnie, a wartościowanie sakralne otaczającej przestrzeni wprowadza ją w sferę kultu Maryjnego. Jest to przestrzeń oswojona, bliska, przyjazna, a w jej obrazie pojawiają się przedmioty, które w stosunku do człowieka funkcjonują pozytywnie, integrują świat Boski ze światem ludzkich potrzeb i wartości. Obraz Matki Boskiej wyłaniający się z wypowiedzi mieszkańców Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: V; X] konceptualizowany jest w domenach: matki, kobiety, gospodyni, pani i królowej. Z tym łączą się uczucia i sposoby zachowania mieszkańców wsi, kierowane bezpośrednio do Maryi lub też wynikające z religijności i będące przejawem instytucjonalnego kultu Maryjnego. Istotne znaczenie, obok kulturowego, ma aspekt magiczny i wierzeniowy, przypisujący Maryi niezwykłą moc ochronną i leczniczą, co w zestawieniu z dobrocią Matki Boskiej czyni ją szczególnie pomocną w sytuacjach trudnych i beznadziejnych, np.:

> *Na Matke Boske Zielne święci sie zboża różne, kwiaty, jabko, makówke z makiem, i potem ten mak sie jakoś liczy te ziarka i sie sypie do studni, i to zapobiega suszy. Tak po trzy ziarenka dziewięć razy, wystarczy jak do dziewięciu studni wsypio, i deszcz już musi przyjść* (Wyryki, powiat włodawski) – [X, 223];
>
> *Gromnice poświęcono wystawia sie za okno w czasie burzy* (Zdziłowice, powiat janowski) – [X, 145].

Głęboko zakodowane w świadomości religijnej i w przekazach tradycyjnych są miesiące i określone dni tygodnia, w tym często przywoływana sobota jako dzień Matki Boskiej. Miesiącami Maryjnymi są maj i październik, w których istotną formą modlitwy są m.in. nabożeństwa majowe śpiewane przy przydrożnych figurach i kapliczkach, np.:

> *W maju to co wieczór pod figuro sie zbierali czy pod krzyżem, bo we wsi kilka było takich miejsc, i majówke śpiewali, aż niesło sie daleko, a tam znów słychać było śpiew z inny wsi. Takie ludzie byli modlące, wierzące, a o te kapliczki to dbali, strojili, czyścili, no bo tam Matka Boska jest* (Wierzchowiska, powiat janowski) – [XI, 201];
>
> *Już po zmroku przy figurze sie wszystkie zbierali na majówke i już kunieczne takie piosenki, co musiały być zaśpiewane, to Chwalcie łąki umajone i to Maryjne wszystko* (Deszkowice I, powiat zamojski) – [IX, 118].

Inną formą składania hołdu Maryi i jednocześnie ważnym elementem życia religijnego było w dawnej wsi (obecnie pojawia się rzadko) poświęcenie pól, a uroczystości z tej okazji odbywały się przy kapliczkach często z wizerunkiem Matki Boskiej lub przy krzyżach przydrożnych, np.:

Kiedyś, za moich czasów, to poświęcenie pól tak sie odbywało tak, wokoło wsi musiało być cztery ołtarze, [...], przy figurach. Jak nie było figury, to normalnie robiło sie ołtarze i do pierwszego krzyża to było uwite z kłosów żyta, pszenicy wianków trzy, dwie na chorągwi, a trzeci na krzyż nakładało sie. Nieśli obraz Matki Boskiej i taka procesja szła (Tworyczów, powiat zamojski) – [IX, 118];

Po wsiach, jak o ktoś i kiedyś, i teraz jeszcze też ten zwyczaj jest, że pola święci sie, [...], to wychodzili do krzyży, do kapliczek, takich co przy drogach były (Kolonia Moniatycze, powiat hrubieszowski) – [IX, 159].

W sferę kultu religijnego jako wartości włączona jest także przestrzeń otaczająca człowieka. Sakralizacja odbywa się często poprzez jej łączenie z przyrodą, a głównie ze zjawiskami atmosferycznymi. Burza, grzmoty, pioruny to przestrzeń, która nie należy do człowieka, tylko do Boga, np.:

Grzmi, bo niebo sie gniewa, Bóg kare zsyła (Wierzchowiska, powiat janowski) – [XI, 143];

Diable wysele abo świński wicher mówili na taki wiater z wyrywaniem drzew (Worgule, powiat bialski) – [XI, 113].

Następuje tu przeciwstawienie przestrzeni ludzkiej i boskiej (w odniesieniu wertykalnym jest to potwierdzenie odrębności nieba i ziemi z relacją góra : dół), bo człowiek nie jest w stanie ingerować w to, o czym decyduje Bóg, ale poprzez sakralizację domu i obejścia może wybłagać u Boga bezpieczeństwo i opiekę dla siebie i swojej rodziny, np. środkiem ochronnym przeciw burzy i piorunom jest znak krzyża zrobiony zapaloną gromnicą nad drzwiami domu, zatknięcie za futrynę święconych wianków, z kolei dostatek na cały rok zapewnia obsypanie domu skorupkami ze święconych jajek czy zaczepienie u sufitu lub zatknięcie za obraz święconego ziela. Zawieszenie człowieka między niebem a ziemią powoduje zatem, że sakralizacji podlegają zwykłe elementy otaczającej rzeczywistości, np. skorupki jajka, ogień, woda, sól, które nabierają wówczas nowego znaczenia, np.:

Skorupki to sie łobirało jajko święcune ji sie wzieło w coś tam i chodziło sie koło miszkania, koło łobory ji łobsypywało sie rogi, i na rogu sie posypywało na tradycje, bo mówiły, że jak bedzie burza, to Pan Jezus bedzie chronił ji nie trzaśnie w ten dum. Drugie mówiły, że kury sie bedo niosły, ale w domu, nie

bedu chodzić po sąsiadach, po krzakach, tylko jak bedu mieć gniazdo, to w tym gnieździe bedu sie niosły, jak bedzie ten dom łobsypany (Abramów, powiat lubartowski) – [X, 153];

Krede sie święci i kredo to wpisuje sie na drzwiach, aby tych Trzech Królowie strzegli tego domu, żeby sie dobrze wiodło w tym domu [...], jak sie przyjdzie z kuścioła tu sie pisze na drzwiach kredo, a kadzidłem sie kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi sie po mieszkaniu i to jest taki zapach i tak strzeże domu, a wodo to też sie wszystko puświęca, i dom, i puświęca sie bydło, jak wygania sie krowy, bo wszystko to nasza taka tradycja, i dawno, i teraz (Wierzbica, powiat tomaszowski) – [X, 189–190];

Poświęce wode i potem w domu sie przyda. Zboże sie święci, żyto, pszenice i wszystko, co sie sieje i sadzi: to sie święci, żegna sie tak. Zboże sie wozi do siania, to woda święcona potrzebna, kartofle jak sie sadzi to tyż sie święci, budynki sie święci święcono wodo, krowy jak pierszy raz na wiosne ido na paświsko tyż sie święci, a jak dzieci jado do ślubu to palmo i wodo święcono ten samochód tera, a kiedyś to fure, sie święci (Kawęczynek, powiat zamojski) – [X, 420].

Poświęcenie przedmiotów, przeżegnanie, modlitwa czy włączenie do kręgu własnego domostwa pozwala na lepsze życie, bo mające błogosławieństwo Boże. Szczególnie wyraźna jest tu symbolika palmy i gromnicy, np.:

Tydzień przed Wielkanoco była Niedziela Palmowa albo ona też sie nazywała inaczej, gadali na nio Kwietna. W ten dzień to według tradycji szło sie do kościoła z palmami [...]. No, a z tymi palmami to jest wiele tradycji i zwyczajów. Jedna taka tradycja no to była, że taka właśnie palemka to ona miała chronić zwierzęta i ludzi, i miała chronić też domy przed czarami i ogniem. Im większa palma, tym dłuższe i bogate życie (Brzeźno, powiat chełmski) – [X, 200];

U nas, to jak sie przyszło z Rezurekcji, to ojciec szed, brał te palme i wode świecone. Przeżegnał sie i poświęcił budynki, dom i pole, taka to była tradycja, ludowa tradycja, nasza z dziada pradziada (Źrebce, powiat zamojski) – [X, 321];

Najczęściej dzieci święciły palmy w Palmowo Nidziele, potem łykali kotki wierzbowe, bo to chroniło przed angino (Wiśniów, powiat krasnostawski) – [X, 277];

Gromnico upalało sie włosy dzieciom, żeby sie ni bali piorunów [...] i jak zgasiło sie te świece, to żeby każdy sobie chlipnął tego dymu, że ni bedzie bolić gardło (Modryniec, powiat hrubieszowski) – [X, 144].

Do sfery sacrum należą też niebo i gwiazdy, co przejawia się w nazwach: *Boża rosa* ‘kropelki wody, które pojawiają się na trawie czy liściach wieczorem, nocą lub o świcie’ [XI, 66], *Boży paluszek* ‘kamień piorunowy’ [XI, 66, mapa 9], *diabelski ogień* ‘gwałtowne i potężne wyładowanie elektryczności, któremu towarzyszy huk i błyskawica’ [XI, 109, mapa 8]. Odpowiednikiem ziemskiego gościńca jest *Droga Mleczna* ‘szeroki, biały pas gwiazd idący przez całe niebo w pogodną noc’, nazy-

wana na Lubelszczyźnie też *Białą Drogą*, *Drogą bez Niebo*, *Drogą Dusz*, *Drogą Gwieździstą*, *Drogą Księżycową*, *Drogą Świętych*, *Drogą Umarłych*, *Gościńcem*, *Jasną Drogą*, *Mleczną Drogą* [XI, 58, 118–120, 138, 152, 206–207], po której chodzą *Bóg*, *Jezus*, *Matka Boska*, *aniołowie* i *święci*. A stałe niezmieniające się gromady gwiazd, o których Seweryn Udziela pisze, że

> *kosiarze* koszą niebieską łąkę, *baby* idą za niemi, aby zbierać siano, *furman* zajeżdża wozem po nie i zwozi je na posłanie maleńkiemu Panu Jezusowi na Boże Narodzenie [Udziela 1924: 92, por. też: Niebrzegowska 1999: 137–154],

to w gwarach Lubelszczyzny [XI, 49–51, 142, 172–174, 185–189]: *Baba*, *Baby*, *Babki*, *Gromadka*, *Kokoszka*, *Konik*, *Kura*, *Kurka*, *Kurka z kurczętami*, *Kuroczka*, *Kwoczka*, *Kwoczki*, *Kwoka*, *Kwoka z kurczętami*, *Sierotki* ‘grupa gwiazd zwana *Plejadami*’ i *Kosiarz*, *Kosiarze*, *Kosiarzyki*, *Kośniki* ‘gwiazdy w gwiazdozbiorze *Oriona*’.

Zakończenie

Rozważania zamknięte w monografii *Dziedzictwo leksykalne wyznacznikiem tożsamości regionu lubelskiego* koncentrują się na słownictwie gwarowym Lubelszczyzny wpisanym w wieloletnie badania dialektologiczne ogólnopolskie, regionalne i lokalne.

W pięciu rozdziałach nakierowanych na słowo i jego wartość kulturową, wpisaną w dziedzictwo językowe regionu lubelskiego, przedstawiłam specyfikę badań leksykalnych i zakres tematyczny kolejnych tomów *Słownika gwar Lubelszczyzny* (rozdział I), sposoby prezentacji słownictwa, z charakterystyką hasła słownikowego, łączącego tekst i obraz jako wspólne i dopełniające się wizje przestrzeni wiejskiej, kwalifikatory jako wyznaczniki czasu i przestrzeni oraz sposób interpretacji świata w słowniku gwarowym (rozdział II). Dalsza część monografii została poświęcona bogactwu leksykalnemu Lubelszczyzny z określonym miejscem nazwy i desygnatu w przestrzeni językowo-kulturowej oraz pokazaniem mechanizmów nazwotwórczych i ludowego obrazu świata, zamkniętego w nazwach gwarowych zróżnicowanych semantycznie, onomazjologicznie, geograficznie, kulturowo i obyczajowo, oddających istotną rolę leksyki gwarowej regionu z funkcją tożsamościową, identyfikującą i porządkującą przestrzeń językową (rozdział III). Dwa kolejne rozdziały koncentrują się na tekście gwarowym jako przekazie treści kulturowych (rozdział IV) oraz dziedzictwie ukrytym w słowach (rozdział V). Przedmiotem rozważań jest słownictwo gwarowe jako wartość wpisana w aspekt obyczajowo-kulturowy i ludową świadomość językową mieszkańców wsi oraz przeszłość zamkniętą w tekstach gwarowych i tożsamości regionu lubelskiego. Wypowiedzi obrazują włączenie słowa i desygnatu w strukturę obyczajową polskiej wsi, ze ściśle ze sobą powiązanymi czynnościami agrarnymi, zabawowymi, religijnymi, symbolicznymi, wierzeniowymi, obyczajowo-zabobonnymi. Tekst gwarowy jest postrzegany jako świadectwo funkcjonowania wspólnoty, ale także jako fenomen komunikacyjny zanurzony w czasie, z zespoleniem tradycji i współczesności, z wyekscerpowaniem z wypowiedzi mieszkańców wsi wartości tradycyjnych, do których należy przede wszystkim przeszłość, wa-

runkująca inne wartości, w tym religijność i pracę, z którymi bezpośrednio powiązane są: skromność, pokora, uczciwość, gościnność, szacunek dla osób starszych, kontakty międzyludzkie i solidaryzm społeczny. Praca i jej wytwory są postrzegane w aspekcie związku z religią oraz kultywowanymi w środowisku wiejskim zachowaniami językowymi i pozajęzykowymi o charakterze obrzędowym, obyczajowym i zwyczajowym.

Słownik gwar Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: I–XII] włączony w wielokulturowość regionu lubelskiego i międzypokoleniowy dialog językowy, pełni misję zachowania i ochrony dziedzictwa przodków oraz tożsamości regionalnej i lokalnej. Pozwala w pełni odpowiedzieć na pytania: skąd jestem?, co jest dla mnie ważne?, co dziedziczę i przekazuję następnym pokoleniom?, a ostatecznie: kim jestem? i dokąd zmierzam? Przechowując mowę miejsca i czasu, wpisuje się w utrzymującą się od wielu lat – mniej więcej od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku – wędrówkę od tradycji do nowoczesności z trwaniem i przemijaniem, a tym samym zanikaniem desygnatów i zmianą form porozumiewania się oraz zacieraniem się granic między przeszłością a współczesnością.

Słownik gwar Lubelszczyzny [SGL 2012–2023: I–XII] wpisuje się w międzypokoleniowy dialog językowy jako prosty i przyjazny obraz świata zamknięty tradycją, uświęcony dziedzictwem przodków i czerpiący nauki z przeszłości, z przepowiedniami, przestrogami i radami praktycznymi. Konotuje przy tym treści ważne kulturowo i społecznie, w których przeszłość stymuluje teraźniejszość, miesza się ze współczesnością, ale też ją wartościuje i interpretuje, włączając w przestrzeń lokalną lub regionalną, z przywołaniem faktów z życia dawnej wsi oraz spojrzeniem na nie z perspektywy czasu i zmieniających się pokoleń. We współczesnym, odtworzonym obrazie przeszłości, zamkniętym w wypowiedziach gwarowych, we wspominaniu i przywoływaniu tego, co było, a co już nie istnieje, w odbiciu ludowej mądrości utrwalonej w języku, wplecionej w atmosferę magii i dawnych wierzeń, współuczestniczą pamięć i wyobraźnia, odzwierciedlające zarówno dawną wiedzę, jak i obecny stopień świadomości językowej i tożsamości grupowej, regionalnej, środowiskowej.

Dawne słowa, porównywane przez W. Doroszewskiego do „most(ów) przerzucon(ych) nad wiekami, z których oglądać można treść upłynionych wydarzeń [. . .], jaka się w tych słowach odbiła” [Doroszewski 1982: 51], są nie tylko świadectwem historycznego rozwoju gwary, ale także kreują obraz wiejskiego świata, który bez nazewnictwa gwarowego byłby znacznie uboższy, a często niezrozumiały. Słownictwo lu-

dowe nie tylko oddaje bogactwo kulturowe i obyczajowe, ale także pełni w przestrzeni wiejskiej funkcję integrującą. Interpretacja świata przeszłości jest kluczem do zrozumienia teraźniejszości, a – poprzez odwołanie do tradycji – pozwala na odkrycie tożsamości kulturowej lubelskiej wsi i dziedzictwa przodków zaklętego w słowach.

Bibliografia

Adamowski Jan, 1989, *Gościniec* 'droga' *w wierszowanym folklorze polskim*, „Etnolingwistyka" 2, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 73–83.

AJKLW 1979–1996 – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, oprac. zespołowo, red. Zenon Sobierajski, Józef Burszta, t. I–IX, Wrocław.

Anusiewicz Janusz, 1993, *Koń – jaki jest – w języku polskim*, „Prace Filologiczne" XXXVII, s. 201–213.

Anusiewicz Janusz, 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Anusiewicz Janusz, 1999, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 261–289.

Apresjan Jurij D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Warszawa.

Apresjan Jurij D., 1993, *Językoznawstwo teoretyczne, modele formalne języka i leksykografia systemowa*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 9–33.

Awdiejew Aleksy, 1999, *Leksykon w gramatyce komunikacyjnej*, [w:] *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdiejew, Warszawa–Kraków.

Bartmiński Jerzy, 1973, *O języku folkloru*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Bartmiński Jerzy, 1988, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Założenia ogólne*, „Etnolingwistyka" 1, Lublin, s. 11–34.

Bartmiński Jerzy, 1989, *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji o kosmosie*, „Etnolingwistyka" 2, Lublin, s. 49–58.

Bartmiński Jerzy, 1990, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Bartmiński Jerzy, 1993, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 269–275.

Bartmiński Jerzy, 1996, *„O Słowniku stereotypów i symboli ludowych"*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I. *Kosmos 1*: *Niebo*, *światła niebieskie*, *ogień*, *kamienie*, red. J. Bartmiński, zastępca red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin, s. 9–34.

Bartmiński Jerzy 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.

Bartmiński Jerzy, 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 115–134.

Bartmiński Jerzy, 2003, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 59–86.

Bartmiński Jerzy, 2006a, *O pojęciu językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 11–31.

Bartmiński Jerzy, 2006b, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, 2007a, *Czym zajmuje się etnolingwistyka*?, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 32–39.

Bartmiński Jerzy, 2007b, *Język symbolem tożsamości narodowej i świadectwem otwartości*, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 11–31.

Bartmiński Jerzy, 2007c, *Chrześcijaństwo a kultura ludowa. Matka Boska w polskiej tradycji ludowej*, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 188–204.

Bartmiński Jerzy, 2007d, *Pocałunek ziemi. Semantyka gestu*, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 149–156.

Bartmiński Jerzy, 2008, *O wartościach słowa mówionego*, [w:] *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin, s. 9–16.

Bartmiński Jerzy, 2015, *Tradycja „uśpiona" w języku. Pytania o źródła polskiej tożsamości kulturowej*, [w:] *Wartości w języku i kulturze*, t. 8, z serii *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 11–33.

Bartmiński Jerzy, 2018, *Profile pracy w polskim dyskursie publicznym*, [w:] *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. A. Bagłajewski, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Łaszkiewicz, Lublin, s. 273–292.

Bartmiński Jerzy, Bielińska-Gardziel Iwona, 2015, *Polski językowo-kulturowy obraz DOMU i jego profile*, [w:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka, Lublin, s. 89–121.

Bartmiński Jerzy, Chlebda Wojciech, 2008, *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka" 20, red. Jerzy Bartmiński, s. 11–27.

Bartmiński Jerzy, Hrycyna Ewa, 2019, *Zioło*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. II. *Rośliny 4*: *Zioła*, red. J. Bartmiński, zastępca red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin, s. 11–55.

Bartmiński Jerzy, Łesiów Michał, 1992 (red.), *Dzieje Lubelszczyzny*, tom VI. *Między wschodem a zachodem*, część 4. *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, Mazur Jan, 1978, *Teksty gwarowe z Lubelszczyzny*, Wrocław.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 321–358.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2009, *Tekstologia*, Warszawa.

Bartmiński Jerzy, Tokarski Ryszard, 1993, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 47-61.

Bartnicka Barbara, 1964, *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Wrocław.

Basara Jan, 1964–1965, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, cz. I–II, Wrocław.

Bączkowska Grażyna, 1988, *Korowaj*, „Etnolingwistyka" 1, Lublin, s. 79–99.

Bąk Piotr, 1960, *Słownictwo okolic Kramska na tle kultury ludowej*, Wrocław.

Benedyktowicz Danuta, Benedyktowicz Zbigniew, 1992, *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław.

Bielińska-Gardziel Iwona, 2009, *Stereotyp rodziny we współczesnym języku polskim,* Warszawa.

Brajerski Tadeusz, 1958, *Badania nad gwarami województwa lubelskiego*, „Kalendarz Lubelski", Lublin, s. 26–28.
Brzeziński Władysław, 1982–2009, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskiem*, t. I–VI, Wrocław.
Brzozowska-Krajka Anna, 1994, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Lublin.
Bystroń Jan S., 1960, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa.
Chlebda Wojciech, 2012, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, Tom 6, z serii *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 109–119.
Cygan Stanisław, 1996, *Zmiany w słownictwie mieszkańców wsi w kontekście przemian społeczno-kulturowych*, „Kieleckie Studia Filologiczne" 10, red. I. Bobrowski, Kielce, s. 43–53.
Cygan Stanisław, 2009, *Z gwary świętokrzyskiej. Świat dawnej wsi w relacjach mieszkańców. Pogwarki. Twórczość ludowa. Słowniczek*, Kielce.
Cygan Stanisław, 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
Cygan Stanisław, 2018, *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno.
Czyżewski Feliks, 1986, *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin.
Czyżewski Feliks, 1994, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowowschodniego Podlasia*, Lublin.
Danysz Andrzej, 1914, *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicji*, „Język Polski" 2, s. 243–261.
Dejna Karol, 1968, *„Słownictwo gwarowe" i „słownictwo ludowe"*, [w] *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław, s. 49–54.
Dejna Karol, 1962–1969, *Atlas gwarowy województwa kieleckiego*, z. I–VI, Łódź.
Dejna Karol, 1974–1985, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN", t. XX–XXXI, Łódź.
Doroszewski Witold, 1960, *Struktura języka a geografia lingwistyczna*, „Poradnik Językowy" 8, s. 341–353.
Doroszewski Witold, 1962a, *Uwagi o semantyce* (*Z dyskusji logiczno-lingwistycznej*), [w:] W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 136–146.
Doroszewski Witold, 1962b, *Przedmiot i metody dialektologii*. [w:] W. Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*. Warszawa, s. 420–448.
Doroszewski Witold, 1982, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa.
Dunaj Bogusław, 1980, *Zagadnienia interferencji w badaniach dialektologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXXVII, s. 99–108.
Dunaj Boguslaw, 1985, *Sytuacja komunikacyjna a zróżnicowanie polszczyzny mówionej*, „Język Polski" LXV, s. 88–98.
Dunaj Bogusław, Mycawka Mirosława, 2002, *Badania regionalizmów leksykalnych*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, red. S. Gala, Łódź, s. 105–110.
Duszak Anna, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
Dyszak Andrzej, 2023, *Nowy słownik gwary miejskiej bydgoszczan*, Bydgoszcz.
EJP 1991 – *Encyklopedia języka polskiego*, red. Stanisław Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków, (hasła opr. przez W. Pisarka).

Engelking Anna, Markowski Andrzej, Weiss Elżbieta, 1989, *Kwalifikatory w słownikach – próba systematyzacji*, „Poradnik Językowy" 5, s. 300–309.

Falińska Barbara, 1974, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim. Słownik polskich gwarowych nazw tkackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Falińska Barbara, 1974–1984, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. I–IV, Warszawa.

Falińska Barbara, 1991, *Z badań nad regionalizmami w słownictwie kulinarnym*, [w:] *Regionalizmy w języku familijnym*, red. K. Handke, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 79–88.

Falińska Barbara, Kowalska Anna, 1993, *O definiowaniu nazw w słownikach i atlasach gwarowych*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 339–348.

Falińska Barbara, Kowalska Anna, 2003, *Słownictwo gwarowe w atlasach i słownikach (rozważania metodologiczne)*, [w:] *Gwary dziś 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 103–107.

Filar Dorota, 2013, *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja marzenia we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Forstner Dorothea, 1990, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa.

Furdal Antoni, 1963, *Kilka uwag o wzajemnych stosunkach słowników i atlasów gwarowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" IV, Wrocław.

Furdal Antoni, 1967, *Z polskich regionalizmów słownikowych i składniowych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu" 3, s. 23–31.

Gajek Jan, 1964–1981, *Polski atlas etnograficzny*, z. 1–6, Warszawa.

Gloger Zygmunt, 1983, *Słownik gwary ludowej w Tykocińskim*, „Prace Filologiczne" IV, Warszawa, s. 795–904.

Gomóła Anna, 2012, *Kulturowa rola pamięci i jej historia utrwalona w polszczyźnie*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, t. 6, z serii *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 61–74.

Górnowicz Hubert, 1973–1974, *Dialekt malborski*, t. II. *Słownik*, cz. I–II, Gdańsk.

Grabias Stanisław, 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.

Grabias Stanisław, 2019, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin.

Grabka Barbara, 2012, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od adwentu do zapustów*, Kraków.

Grabka Barbara, 2016, *Słownik ogólnogwarowy – problemy i wyzwania (na przykładzie Słownika gwar polskich PAN)*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe – tradycja i nowatorstwo*, red. D. K. Rembiszewska, Warszawa–Łomża, s. 39–51.

Grochola-Szczepanek Helena, 2009, *Słownictwo mieszkańców wsi a czynniki demograficzno-socjalne* (*na przykładzie gwary spiskiej w Polsce*), „Jezikoslovni Zapiski" 15, 1–2, s. 189–208.

Grochowski Maciej, 1993, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 35–45.

Grzegorczykowa Renata, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.

Horodyska-Gadkowska Halina, 1967, *Polskie słownictwo gwarowe z zakresu hodowli zwierząt domowych*, Wrocław.

ISJP 2000 – Bańko Mirosław (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.

Jasiewicz Zbigniew, 1987, *Tradycja*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań, s. 353–358.

Jelonek Tomasz, 2018, *Słownik mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka*, Kraków.

Kaczmarek Leon, Bartmiński Jerzy, Mazur Jan, 1978, *Ugrupowanie gwar Lubelszczyzny*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego", vol. 20, nr 1–2, Lublin, s. 65–89.

Kamińska Maria, 1985, *Gwarowe kwalifikatory leksykalne*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" XXXI, s. 75–79.

Kamińska Maria, 1996, *Potoczne kwalifikatory leksykalne*, [w:] *Symbolae slavisticae dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa, s. 157–161.

Karaś Halina, 2010, *Dialektyzmy a regionalizmy*, [w:] *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, red. H. Karaś, http://www.dialektologia.uw.edu.pl.

Karaś Halina, 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.

Karaś Halina, 2020, *Gwara Bugaja na Pogórzu*, Warszawa.

Karłowicz Jan, 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków.

Kąś Józef, 1992, *Społeczno-językowe uwarunkowania interferencji leksykalnej słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego*, [w:] *Język a kultura*, t. 7, *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław, s. 95–102.

Kąś Józef, 1993, *Definicja wewnątrzsystemowa a interferencja leksykalna*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 349–355.

Kąś Józef, 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego* (*na przykładzie gwar orawskich*), Kraków.

Kąś Józef, 2001, *Metodologia badań leksyki gwarowej w kontekście współczesnych przemian kulturowych i społecznych*, [w:] *Gwary dziś 1. Metodologia badań*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 191–200.

Kąś Józef, 2003a, *Słownik gwary orawskiej*, t. I–II, Kraków.

Kąś Józef, 2003b, *Etnografia w Słowniku gwarowym*, [w:] *Gwary dziś 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 241–248.

Kąś Józef, 2014, *Gwara w słowniku gwarowym*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 23–33.

Kąś Józef, 2015–2019, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I–XII, Bukowina Tatrzańska–Kraków–Nowy Sącz.

Kąś Józef, Kurek Halina, 2001, *Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny. Język wsi*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, Opole, s. 440–459.

Kępa-Figura Danuta, 2007, *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu ptak*, Lublin.

Klimaszewska Jadwiga, 1981, *Doroczne obrzędy ludowe*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, Warszawa, s. 127–153.

Kłoskowska Antonina, 1991, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia Kultury Polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Wrocław, s. 17–50.

Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 roku, nr 172, poz. 1018.

Kosowska Ewa, 2012, *Pamięć jako zjawisko kulturowe*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, t. 6, z serii *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 47–60.

Kowalikowa Jadwiga, 1984, *Regionalizmy leksykalne w mowie mieszkańców Krakowa*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa* 2, „Zeszyty Naukowe UJ", Prace Językoznawcze 79, red. B. Dunaj, Kraków, s.123–145.

Kowalska Anna, 1975–1979, *Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia*, t. I–II, Wrocław.

Kozioł Maria, Szadura Joanna, 1996, *Ogień*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, *Kosmos*, cz. 1. *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 264–285.

Krzyżanowski Piotr, 1993, *O rodzajach definicji i definiowania w lingwistyce*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 387–400.

Kubiak Irena, Kubiak Krzysztof, 1981, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa.

Kucała Marian, 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* (*Więciórka, Sidzina, Facimiech*), Wrocław.

Kucała Marian, 1994, *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*, Kraków.

Kucała Marian, 2000, *Od Bogurodzicy do Madonny. Nazywanie Matki Boskiej w historii polszczyzny*, [w:] M. Kucała, *Polszczyzna dawna i współczesna*, Kraków, s. 183–190.

Kucharzyk Renata, 2012, *O potrzebie socjolingwistycznego badania zmian w słownictwie gwarowym*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, red. H. Kurek, Kraków, s. 67–76.

Kulak Ilona, 2022, *Ludowy obraz człowieka utrwalony w nazwach roślin. Na przykładzie leksyki górali rabczańskich*, Kraków.

Kupiszewski Władysław, 1969, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław.

Kuraszkiewicz Władysław, 1932, *Dialektologia. Przegląd gwar województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, t. I. *Zagadnienia podstawowe*, red. I. Czuma, Lublin, s. 273–324.

Kurdyła Tomasz, 2014, *Język ludowy a inne odmiany polszczyzny (uwagi teoretyczne)*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 65–79.

Kurek Halina, 1987, *Przełączanie kodu językowego*, *czyli socjologiczne aspekty wzajemnego oddziaływania języka literackiego i dialektów*, „Język Polski" LXVII, s. 63–69.

Kurek Halina, 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.

Kurek Halina, 2002, *Kod mieszany i metody jego badania*, [w:] *Studia Dialektologiczne* II, red. J. Okoniowa, B. Dunaj, Kraków, s. 73–79.

Kurek Halina, 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.

Kurek Halina, 2004, *Punkt widzenia w językowym obrazie świata społeczności wiejskiej*, [w:] *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 209–221.

Kurek Halina, 2008, *Polszczyzna mówiona inteligencji*, Kraków.

Kurek Halina, 2012, *Czynniki socjolingwistyczne a przemiany polszczyzny mówionej w ostatnim półwieczu*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, red. H. Kurek, Kraków, s. 85–92.

Kurek Halina, 2018, *Kultura ludowa przełomu wieków XX i XXI. Tradycja i zmiana* „Słowo. Studia językoznawcze" 9, Rzeszów, s. 84–91.

Kurek Halina, 2021, *Wiejskość w językowym obrazie „prostego człowieka" (na przykładzie gwar Dukielszczyzny)*, [w:] *Silva rerum. Rzecz o dawnej polszczyźnie*, t. II, red. A. Myszka, E. Oronowicz-Kida, R. Słabczyński, Rzeszów, s. 144–152.

Kurek Halina, 2023, *Globalizacja a językowo-kulturowy przekaz tożsamościowy Polaków o wiejskich korzeniach*, [w:] *Horyzont polszczyzny*, red. M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotka, „Poradnik Językowy" – Wolumen okolicznościowy, Warszawa, s. 515–523.

Kutyła Jan, 2016, *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów.

Labocha Janina, 2002, *Tekst gwarowy jako dyskurs*, „Studia Dialektologiczne" II, red. J. Okoniowa, B. Dunaj, Kraków, s. 47–52.

Lakoff George, Johnson Mark, 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa.

Laskowska Elżbieta, 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz.

Lasota Piotr, 2012, *Demonologia ludowa*, [w:] *Anioły i diabły. Zaczarowana Lubelszczyzna*, red. K. Gajowiak, M. Krzykała, P. Lasota, red., Lublin, s. 114–137.

Łesiów Michał, 1963, *Polskie gwary ludowe woj. lubelskiego*, „Kalendarz Lubelski", s. 114–116.

Łopaciński Hieronim, 1899, *Przyczynki do nowego słownika języka polskiego (słownik wyrazów ludowych z Lubelskiego, mniej z innych okolic Królestwa Polskiego, zrzadka Z Galicyi, Szląska, Prus i Poznańskiego)*, cz. II. „Prace Filologiczne", t. V, s. 681–976.

Maciejewski Jerzy, 1969, *Słownik chełmińsko-dobrzyński* (*Siemoń, Dulsk*), Toruń.

MAGP 1957–1970 – *Mały atlas gwar polskich*, oprac. zespół Pracowni Atlasu i Słownika gwar polskich, red. Kazimierz Nitsch (t. 1–2), Mieczysław Karaś (t. 3–13), Wrocław.

Marczewska Marzena, 2002, *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.

Markowski Andrzej, 1993, *Definiowanie i definicje w opisie języka obiegowego. Przyczynek do dyskusji*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 101–107.

Markowski Andrzej, 1992a, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław.

Markowski Andrzej, 1992b, *Polszczyzna XX wieku*, Warszawa.

Maryniakowa Irena, Rembiszewska Dorota, Siatkowski Janusz, 2014, *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa.

Masłowska Ewa, 2012, *Ludowe stereotypy obcowania świata i zaświatów w języku i kulturze polskiej*, Warszawa.

Mazur Jan, 1976, *Gwary okolic Biłgoraja*, cz. 1. *Fonologia*, Wrocław.

Mazur Jan, 1978, *Gwary okolic Biłgoraja*, cz. 2. *Fleksja*, Wrocław.

Mazur Jan, 1986, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin.

Mazurkiewicz Małgorzata, 1989, *Praca i sacrum w polszczyźnie ludowej*, „Etnolingwistyka" 2, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 7-28.

Mencel Tadeusz, 1974, *Dzieje Lubelszczyzny*, Lublin.

Młynarczyk Ewa, 2021, *Bieda jako polski koncept językowo-kulturowy*, Kraków.

Moszyński Kazimierz, 1934–1936, *Atlas kultury ludowej w Polsce*, z. 1–3, Kraków.

MSGP 2010 – *Mały słownik gwar polskich*, opracował zespół: R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, J. Reichan, M. Tokarz, W. Wójcicka, J. Wronicz, red. Jadwiga Wronicz, Kraków.

Myśliński Kazimierz, 1972, *Stan badań nad dziejami Lubelszczyzny*, [w:] *Lubelszczyzna w dziejach narodu i państwa polskiego*, red. K. Myśliński, Lublin.

Niebrzegowska Stanisława, 1999, *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 137–154.

Niebrzegowska Stanisława, 2000, *O kartografowaniu faktów etnolingwistycznych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury" 12, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 279–296.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2010, *Sakronimy w polskim ludowym obrazie ziół*, [w:] *W świecie nazw*, red. H. Pelcowa, Lublin, s. 277–289.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2020, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin.

Niewiadomski Donat, 1999, *Orka i siew. O ludowych wyobrażeniach agrarnych*, Lublin.

Nitsch Kazimierz, 1914, *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*, „Język Polski" 2, s. 261–270.

Nitsch Kazimierz, 1915/1958, *Dialekty języka polskiego*, [w:] *Wybór pism polonistycznych*, t. IV, s. 7–115, Wrocław, (pierwsze wydanie w 1915 r.).

Nitsch Kazimierz, 1918, *Z geografii wyrazów polskich*, „Rocznik Slawistyczny" VIII, s. 60–148.

Nitsch Kazimierz, 1929/1960, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Lwów 1929, (wydanie II, zmienione, Warszawa 1960).

Nitsch Kazimierz, 1957, *Zagadnienia ogólnopolskiego słownika gwarowego*, „Nauka Polska", R. 5, nr 1, s. 135–139.

Nowakowska-Kempna Iwona, 1993, *Definiowanie znaczenia wyrażeń w kognitywizmie. Wybrane zagadnienia*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 161–180.

Obrębska Antonina, 1929, *Stryj, wuj, swak w dialektach i historii języka polskiego*, Kraków.

Ochmann Donata, Przybylska Renata, 2018 (red.), *Powiedziane po krakowsku: słownik regionalizmów krakowskich*, Kraków.

Okoniowa Joanna, 2006, *Stan obecny i perspektywy ogólnopolskiego słownika gwarowego*, [w:] *Studia Dialektologiczne* III, red. J. Okoniowa, Kraków, s. 11–19.

OLA 1988 i nast. – *Obszczesławjanśkij lingwisticzeskij atłas*. *Seria leksiko-obrazowatielnaja*, Wypusk I, *Żiwotnyj mir*, red. R. I. Awaniesow, W. W. Iwanow, Moskwa.

Ożdżyński Jan, 2002, *Formy wypowiedzi w przestrzeni kulturowej*, [w:] *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, „Studia Logopedyczne", T. VI, red. J. Ożdżyński, T. Rittel, Kraków, s. 85–107.

Ożóg Kazimierz, 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.

Ożóg Kazimierz, 1997, *Operatory metatekstowe w polszczyźnie potocznej*, [w:] *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*, red. T. Ampel, Rzeszów, s. 129–137.

Ożóg Kazimierz, 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.

Pajdzińska Anna, 1990, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka" 3, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 59–68.

Pajdzińska Anna, Tokarski Ryszard, 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki" LXXXVII, z. 4, s. 143–196.

Pelc Halina, 2006, *Wypowiedź gwarowa jako typ przekazu kulturowego łączącego przeszłość i współczesność*, [w:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 73–91.

Pelcowa Halina, 1985, *Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny,* cz. I. *Słownictwo pochodzenia małopolskiego*, Lublin.

Pelcowa Halina, 1994, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 1994.

Pelcowa Halina, 1999, *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 253–267.

Pelcowa Halina, 2001a, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.

Pelcowa Halina, 2001b, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Język a kultura*, t. 16. *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Szmaj-Kamińska, Wrocław, s. 99–116.

Pelcowa Halina, 2003a, *Synonimia i wieloznaczność w słowniku gwarowym*, [w:] *Gwary dziś* 2. *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 203–216.

Pelcowa Halina, 2003b, *Definicja w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami*, *Księga jubileuszowa dedykowana Prof. dr hab. Barbarze Falińskiej*, red. U. Sokólska, P. Wróblewski, Białystok, s. 299–310.

Pelcowa Halina, 2003c, *Słownictwo gwarowe w komunikacji językowej mieszkańców wsi*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia, Czwarte Spotkania Lubelskich Językoznawców*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin, s. 87–93.

Pelcowa Halina, 2004, *Religia w językowej interpretacji mieszkańców wsi*, „Rozprawy Komisji Językowej LTN" XLIX, Łódź, s. 273–286.

Pelcowa Halina, 2006a, *Kwalifikatory w wypowiedziach gwarowych jako sposób interpretacji świata*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XV, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Prace Komisji Językoznawczej, t. 44, Poznań, s. 107–116.

Pelcowa Halina, 2006b, *Regionalizmy czy dialektyzmy – o zjawiskach językowych wspólnych miejskiej polszczyźnie mówionej i gwarom ludowym*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 87–103.

Pelcowa Halina, 2007, *Przeszłość jako wartość (na przykładzie wypowiedzi gwarowych)*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl, Lublin, s. 116–127.

Pelcowa Halina, 2009, *Trwanie i przemijanie w języku i obyczajowości wiejskiej*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 2. *Tradycja w tekstach kultury*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin, s. 89–100.

Pelcowa Halina, 2010, *Słowo w gwarze (na marginesie Słownika gwar Lubelszczyzny)*, [w:] *Problemy językoznawstwa współczesnego i historycznego, Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XXI, red. J. Sławek, Poznań, s. 143–153.

Pelcowa Halina, 2012a, *Nowe wyzwania a tradycyjne metody badań dialektologicznych*, „Poradnik Językowy" 8, s. 5–14.

Pelcowa Halina, 2012b, *Społeczne uwarunkowania gwar ludowych*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, red. H. Kurek, Kraków, s. 183–194.

Pelcowa Halina, 2012c, *Słownictwo gwarowe a słownictwo ludowe – sposób prezentacji i interpretacji materiału*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LVIII, s. 235–246.

Pelcowa Halina, 2013, *Słowniki i atlasy gwarowe jako sposób interpretacji słownictwa*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia…, Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. II, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań, s. 589–596.

Pelcowa Halina, 2014a, *Regionalizmy i dialektyzmy – błędy językowe czy dziedzictwo kulturowe regionu?*, [w:] *Kultura mówienia dawniej i dziś*, red. M. Kułakowska, A. Myszka, Rzeszów, s. 79–88.

Pelcowa Halina, 2014b, *Definiowanie wartości w słowniku gwarowym*, [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów. 3. Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, red. I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin, s. 251–265.

Pelcowa Halina, 2014c, *Matka Boska w wiejskiej przestrzeni językowej*, [w:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia,* t. XVIII. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża, s. 19–31.

Pelcowa Halina, 2015a, *Tekst i obraz w praktyce leksykograficznej (na przykładzie słowników gwarowych)*, [w:] *Działania na tekście. Przekład – Redagowanie – Ilustrowanie*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, T. Piekot, Lublin, s. 227–241.

Pelcowa Halina, 2015b, *Tradycja w ustnych przekazach ludowych*, „Prace Językoznawcze" XVII/2, Olsztyn, s. 75–90.

Pelcowa Halina, 2015c, *Wartości w ludowej interpretacji świata*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 8. *Wartości w języku i kulturze*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin, s. 155–165.

Pelcowa Halina, 2016a, *Gwara – dziedzictwo ciągle żywe czy już zapomniane?*, „Język Polski" XCVI, z. 10, s. 5–14.

Pelcowa Halina, 2016b, *Regionalne słowniki gwarowe w dobie globalizacji*, [w:] *Dawne z nowym łącząc… In memoriam Mariani Kucała*, w serii *Trwałość i zmienność w język*u, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Lublin, s. 251–259.

Pelcowa Halina, 2016c, *Tendencje globalizacyjne w języku i kulturze a koncepcja „małych ojczyzn"*, [w:] *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, w serii *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową,* red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 89–100.

Pelcowa Halina, 2018, *Sakralizacja pracy i jej wytworów (na przykładzie wypowiedzi mieszkańców wsi*, [w:] *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. A. Bagłajewski, J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Łaszkiewicz, Lublin, s. 309–324.

Pelcowa Halina, 2020a, *Burka w ludowej interpretacji. Na przykładzie wypowiedzi mieszkańców wsi regionu lubelskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LXVIII, Łódź, s. 145–155.

Pelcowa Halina, 2020b, *Nazwy potraw w gwarach Lubelszczyzny (na wybranych przykładach)*, [w:] *Verba multiplicia, veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, t. 2, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", s. 103–118.

Pelcowa Halina, 2021a, *Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny zamknięte w wypowiedziach gwarowych*, [w:] *Teksty kultury 3. Oblicza komunikacji XXI wieku*, red. M. Rzeszutko, B. Maliszewski, Lublin, s. 119–135.

Pelcowa Halina, 2021b, *Hasło w słowniku gwarowym – problem metodologiczny współczesnej dialektologii*, „Gwary dziś" 14, Poznań, s. 277–288.

Pelcowa Halina, 2021c, *Słownictwo gwarowe jako wykładnik kultury regionu lubelskiego*, [w:] *Język w regionie, region w języku 4*, red. B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań, s. 269–282.

Pelcowa Halina, 2021d, *Chleb w wypowiedziach mieszkańców wsi regionu lubelskiego*, [w:] *Polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją*. Tom prac ofiarowanych prof. dr hab. Barbarze Falińskiej w 90. rocznicę urodzin, red. J. Porayski-Pomsta, K. Sobolewska, Warszawa, s. 89–105.

Pelcowa Halina, 2022a, *Codzienne pożywienie mieszkańców dawnej lubelskiej wsi – aspekt językowy*, „Prace Filologiczne" LXXVII, Warszawa, s. 327–339.

Pelcowa Halina, 2022b, *Mapa językowa / mapa semantyczna – problem dialektologiczny czy dialektologiczno-etnolingwistyczny?*, [w:] *Obraz świata i człowieka w kulturze ludowej i narodowej, I Międzynarodowy Kongres Etnolingwistyczny*, red. E. Białek, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, t. 2, s. 79–96.

Pelcowa Halina, 2022c, *Dziad, dziady w gwarowym widzeniu świata (na materiale Słownika gwar Lubelszczyzny)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LXX, s. 115–130.

Pelcowa Halina, 2023, *Demonologia i zachowania magiczne w językowo-kulturowym obrazie przestrzeni wiejskiej Lubelszczyzny*, [w:] *Horyzont polszczyzny*, red. M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotka, „Poradnik Językowy" – Wolumen okolicznościowy, Warszawa, s. 546–554.

Pełka Leonard, 1987, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa.

Piechnik Anna, 2009, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków.

Piotrowicz Anna, 1991, *Typy regionalizmów leksykalnych*, Poznań.

Pluta Feliks, 1973, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Wrocław.

Przymuszała Lidia, 2013, *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole.

Przymuszała Lidia, Świtała-Trybek Dorota, 2021, *Leksykon dziedzictwa kulinarnego Śląska*, Opole.

PSWP 2003 – Zgółkowa Halina (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 43, Poznań.

Puzynina Jadwiga, 1992, *Język wartości*, Warszawa.

Puzynina Jadwiga, 1993, *Opis znaczenia w słowniku autora*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 207–219.

Rak Maciej, 2005, *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich*, Kraków.

Rak Maciej, 2015, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków.

Reichan Jerzy, 1988, *Wyraz kutia w gwarach polskich*, „Roczniki Humanistyczne" XXVI, z. 7, s. 45–56.

Reichan Jerzy, 1990, *Słownictwo gwarowe w przestrzeni i czasie*, [w:] „Studia Linguistica Polono-Slovaca", t. III. *Dynamika rozwoju słownictwa*, red. J. Reichan, Wrocław, s. 135–142.

Reichan Jerzy, 2000, *Słownik gwar polskich jako synteza polskiej leksykografii gwarowej*, [w:] *Słowiańskie słowniki gwarowe*. Prace Slawistyczne nr 110, red. H. Popowska-Taborska, Warszawa, s. 7–16.

Reichan Jerzy, 2010, *Typologia słowników gwarowych na tle ogólnej typologii słowników*, [w:] *Studia Dialektologiczne* IV, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków, s. 215–225.

Rembiszewska Dorota, Siatkowski Janusz, 2018, *Pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie. Studia wyrazowe*, Warszawa.

Rieger Janusz, Masojć Irena, Rutkowska Krystyna, 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.

Rzepka Wojciech R., 1993, *Status regionalizmów w polszczyźnie XIX w.*, [w:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Warszawa, s. 133–150.

Sawicka Grażyna, 1997 (red.), *Dom w języku i kulturze*, Szczecin.

SGBG 2014 – *Co wieś, to inna pieśń. Słownik gwary Bukówca Górnego w Wielkopolsce i regionu Spisza w Małopolsce*, red. Jerzy Sierociuk, Artur Czesak, Kraków.

SGiKK 2017 – *Słownik gwary i kultury Kujaw*, t. I, red. Zofia Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz.

SGL 2012–2023 – Pelcowa Halina, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. I. *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, 2012; t. II. *Rolnictwo. Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, 2014; t. III. *Świat zwierząt*, 2015; t IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, 2016; t. V. *Świat roślin*, 2017; t. VI. *Pokarmy*, 2019; t. VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, 2020; t. VIII. (współautorki: Gumowska-Grochot Ilona, Skórska Blanka) *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*, 2020; t. IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, 2021; t. X. *Obrzędowość i obyczajowość ludowa*, 2022; t. XI. *Meteorologia i astronomia. Czas. Kolory*, 2022; t. XII. *Czynności – Miary – Uczucia – Cechy i właściwości – Inne. Teksty gwarowe. Indeks haseł*, 2023, Lublin.

SGM 2016–2017 – *Słownik gwar małopolskich*, t. I–II, oprac. zespół: M. Buława, B. Grabka, E. Grześkiewicz, A. Kostecka-Sadowa, J. Kozioł, R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, E. Popławski, M. Tokarz, A. Tyrpa, J. Wronicz, B. Ziajka, red. Jadwiga Wronicz, Kraków.

SGOWM 1987–2021 – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. I–II, red. Zofia Stamirowska, 1987–1991; t. III, red. Zofia Stamirowska, Henryka Perzowa, 1993; t. IV–V, red. Henryka Perzowa, Danuta Kołodziejczykowa, 2002–2006; t. VI pod kier. Anny Tyrpy, red. Danuta Kołodziejczykowa, Katarzyna Sobolewska, 2014; t. VII, red. Katarzyna Sobolewska, 2018; t. VIII, red. Katarzyna Sobolewska, Anna Tyrpa, 2021, Kraków–Warszawa.

SGP 1977–2023 – *Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kier. Mieczysława Karasia (źródła i t. I), Jerzego Reichana i Stanisława Urbańczyka (t. II–IV), Jerzego Reichana i Joanny Okoniowej (t. V–VI), Joanny Okoniowej (t. VII–VIII), Renaty Kucharzyk (t. IX–X), Kraków.

SGŚ 2000–2020 – Wyderka Bogusław (red.), *Słownik gwar śląskich*, t. I–XVII, Opole.

Siatkowski Janusz, 1989, *Europejskie paralele motywacyjne słownictwa słowiańskiego (na marginesie Atlasu języków Europy)*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. M. Basaj, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 39–49.

Sierociuk Jerzy, 1990, *Pieśń ludowa i gwara*, Lublin.

Sierociuk Jerzy, 1996, *Słowotwórstwo wybranych formacji rzeczownikowych – szczególnie nazw miejsca – w gwarach między Wisłą a Wieprzem*, Lublin.
Sierociuk Jerzy, 2007, *Język mieszkańców wsi czy gwara? Problem nie tylko teoretyczny*, „Prace Filologiczne" LIII, s. 527–534.
Sierociuk Jerzy, 2010, *Założenia metodologiczne regionalnych słowników gwarowych powstających przy współudziale środowisk lokalnych*, [w:] *Studia Dialektologiczne* IV, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Kraków, s. 135–143.
Sikora Kazimierz, 2010, *Grzeczność językowa wsi. Część I. System adresatywny*, Kraków.
Sikora Kazimierz, 2020, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków.
SJMOG 2018 – *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia i przesądy*, red. Justyna Kobus, Tomasz Gniazdowski, Poznań.
SJMPK–Gospodarz 2018 – *Gospodarz. Słownik mieszkańców powiatu kolskiego*, red. Błażej Osowski, Poznań.
SJMPK–Gospodyni 2018 – *Gospodyni. Słownik mieszkańców powiatu kolskiego*, red. Błażej Osowski, Poznań.
SJMP 2021 – *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, red. Justyna Kobus, Anna Migdałek, Poznań.
SJMP 2023 – *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Przyroda*, red. Justyna Kobus, Anna Migdałek, Poznań.
SJMZŁ 2019 – *Słownik języka mieszkańców ziemi łukowskiej. Praca na roli i w gospodarstwie*, red. Jerzy Sierociuk, Poznań.
SJP 1978–1981 – Szymczak Mieczysław (red), *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
SJPD 1958 – Doroszewski Witold (red.), *Słownik języka polskiego,* t. I, Warszawa.
SJPD 1964 – Doroszewski Witold (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa.
SJPD 1967 – Doroszewski Witold (red.), *Słownik języka polskiego*. t. IX, Warszawa.
Skorupka Stanisław, 1977, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. II, Warszawa.
Sławski Franciszek, 1952–1956, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków.
Smoczyński Paweł, 1957, *Kwestionariusz do Atlasu gwar Lubelszczyzny*, Lublin.
Smoczyński Paweł, 1960, *Stan i perspektywy prac na „Atlasem gwar Lubelszczyzny"*, „Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN" III, s. 79–83.
Smyk Katarzyna, 2009, *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*, Kraków.
SSiSL 1996–2022 – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I. *Kosmos 1*: *Niebo*, *światła niebieskie*, *ogień*, *kamienie*, 1996; t. I. *Kosmos 2*: *Ziemia*, *woda*, *podziemie*, 1999; t. I. *Kosmos 3*: *Meteorologia*, 2012; t. I. *Kosmos 4*: *Świat, światło, metal*, 2012; t II. *Rośliny 1*: *Zboża*, 2017; t. II. *Rośliny 2*: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, 2018; t. II. *Rośliny 3*: *Kwiaty*, 2019; t. II. *Rośliny 4*: *Zioła*, 2019; t. II. *Rośliny 5*: *Drzewa owocowe i iglaste*, 2020; t. II. *Rośliny 6*: *Drzewa liściaste*, 2021; t. II. *Rośliny 7*: *Krzewy i krzewinki*, 2022, red. Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin.
Steffen Wiktor, 1984, *Słownik warmiński*, Wrocław.
Stomma Ludwik, 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa.
SWJP 1996 – Dunaj Bogusław (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
Sychta Bernard, 1967–1973, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VI, Wrocław.

Sychta Bernard, 1980–1985, *Słownictwo Kociewia*, t. I–III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Symoni-Sułkowska Janina, 1972, *Zróżnicowanie nazw z zakresu transportu i komunikacji*, Wrocław.

Szacki Jerzy, 1971, *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa.

Szacki Jerzy, 1991, *Tradycja*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Wrocław, s. 205–217.

Szadura Joanna, 1998, *Profile ognia w polszczyźnie ludowej i potocznej*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 323–341.

Szadura Joanna, 2017, *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*, Lublin.

Szewczyk Zenon P., 2014, *Słownik gwary Lachów Sądeckich (Podegrodzkich)*, Podegrodzie.

Szymczak Mieczysław, 1965–1973, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. I–VIII, Wrocław.

Szymczak Mieczysław, 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.

Święcicka Małgorzata, 2012, *Pieniądz we współczesnej polszczyźnie*, Bydgoszcz.

Tokarski Ryszard, 1992, *Obraz wsi utrwalony w języku*, „Prace Filologiczne” XXXVII, Warszawa, s. 269–280.

Tokarski Ryszard, 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–81.

Tokarski Ryszard, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343–370.

Tokarski Ryszard, 2013, *Światy za słowami*, Lublin.

Tołstaja Swietłana, 1992, *Tekst ustny w języku i kulturze*, „Etnolingwistyka” 5, s. 27–30.

Udziela Seweryn, 1924, *Krakowiacy*, Kraków.

Urbańczyk Stanisław, 1972, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.

USJP 2003 – Dubisz Stanisław (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa.

Walczak Bogdan, 1988, *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci profesora Mieczysława Szymczaka*, Warszawa, s. 413–422.

Warchoł Stefan, 1967, *Gwary dawnej Ziemi Stężyckiej*, Wrocław.

Wierzbicka Anna, 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa.

Wierzbicka Anna, 1993, *Nazwy zwierząt*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 251–267.

Woźniak Kazimierz, 2003, *Stan (i ewolucja?) pomocniczego aparatu naukowego w polskiej leksykografii gwarowej*, [w:] *Gwary dziś 2. Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 147–177.

Wójcicka Marta, 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

Zadrożyńska Anna, 1983, *Homo faber i homo ludens. Etymologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa.

Zaręba Alfred, 1954a, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław.

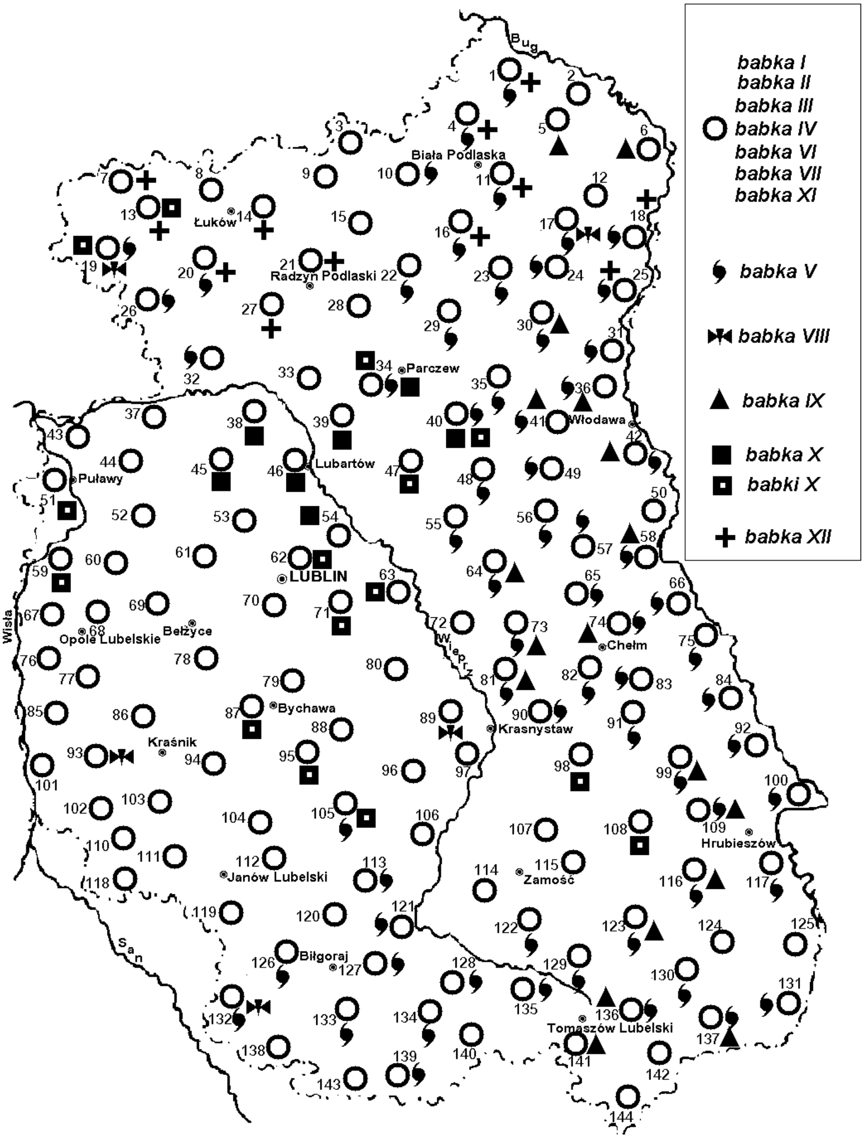
Zaręba Alfred, 1954b, *Słownictwo Niepołomic*, Wrocław.

Zaręba Alfred, 1960, *Słownik Starych Siołkowic w powiecie opolskim*, Kraków.

Żmigrodzki Piotr, 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość*, Kraków.

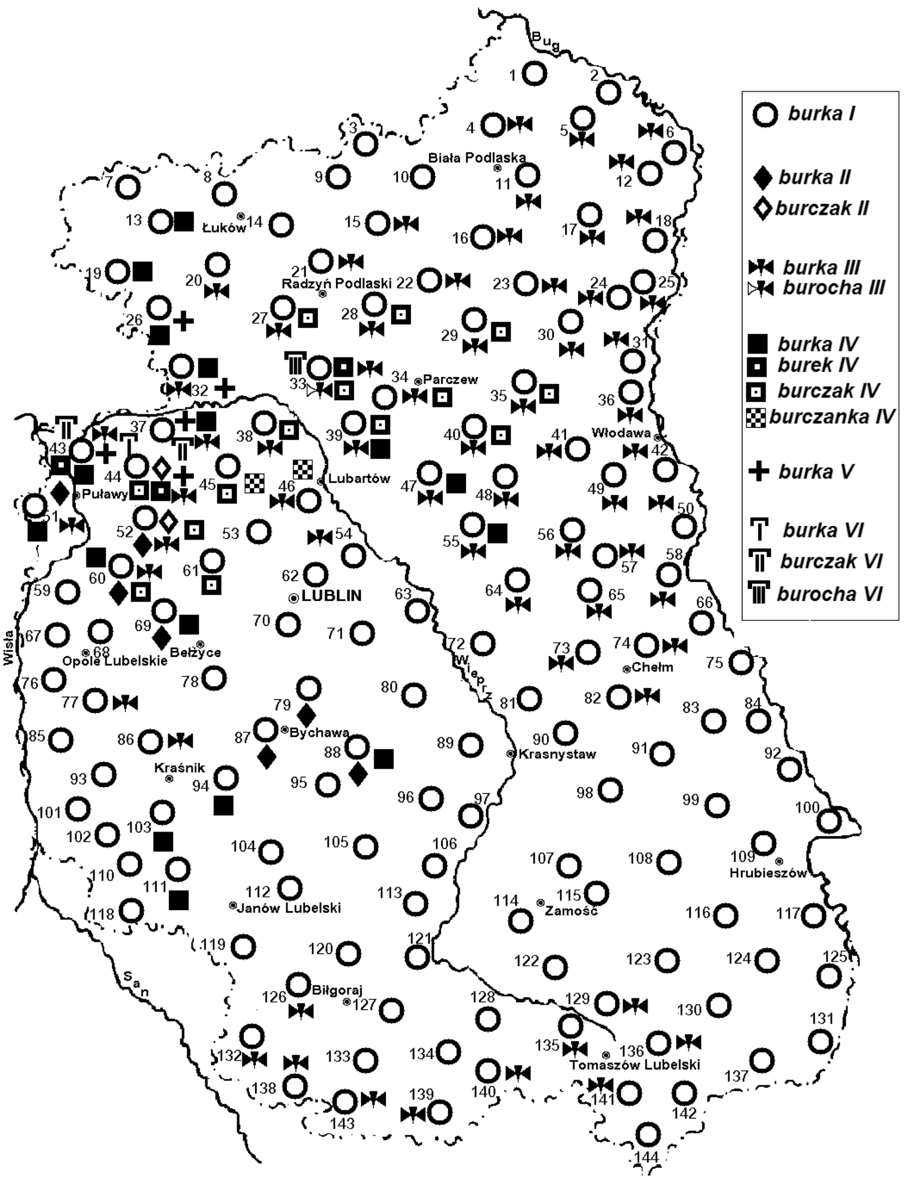
Żywicka Beata, 2007, *Miejsca i wartości. Zmiany w językowym obrazie przestrzeni we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Mapy



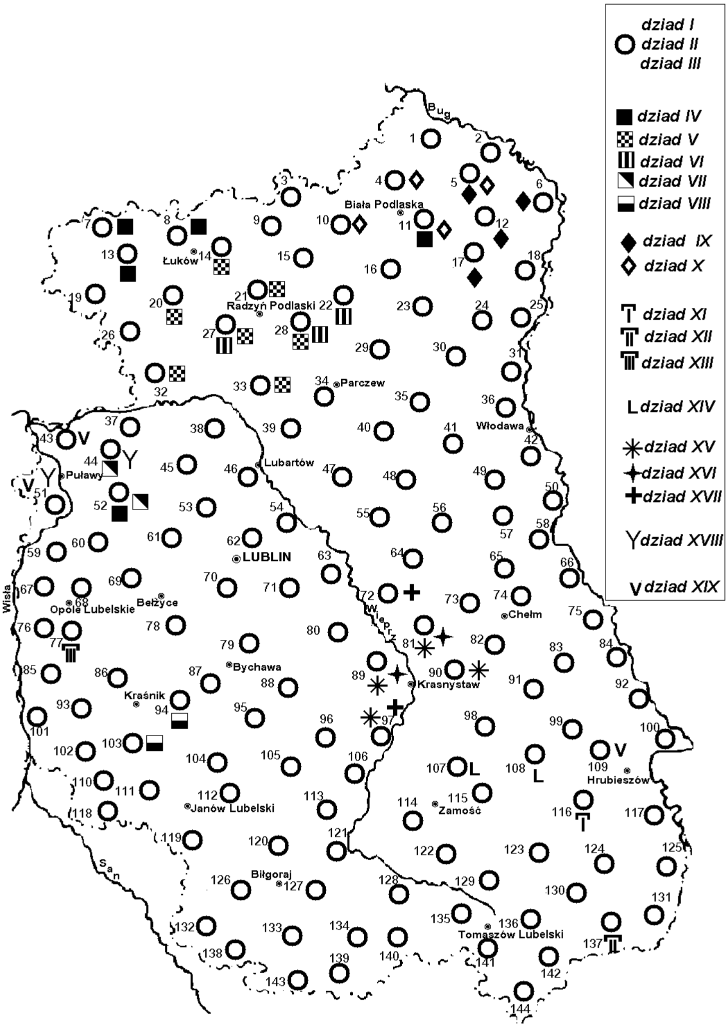
Mapa 1. *Babka*

Znaczenia: I. ‘matka matki lub ojca’, II. ‘kobieta odbierająca porody na wsi’, III. ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami, wiejska znachorka’, IV. ‘słodkie ciasto drożdżowe pieczone na święta’, V. ‘wierzchnia, stężała warstwa na ugotowanym mleku’, VI. ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka zwyczajna: *Plantago maior*’, VII. ‘roślina przydrożna i łąkowa, babka lancetowata: *Plantago lanceolata*’, VIII. ‘roślina pastewna z rodziny traw, tymotka: *Phleum pratense*’, IX. ‘koźlarz babka: *Leccinum scabrum*’, X. ‘grupa gwiazd zwana Plejadami’, XI. ‘przyrząd, na którym klepie się kosę’, XII. ‘gruby krąg w śrubie w kołowrotku’.



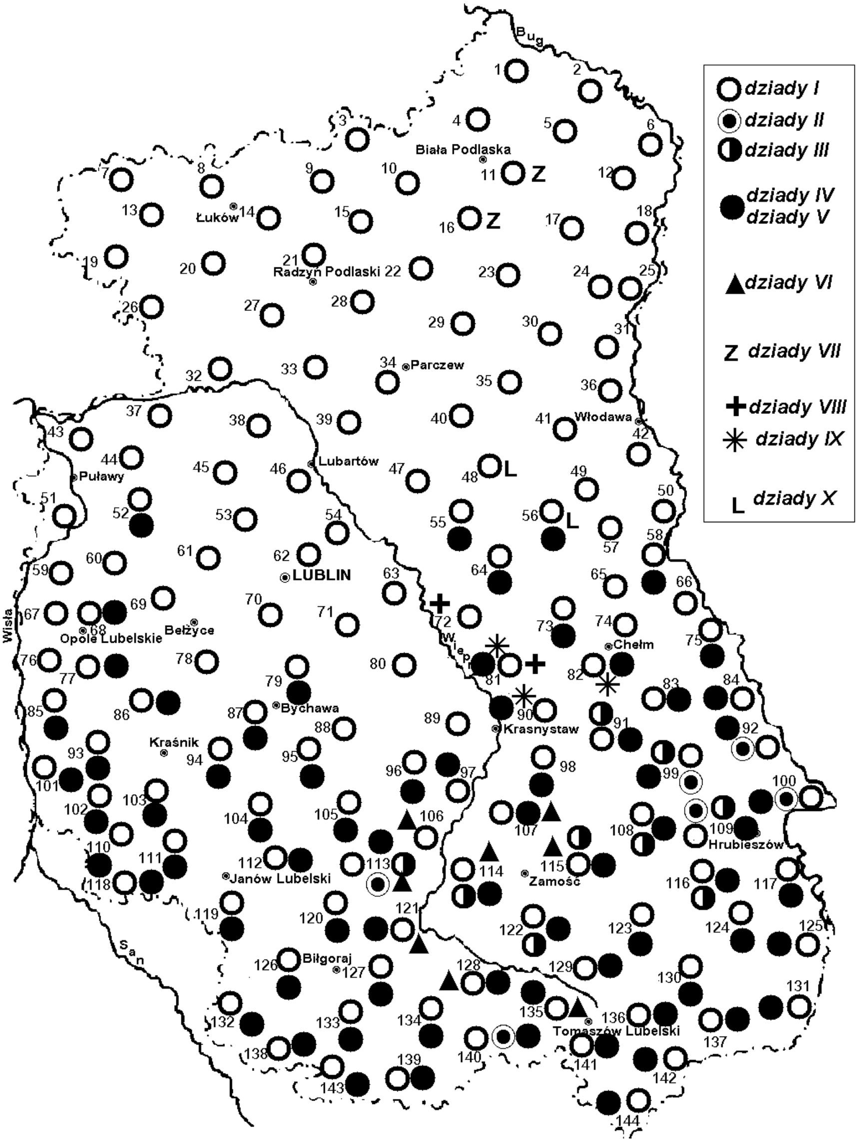
Mapa 2. *Burka*

Znaczenia: I. 'okrycie wierzchnie z grubego, ciemnego sukna lub filcu, mające postać peleryny z kapturem, używane podczas podróży', II. 'duża chusta wełniana w kratę, z frędzlami, zakładana przez kobiety na ramiona i na głowę', III. 'ciepła spódnica wełniana', IV. 'wełniany lub lniany fartuch do pasa', V. 'fartuch do pasa zakładany do pracy w polu i w gospodarstwie', VI. 'płachta do siania zboża'.



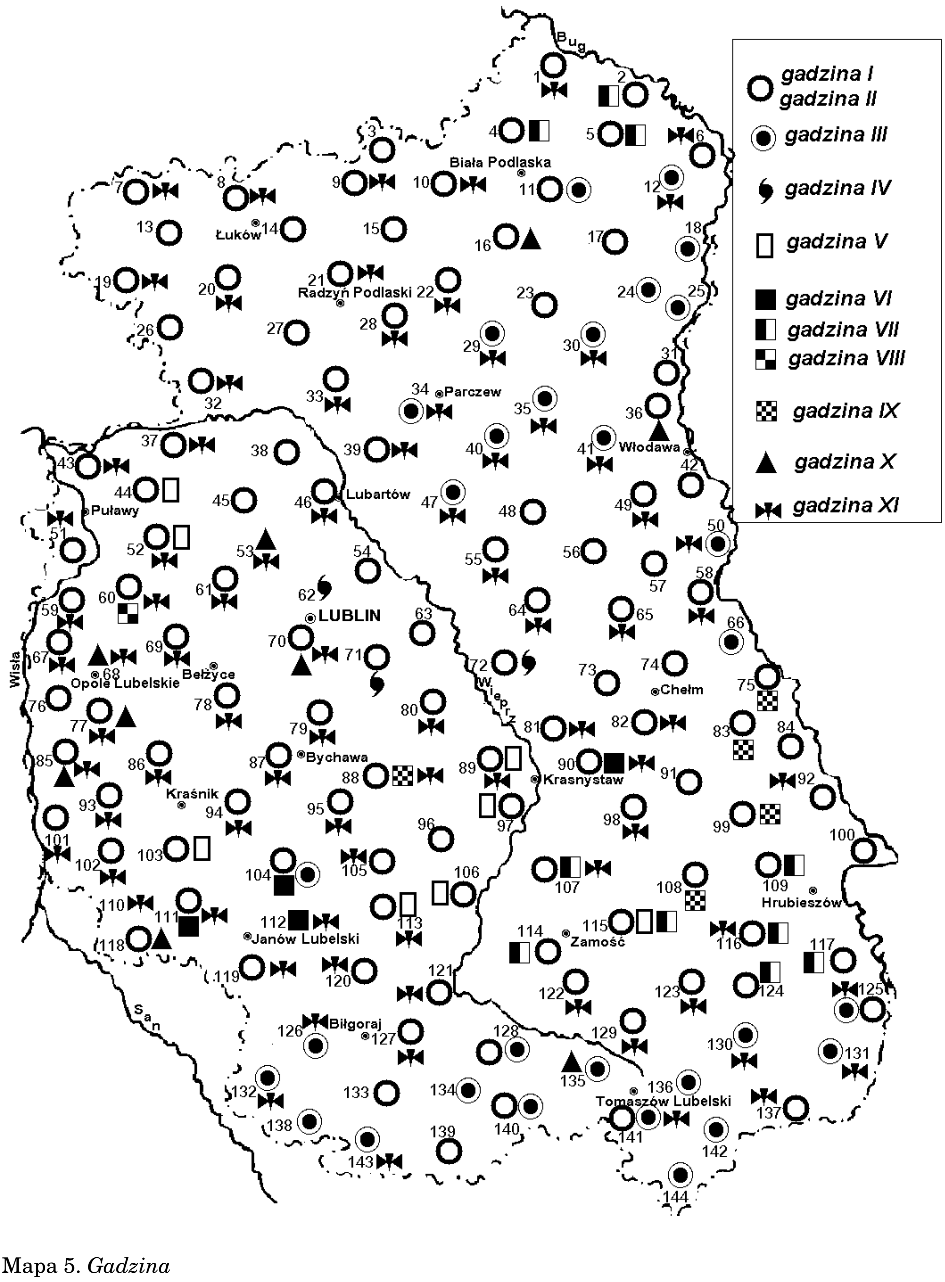
Mapa 3. *Dziad*

Znaczenia: I. ‘człowiek bardzo biedny’, II. ‘człowiek mający dom i bardzo mały kawałek pola’, III. ‘człowiek żebrzący, utrzymujący się z jałmużny’, IV. ‘gęsta potrawa z mąki pszennej, żytniej lub gryczanej, rzucanej na wrzącą wodę, z dodatkiem ugotowanych ziemniaków’, V. ‘zupa ze skórek chleba, wody, czosnku, cebuli i soli’, VI. ‘zupa z kaszy jęczmiennej, cebuli i grzybów’, VII. ‘wierzchnia, stężała warstwa na ugotowanym mleku’, VIII. ‘placek z pszennej mąki z dodatkiem buraków cukrowych’, IX. ‘oś, na której obraca się szpulka w kołowrotku’, X. ‘kij w kołowrotku, do którego mocuje się len’, XI. ‘niezaorany przez nieuwagę oracza kawałek pola’, XII. ‘ostatni pokos’, XIII. ‘kłosy pozostawione na polu przez nieuwagę kosiarza’, XIV. ‘snop żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’, XV. ‘roślina podobna do grochu, o podłużnych ziarnkach, wijąca się na tyczkach: *Phaseolus*’, XVI. ‘niska odmiana fasoli, niepotrzebująca tyczek: *Phaseolus*’, XVII. ‘groch ogrodowy tyczkowy: *Pisum*’, XVIII. ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’, XIX. ‘chmura deszczowa’.



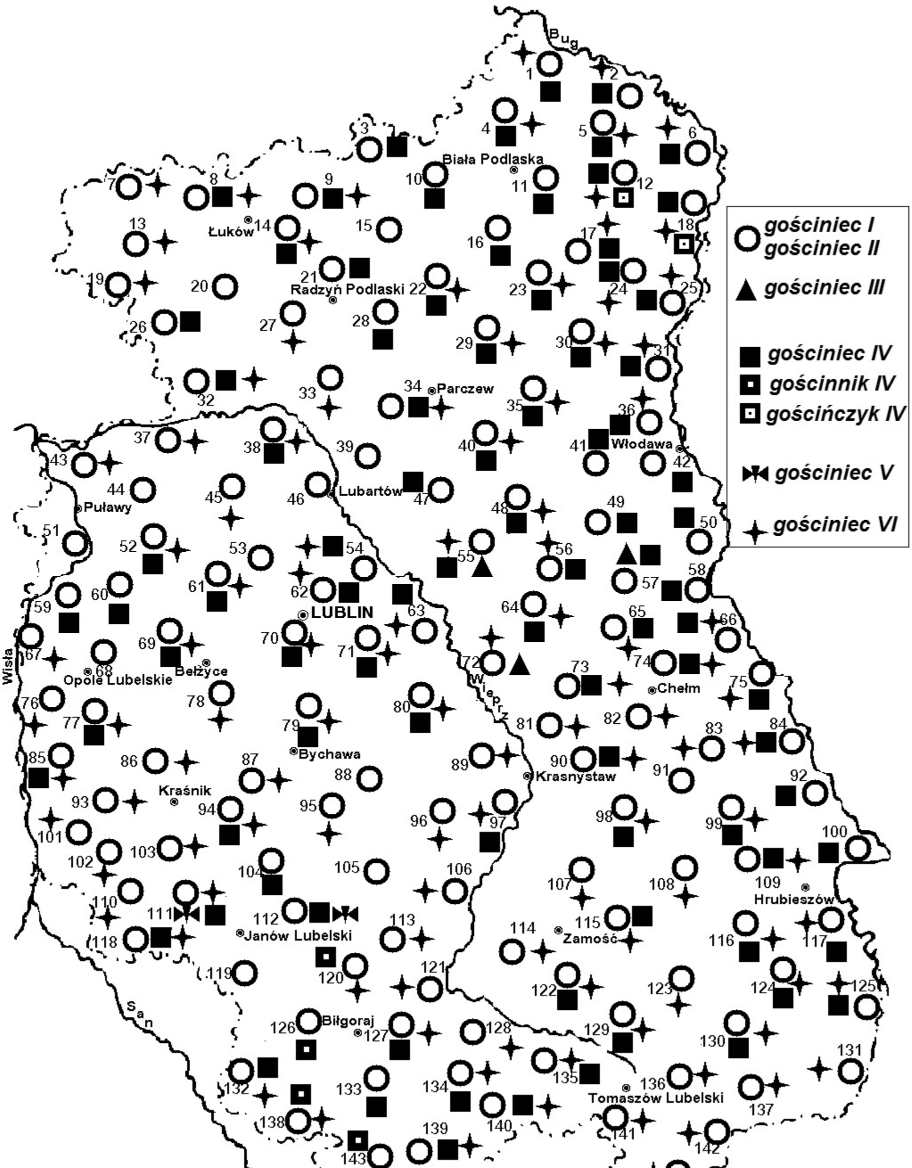
Mapa 4. *Dziady*

Znaczenia: I. 'kwiaty i haczykowate owoce łopianu większego: *Arctium lappa*', II. 'roślina przydrożna i podwórzowa, łopian większy: *Arctium lappa*', III. 'chwast, poziemnik szorstki: *Galeopis tetrahit*', IV. 'roślina leśna, jeżyna: *Rubus*', V. 'jeżyny, owoce rośliny *Rubus*', VI. 'buty z cholewami uszyte z filcu lub ze zbitej wełny, wypełnione watoliną, wkładane w kalosze', VII. 'gęsta potrawa z ugotowanych ziemniaków, z dodatkiem mąki', VIII. 'zwyczaj przebierania się w czasie wesela i poprawin', IX. 'goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej', X. 'obrzęd związany z troską o duszę zmarłej bliskiej osoby'.



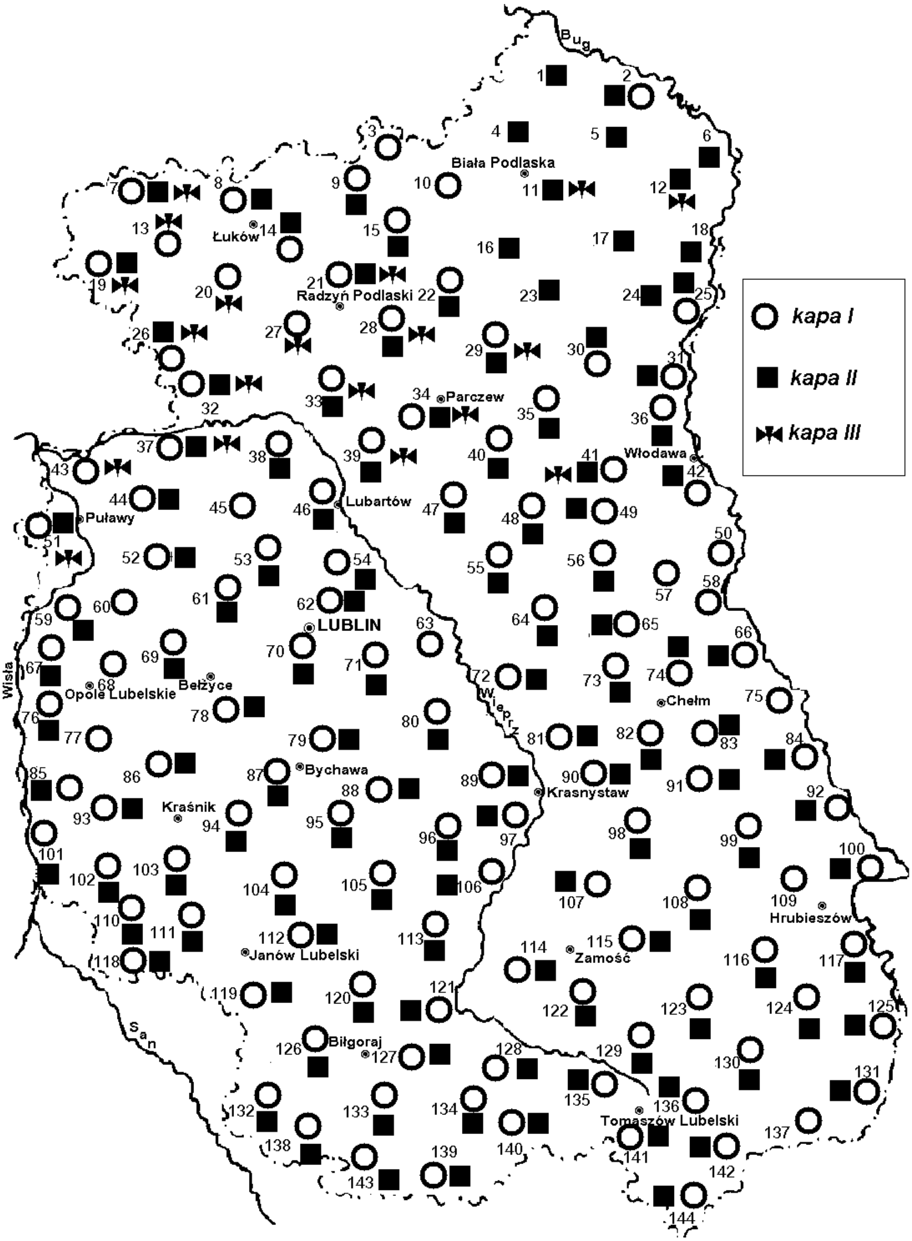
Mapa 5. *Gadzina*

Znaczenia: I. ‘wszystkie gady leśne, węże, żmije, jaszczurki’, II. ‘wąż’, III. ‘żmija’, IV. ‘robaki’, V. ‘szczury, myszy, krety’, VI. ‘wszystkie zwierzęta domowe’, VII. ‘zwierzęta domowe bez konia, świni, owcy’, VIII. ‘świnia’, IX. ‘zwierzęta dzikie’, X. ‘ptaki domowe’, XI. ‘przezwisko człowieka podłego, złego’.



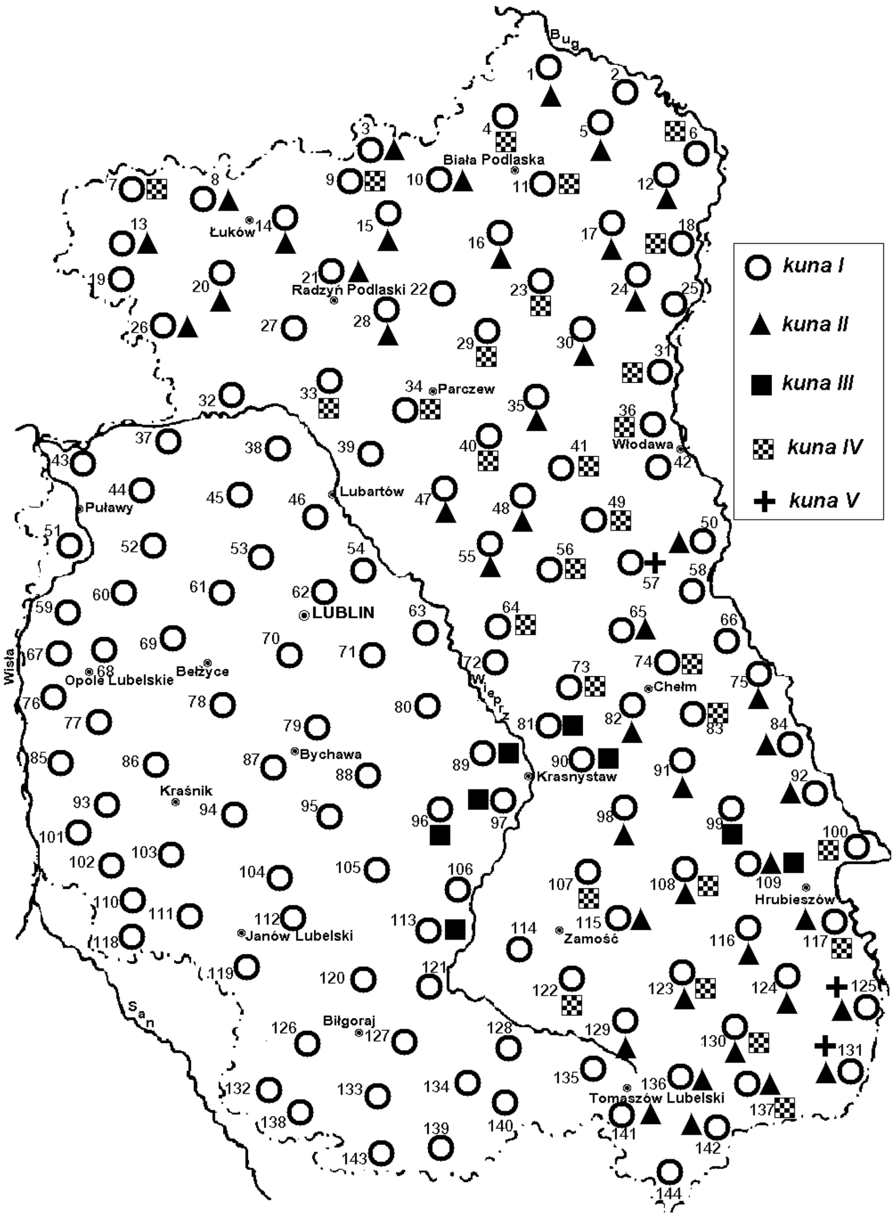
Mapa 6. *Gościniec*

Znaczenia: I. ‘niebrukowana droga od wsi do wsi i droga przez pole’, II. ‘szeroka droga brukowana’, III. ‘restauracja wiejska’, IV. ‘podarunek dawany gościom lub przynoszony przez gości’, V. ‘gościna z osobami zapraszanymi na święta’, VI. ‘szeroki, biały pas gwiazd idący przez całe niebo w pogodną noc’.



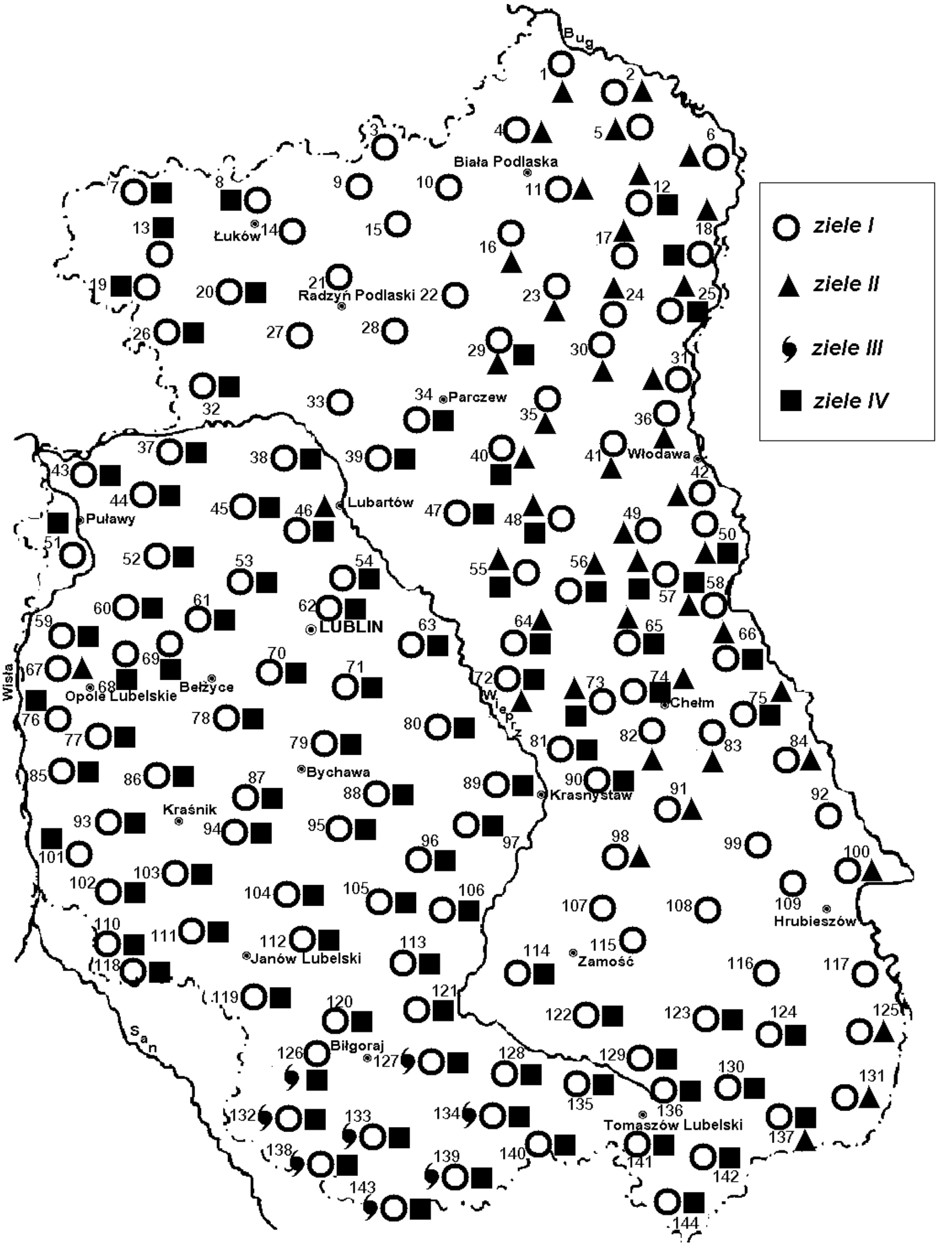
Mapa 7. *Kapa*

Znaczenia: I. ‘daszek nad płytą w piecu kuchennym do pochłaniania dymu i odprowadzania oparów powstających podczas smażenia lub gotowania’, II. ‘ozdobne nakrycie na łóżko’, III. ‘skórzane obicie bijaka i/lub dzierżaka u cepów’.



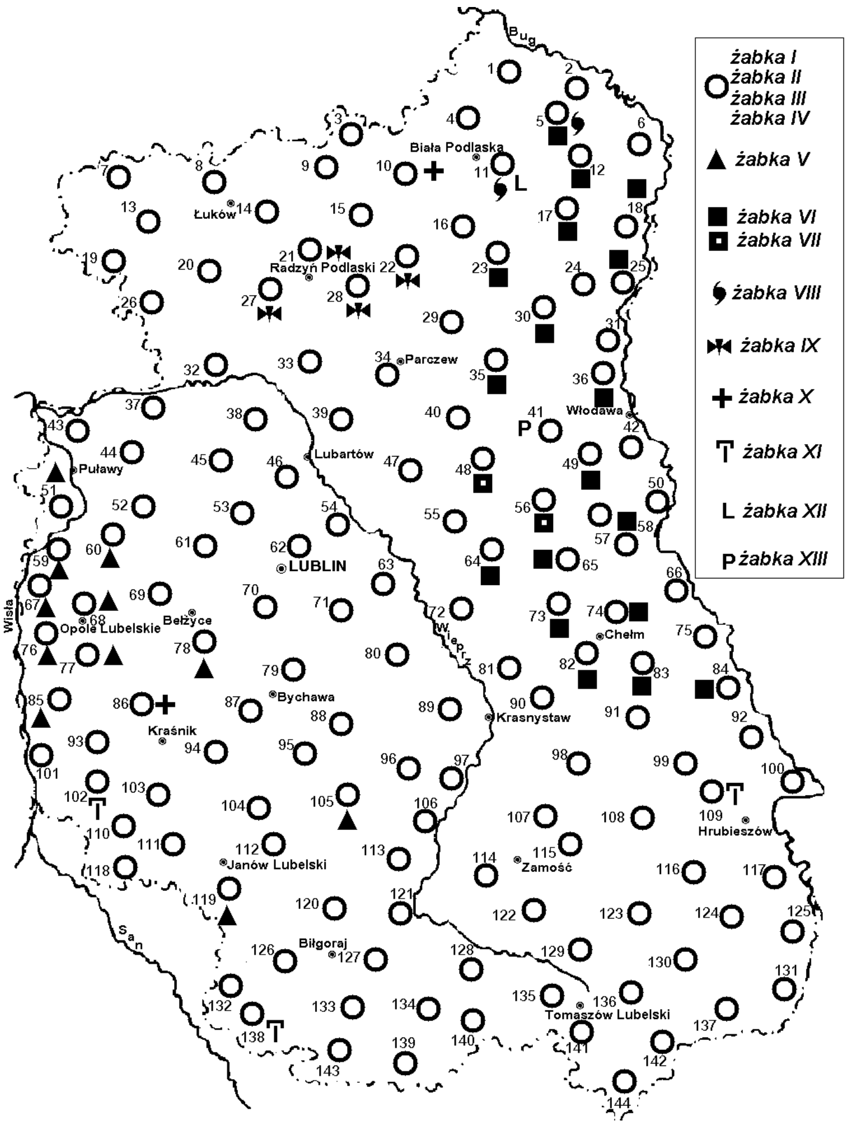
Mapa 8. *Kuna*

Znaczenia: I. 'zwierzę drapieżne z rodziny łasicowatych o smukłej budowie, krótkich kończynach i brązowej sierści: *Martes*', II. 'pierścień łączący końce śnic tylnych z rozworą w wozie', III. 'dolne umocowanie bieguna drzwi w stodole', IV. 'górne umocowanie bieguna drzwi w stodole', V. 'deska z otworem, w którym porusza się górny koniec drążka żaren'.



Mapa 9. *Ziele*

Znaczenia: I. ‘rośliny o właściwościach leczniczych’, II. ‘dzikie rośliny zagłuszające rośliny pożyteczne, chwasty’, III. ’roślina wodna, tatarak: *Acorus calamus*’, IV. ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’.



Mapa 10. *Żabka*

Znaczenia: I. 'młoda żaba', II. 'blaszka podbita przy butach', III. 'zapięcie przy pasie do pończoch', IV. 'świecznik na choince na świeczki woskowe', V. 'kapturek blaszany z wycięciem na płomień w lampie naftowej', VI. 'deseczka z otworkiem, w której porusza się dolny kamień drążka żaren', VII. 'sztabka żelazna lub drewniana, na której porusza się górny kamień żaren', VIII. 'przyrząd do zdejmowania butów z cholewami', IX. 'kołek łączący dzwona w wozie', X. 'żelazne okucie na końcu dyszla', XI. 'zakrętka nakładana na koniec osi w kole wozu', XII. 'pierścień u kosy, który łączy ucho kosy z kosiskiem', XIII. 'pozioma żelazna sztabka, która przy oraniu podpiera pług'.

Spis map

Lexical Heritage as a Sign of Identity of the Lublin Region

This study, *Lexical Heritage as a Sign of Identity of the Lublin Region*, is the final part of the project *The Regional Ethnolinguistic Heritage of the Lublin Region: A Dialect Dictionary of the Lublin Region*, Vols. 6-12, realized in the framework of the *National Heritage* module, with the priority research area *The Ethnic and Regional Character of Cultural, Linguistic and Historical Heritage*. The study contains lexicological, cartographic, iconographic and sound documentation; it is based on the Ministry of Science and Higher Education Agreement No 0125/NPRH7/H11/86/2018. The aim of the project is to save and preserve the vanishing linguistic and cultural patrimony of the Lublin region, an important part of the Polish national heritage, by way of establishing a unique regional and ethnic source of reference, important not only for the Lublin region but also for the Polish cultural heritage, to be preserved, disseminated and included into the fabric of the living national tradition. Accordingly, the twelve thematic volumes of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region* have been devoted to the description of the various aspects of material and spiritual culture of the Lublin region.

Lexical Heritage as a Sign of Identity of the Lublin Region consists of five chapters, each containing a detailed lexicographic and iconographic description. Seen from a methodological standpoint, the study proposes a consistent dialectal and ethnolinguistic image of the Lublin region reflecting its past and preserved in the lexis and in the region's cultural exponents. The study concentrates on dialectal lexis as seen against the background of the wide body of all-Poland-, regional- and local research as well as through the prism of the many recent lexical studies conducted in Poland. The entries, found in the twelve volumes of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region*, testify to the cultural heritage of the region; they underscore the patrimonial continuity of the region in which the wealth of the lexis shows the linguistic sensitivity of the rural populace, of their wisdom, their observing skills and their disposition to name even the smallest elements of the rural environment.

The chapters, titled I. *The dialect dictionary of the Lublin region as a source of knowledge about the region*, II. *Ways of presenting the lexis in a dialect dictionary*, III. *The wealth of the regional lexis in The Dialect Dictionary of the Lublin Region*, IV. *A dialectal utterance as a linguistic and cultural message* and V. *The patrimony hidden in words and in their cultural exponents*, are based on methodologically consistent principles; they contain analyses of entries pertaining to the material and spiritual rural culture of the region. A separate, representative bibliography appears at the end of each chapter.

A Dialect Dictionary of the Lublin region covers the eastern part Poland. In particular, the semanto-onomasiological representation of the names and the wealth of their meanings presented in *The Dictionary* define the area that spreads between the Podlasie region, the (ancient) Slav territories (Słowianszczyzna), Mazovia and Lesser Poland.

As already mentioned, this twelve volume dictionary is devoted to the lexical heritage of the Lublin region. It contains 23 000 entries supported by theoretical considerations and linguistic analyses of the names and their designata. The majority of the entries point to the multi-segmental nature of the linguistic landscape of the region grounded in the multicultural environment, in its history and customs. Based on the wealth of vocabulary, semantically and geographically defined, the dialectal diversity involving the relationship between the name and its designatum shows not only a close interdependence between these two elements but also their time- and space-dependent variability.

A Dialect Dictionary of the Lublin Region has a thematically organized layout: each volume constitutes an integrated whole based on similar methodological principles involving the use of atlas-related techniques and iconography and sharing a common descriptive base. The volumes have an alphabetically-organised order of entries extrapolated from the utterances of the oldest villagers from over 600 villages and from 2500 informers of the Lublin region area. Each entry has a composite structure consisting of seven basic elements:

1. the entry and its meaning, given in the form of a definition;
2. illustrative material;
3. contexts in which the word is used;
4. sources;
5. the geography of the word with a linguistic map;
6. irregular inflectional processes as well as the most frequent phonetic variants, presented in the *Pronunciation* section;
7. references to the synonyms (variants of names used in a particular village) and to the heteronyms (name variants appearing in a wider area).

The cultural dimension of the dialectal vocabulary, associated with a particular place and time, residing in a particular word and in the memory and imagination of the villagers, finds its full reflection in the region's lexical richness, in the villagers' valuation and linguistic awareness, in the name-designatum relationship and in the regional boundaries of the word and its place in the language user's lexical repertory.

The study *Lexical Heritage as a Sign of Identity of the Lublin Region* consists of five chapters devoted to the word and its cultural value, inscribed in the lexical heritage of the Lublin region. Chapter 1 provides an introduction to lexical research and delineates the thematic scope of the subsequent volumes of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region*. Chapter 2 offers a discussion of the ways the vocabulary has been presented; it provides a characterisation of each dictionary entry which includes seven segments linking text and image as two complementary aspects of the village space. The chapter stresses the importance of qualifiers used in the dictionary, functioning as time and space determinants, and their role in the villagers' interpretation of the world. Chapter 3 is devoted to the wealth of the region's vocabulary; it contains the place name associated with a particular designatum which appears in the cultural and linguistic space. The second part of the chapter deals with the naming mechanisms of the folk picture of the world which resides in dialectal names. Varying semantically, onomasiologically, geographically, culturally and in many customs-related ways, the names point to the importance of the region's dialectal lexis with its identificational, identifying and structuring role of the linguistic space.

The next two chapters: *The wealth of the regional lexis in A Dialect Dictionary of the Lublin Region* and *A dialectal utterance as a linguistic and cultural message* concentrate on a dialect text as a carrier of cultural content (Chapter 4) and the patri-

mony hidden in words (Chapter 5). The discussion revolves around dialect vocabulary as a value inscribed in the villagers' cultural and customs-related linguistic awareness and in the past petrified in dialect utterances grounded in the regional identity. The utterances point to the importance of the word-designatum dyad in the Polish village customs-related structure, closely connected with activities pertaining to agricultural, ludic, religious, symbolic, belief- and superstition- related customs. They are a memory record, an interpreter of the correspondence between the past and present as mirrored in the name-designatum relationship functioning in the regional space. A dialect text testifies not only to the life of the village community but also functions as a time-bound communicative phenomenon linking tradition with the present.

A special interpreter of the past-present relationship is the memories that are passed between generations. The memory is a stimulator of time, a carrier of customs-related symbolic values of words, their meanings and of the folk wisdom treatment of names and their designata. The traditional values extrapolated from the utterances follow a timeline, where the past is often evaluated through the prism of the present time, but is also filtered through the subjective experiences of the villagers. The past determines other values, including religiosity and work and associated with them, modesty, humbleness, honesty, hospitality, respect for the elderly, the ability to behave in public places and avoid bad situations, interpersonal skills and social solidarity. Labour and religion in the rural areas are seen to be intimately linked to the linguistic and ritual and customs-related nature of extralinguistic behaviour. Labour is closely associated with land and nature; it is part of the divine order, determined by the agrarian time, which determines the cyclic nature of field works and the rhythms of nature, the feeling of community and the solidarity of the villagers.

The essence of the multicultural nature of the Lublin region finds its reflection in both the semantic mechanisms underlying folk-related naming as well as in the villagers' linguistic awareness mirrorred in their utterances and in the remembrance of old words and images petrified in the form of cultural memory signs.

Translated by Henryk Kardela

Лексична спадщина – визначник ідентичності Люблінщини

Монографія «Лексична спадщина – визначник ідентичності Люблінщини» є останньою ланкою проекту «Регіональна мовна спадщина Люблінщини етнічного характеру: Словник говірок Люблінщини (том VI–XII) з лексикологічною, картографічною, іконографічною та звуковою документацією» (реалізованого на підставі договору № 0125/NPRH7/H11/86/2018 укладеного з Міністерством науки та вищої школи), включеного до модуля «Національна спадщина» – пріоритетного наукового напряму «Культурно-мовна та історична спадщина етнічного та регіонального характеру». Метою проєкту є збереження та консолідація зникаючої мовної та культурної спадщини Люблінщини як важливої частини національної спадщини та розвиток унікального регіонального та етнічного джерельного ресурсу, важливого не лише для Люблінщини, а й для польської культурної спадщини, служачи їх охороні, поширенню та включенню до живих традицій національної культури. Це завдання було виконано у дванадцяти тематичних томах, присвячених послідовним сферам матеріальної та духовної культури Люблінщини.

Монографія «Лексична спадщина – визначник ідентичності Люблінщини» з п'ятьма розділами та детальною лексикографічною та іконографічною специфікацією методологічно поєднує діалектологічний та етнолінгвістичний образ Люблінщини, вписаний у минуле, зафіксований у слові та його культурних носіях. Міркування, викладені в монографії, зосереджені на діалектній лексиці Люблінщини, включеній у багаторічні загальнодержавні, регіональні та локальні діалектологічні дослідження, а також на різних аспектах лексичних досліджень. Діалектні слова, зібрані в дванадцяти томах «Словника люблінських говорів», акумулюють народну спадщину, підкреслюють її спадкоємність і освячене традицією багатство лексики, що є наслідком мовної чутливості сільського населення, його життєвої мудрості та вміння спостерігати за навколишнім світом, а також пов'язана з цим необхідність дати назву навіть найменшому елементу чи фрагменту сільського простору.

У наступних розділах під назвою: I. «Словник говорів Люблінщини як джерело знань про регіон», II. «Способи презентації словникового запасу в діалектній лексиці», III. «Лексичне багатство регіону, вміщене в «Словник говорів Люблінщини», IV. «Діалектне мовлення як лінгвокультурне повідомлення», V. «Спадщина, прихована в словах та їх культурних експонентах», методично та бібліографічно підкріплені, викладені міркування на основі записів у галузі матеріальної та духовної культури села.

«Словник говорів Люблінщини» вписується в регіональний простір Східної Польщі з багатством імен та їхніх значень, а також створеним на цій основі ономасіологічним і семантичним образом, який опинився між Підкарпаттям і Підляшшям, а також між східними слов'янами та Малопольщею і Мазовією. Предметом розгляду є лексична спадщина Люблінщини, розглянута в дванадцяти томах діалектного лексикону, доповнена теоретичними міркуваннями з лінгвістичним аналізом назв і референтів, що входять до 23 000 словникових статей. Більшість із них чітко вказують на багатомовність Люблінського регіону, включно з його входженням до просто-

ру східної Польщі, та багатокультурність, зумовлену культурою, звичаями та історією. Різноманітність говірок Люблінщини представлено на прикладі лексичного багатства, обумовленого географічно та семантично, вписаного у зв’язок назва: референт, що вказує на близький зв’язок, а також на мінливість обох елементів у часі та просторі.

«Словник говорів Люблінщини» має тематичну структуру і кожен том становить цілісну систему, засновану на однакових методологічних принципах, з використанням техніки атласу та іконографії, зі спільною моделлю словникової статті та способом використання діалектних виразів жителів сіл Люблінщини. Кожен том містить в алфавітному порядку записи, взяті зі свідчень найстаріших жителів понад 600 сіл та понад 2500 інформаторів. Заголовок статті великий і складається з семи елементів:

1. Список гасел та їх значення, реалізовані у формі речового означення.
2. Ілюстрація.
3. Контексти входження слова.
4. Джерела.
5. Географія слова з мовною картою.
6. Виняткові флексійні явища, а також найпоширеніші фонетичні варіації, розташовані в сегменті: вимова.
7. Посилання на синоніми (побічні назви в одному селі) та гетероніми (назви на ширшій території).

Культурний вимір діалектної лексики, вписаної в тотожність місця й часу, укладеного в слові, пам’яті й уяві селян, повною мірою відбивається як у лексичному багатстві краю, так і в оцінці, мовному усвідомленні жителів села, відношення назви до референта, а також окреслення регіональних і функціональних меж слова та його місця в лексичних ресурсах користувачів мови.

Монографія «Лексична спадщина – визначник ідентичності Люблінщини» складається з п’яти розділів, присвячених слову та його культурній цінності, вписаній у лексичну спадщину Люблінщини. Розділ I знайомить із специфікою лексичних досліджень і тематичним обсягом наступних томів «Словника говорів Люблінщини». Розділ II обговорює способи представлення лексики з характеристиками словникової статті, що складається із семи сегментів, поєднуючи текст і зображення як спільні та доповнювальні образи сільського простору. Також вказувалися кваліфікатори як детермінанти часу і простору, а також спосіб тлумачення світу в діалектному словнику. Розділ III у першій частині присвячено лексичному багатству регіону з певним місцем назви й референта в лінгвокультурному просторі та взаємозв’язкам діалектної. У другій частині розділу ми зосереджуємося на показі механізмів найменування та фольклорного образу світу, укладеного в діалектних назвах, які семантично, ономасіологічно, географічно, культурно та звичаєво диференційовані, відображаючи важливу роль діалектної лексики регіону з функцією ідентичності, ідентифікації та організації мовного простору.

Наступні два розділи (IV: «Діалектне мовлення як лінгвістичний та культурний переказ», V: «Спадщина, прихована в словах, та її культурні експоненти» зосереджені на діалектному тексті як передачі культурного змісту (Розділ IV) і спадщині, прихованій у словах (Розділ V). Предметом обговорення є діалектна лексика як цінність, вписана в морально-культурний аспект і народна мовна свідомість мешканців села, а також минуле, укладене в діалектних виразах, самобутність Люблінщини. Висловлювання ілюструють включення слова та референта в моральну структуру польського села з тісно пов’язаними видами діяльності: 1) аграрною, 2) розважальною,

3) релігійною, 4) символічною, 5) віросповідальною, 6) забобонною. Вони є записом пам'яті та своєрідним інтерпретатором відносин між минулим і сьогоденням, реалізованим шляхом поєднання назви та позначення та включення обох елементів у регіональний простір. Діалектний текст сприймається як свідчення функціонування спільноти, а також як комунікаційний феномен, занурений у час, зі злиттям традицій і сучасності.

Специфічним інтерпретатором зв'язків між минулим і сьогоденням є форма передачі пам'яті як стимулятора часу і простору зі звичаєвою, культурною та символічною цінністю старих слів, їхніх значень і способу сприйняття назв і референтів, що відображають народну мудрість, яка передається з покоління в покоління. Традиційні цінності, вилучені з висловлювань – це, передусім, минуле, усвідомлене на часовій шкалі й оцінене з точки зору сьогодення, а часто й суб'єктивних почуттів селян. Він визначає інші цінності, зокрема релігійність і працю, які безпосередньо пов'язані зі: скромністю, чесністю, гостинністю, вмінням поводитися в конкретних місцях і ситуаціях, повагою до людей похилого віку, міжособистісними контактами та соціальною солідарністю. Праця та її продукти сприймаються в аспекті зв'язку з релігією та культивованими в сільському середовищі мовними та позамовними формами поведінки ритуального, звичаєвого та звичаєвого характеру. Тісно пов'язаний із землею та природою, він є частиною божественного порядку, визначеного аграрним часом, з як циклічним характером польових робіт, так і ритмами природи, а також спільноти та соціальної солідарності селян.

Суть багатокультурності Люблінщини відображена як у семантичних механізмах, що супроводжують народну номенклатуру, так і в мовній свідомості, виявленій у висловлюваннях мешканців, і в пам'яті старих слів і образів, збережених як культурні знаки пам'яті.

Переклад Марек Олейнік

UMCS
WYDAWNICTWO

ISBN 978-83-227-9737-2